WARSZAWA - TORUŃ - ROK 1950 - WYDAWNICTWA XXII

TOM PIERWSZY — ZESZYT I - II

PRZEGLĄD NOTARIALNY

ORGAN NOTARIATU POLSKIEGO

MIESIĘCZNIK

poświęcony sprawom zawodowym i zagadnieniom prawnym z dziedziny teorii i praktyki notariatu

wydawany przez Izbę Notarialną okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie przy współudziale wszystkich Izb Notarialnych w Państwie

Nr 1-2 **Toruń, styczeń - luty 1950 r.**

Wszelkiego rodzaju **wywody** przeznaczone do składu drukarskiego winny być pisane na maszynie w dwóch egzemplarzach — z odstępem między wierszami po jednej stronie arkusza, z wydatniejszym marginesem. **Materiał** zamówiony, nie przyjęty do druku, Redakcja zwraca na żądanie. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Redakcji przysługuje prawo dokonywania w tekstach autorskich wszelkiego rodzaju **przemian** w zakresie techniczno-układowym oraz w dziedzinie językowej, bez naruszania istotnej treści wywodów.

Wszelkie wywody **autorskie** muszą być podpisane, z podaniem stanowiska i adresu autora. W braku szczególnego zastrzeżenia mogą one być, według uznania Redakcji, ogłaszane pod inicjałami, albo według życzenia autora — pod kryptonimami.

*

Najczęściej stosowane **skróty** redakcyjne oznaczają: P. N. — „Przegląd Notarialny", R. N. — Rada Notarialna, Konf. Pr. R. N. — Konferencja Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych, Dz. Ust. — Dziennik Ustaw R. P., Min. Spraw. — Ministerstwo Sprawiedliwości, S. N. — Sąd Najwyższy, S. A. — Sąd Apelacyjny, S. O. — Sąd Okręgowy, pr. o not. — prawo o notariacie, pr. rzecz. — prawo rzeczowe, pr. oks. wiecz. — prawo o księgach wieczystych, pr. spadk. — prawo spadkowe, kod. zob. — kodeks zobowiązań, k. p. c. — kodeks postępowania cywilnego. k. p. n. — kodeks postępowania niespornego, pod. nab. maj. — podatek od nabycia praw majątkowych, opł. sk. — opłata skarbowa.

Kierownictwo pisma — **Komitet Redakcyjny**
Redaktor: **Piotr Żubowicz**

PRZEGLĄD NOTARIALNY

ZESZYT I-II — 1950 r.

Dwa plany: 1947-1949 — 1950-1955 . . . . . . str. 5

Prawo gospodarcze i handlowe.

Dr Zbigniew Żabiński, wykład. Akad. Handl. w Krakowie:

Podstawy prawne planowania gospodarczego . . . . str 9

Obrót nieruchomościami według planów gospodarczych . str 19

Wielka nowelizacja ustawodawstwa spółdzielczego . . str. 27

Prawo rzeczowe i księgi wieczyste.

Dr Witold Prądzyński, Notariusz w Poznaniu:

Uwagi do projektu prawa rzeczowego (Tytuł II Księgi IV projektu K. C.) . . . . str. 33

Dr Aleksander Kunicki, Prof. Uniw. M. K. w Toruniu:

Przyczynek do wykładni art. 44 prawa rzeczowego . . str. 51

Dr Stefan Breyer, Notariusz w Warszawie:

Wpisy uprawnień naftowych . . . . . . str. 63

Prawo i postępowanie spadkowe.

Dr Adam Szpunar, Prof. Uniw. Łódzkiego:

Znaczenie domniemań z art. 47 prawa spadkowego . . str. 81

Lubomir Dobrzański, Sędzia S. A. w Krakowie — *Władysław Chojnowski,* Notariusz w Łowiczu:

Sześciomiesięczny termin z art. 35 prawa spadkowego . str. 94

Stanisław Machalski, b. Sędzia N. T. A.:
Wydziedziczenie spadkobiercy koniecznego (art. 146—150 pr. spadk.) . . . . str. 102

Prawo osobowe i rodzinne.

Dr Bronisław Dobrzański, Sędzia Sądu Najwyższego:
Wykładnia art. 30 prawa opiekuńczego — Przysposobienie z art. 12 ustawy z 13 lipca 1939 r. . . . . str. 108

Prawo o zobowiązaniach.

Dr Zygmunt K. Nowakowski, Zast. Prof. Uniw. Poznańskiego:
Wina jako podstawa odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę . . . . str. 118

Wit Zabagło, Asesor Notarialny w Krakowie:
Charakter umowy o dożywocie . . . . . . str. 138

Orzecznictwo sądowe.

Z judykatury Sądu Najwyższego . . . . . str. 142

Z dziedziny skarbowej.

Dr Jerzy Opydo, Nacz. Wydz. w Min. Skarbu:
Zmiany w podatku od wynagrodzeń . . . . . str. 153

W świecie prawniczym.

O pozycję Notariatu . . . . str. 163

Z żałobnej karty . . . . str. 170

Przepisy i wyjaśnienia. . . . . . str. 172

Podpisano do druku — dnia *9 lutego 1950 r.*

DWA PLANY:
1947 - 1949 — 1950 - 1955

Z NOWOROCZNEGO ORĘDZIA PREZYDENTA RZPLTEJ

Bibl. Jag.

Przełom lat 1949—1950 jest zwrotnym punktem gospodarczo-politycznych dziejów odrodzonej Polski Ludowej.

31 grudnia ub. roku zamknięty został etap trzyletniego planu odbudowy gospodarczej kraju, zamknięty akordem głębokiej dumy i nie mniej głębokiej wiary we wszechpotężną siłę ludzi pracy, natchnionych jedną ideą i jednym celem.

Plan trzyletni został wykonany, bo szerokie masy ludowe włączyły się do dzieła gospodarczego budownictwa kraju, został wykonany, bo oparty był na twórczym wysiłku i energii tych mas, a potężny ruch współzawodnictwa pracy, czynnik dotychczas niespotykanej u nas dynamiki, sprawił, że plan ten został wykonany przed terminem.

Z doświadczeniami planu trzyletniego wchodzimy w plan nowy, plan sześcioletni. Noworoczne orędzie Prezydenta Rzpltej Bolesława Bieruta głosi:

Nowy Rok 1950 rozpoczyna nowy, najbardziej doniosły i decydujący o przyszłości naszego narodu okres wielkiego uprzemysłowienia Polski. Będzie to pierwszy rok planu 6-letniego, który jest planem socjalistycznej przebudowy kraju. Plan 6-letni — to wielki program gospodarczy, społeczny i polityczny, który stawia sobie za cel likwidację wiekowego zacofania i wysunięcie Polski do rzędu przodujących krajów — w oparciu o socjalistyczny ustrój społeczny.

. . . .

Sprostamy wszystkim trudnościom i wykonamy porywające plany 1950 roku, jeśli w nadchodzącym roku pracować będziemy jeszcze lepiej, jeszcze wydatniej, jeśli będziemy śmiało usuwali błędy i uchybienia w pracy wszystkich naszych instytucji i urzędów, jeśli będziemy twardzi dla nieprzyjaciół i pełni serdecznej życzliwości dla współbudowniczych nowego, pięknego życia, dla wszystkich prostych ludzi dźwigających wzwyż budowaną ich rękami Polskę Ludową.

Plan sześcioletni — to wyraz najgłębszych interesów Polski Ludowej, to droga najbliższych lat pracy i wysiłku twórczego. Każdy na swoim odcinku, każdy na swoim stanowisku — współtwórcą Wielkiego Planu!

*

Ogromne dla kraju znaczenie planu 6-letniego przedstawił Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz na wstępie wygłoszonego w Sejmie dnia 3 lutego rb. exposé — w słowach następujących:

Rok 1950 jest rokiem szczególnego znaczenia dla przyszłości naszego kraju Jest to bowiem pierwszy rok realizacji Planu Sześcioletniego, którego celem jest zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce. Wykonanie tego Planu będzie osią wszystkich naszych działań w najbliższych latach.

U progu tego roku, pierwszego roku Planu Sześcioletniego musimy sobie wszyscy w całym kraju, uświadomić, że odtąd wszystkie sprawy muszą być podporządkowane temu wielkiemu i zasadniczemu celowi, jakim jest wykonanie Planu. Albowiem od tempa, od jakości wykonania tego Planu zależy z kolei możliwość realizacji wszystkich innych spraw, które leżą nam na sercu. Od wykonania Planu Sześcioletniego zależy dobrobyt, stopa życiowa, rozwój kultury i oświaty, stan zdrowotny, bezpieczeństwo i cała przyszłość naszego kraju.

Znajdujemy się na przełomie dwóch planów — mając za sobą wykonanie Planu Trzyletniego, a przed sobą zadanie wykonania Planu Sześcioletniego — możemy na podstawie nagromadzonych doświadczeń żywić pewność, że nasz nowy plan będzie wykonany i będzie wykonany dobrze.

Byłoby rzeczą szkodliwą upajać się dotychczasowymi sukcesami. Chcę tylko stwierdzić, na podstawie doświadczenia realizacji Planu Trzyletniego, że istnieją wszelkie obiektywne dane wykonania Planu Sześcioletniego. Ale zwycięskie wykonanie Planu zależeć będzie od sumy twórczego wysiłku, jaki klasa robotnicza,

a z nią masy pracujące dadzą z siebie w najbliższych latach. Cały naród, każdy obywatel musi być nastawiony na ten maksymalny wysiłek twórczy dla dobra Planu Sześcioletniego, świadom, że tworzy podstawy wspaniałej przyszłości naszego kraju i podstawy swego własnego szczęśliwego jutra.

*

Powiązanie budżetu państwowego z planem 6-letnim uwydatnił Minister Skarbu K. Dąbrowski w wygłoszonym na tymże posiedzeniu Sejmu przemówieniu — w następujących słowach, stanowiących wyciągi z tego przemówienia, które odzwierciedlają również skalę i założenia preliminarza budżetowego na rok 1950:

Preliminarz budżetowy na 1950 r. zamyka się kwotą 843 mlrd. zł i jest wyższy o blisko 213 mlrd. zł w stosunku do budżetu na 1949 r.

Cyfry te wskazują na szybki wzrost naszych budżetów, będący odbiciem olbrzymiego rozmachu rozwojowego naszej gospodarki.

Pomimo stałego wzrostu budżetu zachowujemy jego równowagę w dochodach oraz pełną realność w wykonaniu.

Ogólna suma budżetu państwowego łącznie z budżetami samorządu, ubezpieczeń rzeczowych oraz z planem sfinansowania inwestycji wynosi 1.265,8 mlrd. zł.

Z tej ogólnej sumy na rozwój gospodarki narodowej przypada 550,4 mlrd. zł, tj. 43,5 proc., na cele naukowe, oświatowe, kulturalne, zdrowotne i społeczne — 412,4 mlrd. zł, tj. 32,6 proc., na obronę i bezpieczeństwo — 129,7 mlrd. zł, tj. tylko 10,2 proc., na wydatki administracyjne — 101,2 mlrd. zł, tj. 8 proc. oraz na pozostałe wydatki 72,1 mlrd. zł, tj. 5,7 proc.

...Budżet ten w swych kierunkach, strukturze i linii rozwojowej jest budżetem socjalistycznym. Realizacja wydatków budżetu — to realizacja Narodowego Planu Gospodarczego: to zwiększenie zdolności produkcyjnej przemysłu i rolnictwa; to nowe fabryki, koleje, drogi i domy mieszkalne; to lepsza ochrona zdrowia, bardziej powszechna oświata, socjalistyczne wychowanie człowieka, wyższa kultura; to dalsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

W r. 1950 przebudujemy nasz system budżetowy, rozszerzając zakres budżetu, wiążąc go w pełni z Narodowym Planem Gospodarczym oraz nadając mu charakter operatywny, tj. pozwalający kontrolować i oddziaływać czynnie na wykonanie planu gospodarczego. Budowa socjalistycznego budżetu wiązać się będzie z reorganizacją aparatu finansowego zarówno na szczeblu centrali Ministerstwa Skarbu jak i organów terenowych, co także będzie wykonane w 1950 r.

Zwycięskie wykonanie budżetu pozwoli nam utrzymać równowagę finansową oraz zapewni dalsze wzmocnienie wartości naszego pieniądza.

...Preliminarz budżetowy na 1950 rok spełnia podstawowe warunki budowy fundamentów socjalizmu w ramach pierwszego roku planu 6-letniego i w ramach tego budżetu będziemy rozszerzać i umacniać nasze pozycje socjalistyczne we wszystkich działach gospodarki narodowej.

W wykonaniu zapowiedzi reorganizacji aparatu finansowego na szczeblu centrali Ministerstwa Skarbu — Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o przekształceniu urzędu Ministra Skarbu w urząd Ministra Finansów, do którego zakresu działania należeć ma realizowanie całokształtu polityki finansowej Państwa w oparciu o narodowy plan gospodarczy i kierowanie sprawami finansowymi gospodarki narodowej.

UMOWA JAKO INSTRUMENT PLANISTYCZNY

Znaczenie umowy, jako środka wykonania planów państwowych w gospodarce socjalistycznej, jest ostatnio szeroko roztrząsane w czasopismach prawniczych i ekonomicznych.

Dla pragnących zapoznać się bliżej z tym zagadnieniem podajemy wykaz kilku przyczynków publicystycznych:

Dr Ludwik Bar: „Umowa w gospodarce socjalistycznej" (Gazeta Administracji, Nr 7—8, 1949 r);

Jerzy Mayzel: „O umowach generalnych i szczegółowych" (Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego, Nr 11, 1949 r.);

Tadeusz Raabe: „Zagadnienie umowy w sektorze uspołecznionym" (Życie Gospodarcze, Nr 1 r. b.);

J. Baranow: „Umowa gospodarcza jako środek wykonania planów państwowych" (tamże);

Jan Topiński: „System umowny w gospodarce socjalistycznej" (Życie Gospodarcze, Nr 2 r. b.).

PRAWO GOSPODARCZE I HANDLOWE

PODSTAWY PRAWNE PLANOWANIA GOSPODARCZEGO

ISTOTA PRAWNA*) — Różnice, jakie zachodzą pomiędzy gospodarką socjalistyczną a gospodarką kapitalistyczną, z uwagi na stopień swego nasilenia dadzą się wyjaśnić jedynie w oparciu o pojęcie różnic ustrojowych. Odmienny bowiem ustrój — to odmienne założenia podstawowe, z których wyprowadzone są poszczególne konkretne urządzenia społeczne. Nawet więc urządzenia pozornie wspólne obu ustrojom nabierają w rzeczywistości odmiennego charakteru w każdym z nich, gdyż służą innym celom i działają na odmiennych podstawach.

Pojęcie ustroju możemy rozumieć w kilku znaczeniach. Nas tu interesują obecnie szczególnie dwa jego znaczenia, a mianowicie znaczenie gospodarcze i prawne. Ustrój w znaczeniu gospodarczym oznacza pewien sposób produkcji, obiegu i podziału dóbr, wynikły z konkretnego układu stosunków, bez uwzględniania jego prawnego usztywnienia. W znaczeniu prawnym natomiast przez ustrój rozumiemy owe prawne usztywnienie form gospodarczych.

Zazwyczaj zmiany form ustroju gospodarczego wiążą się ze zmianami ustroju prawnego, który daje im pożądane usztywnienie, a więc i stałość. Zmiany prawne jednak pozostają zwykle w tyle za zmianami strukturalno-społecznymi. Te ostatnie bowiem rozwijają się w wyniku nadania pewnego kierunku rozwojowi społecznemu, organizacja prawna ustala więc to, co już zostało dokonane. Przy tej sposobności może ona czasem w pewnych kierunkach nieco wyprzedzić rozwój społeczny i w ten sposób przyśpieszyć jego bieg. Zdarza się to jednak stosunkowo rzadziej. Organizacji prawnej nie można jednak traktować jako czynnika drugorzędnego w stosunkach społecznych, albowiem dopiero

*) por. również P. N. tom I — 1949, str. 371 i nast. (dop. *Red.*).

po ujęciu w formy prawne można mówić, że osiągnięto w danym zakresie pewien określony stopień rozwoju.

Nie inaczej rzecz się przedstawia w zakresie podstaw gospodarki planowej. Chociaż bowiem gospodarka planowa podstawami swymi tkwi w zagadnieniach natury ekonomicznej i społecznej, to jednak o gospodarce planowej w ścisłym tego słowa znaczeniu można mówić dopiero tam, gdzie znajduje ona swoje prawne ujęcie, nadające jej stałe, określone i obowiązujące formy. Zagadnienie zaś organizacji i znaczenia prawnego planów gospodarczych ma tym większą wagę, że stanowi ono punkt wyjścia różnic ustrojowych pomiędzy kapitalizmem i socjalizmem, a zarazem jest ono założeniem podstawowym, od którego rozbiegają drogi tych dwóch systemów.

Gospodarka kapitalistyczna opiera się mianowicie na swobodzie działalności gospodarczej jednostek. Jednostka w systemie kapitalistycznym może więc dowolnie podejmować decyzje gospodarcze, może dowolnie je zmieniać, może nawet zaniechać swej działalności. Cały ustrój liberalno-kapitalistyczny nastawiony jest na interes jednostki. Jeżeli nawet państwo wyznacza granice działalności jednostki, to w zasadzie nie prowadzi jej racjonalnie w kierunku oznaczonym. Państwo może najwyżej uprzywilejowywać pewien kierunek inicjatywy jednostek i w ten sposób zachęcać je do pójścia wskazaną im drogą.

W tym stanie rzeczy gospodarkę kapitalistyczną określa się jako gospodarkę bezplanową. Nie znaczy to, żeby w gospodarce kapitalistycznej w ogóle nie mogło być żadnego planu działania. Nie ma jednak planu w znaczeniu socjalistycznym. Rozróżnić tu należy zresztą dwie zasadnicze odmiany gospodarki kapitalistycznej, a mianowicie gospodarkę ściśle liberalno-kapitalistyczną i gospodarkę kierowaną.

W gospodarce ściśle liberalno-kapitalistycznej plan działalności gospodarczej wytknąć sobie może tylko jednostka. Plan ten nie jest jednak dla niej obowiązującą normą postępowania, gdyż może go ona w każdej chwili zmienić, a ponadto plan nie może nigdy przybrać formy ścisłych wskazówek, gdyż działalność jednostki w tym ustroju zależna jest od swobodnych decyzji innych jednostek, które mogą pokrzyżować jej zamierzenia (np. przez strajki, lokauty, zmiany cen, politykę celną i t. p.[1])

---

[1]) Na takim planie opiera się np. działalność zakładu ubezpieczeń. Zakład ten musi bowiem przewidzieć ilość szkód, żeby stosownie do tego zebrać w drodze składek takie kapitały, które by wystarczyły na ich pokrycie.

Tym bardziej więc ścisłego planu nie może w ustroju liberalno-kapitalistycznym posiadać państwo. W obrębie bowiem państwa działalność jednostek zależy od ich własnej decyzji.

Nieco inaczej sprawa przedstawia się w systemie gospodarki kierowanej. Ale i tutaj planowanie państwowe musi się ograniczać do przewidywania rodzaju i rozmiarów działalności jednostek, co oczywiście nie może nigdy prowadzić do ścisłych wyników. Nie zmieni tego stanu rzeczy polityka państwowa, wprowadzająca uprzywilejowywanie pewnego rodzaju działalności,a ograniczająca inne jej rodzaje, albowiem nigdy nie wiadomo, w jakim stopniu jednostki dopuszczą do kierowania swoim postępowaniem. Nie zmienia tego stanu rzeczy również etatyzacja, polegająca na przejmowanu przez państwo znaczniejszej ilości przedsiębiorstw wytwórczych, gdyż przedsiębiorstwa te w równej mierze jak przedsiębiorstwa prywatne zależą od decyzji, podejmowanych przez inne jednostki gospodarcze.

Plany państwowe w gospodarce kapitalistycznej muszą więc zawsze pozostać planami ogólnikowymi, które muszą liczyć się ze swobodą decyzji. podejmowanych przez poszczególne jednostki gospodarcze, a także z wahaniami koniunkturalnymi. Rząd może czynić wysiłki w kierunku zapewnienia realizacji planu. Może więc uprzywilejowywać przedsiębiorstwa w pewnym zakresie, aby zachęcić je do określonej planem działalności. może uruchamiać i rozbudowywać zakłady państwowe, może podejmować inwestycje na wielką skalę, jak nowe drogi, koleje, poszukiwania wiertnicze itd., może zaprowadzić ochronę celną, stosować taką czy inną polityką taryfową. Wszystko to jednak wpływa tylko pośrednio na wykonanie planu. Ostateczny wynik zależy bowiem od t. zw. „swobodnej gry sił".

W tym stanie rzeczy plan gospodarczy jest tylko skonkretyzowaniem ogólnych wytycznych polityki państwowej na odcinku gospodarczym. Plan ten może ulegać zmianom zależnie od okoliczności. Może on też w wielu wypadkach w ogóle nie istnieć.

Inaczej sprawa przedstawia się w ustroju socjalistycznym. Tutaj decyzje gospodarcze na skutek upaństwowienia wszystkich środków produkcji pozostają całkowicie w rękach państwa. Przy takim układzie stosunków wpływy uboczne, wywierane przez decyzje niepaństwowych jednostek gospodarczych, są w zupełności wyłączone. Znikają zatem wahania koniunkturalne. Całość decyzji państwowych na polu gospodarczym może więc być sharmonizowana przez plan gospodarczy, który ustala te decyzje w daleko idących szczegółach. Pozostawienie bowiem

„swobodnej gry“ przedsiębiorstw państwowych stanowiłoby zastąpienie jednego ustroju bezplanowego drugim.

Skoro decyzje gospodarcze w ustroju socjalistycznym mogą być z góry wiadome i to w daleko idących szczegółach, to i cały plan gospodarczy nabiera całkiem innego znaczenia. Zamiast być przewidywaną wytyczną rozwoju gospodarczego staje się on teraz n o r m ą postępowania. W ustroju kapitalistycznym byłoby to niemożliwe. Nie można tam bowiem nakazać zakładowi wytwórczemu A: „macie wyprodukować n ton towaru za cenę x złotych“, jeżeli nie można w sposób bezwzględny przewidzieć, jak będzie kształtowała się cena surowców i robocizny oraz co więcej, czy surowce i robociznę w ogóle będzie można otrzymać (strajki, lokauty). Obawy te znikają w gospodarce socjalistycznej, skoro cena surowców i robocizny zależy od decyzji państwa, lub też skoro dostawa surowców zależy od długofalowych umów handlowych z innymi krajami, zwłaszcza jeśli te kraje także stosują u siebie gospodarkę planową.

Nic więc dziwnego, że *w ustroju socjalistycznym plan gospodarczy przybiera formę ustawy na równi z budżetem.*

Skoro plan gospodarczy jest traktowany na równi z budżetem, to warto zaznaczyć, że i budżet nabiera w ustroju socjalistycznym innego znaczenia niż w ustroju kapitalistycznym. Znika tu więc problem, czy należy traktować go jako akt administracyjny ubrany w formę ustawy, czy też jest on tylko próbą szacunku wpływów i wydatków. Jest on teraz jednym z aktów planowania gospodarczego [2]), a więc wskazaniem zakresu obowiązków Rządu. *Socjalistyczny plan gospodarczy nie jest więc ustawą tylko w znaczeniu formalnym,* t. zn. że jest uchwalony przez Sejm. *Jest on także w pełni ustawą w znaczeniu materialnym,* gdyż zawiera treść właściwą ustawom. Socjalistyczny plan gospodarczy zawiera bowiem normy postępowania, tj. wyznacza obowiązki i ustanawia uprawnienia podobnie jak inne ustawy.

Obowiązek wykonania planu spoczywa, podobnie jak przy budżecie, w zasadzie na Rządzie. Każdy też minister jest odpowiedzialny za wykonanie swojego odcinka i odpowiada za nie parlamentarnie i konstytucyjnie, podobnie jak odpowiada za wykonanie budżetu. Niższe organy państwowe odpowiadają służbowo przed ministrem za wykonanie planu gospodarczego na swoich szczeblach. Ponadto aparat państwowy uruchamia machinę prawa karnego, a w szczególności ustanawia przepisy o szkodnictwie gospodarczym, które mają zapewnić wykonanie pla-

[2]) por. *S. Rozmaryn:* Polskie prawo państwowe, Warszawa 1949, str. 313.

nu na wszystkich odcinkach i szczeblach. Niewykonanie bowiem planu w jednej tylko komórce utrudnia jego wykonanie w dalszych komórkach. a przez to zachwiewa całością. Stąd pochodzi troska o usunięcie wszelkich zaburzeń w jego realizacji.

Uprawnionym natomiast do domagania się wykonania planu jest, podobnie jak przy budżecie, całe społeczeństwo. Organem zaś stojącym na straży tego uprawnienia jest Sejm.

Nadanie planowi gospodarczemu formy ustawy, zawierającej uprawnienia i wyznaczającej obowiązki odnośnie do wykonania planu, nadaje całej gospodarce planowej charakter przymusu, bez którego urzeczywistnienie planu byłoby niemożliwe.

PRAWO POZYTYWNE. — Ustawodawstwo polskie doszło już w pewnym zakresie do kodyfikacji zasad w odniesieniu do planowania gospodarczego. Chcąc więc usystematyzować te przepisy według treści, należy je podzielić na dwie zasadnicze grupy, a to:

A. *Ustawy dotyczące zasad i organizacji planowania gospodarczego.*

B. *Ustawy obejmujące plany gospodarcze.*

A. Co do przedmiotu planowania należy rozróżnić w pierwszym rzędzie planowanie przestrzenne od planowania czasowego. Planowanie przestrzenne dotyczy mianowicie należytego wykorzystania powierzchni kraju, planowanie zaś czasowe odnosi się do podejmowania działań w pewnym odcinku czasu[3]). Tak więc wśród aktów ustawodawczych, dotyczących zasad i organizacji planowania wyodrębnić trzeba:

1. Przepisy dotyczące planowania przestrzennego. Do tych należą:

a) dekret z dnia 2 kwietnia 1946 r. o planowym zagospodarowaniu kraju (Dz. U. R. P. Nr 16, poz. 109),

b) rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 marca 1947 r. o współdziałaniu władz w akcji planowego zagospodarowania przestrzennego kraju (Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 152),

c) rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 1947 r. w sprawie zmiany powyższego rozporządzenia (Dz. U. R. P. z 1948 r. Nr 2, poz. 6).

2. Przepisy dotyczące planowania czasowego. Stanowią je:

a) dekret z dnia 1 października 1947 r. o planowej gospodarce narodowej (Dz. U. R. P. Nr 64, poz. 373),

3) por. *W. Brzeziński:* Podstawy prawne planowania gospodarczego i przestrzennego, Warszawa 1948.

b) dekret z dnia 20 czerwca 1946 r. o państwowym planie inwestycyjnym (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 200),

c) uchwała Rady Ministrów z dnia 21 sierpnia 1947 r. w sprawie zasad systemu finansowego.

3. Przepisy dotyczące organizacji planowania, do których trzeba zaliczyć:

a) art. 4 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej,

b) ustawę z dnia 10 lutego 1949 r. o zmianie organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej (Dz. U. R. P. Nr 7, poz. 43),

c) rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 kwietnia 1949 r. w sprawie zakresu działania Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego (Dz. U. R. P. Nr 26, poz. 190).

B. Na podstawie zasad wyrażonych w ustawach poprzednio wyliczonych uchwalane są konkretne plany gospodarcze. Plany te dzielą się na plany wieloletnie i plany roczne. Pierwszy plan roczny może być włączony do planu wieloletniego. Ponadto ustawodawstwo polskie odróżnia plany inwestycyjne od ogólnych, tzw. narodowych planów gspodarczych. Częścią tych ostatnich są m. in. plany finansowe. W obrębie tej grupy ustaw wyliczymy więc:

1. Plany gospodarcze, którymi jak dotąd są:

a) ustawa z dnia 2 lipca 1947 r. o Planie Odbudowy Gospodarczej (Dz. U. R. P. Nr 53, poz. 285), obejmująca tzw. plan trzyletni, a zarazem plan na rok 1947,

b) ustawa z dnia 9 marca 1948 r. o narodowym planie gospodarczym na rok 1948 (Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 134),

c) ustawa z dnia 31 marca 1949 r. o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1949 (Dz. U. R. P. Nr 26, poz. 189).

Najbliższą spodziewaną na przyszłość jest ustawa o planie sześcioletnim.

2. Plany inwestycyjne, które obejmują:

a) ustawa z dnia 3 lipca 1947 r. o państwowym planie inwestycyjnym na rok 1947 (Dz. U. R. P. Nr. 58. poz. 313), zmieniona ustawą z dnia 30 grudnia 1947 r. (Dz. U. R. P. z 1948 r. Nr 3, poz. 14),

b) ustawa z dnia 24 lutego 1948 r. o państwowym planie inwestycyjnym na rok 1948 (Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 152), zmieniona ustawą z dnia 4 lutego 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 9, poz. 51).

Na rok 1949 nie było uchwalonego odrębnego planu inwestycyjnego, ale jego wytyczne ustalone zostały w narodowym planie gospodarczym, sumy zaś przeznaczone na ten cel — w budżecie.

NORMOWANIE. — Jak poprzednio wspomniano, narodowy plan gospodarczy w swej ostatecznej postaci przybiera formę ustawy. W tym stanie rzeczy organem uchwalającym plan jest Sejm. Art. 4 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. wylicza nawet narodowy plan gospodarczy, podobnie jak i budżet, wśród spraw, co do których Sejm nie może udzielić pełnomocnictwa Rządowi celem uregulowania ich w formie dekretu.

Ponieważ ułożenie planu gospodarczego wymaga współdziałania całego aparatu rządowego, przeto prawo inicjatywy w tym względzie przysługuje praktycznie Rządowi, a nie Sejmowi lub Radzie Państwa. Wprawdzie nie jest to powiedziane wyraźnie w konstytucji, wynika jednak niewątpliwie z natury rzeczy. Co więcej, Sejm jest tutaj nawet w pewnej mierze związany projektami rządowymi w tym znaczeniu, że ewentualnych poprawek w projekcie rządowym obowiązany jest dokonać w ciągu trzech miesięcy od przedłożenia mu przez Rząd projektu. W przeciwnym razie Prezydent Rzeczypospolitej za zgodą Rady Stanu ogłosi tę ustawę (podobnie jak budżet) w brzmieniu projektu rządowego (art. 8 ust. konst.). Chodzi tu oczywiście o to, aby Państwo nie pozostawało bez planu gospodarczego lub bez budżetu. Sejmowi jednak zawsze przysługuje prawo uchwalenia później ustawy, zmieniającej pierwotne brzmienie ustawy, ogłoszonej według poprzednio podanej procedury.

Istotnym więc czynnikiem ustalającym narodowy plan gospodarczy jest Rząd. Do rzeczywistego jednak kierowania gospodarką narodową został ustawą z dnia 10 lutego 1949 r. powołany Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, do którego kompetencji należy regulaminowo m. in.: 1. ustalanie zasad polityki gospodarczej Państwa, 2. ustalanie zasad planowania gospodarczego i statystyki oraz organizacji gospodarki narodowej, 3. uchwalanie wytycznych dla projektów narodowych planów gospodarczych, zatwierdzanie przedkładanych Radzie Ministrów projektów narodowych planów gospodarczych, budżetu i sprawozdań ich wykonania, 4. zatwierdzanie planów szczegółowych i wyników kontroli ich wykonania.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów nie jest czynnikiem samodzielnym, lecz organem Rządu. Uchwały jego winny więc być w zasadzie przekształcone w formę uchwał Rady Ministrów. Ponieważ jednak

jest on organem przewidzianym ustawowo, przeto może zarówno on jak i jego przewodniczący uzyskać upoważnienie ustawowe do samodzielnego wydawania rozporządzeń.

Przy wykonywaniu swych zadań w zakresie planowania Rząd posługuje się drugim swoim organem, którym jest Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego. Nie jest ona komisją w pełnym tego słowa znaczeniu, gdyż prócz przewodniczącego i jego zastępców, prawo nie przewiduje powołania do niej członków, ani jakiejkolwiek kolegialnej formy jej działania. Toteż kompetencje przyznane Komisji należą w rzeczywistości do jej przewodniczącego. Przewodniczącym zaś tej Komisji jest z urzędu Przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Jego zastępcy w liczbie dwóch powołani są w ten sam sposób, co sam przewodniczący, a więc przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów. Mają oni stanowiska równorzędne ministrom, wchodzą więc w skład rządu, są jednak Przewodniczącemu podporządkowani i działają pod jego odpowiedzialnością [4]). Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego jest zorganizowana na wzór ministerstwa, nie jest jednak sama ministerstwem. Do zadań jej należy kierowanie całokształtem spraw państwowego planowania, a więc opracowywanie narodowych planów gospodarczych i nadzorowanie nad planowaniem gospodarczym, a dalej koordynowanie gospodarczej działalności wszystkich działów zarządu państwowego, kierowanie pracami planu technicznego w gospodarce narodowej i współpracy technicznej z zagranicą, kontrolowanie wykonania narodowych planów gospodarczych i t. p.

Jeżeli chodzi o niższe organy powołane do prac związanych z planowaniem gospodarczym, to terenowymi organami Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego są wojewódzkie urzędy planowania gospodarczego. Współdziałają z nimi terenowe władze administracyjne, organy wykonawcze samorządu terytorialnego i organizacje gospodarcze.

Układanie planów przestrzennych ma inne znaczenie gospodarcze, toteż inne są także organy, które je realizują. Sprawa ta należy mianowicie do kompetencji Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego podległego Ministrowi Budownictwa. Terenowymi urzędami są dyrekcje planowania wchodzące w skład urzędów wojewódzkich na prawach wydziałów.

---

4) por. *S. Rozmaryn:* O zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej (Państwo i Prawo, 1949, zesz. 5).

PROJEKTOWANIE. — Abstrakcyjnie rzecz biorąc, procedura planowania gospodarczego mogłaby być odgórna lub oddolna. W praktyce jednak ścisłe przeprowadzenie ani jednej ani drugiej zasady nie jest możliwe. Toteż i polskie przepisy formalne odnoszące się do planowania gospodarczego stanowią kombinację obu tych zasad. Tak więc zbieranie materiału do planowania następuje oddolnie, uchwalanie zaś wytycznych i ostateczne ustalanie planu przeprowadzane jest odgórnie. Przeważa więc odgórna strona planowania, co zgodne jest z socjalistycznymi zasadami, na których budowany jest ustrój Rzeczypospolitej.

Stosownie zatem do powyższych sformułowań pierwszym etapem układania narodowego planu gospodarczego jest uchwalanie jego wytycznych przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Obejmują one podstawowe zadania narodowego planu gospodarczego oraz środki potrzebne do osiągnięcia tych zadań. Wytyczne w zakresie gospodarki związków samorządu terytorialnego ustalane są za zgodą Rady Państwa.

W oparciu o powyższe ustalenia właściwi ministrowie sporządzają projekty planów odcinkowych. Projekty te obejmują gospodarkę państwową, jak również gospodarkę związków samorządu terytorialnego, spółdzielczą oraz prywatną — w takim zakresie, w jakim ma być włączona do narodowego planu gospodarczego. Następnie składają te projekty Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego w ustalonym terminie. Równolegle do tych projektów planów odcinkowych nadrzędne organy samorządu i naczelne organy spółdzielczości składają również Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego zestawienia zbiorcze swoich projektów.

Na podstawie tak zebranego materiału Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego opracowuje projekt narodowego planu gospodarczego i przedkłada go Radzie Ministrów do zatwierdzenia.

Przy zatwierdzaniu projektu narodowego planu gospodarczego Rada Ministrów działa za pośrednictwem swojego Komitetu Ekonomicznego.

Przepisy prawne nie wymagają, aby odnośna uchwała Komitetu była przedstawiona plenum Rady Ministrów, chociaż Prezes Rady Ministrów lub Przewodniczący Komitetu mogą uznać to za wskazane i sprawę na plenum skierować.

Zatwierdzony projekt przedkłada Rząd Sejmowi do uchwalenia w formie ustawy, przy czym, jak wspomniano, Sejm jest związany terminem trzymiesięcznym.

WYKONANIE. — N a r o d o w y plan gospodarczy, ogłoszony jako ustawa w Dzienniku Ustaw, jest zbiorem norm pozytywnych. Zawarte w nim normy są, podobnie jako normy innych ustaw, normami ogólnymi, które w trakcie stosowania konkretyzują się przez wydawanie na ich podstawie norm coraz bardziej szczegółowych, aż wreszcie na końcu przez rzeczywiste działanie, zgodne lub niezgodne z ich treścią, stanowią podstawę do oceny postępowania właściwych czynników co do zgodności jej z prawem. Głównymi adresatami norm narodowego planu gospodarczego są, jak powiedziano, ministrowie, których wykonaniu plan ten poruczono.

Cytowane ustawodawstwo przewiduje jednak także pewne techniczne formy konkretyzowania norm ogólnych ustawy o narodowym planie gospodarczym. Tak więc w ramach narodowego planu gospodarczego może Rada Ministrów uchwalić plany s z c z e g ó ł o w e, a w szczególności: plan produkcji, konsumcji, zatrudnienia, obrotu towarowego lub plan finansowy. Tego rodzaju plany szczegółowe opracowuje się zgodnie z techniką sporządzania ogólnego narodowego planu gospodarczego. Oprócz planów szczegółowych właściwi ministrowie ustalają w porozumieniu z Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego plany o d c i n k o w e, obejmujące plany szczegółowe podległych im działów gospodarki. Do nich również należy organizacja wykonania planów odcinkowych i nadzór nad ich wykonaniem.

Tutaj należy zwrócić uwagę na stanowisko Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Do kompetencji tej Komisji należy bowiem także koordynowanie gospodarczej działalności wszystkich działów zarządu państwowego, koordynacja w zakresie planowania finansowego oraz kontrola wykonania narodowych planów gospodarczych. Są to więc funkcje nadrzędne nad resortem, przez co Przewodniczący tej Komisji, który działa jej imieniem jednoosobowo, uzyskuje siłą rzeczy stanowisko nadrzędne nad stanowiskiem ministra. Wykonanie narodowego planu gospodarczego pozostaje zatem pod nadzorem czynnika nadrzędnego, którego zadaniem jest troska o urzeczywistnienie normy, jaką jest ustawa o narodowym planie gospodarczym.

A więc, *plan gospodarczy jest w ustroju socjalistycznym nie programem, ani nawet przewidywaniem lub wytyczną działalności gospodarczej. Jest on w całej pełni ustawą*, a więc zbiorem norm prawnych, nad których urzeczywistnieniem czuwa cały aparat państwowy.

ZBIGNIEW ŻABIŃSKI

OBRÓT NIERUCHOMOŚCIAMI WEDŁUG PLANÓW GOSPODARCZYCH

DEKRET O NABYWANIU I PRZEKAZYWANIU NIERUCHOMOŚCI NIEZBĘDNYCH DLA REALIZACJI PLANÓW GOSPODARCZYCH

(S. B.). Dekret z dn. 26. IV. 1949 r. o nabywaniu i przekazywaniu nieruchomości niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych (Dz. U. R. P. Nr 27 poz. 197), znowelizowany dekretem z dn. 26. X. 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 55 poz. 438),*) obejmuje normy o zasadniczym znaczeniu gospodarczym.

Dekret jest w przeważającej mierze wariantem prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym (z dn. 24. IX. 1934 r. — poz. 776/34 i 205/39), dostosowanym do realizacji narodowych planów gospodarczych. Chociaż prawo o postępowaniu wywłaszczeniowym formalnie zostało utrzymane w mocy, to praktycznie prawie zupełnie wobec wejścia w życie nowego dekretu straciło swoje znaczenie, z wyjątkiem może przepisów dotyczących wywłaszczenia na cele obrony narodowej oraz zastosowania subsydiarnego do ustaw wywłaszczeniowych o charakterze specjalnym. W zasadzie bowiem — poza niezakończonymi jeszcze będącymi w toku sprawami wywłaszczeniowymi — wszelkie wywłaszczenia na przyszłość będą się odbywać w ramach realizacji planów narodowych, skoro obowiązuje planowa gospodarka Państwa.

Art. 1 dekretu stanowi, iż nieruchomości lub ich części niezbędne dla realizacji narodowych planów gospodarczych mogą być przejmowane, nabywane, zbywane i przekazywane zgodnie z przepisami dekretu.

Art. 2 określa **kto** jest wykonawcą narodowych planów gospodarczych. Wśród wymienionych (taksatywnie) wykonawców figurują: 1) władze i urzędy państwowe, 2) zakłady i instytucje państwowe, instytucje ubezpieczeń społecznych, zakłady ubezpieczeń, przedsiębiorstwa państwowe, banki, przedsiębiorstwa państwowo-spółdzielcze, 3) spółki prawa cywilnego i handlowego, w których Skarb Państwa, przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe, albo inne osoby prawne prawa

*) p. P. N. w ostatnim zeszycie (Nr 11—12, 1949) — str. 486.

Uwaga: Co do art. 30 ust. 4 — p. sprostowanie tekstu w obwieszczeniu Ministra Sprawiedliwości (Dz. Ust. Nr 60, poz. 475, 1949 r. — pkt. 6).

Pismo okólne Przewodniczącego P. K. P. G. z 17. XI. 1949 r. w sprawie stosowania dekretu z 26. IV. 1949 r. — p. Dz. Urzęd. Min. Skarbu Nr 40, poz. 280, 1949 r.

Zarządzenie Przewodniczącego P .K. P. G. z 17. XI. 1949 r. w sprawie trybu wzywania osób do przekazywania nieruchomości — p. Monitor Polski. Nr A-89, poz. 1084, 1949 r.

publicznego posiadają udział wynoszący ponad 50% kapitału zakładowego, 4) związki samorządu terytorialnego i związki międzykomunalne, 5) organizacje samorządu gospodarczego oraz stowarzyszenia wyższej użyteczności, 6) centrale spółdzielni i centrale spółdzielczo-państwowe i 7) spółdzielnie. Jest tu więc reprezentowany sektor uspołeczniony. Wśród wymienionych wykonawców są tacy, którzy nie posiadają osobowości prawnej i nie mają prawa do własnego majątku. gdyż należy on do Skarbu Państwa, i takie, które tę osobowość prawną i prawo do własnego majątku posiadają.

Wykonawcy wymienieni w pkt. 1 do 4 mają stanowisko uprzywilejowane w stosunku do pozostałych wykonawców, co się wyraża w różnych postanowieniach dekretu.

Dział II dekretu reguluje przekazywanie nieruchomości, stanowiących własność Skarbu Państwa i wykonawców narodowych planów gospodarczych. W wykonaniu przepisów tego działu wydane zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 2. VIII. 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 47 poz. 354).

Przekazywanie stosuje się wtedy, gdy nieruchomość znajduje się w posiadaniu jednego wykonawcy planu (posiadacza), któremu nie jest na razie potrzebna i w związku z tym zostaje przekazana innemu wykonawcy, dla którego jest ona niezbędna dla realizacji narodowego planu gospodarczego. Przekazanie polega na przeniesieniu prawa własności lub ustanowieniu, zniesieniu, ograniczeniu, bądź przekazaniu praw rzeczowych ograniczonych na nieruchomościach. Przekazania dokonuje się na podstawie porozumienia władz naczelnych zainteresowanych wykonawców, a w przypadku nieosiągnięcia porozumienia na podstawie decyzji Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. W razie zaś osiągnięcia porozumienia. dokonuje się ono w drodze umowy zawartej w odpowiedniej formie. Jeżeli zatem umowa obejmuje przeniesienie własności lub ustanowienie praw rzeczowych ograniczonych, potrzebna jest forma notarialna. Gdy przedmiotem umowy są prawa, które mają być przedmiotem wpisu w księdze wieczystej, a forma notarialna nie jest wymagana, potrzebna jest umowa z podpisami notarialnie uwierzytelnionymi (art. 20 pr. ksw.). W innych przypadkach wystarcza sam protokół zdawczo-odbiorczy.

Kiedy przekazywanie następuje w drodze przeniesienia własności, a kiedy przez oddanie nieruchomości w zarząd i użytkowanie, zależyć będzie od podmiotów tej tranzakcji, w szczególności od ich charakteru prawnego. Jeżeli zarówno wykonawca, jak posiadacz nie mają osobowości prawnej i własność nieruchomości należy i nadal ma należeć do

Skarbu Państwa, przekazanie nastąpi przez oddanie nieruchomości w zarząd i użytkowanie. Użytkowanie, o którym tu mowa, nie jest użytkowaniem w rozumieniu prawa rzeczowego, które jako ograniczone prawo rzeczowe zasadniczo może powstać i istnieć tylko na rzeczy cudzej i które jako niezbywalne nie może być przedmiotem przelewu.

Umowa w przedmiocie przekazania może być zawarta tytułem darmym lub odpłatnym. W myśl § 20 powołanego rozporządzenia poz. 354/49 r. przekazanie między wykonawcami planu narodowego, wymienionymi w art. 2 dekretu w pkt. 1—4, następuje nieodpłatnie, a w przypadku ustanowienia własności czasowej, albo przekazania w zarząd lub użytkowanie, za czynszem symbolicznym w wysokości 1 zł rocznie. W innych przypadkach przekazanie może nastąpić w formie sprzedaży, przy czym określenie wysokości ceny sprzedaży może nastąpić później w akcie dodatkowym.

Zasady, których należy przestrzegać przy ustanowieniu, zniesieniu, ograniczeniu i przekazaniu praw rzeczowych ograniczonych, ustala zarządzenie Przewodniczącego P. K. P. G. Zauważyć jednak należy, iż właściwie jedynym ograniczonym prawem rzeczowym, które zgodnie z prawem rzeczowym może być przekazane (poza hipoteką, ciężarami realnymi oraz zastawem, które tutaj praktycznie nie mogą być brane pod uwagę), jest prawo powrotu z art. 106 pr. rz., gdyż użytkowanie jest niezbywalne, służebność osobista może służyć tylko osobie fizycznej, a służebność gruntowa, jako część składowa nieruchomości, nie może być przedmiotem odrębnych tranzakcji.

N a b y w a n i e nieruchomości stosuje się wówczas, gdy sprawy nie można załatwić przez przekazanie, ponieważ posiadaczem nieruchomości jest osoba fizyczna lub prawna, nie będąca wykonawcą narodowych planów gospodarczych.

Przez nabycie nieruchomości należy zgodnie z art. 4 ust. 2 dekretu rozumieć oprócz nabycia prawa własności również ustanowienie, zniesienie, ograniczenie, bądź przekazanie praw rzeczowych ograniczonych. Postanowienia dotyczące nieruchomości stosuje się odpowiednio do praw rzeczowych ograniczonych na nieruchomościach, o ile to jest zgodne z istotą tych praw. Tak szerokie ujęcie daje możność dowolnego ukształtowania stosunku prawnego między wykonawcą a posiadaczem. Pewne wątpliwości interpretacyjne nasuwa kwestia, czy na podstawie dekretu można ustanawiać prawo najmu lub dzierżawy, i czy można te prawa przenosić. O ile chodzi o ustanowienie tych praw, można by je podciągnąć pod użyte w art. 4 ust. 2 pojęcie „ogranicze-

nia“ własności, jednakże nie można by uznać za dopuszczalne przenoszenie tych praw, ponieważ dekret mówi tylko o przeniesieniu praw rzeczowych. Z ujęcia art. 28 dekretu, który w ogóle nie przewiduje ustalenia norm dla nabycia prawa najmu i dzierżawy, zdaje się jednak wynikać, iż dekret w ogóle do tych praw nie ma zastosowania.

W odróżnieniu od przekazywania, przy nabywaniu nie jest również przewidziane przejęcie nieruchomości w zarząd, może być natomiast stosowane przejęcie jej w użytkowanie w rozumieniu prawa rzeczowego z tym, że w myśl art. 133 § 2 pr. rz. użytkowanie nie może trwać dłużej niż lat 30, ani dłużej niż sama osoba prawna wykonawcy.

Jeżeli postanowienie w przedmiocie nabycia dotyczy własności nieruchomości, ma ono odpowiednie zastosowanie do obciążających tę nieruchomość praw rzeczowych ograniczonych (art. 4 ust. 2 zdanie ostatnie), i w tym zakresie stanowi podstawę wszelkich wpisów, żądanych we wniosku. Postanowienie, o którym tutaj mowa, objęte jest orzeczeniem wojewody, wydanym w specjalnym postępowaniu wywłaszczeniowym, uregulowanym przez dekret.

Ubiegając się o nabycie danej nieruchomości w drodze wywłaszczenia, wykonawca musi przede wszystkim uzyskać zgodnie z art. 5 zezwolenie na nabycie nieruchomości, którego udziela Przewodniczący P. K. P. G., jeżeli uzna, że nieruchomość lub prawa są niezbędne dla realizacji planu gospodarczego oraz że przewidziane są środki nabycia.

Wykonawca planu, będący już w posiadaniu tego wstępnego zezwolenia, obowiązany jest wezwać właściciela nierchomości, aby przekazał tę nieruchomość wykonawcy w drodze umowy w zamian za nieruchomość zamienną, bądź też, jeżeli właściciel sobie tego życzy, za cenę określoną przez nabywcę według zasad ustalonych przez Radę Państwa (art. 28). Cena ta musi być zatwierdzona przez władzę naczelną wykonawcy, która to władza ustala również warunki zapłaty. Dekret nie wyjaśnia, kto ma dokonać tego ustalenia w przypadku, gdy chodzi o wykonawcę będącego na takim szczeblu hierarchicznym, iż nie podlega on żadnej władzy naczelnej w rozumieniu administracyjnym. Niewątpliwie w tym przypadku ten wykonawca sam może w swoim zakresie dokonać tych ustaleń.

Co do formy umów obowiązują ogólne normy określone w prawie rzeczowym i prawie ksw. Co do umów przedwstępnych, które co do swej treści muszą odpowiadać przepisowi art. 62 § 1 kod. zob., nie wystarczy zachowanie formy pisemnej określonej w § 2 tego artykułu, lecz dla zapewnienia sobie skutków rzeczowych (a nie wyłącznie obligatoryjnych) należy sporządzić tę umowę przygotowawczą w takiej for-

nie, w jakiej ma być zawarta umowa ostateczna. Również użyte przy zawieraniu umów pełnomocnictwa muszą być zgodnie z art. 96 § 2 kod. zob. udzielone w takiej formie, jaka jest potrzebna do zawarcia umowy.

Należy zauważyć, iż przy umownym uregulowaniu nabycia sprawy obciążeń nabywanej przez wykonawcę nieruchomości muszą być załatwione na zwykłej drodze umownej, gdyż wówczas aparat określony w art. 4 dekretu nie działa i nie można uzyskać wykreślenia tych obciążeń na zasadzie postanowienia, ponieważ postanowienie takie wydaje się dopiero w postępowaniu wywłaszczeniowym.

Jeżeli w ciągu dni 15 od doręczenia wezwania nie zostanie zawarta umowa sprzedaży lub zamiany, albo umowa przygotowawcza, wówczas wykonawca może nabyć niezbędną dla realizacji planu nieruchomość w drodze wywłaszczenia. Tego 15-dniowego terminu nie można uważać za zawity. Znaczenie jego polega niewątpliwie na tym, aby nie przedłużać niepotrzebnie stadium wstępnego i wpłynąć na powzięcie przez właściciela nieruchomości zagrożonej wywłaszczeniem szybkiej decyzji co do umownego załatwienia sprawy. W wielu jednak przypadkach termin ten okaże się praktycznie za krótki, n. p. gdy potrzebne jest zezwolenie władzy opiekuńczej, albo właściciel lub jeden ze współwłaścicieli jest nieobecny itp. Ponieważ umowne załatwienie leży również w interesie wykonawcy, któremu oszczędza ono konieczność przeprowadzania żmudnego postępowania wywłaszczeniowego, niewątpliwie sprawy te będą załatwiane życiowo i będą udzielane dodatkowo niezbędne terminy. Sytuacja prawna zmienia się dopiero po wszczęciu postępowania wywłaszczeniowego. W tym bowiem stadium sprawa może być załatwiona umownie wyłącznie w formie umowy zamiany (art. 20), o czym będzie jeszcze mowa w dalszym ciągu.

Należy nadmienić, iż jeżeli wywłaszczona nieruchomość stanowi gospodarstwo rolne lub ogrodnicze, warsztat rzemieślniczy, bądź jedyną działkę wywłaszczonego z domem jednorodzinnym lub dwurodzinnym, bądź też przeznaczoną pod budowę takiego domu, wywłaszczający obowiązany jest zaofiarować tytułem odszkodowania nieruchomość zamienną, położoną o ile możności w tej samej miejscowości i o tym samym lub zbliżonym charakterze (art. 30).

Specjalne rozporządzenie z dn. 2. VIII. 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 47 poz. 355) reguluje sprawę dostarczania nieruchomości zamiennych w zamian za nieruchomości niezbędne dla realizacji narodowych planów gospodarczych. Rozporządzenie to przewiduje prowadzenie przez starostę (prezydenta miasta wydzielonego) specjalnego wykazu

lokalnego nieruchomości przeznaczonych na nieruchomości zamienne oraz określa tryb oddania do dyspozycji wykonawcy, który sam nie posiada odpowiedniej nieruchomości zamiennej, innej nieruchomości na cele zamienne z zapasu objętego wykazem lokalnym. Samo przekazanie nieruchomości zamiennej właścicielowi następuje w sposób określony w § 15 zaznaczonego rozporządzenia zależnie od charakteru nieruchomości zamiennej. A więc przykładowo: nieruchomości wchodzące w skład Państwowego Funduszu Ziemi — w trybie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej, nieruchomości na Ziemiach Zachodnich — w trybie dekretu o ustroju rolnym i osadnictwa na Z. Z., lub dekretu o przekazywaniu mienia nierolniczego itd. Wykonawca należący do kategorii uprzywilejowanej z art. 2 pkt. 1—4 dekretu nie uiszcza ceny za nieruchomość zamienną, zaś inni wykonawcy uiszczają tę cenę po przekazaniu nieruchomości właścicielowi.

Można przyjąć, iż w praktyce umowy zamiany będą dochodzić do skutku tylko w przypadku, gdy sam wykonawca dysponuje nieruchomością zamienną.

Jeżeli w przedmiocie nabycia żadna umowa w oznaczonym terminie nie dojdzie do skutku, wykonawca musi uzyskać zezwolenie właściwego Ministra na zgłoszenie wniosku o wywłaszczenie, stwierdzające zarazem, że niezbędne jest nabycie danej nieruchomości i że starania o nabycie tej nieruchomości w drodze umownej nie doprowadziły do rezultatu, poza tym potrzebne jest zezwolenie właściwych władz administracyjnych na przeznaczenie przedmiotowej nieruchomości na cele wskazane we wniosku.

Wywłaszczenie polegać może na odjęciu prawa własności, lub odjęciu, ustanowieniu, bądź ograniczeniu praw rzeczowych ograniczonych na nieruchomości.

Tak, jak według prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym, również według dekretu osobno rozstrzyga się sprawę wywłaszczenia. a osobno odszkodowania. W obu przypadkach decyzje wydaje wojewoda właściwy według położenia nieruchomości.

Należy zwrócić uwagę na przepis art. 15 ust. 1 dekretu, w myśl którego na wniosek ubiegającego się o wywłaszczenie wojewoda zezwoli mu na objęcie nieruchomości niezwłocznie po dokonaniu ustaleń niezbędnych do określenia odszkodowania, z tym zastrzeżeniem, iż w myśl ust. 2 wywłaszczony, któremu przysługuje prawo do otrzymania nieruchomości zamiennej, nie może być usunięty dopóki nie otrzyma tej nieruchomości zamiennej do natychmiastowego objęcia. To postanowie-

nie dekretu stanowi novum w stosunku do prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym.

Jak wyżej wspomniano, jeżeli wywłaszczony już w toku postępowania wywłaszczeniowego zgadza się na odstąpienie swojej nieruchomości w zamian za inną nieruchomość, strony mogą zawrzeć umowę zamiany *).

Umowa ta wymaga do swojej ważności zatwierdzenia przez wojewodę i stanowi tytuł do wpisu w księdze wieczystej oraz do wprowadzenia w posiadanie nieruchomości, przypadającej nad podstawie umowy. Wobec braku w dekrecie specjalnego odmiennego uregulowania obowiązuje co do formy tej umowy art. 46 pr. rz. (forma notarialna). Wydać się mające rozporządzenie Rady Ministrów określi zasady i przypadki, w których prawa i ograniczenia ciążące na nieruchomości wywłaszczonej mogą przejść na nieruchomość zamienną. Przypuszczalnie rozporządzenie to będzie się odnosić zarówno do umów zamiany, jak i przekazywania w trybie wywłaszczenia nieruchomości zamiennej jako odszkodowania.

Orzeczenie o wywłaszczeniu następuje po dokonaniu obwieszczeń i przeprowadzeniu rozprawy. Od orzeczenia służy odwołanie w terminie 14-dniowym do Ministra Administracji Publicznej, który wydaje ostateczne orzeczenie w porozumieniu z właściwym Ministrem.

W myśl art. 39 orzeczenie o wywłaszczeniu przenosi prawo własności nieruchomości oraz powoduje inne skutki prawne określone w art. 4 ust. 2 na rzecz wywłaszczającego z mocą wsteczną (z dniem zgłoszenia wniosku o wywłaszczenie). To jest również przyczyną, iż odpada potrzeba wnoszenia ostrzeżeń w księdze wieczystej o wszczęciu postępowania wywłaszczeniowego, które były przewidziane w myśl art. 12 § 2 prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym. Z „ujawnieniem“

---

*) R a t i o l e g i s, dlaczego w tym stadium mogą być zawarte już tylko umowy zamiany nie zaś inne umowy, np. sprzedaży, nie jest jasna, jeżeli się zważy, że umowy zamiany mogą być zasadniczo zawierane z każdym, nie tylko z osobami uprzywilejowanymi z art. 30 dekretu. R. O l e s z y ń s k i w artykule: „Nabycie nieruchomości niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych“ (dodatek „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego“ do Nr 11 „Życia Gospodarczego“ z 1949 r.) wyjaśnia iż sprzedaż w tym stadium byłaby już tylko ugodą o odszkodowanie, o której mowa w art. 34 ust. 2. Nie wydaje się to przekonywające, skoro umowa dochodzi do skutku przed wydaniem orzeczenia o wywłaszczeniu.

tego orzeczenia *) w księdze wieczystej lub w zbiorze złożonych dokumentów podlegają wykreśleniu wszystkie ujawnione tam prawa z wyjątkiem tych, na których pozostawienie wyrazili zgodę wywłaszczający i osoby, którym te prawa służą, oraz tych, które mają być pozostawione w myśl orzeczenia o wywłaszczeniu (art. 39 ust. 2).

W stosunku do prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym nastąpiło tu uproszczenie, iż tytułem do wpisu jest samo orzeczenie o wywłaszczeniu, nie zaś dodatkowe orzeczenie o wykonaniu wywłaszczenia, które mogło być wydane dopiero po wypłaceniu lub złożeniu odszkodowania do depozytu.

Z powołanego wyżej, niezbyt jasno zredagowanego art. 39 dekretu wynika, iż wykreślenie wymienionych tam praw w księdze wieczystej oraz uchylenie złożenia dokumentu odnośnie do ujawnionych w ten sposób praw — następuje z mocy samego prawa, niezależnie od wniosku.

Sprawy dotyczące o d s z k o d o w a n i a są przedmiotem odrębnego postępowania, toczącego się niezależnie od właściwego postępowania wywłaszczeniowego. W odróżnieniu od prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym, od orzeczenia wojewody wydanego w przedmiocie odszkodowania po przeprowadzeniu rozprawy, służy odwołanie nie do sądu, lecz do Ministra Administracji Publicznej, który orzeka ostatecznie.

Wniosek o ustalenie odszkodowania może każda ze stron złożyć po upływie terminów przewidzianych w art. 19, t. zn. po upływie terminów wyznaczonych na złożenie wyjaśnień w postępowaniu wywłaszczeniowym.

Na rozprawie (art. 34) strony mogą zawrzeć ugodę dotyczącą wysokości odszkodowania, jeżeli osoby mające prawa rzeczowe na wywłaszczanej nieruchomości na to się zgodzą. Ugoda ta zostaje w całej treści wciągnięta do protokołu i podlega zatwierdzeniu przez wojewodę. Ma ona moc prawną ugody sądowej.

Dodać wreszcie należy, iż obowiązek odszkodowania ciąży na tym, na czyj wniosek orzeczono wywłaszczenie i że odszkodowanie ustalone w pieniądzach (innej formy odszkodowania oprócz pieniężnej lub w nieruchomości zamiennej dekret nie przewiduje) wypłaca się w gotówce. Szczegółowe przepisy o trybie wypłaty określi rozporządzenie Rady Ministrów.

---

*) Użyty w dekrecie zwrot o „ujawnieniu orzeczenia" przejęty dosłownie z art. 42 § 2 pr. o post wywłaszcz. jest z punktu widzenia obowiązujących przepisów o księgach wieczystych niepoprawny. Obecnie ujawnia się w księgach prawa, nie dokumenty.

WIELKA NOWELIZACJA USTAWODAWSTWA SPÓŁDZIELCZEGO

USTAWA Z 20. XII. 1949 R. O ZMIANIE USTAWY Z 29. X. 1920 R. O SPÓŁDZIELNIACH I USTAWY Z 21. V. 1948 R. O C. Z. S. I CENTRALACH SPÓŁDZIELNI

(J. M.). W Nr. 65 Dz. U. R. P. poz. 524 została ogłoszona ustawa z dnia 20 grudnia 1949 r. o zmianie ustawy z dnia 29 października 1920 r. o spółdzielniach oraz ustawy z dnia 21 maja 1948 r. o Centralnym Związku Spółdzielczym i centralach spółdzielni (nową ustawę w dalszym ciągu będziemy nazywali „nowelą"). Najważniejsze zmiany wprowadzone przez tę ustawę są następujące:

1) *Zmiana definicji spółdzielni.* — Według brzmienia tej definicji zawartej w art. 1 ustawy z r. 1920 celem spółdzielni jest podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa. Według nowego brzmienia art. 1 celem spółdzielni jest — podniesienie poziomu gospodarczego i kulturalnego życia członków oraz prowadzenie przedsiębiorstwa w ramach narodowego planu gospodarczego dla dobra Państwa Ludowego (art. 1 ust. 1 noweli). W ten sposób określono rolę spółdzielni w nowym ustroju gospodarki planowej.

2) *Zniesienie „odpowiedzialności dodatkowej" członków spółdzielni.* — Według art. 14 ustawy z r. 1920 członkowie spółdzielni odpowiadają za jej zobowiązania bądź to zadeklarowanymi udziałami, bądź też — o ile statut tak stanowi — ponoszą ponadto „odpowiedzialność dodatkową" określoną w statucie, ograniczoną do wielokrotności udziału, albo też odpowiedzialność nieograniczoną (całym majątkiem członka). Według noweli odpowiedzialność dodatkowa zostaje w zupełności zniesiona; w konsekwencji zostały skreślone wszystkie przepisy ustawy z roku 1920, dotyczące odpowiedzialności dodatkowej. Art. 2 noweli zawiera postanowienie, że przepisy statutu spółdzielni, istniejącej w dniu wejścia w życie noweli, o odpowiedzialności przekraczającej zadeklarowane udziały, tracą moc obowiązującą.

3) *Dopuszczalność przepisów statutu o udziałach różnego rodzaju, o obowiązku deklarowania przez członków większej ilości udziałów i oddania do dyspozycji spółdzielni środków produkcji.* — Według art. 16 ustawy z r. 1920, stanowiącego „jus cogens", udziały muszą być jednakowej wysokości a ilość zadeklarowanych udziałów zależy od woli

członka. Ustawa z r. 1920 nie przewiduje oprócz udziałów pieniężnych, żadnych innych wkładów członka do spółdzielni. Nowela zmienia w art. 1 ust. 16 pierwotne brzmienie art. 16 ustawy z r. 1920 stanowiąc, że statut może przewidywać udziały różnego rodzaju różnej wysokości (np. udziały członków rodziny członka i osób o zmniejszonej zdolności do pracy w niższej wysokości), zobowiązywać członków do deklarowania większej ilości udziałów przy dokładnym określeniu tego zobowiązania (np. stosunku do obszaru roli, ilości krów itp.) oraz do wniesienia do spółdzielni produkcyjnej środków produkcji (ziemi, maszyn, narzędzi itp.), stanowiących własność członka (w tym ostatnim wypadku statut powinien określić zasady zwrotu tych wkładów w naturze lub w równowartości na wypadek rozwiązania spółdzielni, śmierci, wystąpienia lub wykluczenia członka). W związku z tym przepisem zmienia nowela w art. 1 ust. 23 brzmienie art. 24 ustawy z r. 1920, stanowiąc, że egzekucja ze środków produkcji wniesionych przez członka, jako wkład do spółdzielni i roszczeń o ich zwrot, wymaga zgody właściwej centrali, a na odmowę zgody centrali służy wierzycielowi członka odwołanie do Centralnego Związku Spółdzielczego w terminie dwóch tygodni, oraz uchyla prawo wierzyciela członka, który uzyskał zajęcie jego udziału, do wypowiedzenia udziału.

4) *Komisja rewizyjna zamiast rady nadzorczej.* — Nowela zmienia art. 40 ustawy z r. 1920 stanowiąc w art. 1 ust. 30, że spółdzielnia może mieć radę nadzorczą lub komisję rewizyjną, złożoną z trzech osób z tym, że przepisy ustawy dotyczące rady nadzorczej stosuje się odpowiednio do komisji rewizyjnej, jeżeli statut nie stanowi inaczej. Statut może więc autonomicznie postanowić, że zamiast rady nadzorczej organem kontrolnym spółdzielni będzie komisja rewizyjna i autonomicznie określić jej kompetencje i sposób powołania.

5) *Pierwszeństwo członków spółdzielni do jej świadczeń.* — Nowela stanowi w art. 1 ust. 25, że członkowi przysługuje pierwszeństwo przed niecżłonkami w korzystaniu z usług i świadczeń spółdzielni, a sposób wykonania tego przepisu określi właściwa centrala. W ustawie z r. 1920 nie ma takiego przepisu.

6) *Przyznanie Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu praw, które dotychczas przysługiwały sądowi rejestrowemu.*

a) *Statuty wzorcowe.* — Według art. 5 ustawy z r. 1920 sąd rejestrowy zarządza wpis spółdzielni do rejestru po stwierdzeniu zgodności złożonego statutu z przepisami prawa. Nowela w art. 1 ust. 6 zmienia brzmienie art. 5 ustawy z r. 1920, wprowadzając instytucję tzw. statutów wzorcowych, które Centralny Związek Spółdzielczy ustala dla po-

szczególnych typów spółdzielni. Jeżeli taki statut wzorcowy przez CZS ustalony został na zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego ogłoszony w Monitrze Polskim, sąd rejestrowy nie bada zgodności zgłoszonego statutu z prawem, lecz jego zgodność z zasadami statutu wzorcowego i w razie stwierdzenia, że zgłoszony przez spółdzielnię statut nie pozostaje w sprzeczności z tymi zasadami, zarządza wpis spółdzielni do rejestru. Tak więc nowela przekazuje funkcję badania zgodności statutu wzorcowego z ustawą, dotychczas przez sąd pełnioną, Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu, który ustala treść statutu wzorcowego. Tym samym przekazuje nowela Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu także funkcje autoratywnej interpretacji, względnie nawet uzupełnienia ustawy w kierunku potrzeb nowych typów spółdzielni.

b) *Powołanie i odwołanie likwidatorów rozwiązanej spółdzielni.* — Według art. 78 ustawy z r. 1920, może sąd rejestrowy w przypadkach w tym artykule podanych ustanowić likwidatorów rozwiązanej spółdzielni, przez co dotychczasowi likwidatorzy tracą swe pełnomocnictwa. Nowela przyznaje w art. 1 ust. 59 powyższe prawo powoływania i odwoływania likwidatorów Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu.

c) *Prawo uchylania uchwał organów samorządowych spółdzielni w drodze administracyjnej przez Centralny Związek Spółdzielczy.* — Według art. 50 ustawy z r. 1920, jedynie sądowi przysługiwało prawo uchylania wyrokiem uchwały walnego zgromadzenia spółdzielni z powodu jej niezgodności z prawem lub statutem na skutek powództwa wniesionego przez osoby, względnie organy w tymże artykule wymienione. Już ustawa z r. 1948 przyznała w art. 14 ust. 2 lit. g) Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu (Naczelnej Radzie Spółdzielczej) prawo uchylania w trybie administracyjnym uchwał wojewódzkich zjazdów Centralnego Związku Spółdzielczego oraz uchwał zjazdu delegatów central, gdy uchwały te naruszają przepisy ustaw. Nowela te uprawnienia Naczelnej Rady Spółdzielczej znacznie rozszerza, zmieniając w art. 4 brzmienie art. 14 ust. 2 ustawy z dnia 21 maja 1948 r.: według nowego brzmienia powyższego przepisu Naczelna Rada Spółdzielcza może uchylać także uchwały rad nadzorczych central oraz uchwały walnych zgromadzeń, rad nadzorczych i komisji rewizyjnych spółdzielni, gdy uchwały te naruszają przepisy ustawy lub też z innych ważnych przyczyn.

7) *Przyznanie Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu prawa dysponowania przedsiębiorstwem, względnie majątkiem spółdzielni.*

Ze względu na konieczność szybkiego przeprowadzenia reorganizacji struktury sektora uspołecznionego gospodarstwa narodowego, podyktowaną względami planowej gospodarki narodowej, wprowadza nowela zmiany dotychczasowych przepisów ustawy z r. 1920, ograniczające autonomię ciał samorządowych spółdzielni oraz central spółdzielni i przyznające Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu uprawnienia do dysponowania przedsiębiorstwem, majątkiem i zyskiem spółdzielni. Uprawnienia te są następujące:

a) *Zbycie przedsiębiorstwa spółdzielni.* — Nowela w art. 1 ust. 33 dodaje w ustawie z r. 1920 po art. 46 nowy art. 46^1, według którego nie tylko walne zgromadzenie spółdzielni, ale także Centralny Związek Spółdzielczy może, jeżeli względy gospodarki narodowej tego wymagają, postanowić zbycie przedsiębiorstwa spółdzielni na rzecz jednostki gospodarczej sektora uspołecznionego, przy zupełnym zwolnieniu spółdzielni zbywającej od wszelkich zobowiązań, które przejmuje nabywca, oraz rozwiązać zbywającą spółdzielnię bez przeprowadzenia likwidacji. Warunki ustala w tym wypadku CZS, oczywiście w porozumieniu z nabywającą jednostką gospodarczą. Jeżeli walne zgromadzenie spółdzielni uchwala zbycie przedsiębiorstwa, ustala ono warunki zbycia. odnośna uchwała walnego zgromadzenia wymaga jednak zatwierdzenia przez Centralny Związek Spółdzielczy.

b) *Rozwiązanie spółdzielni.* — Nowela w art. 1 ust. 57 wprowadza w art. 75 ust. 5 pod a) nowy przepis stanowiący, że zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego, jeżeli względy planowej gospodarki narodowej przemawiają za zaniechaniem prowadzenia przez spółdzielnię przedsiębiorstwa, stanowiącego przedmiot jej działalności, może rozwiązać spółdzielnię.

c) *Łączenie spółdzielni.* — Nowela w art. 1 ust. 72 zmienia art. 108 ustawy z r. 1920, dotyczący łączenia się spółdzielni, w ten sposób, że nadaje Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu prawo postanowienia — ze względów planowej gospodarki narodowej — połączenia spółdzielni w uproszczonej formie, bez uchwał walnych zgromadzeń łączących się spółdzielni; prawo walnych zgromadzeń pozostaje obok praw Centralnego Związku Spółdzielczego nie naruszone.

d) *Dysponowanie przez CZS zyskiem spółdzielni i majątkiem rozwiązanej spółdzielni pozostałym po wykonaniu zobowiązań i zwrocie udziałów.* — Nowela (art. 1 ust. 45 i 62) zmienia brzmienie art. 57 i 81 ustawy z r.1920, przyznając Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu prawo określenia zasad podziału czystej nadwyżki oraz prawo dysponowania pozostałą po wykonaniu zobowiązań i zwrocie udziałów

częścią majątku zlikwidowanej spółdzielni, bez względu na odmienne postanowienia statutu i uchwały walnego zgromadzenia.

e) *Prawo zmiany statutu central.* — Uzupełniając art. 14 ust. 2 ustawy z r. 1948, przyznaje nowela (art. 4 ust. 1) Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu (Naczelnej Radzie Spółdzielczej) prawo zmiany statutu central, jeżeli względy gospodarki narodowej wymagają wprowadzenia niezwłocznie takiej zmiany.

f) *Przekazanie majątku rozwiązanego związku lub centrali gospodarczej spółdzielni na własność lub użytkowanie innej spółdzielni lub przedsiębiorstwu państwowemu.* — Nowela (art. 4 ust. 5) uzupełnia art. 36 ustawy z r. 1948 przepisem, stanowiącym, że Naczelna Rada Spółdzielcza może upoważnić komisję likwidacyjną rozwiązanego związku lub centrali gospodarczej do niezwłocznego przekazania w całości lub części majątku ruchomego lub nieruchomego w zarząd i użytkowanie spółdzielni lub przedsiębiorstwa państwowego oraz określić warunki przeniesienia własności takiego majątku, jeżeli to będzie uzasadnione potrzebami planowej gospodarki narodowej.

8) *Zmiany przepisów organizacyjnych, porządkowych itp.*

Poza przytoczonymi wyżej istotnymi zmianami ustaw z r. 1920 i 1948, przystosowującymi je do potrzeb dnia dzisiejszego, zawiera nowela cały szereg mniejszej wagi zmian natury organizacyjnej, formalnej i porządkowej, upraszczających pewne przepisy ustawy z r. 1920, bądź też zmiany natury redakcyjnej. Spośród tego rodzaju zmian przez nowelę wprowadzonych należy zwrócić uwagę w szczególności na następujące:

a) *Nazwa spółdzielni.* — Według art. 1 ust. 13 noweli odpada w jej nazwie oznaczenie „z odp. udziałami", gdyż spółdzielni z większą odpowiedzialnością obecnie nie ma. Artykuł 11 ustawy z r. 1920 otrzymał brzmienie następujące: „Nazwa spółdzielni powinna zawierać wyraz: „spółdzielnia", „spółdzielczy" lub inne określenie równoznaczne oraz wskazywać siedzibę; nie może wymieniać nazwisk członków i powinna odróżniać się wyraźnie od nazw innych zarejestrowanych już spółdzielni, mających siedzibę w tej samej miejscowości. Centrale mogą używać w swej nazwie oznaczenia „Związek spółdzielni".

b) *Ogłoszenia.* — Nowela uchyla wszystkie przepisy stanowiące obowiązek ogłaszania wpisów do rejestru. Wpisy do rejestru nie będą więc ogłaszane. Spółdzielnia winna jedynie ogłosić o rozwiązaniu spółdzielni, o przywróceniu działalności rozwiązanej spółdzielni (art. 1 ust. 57 i 58 noweli) oraz o zbyciu przedsiębiorstwa po myśli art. 46^1 ustawy o spółdzielniach (art. 1 ust. 33 noweli).

c) *Termin zgłoszenia roszczeń wierzycieli.* — Według art. 76 ustawy z r. 1920 zarząd spółdzielni był zobowiązany do trzechkrotnego ogłoszenia o rozwiązaniu z wezwaniem wierzycieli do zgłoszenia roszczeń, a według art. 80 likwidatorzy nie mogli zwracać członkom udziały przed upływem roku od trzeciego ogłoszenia. Według noweli (art. 1 ust. 58) wystarczy jedno ogłoszenie z terminem do zgłaszania wierzytelności wynoszącym jedynie 6 miesięcy.

d) *Wykreślenie nieczynnej spółdzielni z rejestru.* — Według art. 75 ustęp ostatni ustawy z r. 1920 mogło nastąpić wykreślenie nie posiadającej majątku i nieczynnej od 5 lat spółdzielni bez potrzeby rozwiązywania i potrzeby przeprowadzenia likwidacji. Nowela (art. 1 ust. 57) zmienia powyższy przepis, skracając termin nieczynności do jednego roku.

e) *Upoważnienie likwidatorów do dokonania czynności, które wymagają uchwały rady nadzorczej lub uchwały walnego zgromadzenia spółdzielni.* — Nowela (art. 1 ust. 65) wprowadza po art. 84 ustawy z r. 1920 nowy art. 84^1, według którego w przypadkach, gdy rada nadzorcza spółdzielni nie istnieje lub gdy nie może być zwołane walne zgromadzenie członków spółdzielni, Centralny Związek Spółdzielczy może upoważnić likwidatorów do dokonania czynności, które wymagają uchwały rady nadzorczej lub uchwały walnego zgromadzenia.

f) *Wystąpienie członka ze spółdzielni bez wypowiedzenia w razie zmiany miejsca zamieszkania.* — Nowela (art. 1 ust. 22) wprowadza po art. 23 ustawy z r. 1920 nowy art. 23^1, według którego członek spółdzielni w razie zmiany miejsca swego stałego zamieszkania i przystąpienia w nowym miejscu zamieszkania do spółdzielni tego samego lub podobnego typu może wystąpić ze spółdzielni w dawnym miejscu zamieszkania bez uprzedniego wypowiedzenia i żądać niezwłocznego przekazania przez tę spółdzielnię do spółdzielni nowego miejsca zamieszkania wniesionych udziałów, jeżeli statut nie stanowi inaczej.

9) Art. 5 noweli zajmuje się *spółdzielniami kredytowymi,* które w myśl dekretu z 25. X. 1948 r. o reformie bankowej (Dz. U. R. P. Nr 52, poz. 412) nie podlegają ani Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu, ani też centralom spółdzielni. Uprawnienia CZS odnośnie innych spółdzielni, przysługują odnośnie spółdzielni kredytowych Ministrowi Skarbu, uprawnienia central spółdzielni bankom wymienionym w powyższym dekrecie. Według art. 6 noweli nie narusza ona przepisów wyżej powołanego dekretu o reformie bankowej.

PRAWO RZECZOWE I KSIĘGI WIECZYSTE

WITOLD PRĄDZYŃSKI

UWAGI DO PROJEKTU PRAWA RZECZOWEGO

TYTUŁ II (DZIAŁ I) KSIĘGI IV PROJEKTU K. C. *)

I. Do art. 961 projektu:

Ziemia oraz narzędzia i środki produkcji mogą być przedmiotem własności prywatnej jedynie w granicach przez ustawy określonych.

Artykuł powyższy nie jest normą prawa cywilnego, lecz normą prawa publicznego [1]).

II. Do art. 964 projektu:

W granicach określonych gospodarczym przeznaczeniem nieruchomości własność nieruchomości obejmuje przestrzeń nad i pod jej powierzchnią.

Artykuł powyższy stanowi znaczny postęp w porównaniu z obecnym prawem [2]). Obecne prawo (art. 30), ustanawiając, że właściciel nieruchomości nie może się sprzeciwiać działaniom, dokonywanym na takiej wysokości lub w takiej głębokości, że nie zagrażają jego uzasadnionym interesom, uznaje przez to,

---

*) Początek pracy — P. N. tom I - 1949, str. 379 i nast.

[1]) Inne przepisy o charakterze prawa publicznego, mimo że bezpośrednio dotyczą prawa rzeczowego, są zawarte w odrębnych przepisach prawnych, jak np. przepisy, w jakiej walucie można dokonywać wpisów do ksiąg wieczystych, przepisy dotyczące dzielenia nieruchomości, przepisy dotyczące zezwoleń na zbywanie i nabywanie nieruchomości, przepisy budowlane itp.

[2]) Jak i w porównaniu z kodeksem Napoleona (art. 522) i kodeksem cywilnym niemieckim (§ 905).

że przestrzeń do nieokreślonej wysokości i do nieokreślonej głębokości objęta jest własnością nieruchomości. Zasięg własności nieruchomości nad i pod powierzchnią sięgałby więc w głąb chyba do środka ziemi, a wzwyż chyba do stratosfery. Ustanawiając zasięg własności nad i pod powierzchnią, projekt zrywa z powyższą tezą [3]). Problemu powyższego atoli nie rozwiązuje projekt zdaniem moim na właściwej płaszczyźnie. Problem nie polega bowiem na tym, c o obejmuje własność nieruchomości, lecz na tym, c z y m jest nieruchomość. Jeżeli własność nieruchomości ma obejmować „przestrzeń" [4]) nad i pod powierzchnią nieruchomości, to z przepisu tego wnioskować należy, że przestrzeni tych projekt nie uważa za części nieruchomości. W przeciwnym razie byłby przepis powyższy zbyteczny, rozumie się bowiem samo przez się, że własność nieruchomości obejmuje wszystkie części nieruchomości, tak jak się samo przez się rozumie, że własność krowy obejmuje wszystkie części krowy i byłoby zbytecznym ustanawiać, że własność krowy obejmuje również jej rogi i kopyta. Jeżeli wobec tego przestrzeń nad i pod powierzchnią nie jest na podłożu projektu częścią nieruchomości, nie pozostałoby nic innego jak uznać, że nieruchomością jest — jak to ustanawia nieprzejęty do projektu art. 3 pr. rz. — jedynie część powierzchni ziemi. Powierzchnia atoli nie jest rzeczą, lecz tak jak granica pojęciem abstrakcyjnym: tak jak granica oddziela jedynie jedną nieruchomość od drugiej, tak powierzchnia ziemi oddziela jedynie strefę pod powierzchnią od strefy nad powierzchnią. Nieruchomość byłaby wobec tego w ogóle pojęciem abstrakcyjnym i rozpłynęłaby się w nicości.

Ponieważ przedmiotem własności może być w myśl art. 962 proj. jedynie rzecz [5]), musi nieruchomość posiadać cechy

---

[3]) O ile chodzi o zasięg suwerenności Państwa, to teza powyższa jest nadal obowiązująca. Wtargnięcie np. samolotów jednego Państwa w stratosferę nad terytorium drugiego Państwa byłoby naruszeniem suwerenności tegoż.

[4]) Przedmiotem własności może być jedynie rzecz, a więc przedmiot materialny, przestrzeń atoli jest pojęciem abstrakcyjnym.

[5]) Między rzeczą ruchomą a nieruchomością istnieją następujące różnice: rzecz ruchoma jest przemijająca, jest zniszczalna, przenaszalna, fizycznie oddzielona od innych rzeczy; nieruchomość żadnej z tych cech nie ma.

rzeczy, a więc być przedmiotem materialnym o oznaczonych granicach. Takim przedmiotem materialnym jest część powierzchni ziemi wraz z znajdującym się pod nią wnętrzem [6]) ziemi do pewnej oznaczonej głębokości, przy czym uważać należy, że nieruchomość sięga do takiej głębokości wnętrza ziemi, jaka potrzebna jest do korzystania [7]) z nieruchomości. Przestrzeń nad powierzchnią takim przedmiotem materialnym nie jest, nie może wobec tego być częścią nieruchomości. Przestrzeń nad powierzchnią do określonej wysokości jest jedynie sferą działania właściciela nieruchomości, z której z wyłączeniem innych osób może korzystać celem korzystania z nieruchomości.

Nieruchomość jest tworem przyrody. Wszystko, co przyroda na powierzchni części ziemi i we wnętrzu ziemi pod tą powierzchnią z wyjątkiem zwierząt [8]) umieściła, stanowi jedną całość, stanowi nieruchomość. Na tę całość składają się np. ziemia, piasek, woda, skały, kamienie, pieczary itp. Wszystko, co ręka ludzka z nieruchomością trwale związała, jak np. budowle i inne urządzenia nie jest z istoty swej nieruchomością, lecz nieruchomością z przeznaczenia [9]).

Część lub części powierzchni ziemi wraz z znajdującym się pod tą powierzchnią wnętrzem ziemi stanowią odrębną nieruchomość, gdy dla części tej lub części tych jest utworzona odrębna księga wieczysta, a w razie nieistnienia takiej

---

6) Tego trafnego wyrażenia używa umowa polsko-radziecka o stosunkach prawnych na granicy polskiej i ZSRR z 8 lipca 1949 (Dz. Ust. R. P. 1949 poz. 323).

7) Nie umieszczam słowa „gospodarczego", gdyż z nieruchomości można korzystać również w innych celach np. naukowych.

8) Zwierzęta należy m. zd. uważać za rzeczy ruchome np. zające, ryby, wszelkie owady znajdujące się w ziemi itd. Zoll (Kwartalnik Prawa Prywatnego 1938, zesz. IV str. 16) uważa, że zwierzęta łowne i ryby (raki) w wodzie płynącej są częściami składowymi nieruchomości, a więc nieruchomością. Prowadzi to do wniosku, że zając w biegu albo szczupak pluskający się w wodzie płynącej stanowią nieruchomość, a zając zabity i szczupak na półmisku są ruchomościami.

9) Drzewa zasadzone przez przyrodę są z istoty swej częścią nieruchomości; drzewa zasadzone ręką ludzką są częścią składową nieruchomości. a więc nieruchomością z przeznaczenia.

księgi, gdy części stanowią jeden obszar lub całość gospodarczą i stanowią własność tej samej osoby [10]).

Powstaje pytanie, czy wszystkie wyżej rozstrząsane problemy wymagają przepisu ustawowego. Wydaje mi się, że nie jest to konieczne; nauka i orzecznictwo i bez tego dadzą sobie z pewnością radę z pojęciem nieruchomości. Uważam wobec tego, że należałoby jedynie skreślić art. 964 projektu.

Gdyby samo skreślenie nie miało się uważać za wystarczające, należałoby, skreślając art. 964 proj., wstawić przed art. 947 proj. [11]) przepis, określający pojęcie nieruchomości, i poza tym dodać ewentualnie do art. 964 proj. drugi ustęp, normujący korzystanie z przestrzeni nad powierzchnią nieruchomości. Odnośne przepisy mogłyby otrzymać następujące brzmienie:

Artykuł przed art. 947:

§ 1. Nieruchomościami są części powierzchni ziemi wraz z znajdującym się pod tą powierzchnią wnętrzem ziemi, do takiej głębokości, jaka do korzystania z nieruchomości jest potrzebna.

§ 2. Części powierzchni ziemi określone w ustępie pierwszym stanowią odrębną nieruchomość, jeżeli jest dla nich urządzona odrębna księga wieczysta, lub gdy w braku takiej księgi, stanowią jeden obszar lub całość gospodarczą i są własnością tej samej osoby.

Art. 964 § 2:

W granicach określonych w ustępie pierwszym może właściciel nieruchomości korzystać z wyłączeniem innych osób z przestrzeni nad powierzchnią nieruchomości, do takiej wysokości, jaka do korzystania z nieruchomości jest potrzebna.

III. 1. Do art. 966 i 967 projektu:

Przepisy powyższe powinny być skonstruowane jako rozprowadzenie zasad, wyrażonych w art. 963 i 965 proj., gdyż art. 966 i 967 proj., tak jak art. 963 i 965 proj., ograniczają

---

10) Pierwszego rodzaju nieruchomość nazywa nauka niemiecka „nieruchomością księgową", a drugiego rodzaju „nieruchomością historyczną".

11) Oczywiście należałoby zmienić brzmienie nagłówka tytułu pierwszego, co już proponowałem na tych łamach (por. odnośnik do tytułu niniejszych uwag).

egoizm własności, gdy ten sprzeczny jest z uzasadnionymi interesami innych osób, w szczególności z interesami właścicieli sąsiednich nieruchomości. Art. 963 i 965 proj. są określeniem treści własności. Nie ustanawiają, ani nie mogą ustanawiać służebności, ani prawa żądania ustanowienia służebności. Służebność polega bowiem na tym, że jest rozszerzeniem lub ścieśnieniem uprawnień, wynikających z treści własności. Gdy takie rozszerzenie lub ścieśnienie treści własności przewiduje ustawa sama, nie ma miejsca na ustanowienie służebności. Nie można np. ustanowić służebności, która by właścicielowi nieruchomości zakazywała zakłócać korzystanie z cudzej nieruchomości ponad przeciętną w warunkach miejscowych miarę. Byłoby to bezprzedmiotowym powtarzaniem przepisu ustawy. Ustanowienie służebności byłoby tylko wówczas możliwe, gdyby się ustanawiało rozszerzenie lub zwężenie albo zrzeczenie się uprawnień, wynikających z ustawowo unormowanej treści własności. Byłoby np. możliwe ustanowienie służebności, dopuszczające zakłócenie korzystania z nieruchomości powyżej lub poniżej przeciętnej w miejscowych warunkach miary [12]).

Należałoby wobec tego konstrukcję art. 966 i 967 proj. sharmonizować z konstrukcją art. 963 i 965 proj. Powinny one stanowić określenie treści własności, a więc ustawowe określenie prawa korzystania z cudzej rzeczy, wzgl. określenie obowiązku niesprzeciwiania się takiemu korzystaniu. Konstrukcja taka, jak wyżej powiedziano, wykluczałaby prawo żądania ustanowienia służebności.

2. Do art. 966 proj. w szczególności:

§ 1. Jeżeli przy wznoszeniu budowli lub innego urządzenia została przekroczona granica nieruchomości sąsiedniej, właściciel tej nieruchomości nie może żądać przywrócenia stanu poprzedniego, gdyby to narażało wznoszącego na stratę znacznie większą od szkody wynikłej z przekroczenia granicy. Może on natomiast, według swego wyboru, bądź żądać odpowiedniego wynagrodzenia wzamian za ustanowienie potrzebnej służebności, bądź domagać się, ażeby właściciel nieruchomości, na której

[12]) W pierwszym przypadku byłaby nieruchomość, której właściciel otrzymałby prawo zakłócać korzystanie ponad przeciętną normę, nieruchomością władnącą, w drugim przypadku byłaby ona nieruchomością służebną.

znajduje się budowla lub inne urządzenie, nabył zajętą bezprawnie część nieruchomości za zapłatą zwykłej ceny.

§ 2. Przepisu powyższego nie stosuje się, jeżeli przekroczenie granicy nastąpiło rozmyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa albo jeżeli właściciel nieruchomości, której granica została przekroczona, sprzeciwił się w czasie odpowiednim przekroczeniu granicy.

Art. 966 proj. ma dość doniosłe znaczenie społeczne. Społeczeństwo jest w tym zainteresowane, aby budowle i inne urządzenia, o ile możliwe, nie były narażone na niebezpieczeństwo burzenia ich. Pomijając zasadniczą konstrukcję prawną, o której wyżej była mowa, miałbym odnośnie poszczególnych postanowień art. 966 proj. pod względem prawnym i społecznym następujące zastrzeżenia:

a) Z art. 966 proj. nie wynika w niedwuznaczny sposób, czy wznoszącym budowlę lub inne urządzenie może być jedynie właściciel nieruchomości, czy też inne osoby np. dzierżawca, najemca, użytkownik, jeden z współwłaścicieli, osoby w ogóle nieuprawnione itp. Uważam, że ze względów społecznych art. 966 proj. winien mieć zastosowanie bez względu na to, kto jest wznoszącym. W przeciwnym razie możliwość żądania usunięcia budowli lub innego urządzenia byłaby zbyt rozszerzona [13]). Gdy się przyjmie powyższą zasadę, powstaje pytanie, kto winien być zobowiązany do uiszczenia wynagrodzenia, jeżeli wznoszącym nie był właściciel nieruchomości. Uważam, że w każdym przypadku winien być zobowiązanym do uiszczenia wynagrodzenia właściciel nieruchomości. Przyjęcie zasady, że zobowiązanym do uiszczenia wynagrodzenia winien być wznoszący, mogłoby często prowadzić do skrzywdzenia osoby, której własność przez wzniesienie budowli lub innego urządzenia została naruszona. Nałożenie obowiązku uiszczenia wynagrodzenia na właściciela nieruchomości nie bę-

---

13) Prawo niemieckie wymaga, aby wznoszącym był właściciel. Orzecznictwo niemieckie dopuszcza żądanie usunięcia, gdy wznoszącym był np. najemca. Długoletnie orzecznictwo niemieckie stało również na stanowisku, że jeżeli właściciel, który wzniósł budynek, przekroczył własną granicę, gdyż sąsiednia nieruchomość była również jego własnością, to przepisy o budowaniu poza granicą nie mają zastosowania i nabywca drugiej nieruchomości może żądać usunięcia budynku z jego nieruchomości. Dopiero w ostatnich latach orzecznictwo niemieckie powyższą wykładnię porzuciło, uznając ją wyraźnie za antyspołeczną.

dzie z reguły dla niego krzywdzące, gdyż przekroczenie granicy będzie zwykle powodowało dla niego wzbogacenie, poza tym również dlatego, że ponosi on zwykle pewną współwinę, iż dopuścił do wznoszenia budowli lub innego urządzenia, wreszcie, ponieważ mógłby on, gdyby wysokość wynagrodzenia przewyższała wzbogacenie, żądać ewentualnie od wznoszącego odszkodowania z czynu niedozwolonego. Przy ustanowieniu zasady, że wznoszącym może być ktokolwiekbądź, uniknie się też badania w poszczególnym przypadku, kogo należy uważać za wznoszącego czy np. architekta. który kieruje budowlą, czy osobę, która dała architektowi polecenie budowania, czy osobę, która budowlę finansuje, czy osobę, na której nazwisko wystawiano rachunki za pracę i dostawy.

b) Ze względów społecznych winno odpaść postanowienie, dopuszczające stosowanie art. 966 proj. tylko w przypadkach, gdy przywrócenie stanu poprzedniego narażałoby wznoszącego na stratę znacznie większą od szkody wynikłej z przekroczenia granicy [14]). Przepis ten ścieśnia nadmiernie stosowanie art. 966 proj.

c) Byłoby może wskazane nie wykluczać stosowania art. 966 proj. w przypadku, gdy przekroczenie granicy nastąpiło wskutek rażącego niebdalstwa; doświadczenie uczy, że orzecznictwo zdradza skłonność do niepożądanej rozszerzającej wykładni pojęcia rażącego niedbalstwa. W orzecznictwie niemieckim było np. uważane za rażące niedbalstwo, gdy wznoszący budynek przy granicy nie przywołał mierniczego i z tego powodu przekroczył granicę. Orzecznictwo takie ścieśniało nadmiernie stosowanie przepisów o przekroczeniu granicy. Uważałbym wobec tego, że przepisy art. 966 proj. tylko wówczas nie powinny mieć zastosowania, gdy przekroczenie granicy było rozmyślne, to znaczy gdy wznoszący wiedział, że przekracza granicę i uświadamiał sobie, że czyni to bezprawnie. Gdyby tej świadomości nie miał, nie byłoby rozmyślnego przekroczenia granicy.

Przykład z praktyki:

Dwa budynki, które były położone na sąsiednich nieruchomościach A i B zostały przez działania wojenne kompletnie

---

[14]) Byłaby może słuszniejszą odwrotna zasada, że art. 966 proj. nie stosuje się, gdy szkoda wynikła z przekroczenia granicy jest znacznie większa, niż strata spowodowana przywróceniem poprzedniego stanu.

zniszczone. Pewna instytucja państwowa wznosi na nieruchomości A nowy budynek i stawia, wiedząc, że przez to przekracza granicę, jedną ze ścian budynku na nieruchomości B, ponieważ przed wojną jedna ze ścian również się tam znajdowała. Uważam, że przekroczenie granicy w powyższym przypadku nie było rozmyślne, gdyż nastąpiło bez świadomości o jego bezprawności.

d) Przepis, że art. 966 proj. nie ma zastosowania, jeżeli właściciel nieruchomości sprzeciwił się w odpowiednim czasie przekroczeniu granicy, budzi wątpliwości. Słowa te — w „odpowiednim" czasie — mogłyby być najrozmaiciej interpretowane: jedne sądy byłyby zdania, że sprzeciw powinien nastąpić najpóźniej do chwili zakładania fundamentów, inne, że do chwili, gdy budowla nie jest jeszcze ukończona, inne może nawet, że sprzeciw jest dopuszczalny niezwłocznie po ukończeniu budowli.

Uważam, że odnośny przepis, który jest społecznie dość ważny, powinien być zupełnie wyraźny i dopuszczać sprzeciw[15]) najpóźniej z chwilą przekroczenia granicy, to jest z chwilą rozpoczęcia wznoszenia budowli lub innego urządzenia na nieruchomości, której granica została przekroczona.

e) Nie wydaje się wskazanym ustanowienie wyboru między prawem żądania wynagrodzenia za korzystanie z cudzej rzeczy a prawem żądania wykupu zajętej części nieruchomości. Jest to stworzenie roszczenia alternatywnego. Przez wybór jednego z tych roszczeń wygasłoby drugie. Zamknięta zostałaby, gdy uprawniony zażądał raz wynagrodzenia, możność żądania później wykupu, co dla uprawnionego mogłoby być często nader krzywdzącym. Uważam wobec tego, że żądanie wykupu powinno być każdego czasu możliwe, choćby przed tym uprawniony żądał i otrzymał wynagrodzenie.

Gdyby się ten punkt widzenia przyjęło, należałoby ustanowić, że wynagrodzenie powinno następować jedynie przez płacenie renty. Przy możliwości żądania i otrzymania ryczałtowego wynagrodzenia powstałoby bowiem przy późniejszym

---

15) Wystarczałoby, żeby sprzeciw wniósł jeden z współwłaścicieli — p. art. 1010 proj. — wobec jednego z współwłaścicieli lub wobec osoby kierującej budową.

żądaniu wykupu pytanie, czy ryczałtowe wynagrodzenie, wzgl. jego część, należałoby potrącać od ceny wykupu [16]).

Renta powyższa nie byłaby ciężarem realnym. Tak jak obowiązek nie sprzeciwiania się nie powinien być ani służebnością, ani podstawą prawną do żądania ustanowienia służebności, lecz określeniem treści własności, tak prawo do renty jako korelat treści własności, a więc pośrednio jako określenie treści własności, nie jest ciężarem realnym, ani podstawą prawną do ustanowienia ciężaru realnego, gdyż — jak wyżej powiedziano — prawa wynikające z ustawy nie mogą stanowić ograniczonych praw rzeczowych, ani podstawy prawnej do żądania ustanowienia ograniczonych praw rzeczowych. Renta powyższa wobec tego nie może być wpisaną do księgi wieczystej, gdyż księga wieczysta nie służy do wpisów treści praw [17]) [18]). Obowiązanym do płacenia renty byłby każdoczesny właściciel nieruchomości, z której granicę przekroczono, a uprawnionym każdoczesny właściciel nieruchomości, której granicę przekroczono [19]). Renta ta powinna mieć pierwszeństwo [20]) przed wszystkimi prawami obciążającymi nieruchomość. W razie zbiegu kilku rent powyższego rodzaju powinny renty te mieć równe pierwszeństwo.

f) Przepisy art. 966 proj. powinny mieć tylko wówczas zastosowanie, jeżeli budowla lub inne urządzenie zostały z nieruchomością, której granicę przekroczono, trwale związane. Art. 966 proj. nie ma wobec tego zastosowania, gdy trwałe

---

16) W szczególności przy tak zwanej drodze koniecznej ustalenie wysokości ryczałtowego wynagrodzenia byłoby niezmiernie trudne, gdyż nigdy nie wiadomo, kiedy nieruchomość otrzyma dostęp do drogi publicznej: może to trwać dwa lata, może równie dobrze trwać dwadzieścia lat i więcej. Oczywiście ustalenie ryczałtowego wynagrodzenia w drodze dobrowolnego porozumienia jest zawsze możliwe.

17) Kodeks cywilny niemiecki wyklucza wpis takiej renty do księgi wieczystej. Przepis ten jest m. zd. zbyteczny.

18) Za dopuszczalny natomiast należałoby uważać wpis zrzeczenia się renty; byłaby to służebność gruntowa, ograniczająca prawa właściciela nieruchomości, której granicę przekroczono, lub właściciela nieruchomości, z której korzysta się celem uzyskania dostępu do drogi publicznej.

19) ...i to za czas trwania jego własności.

20) Przy nabyciu nieruchomości byłby nabywca obowiązany do płacenia renty, choćby o niej nie wiedział. Miałby w przypadku takim ewentualnie roszczenia odszkodowawcze do zbywcy.

związanie z nieruchomością nie nastąpiło np. gdy wzniesiono poza granicę drewnianą szopę nie mającą fundamentów, altanę itp. Nie ma żadnej społecznej potrzeby stosować w takich przypadkach art. 966 proj., bo też usunięcie nie będzie połączone z większymi kosztami. Jeżeli więc np. budynek sam nie przekracza granicy, przekraczają ją atoli balkony lub wykusze, to właściciel nieruchomości, nad którą się balkony lub wykusze znajdują, może żądać ich usunięcia, gdyż nie stanowią one części składowej jego nieruchomości [21]). Jeżeli została przekroczona granica i przez to część budowli lub innego urządzenia stała się częścią składową nieruchomości, której granica została przekroczona, to część ta staje się własnością właściciela tejże nieruchomości [22]). Problemy te nie wymagają ustawowego uregulowania, można je pozostawić nauce i orzecznictwu.

Wytyczną przy ustaleniu wysokości wynagrodzenia lub ceny wykupu nie powinna być wartość części nieruchomości, z której się korzysta, lub którą się wykupuje, lecz w pierwszym rzędzie szkoda, która powstaje dla właściciela reszty nieruchomości z powodu korzystania z części nieruchomości lub jej wykupu. Wartość części używanej wzgl. wykupionej będzie często minimalna, a szkoda ewentualnie bardzo znaczna. Sąd winien wobec tego uwzględnić przy ustanowieniu wysokości wynagrodzenia, wzgl. wysokości ceny wykupu, cało-

---

21) Art. 966 proj. miałby natomiast zastosowanie, również odnośnie balkonów i wykuszów, gdyby i ściana, z której wychodzą, została wzniesiona w następstwie przekroczenia granicy.

22) Prawo polskie m. zd. uznaje zasadę „superficies solo cedit". Orzecznictwo niemieckie natomiast z uwagi na § 95 k. c. n. uważa, że część ta nie staje się częścią składową nieruchomości, której granicę przekroczono, lecz staje się własnością właściciela nieruchomości, z której granicę przekroczono, mimo że nieruchomość jako taka pozostaje własnością właściciela nieruchomości, której granicę przekroczono. W prawie polskim powyższa konstrukcja jest nie do przyjęcia już z tego powodu, że art. 11 projektu Komisji Kodyfikacyjnej, podobny do przepisu § 95 k. c. n., nie został przejęty do obecnego prawa rzeczowego, ani do projektu.

Zasada „superficies solo cedit" nie prowadzi do niesłusznego wzbogacenia właściciela nieruchomości, której granicę przekroczono, ponieważ nabywa on tylko „nuda proprietas", korzystanie bowiem z budowli lub innego urządzenia przysługuje dopóki budowla lub inne urządzenie istnieje, nie jemu, wobec czego nabyta przez niego własność jest dla niego bezwartościowa.

kształt okoliczności. Byłoby wobec tego wskazane nie mówić o „zwykłej“, lecz o „odpowiedniej“ cenie[23]), tak jak projekt przy wynagrodzeniu z art. 966 proj. mówi o „odpowiednim“ wynagrodzeniu[24]).

Prawo, które uzyskuje właściciel nieruchomości, z której przekroczono granicę[25]), polega na tym, że może on od właściciela nieruchomości, której granicę przekroczono, żądać, aby się nie sprzeciwiał ukończeniu budowli lub innego urządzenia oraz nie sprzeciwiał się korzystaniu z nich po ich ukończeniu. Dalszych obowiązków właściciel sąsiedniej nieruchomości nie ma, w szczególności nie ma obowiązku udzielenia dostępu przez swą nieruchomość do części na niej wzniesionej. Również nie ma on obowiązku, gdyby budowla lub inne urządzenie np. przez działania wojenne zostały zniszczone, nie sprzeciwiać się wznoszeniu nowej budowli lub nowego urządzenia również na jego nieruchomości. Nie mógłby się natomiast sprzeciwiać dokonaniu remontów, gdyby nawet to wymagało wkroczenia np. ustawienia rusztowań na jego nieruchomości. Wkroczenie takie podlegałoby przepisowi art. 963 proj.

3. Do art. 967 proj. w szczególności:

§ 1. Jeżeli nieruchomość nie ma odpowiedniego dostępu do drogi publicznej, właściciel może żądać od właścicieli nieruchomości sąsiednich ustanowienia służebności drogi za wynagrodzeniem. Służebność winna być ustanowiona z uwzględnieniem potrzeb nieruchomości pozbawionej dostępu do drogi publicznej oraz z możliwie najmniejszym uszczerbkiem dla nieruchomości, które mają ulec obciążeniu.

§ 2. W przypadku, gdy brak dostępu do drogi publicznej jest następstwem sprzedaży, zamiany, umowy działowej lub innej czynności prawnej, a między interesowanymi nie doszło do porozumienia, droga

---

23) K. c. n. zd. m. kwestię tę wadliwie rozstrzyga, ustanawiając w § 915, że cenę stanowi wartość części nieruchomości, która jest przekroczeniem dotknięta, i to wartość w chwili przekroczenia granicy.

24) W art. 967 mówi projekt tylko o wynagrodzeniu, a nie o „odpowiednim“ wynagrodzeniu.

25) Uważam, że przekroczono granicę również w przypadkach, gdy większa część budowli lub innego urządzenia wzniesiona została na nieruchomości, której granicę przekroczono, a nawet gdy objęła całą tę nieruchomość; art. 966 proj. natomiast nie ma zastosowania, gdy budowla lub inne urządzenia zostały całkowicie wzniesione na drugiej nieruchomości; miałby tu ewent. zastosowanie art. 1048 proj.

winna być wytknięta, o ile to jest możliwe, przez nieruchomości, które były tej czynności przedmiotem.

Zmiana konstrukcji tego przepisu wynika z uwag pod III. 1. Poza tym winny nastąpić w przepisie tym drobne poprawki redakcyjne. W ustępie drugim wystarczałoby mówić tylko o przeniesieniu własności, poza tym winny, jako samo przez się rozumiejące się, odpaść słowa: „a między interesowanymi nie doszło do porozumienia".

W myśl wszystkich powyższych uwag uważałbym, że art. 966 i 967 proj. otrzymaćby mogły następujące brzmienie:

Art. 966:

§ 1. Jeżeli przy wznoszeniu przez kogokolwiek budowli lub innego urządzenia przekroczono granicę nieruchomości sąsiedniej, to właściciel tej nieruchomości nie może sprzeciwiać się ich ukończeniu, ani korzystaniu z nich po ukończeniu.

§ 2. Przepisu ustępu pierwszego nie stosuje się, jeżeli przekroczenie granicy nastąpiło rozmyślnie lub jeżeli właściciel nieruchomości, której granicę przekroczono sprzeciwiał się przekroczeniu granicy natychmiast po jej przekroczeniu.

Art. 967:

§ 1. Jeżeli nieruchomość nie ma odpowiedniego dostępu do drogi publicznej, to właściciele sąsiednich nieruchomości nie mogą się sprzeciwiać korzystaniu z ich nieruchomości celem uzyskania takiego dostępu. Winny być przy tym uwzględnione potrzeby nieruchomości pozbawionej dostępu do drogi publicznej, jednakże z możliwie najmniejszym uszczerbkiem dla nieruchomości, przez które uzyskuje się dostęp do drogi publicznej. [26])

§ 2. W przypadku, gdy brak dostępu do drogi publicznej jest następstwem przeniesienia własności nieruchomości lub części nieruchomości, droga winna być wytknięta, o ile to jest możliwe, przez nieruchomości, które były przedmiotem przeniesienia własności.

Nowy artykuł:

§ 1. W przypadkach poprzedzających dwóch artykułów mogą właściciele nieruchomości, zobowiązani do nie sprzeciwiania się korzystaniu z ich nieruchomości, żądać odpowiedniego wynagrodzenia Wynagrodzenie następuje przez płacenie renty pieniężnej przez każdoczesnego właściciela nieru-

---

[26]) Może być wątpliwe, czy odnośne orzeczenie jest deklaratoryjne czy konstytutywne.

chomości, uprawnionego do korzystania z cudzej nieruchomości, każdoczesnemu właścicielowi nieruchomości, zobowiązanemu do nie sprzeciwiania się korzystaniu z jego nieruchomości. Renta ta ma pierwszeństwo przed wszystkimi prawami, obciążającymi nieruchomość zobowiązanego do płacenia renty. Kilka rent powyższego rodzaju ma równe pierwszeństwo.

§ 2. W przypadku art. 966 może uprawniony do otrzymywania renty każdego czasu żądać, aby zobowiązany do płacenia renty nabył zajętą bezprawnie część nieruchomości za zapłatą odpowiedniej ceny. [27])

IV. Do art. 970 projektu:

§ 1. Właściciel nieruchomości może obciąć i zachować dla siebie bez wynagrodzenia korzenie drzewa lub krzewu przechodzące z nieruchomości sąsiedniej.

§ 2. Przepis powyższy stosuje się także do gałęzi i owoców zwieszających się z nieruchomości sąsiedniej, jednakże właściciel obowiązany jest uprzednio wyznaczyć sąsiadowi odpowiedni termin do ich usunięcia.

Należy sobie w plastyczny sposób wyobrazić, że wzdłuż linii granicznej umieszczone są pionowo do wnętrza ziemi i w górę ścianki, które wszystko przenikają. Ścianki te rozdzielają jedną nieruchomość od drugiej, rozdzielają części składowe nieruchomości oraz sfery działania właścicieli sąsiadujących ze sobą nieruchomości.

Przykład: Dwaj rolnicy w Grecji, orząc swe pola, znajdują pod orną ziemią skałę, na której wyryta jest antyczna płaskorzeźba, przy czym granica ich gospodarstw przebiega środkiem tej rzeźby. Wyłącznym właścicielem połowy rzeźby jest właściciel jednego gospodarstwa, a drugiej połowy właściciel drugiego gospodarstwa. Nie ma tutaj żadnej współwłasności.

Tak samo ścianki powyższe rozdzielają budowle oraz inne urządzenia wzniesione na dwóch nieruchomościach, jak też drzewa i krzewy rosnące na granicy. Właścicielem połowy [28]) muru granicznego, połowy drzewa, którego pień rośnie po obu stronach granicy, połowy domu, położonego na dwóch nieruchomościach, jest wyłącznie właściciel jednej nieruchomości, a drugiej połowy jest wyłącznie właściciel drugiej nieruchomo-

27) Że w razie wykupu prawo do renty gaśnie — rozumie się samo przez się.

28) ...lub odpowiedniej innej części.

ści [29]). Korzenie są z nieruchomością związane niewątpliwie trwale i są ścianką, o której wyżej była mowa, oddzielone od korzeni i pnia, znajdujących się po drugiej stronie granicy. Korzenie pochodzące od drzewa, rosnącego na nieruchomości sąsiedniej, stają się wobec tego od linii granicznej wyłączną własnością właściciela nieruchomości, na którą przechodzą. Nie potrzeba tedy przepisu, że właściciel ten może korzenie „obciąć i zachować dla siebie" [30]), gdyż rozporządzać tymi korzeniami będącymi j e g o własnością, może już na podstawie art. 962 proj. Natomiast można by powyższe prawo ograniczyć, nie dozwalając na usuwanie korzeni, jeżeli korzenie nie uszczuplają korzystania z nieruchomości, co będzie zresztą wyjątkiem, gdyż korzenie czerpiąc soki z ziemi są zwykle szkodliwe.

Inaczej przedstawia się sprawa gałęzi i owoców zwieszających się z sąsiedniej nieruchomości. Gałęzie te i owoce nie są częścią składową nieruchomości, nad którą się zwieszają, wobec tego musi właścicielowi jej zostać nadane prawo usunięcia ich pod pewnymi warunkami, a więc prawo rozporządzania c u d z ą własnością. Prawo to powinno być uwarunkowane bezskutecznym wezwaniem właściciela drzewa o usunięcie gałęzi i owoców [31]) i nie powinno w ogóle mieć miejsca, gdy gałęzie i owoce nie uszczuplają korzystania z nieruchomości, nad którą się zwieszają; gałęzie i owoce, przeciwnie niż korzenie, będą tylko w wyjątkowych przypadkach uszczuplały korzystanie np. gdy zabierają światło, powodują wilgoć itp.

---

[29]) Nie ma w tych przypadkach udziałów w współwłasności, jak to przy drzewie granicznym przyjmuje art. 34 pr. rz.

[30]) Nie jest zbyt zrozumiałe, co mają oznaczać słowa „obciąć i zachować dla siebie". Nie wolno więc korzeni usuwać w inny sposób np. wyrwać, wykopać itp., ani po usunięciu spalić, wyrzucić, sprzedać itp., gdyż mają przecież być zachowane? Przepis powyższy jest dosłownym tłomaczeniem § 910 n. k. c., który już w literaturze niemieckiej był przedmiotem krytyki.

[31]) Przepisy powyższe należałoby odpowiednio stosować do pochyłego drzewa, to znaczy do drzewa, którego pień rośnie na sąsiedniej nieruchomości, atoli będąc pochyłym przechodzi na drugą nieruchomość; tutaj, jeżeli pień taki jest szkodliwy, można w miejscu, w którym przechodzi granicę, usunąć go, oczywiście po uprzednim bezskutecznym wezwaniu sąsiada o jego usunięcie.

W myśl powyższych uwag mógłby art. 970 proj. otrzymać następujące brzmienie:

Art. 970:

§ 1. Właściciel nieruchomości, nad którą się zwieszają gałęzie i owoce z sąsiedniej nieruchomości może właścicielowi tej nieruchomości wyznaczyć odpowiedni termin do ich usunięcia. Gdy wezwanie to nie osiągnie skutku, może je sam usunąć; staje się wówczas z chwilą usunięcia ich właścicielem.

§ 2. Jeżeli korzenie drzew i krzewów przechodzące z sąsiedniej nieruchomości na drugą nieruchomość nie uszczuplają korzystania z tejże, właściciel tej nieruchomości nie ma prawa ich usuwać. Właściciel nieruchomości, nad którą się zwieszają gałęzie i owoce, nie ma prawa żądać ich usunięcia, jeżeli nie uszczuplają korzystania z nieruchomości, nad którą się zwieszają. [32])

V. Do art. 972 projektu:

Jeżeli przepisy szczególne inaczej nie stanowią, każdy z właścicieli nieruchomości, których granice uległy zatarciu, może żądać ustalenia granic przez sąd. W przypadku takim ustalenia granic dokonywa się według ostatniego spokojnego posiadania. Gdyby takiego posiadania nie można było stwierdzić i gdyby nie doszło do ugody między interesowanymi, sąd ustali granice na podstawie ogółu okoliczności; może przy tym przyznać odpowiednie dopłaty pieniężne.

Gdy granice nieruchomości stały się wątpliwymi, ustala się je na podstawie planów, podkładek katastralnych, znaków, śladów granicznych itp. [33]). Gdy powyższe środki dowodowe są wystarczające, ustala się granice na ich podstawie. Gdy powyższe środki dowodowe nie wystarczają, aby ustalić bieg granicy, ustala się ją na podstawie posiadania. Ustanowienie odnośnej normy prawnej nie jest potrzebne, gdyż wynika to już z innych przepisów.

W myśl art. 1235 § 1 proj. domniemywa się, że posiadacz rzeczy, a więc również posiadacz nieruchomości lub części nieruchomości jest jej właścicielem. Nie sprzeciwia się temu ustęp

---

[32]) Wynika z tego, że również sam nie ma prawa ich w tym przypadku usuwać.

[33]) Patrz art. 6 dekretu z 13 września 1946 (Dz. Ust. R. P. Nr 53, poz. 298).

drugi tegoż artykułu, który wyłącza powoływanie się na domniemanie przeciwko wpisowi w księdze wieczystej. Ponieważ przesłanką ustalenia granicy na podstawie posiadania jest okoliczność, że nie można ustalić rzeczywistej granicy i wobec tego nie można ustalić, jaki jest obszar danej nieruchomości, to z wpisu w księdze wieczystej nie wynika czy dotyczy on spornej części nieruchomości. Art. 1253 § 2 proj. nie ma wobec tego zastosowania. Ustanowienie przepisu, że granicę ustala się według spokojnego posiadania jest więc zbędne[34]), pomijając już, że projekt nie zawiera żadnego przepisu, określającego pojęcie „spokojnego" posiadania.

W myśl art. 1235 proj. winien sąd na podstawie domniemania wynikającego z posiadania ustalić granicę zgodnie ze stanem posiadania, chyba że domniemanie to zostanie uchylone przez stwierdzenie rzeczywistej granicy. Prawomocne orzeczenie pod tym względem przemienia domniemaną własność w rzeczywistą własność[35]).

Art. 972 proj. powinien wobec tego zawierać jedynie przepis, na podstawie jakich zasad winna zostać ustalona granica, gdy nie można ustalić ani rzeczywistej granicy, ani granicy na podstawie posiadania.

Art. 972 proj. nie jest sharmonizowany z dekretem z dnia 13 września 1946 (Dz. U. R. P. Nr 53 poz. 293). Według tego dekretu nie można w ogóle pozywać o ustalenie granicy[36]). Granica nie jest wyłącznie instytucją prawa prywatnego, lecz

---

34) Prawo niemieckie było zmuszone ustanowić odnośną szczególną normę w § 921 n. k. c. Ogólny przepis prawa niemieckiego uznaje bowiem domniemanie własności wynikające z posiadania jedynie w stosunku do rzeczy ruchomych.

35) Ustalenie granic a więc stworzenie własności nie koliduje czasem z przepisami o zasiedzeniu, w szczególności z przewidzianymi tamże terminami zasiedzenia. Przez zasiedzenie nabywa się cudzą własność, w niniejszym przypadku nabywa się własność, o której nie jest wiadomo, czy jest cudzą.

36) Por. Dobrzański — „Państwo i Prawo", wrzesień 1947 str. 137. Sąd w postępowaniu spornym może ustalić granicę jedynie w sporze o własność lub wydanie nieruchomości lub jej części, jeżeli ustalenie granic jest potrzebne do rozstrzygnięcia rozpoznawanej sprawy. Ustalenie granicy w postępowaniu niespornym następuje jedynie wówczas, gdy mierniczy w razie niedojścia do skutku ugody przedkłada z urzędu sprawę sądowi.

zarazem prawa publicznego[37]). Nie podlega wolnej dyspozycji stron. Wynika z tego poza tym, że strony nie mogą w ogóle w drodze umowy lub w drodze ugody bez współdziałania czynników przewidzanych we wspomnianym dekrecie (mierniczego lub sądu) ustalić granicy. Ugoda jest tylko w tych przypadkach dopuszczalna, gdy powyższe czynniki uznają, że rzeczywistej granicy nie można ustalić[38]). Słowa: „gdyby nie doszło do ugody między interesowanymi“[39]) — winny odpaść, gdyż z jednej strony rozumie się to samo przez się, a z drugiej strony mogłoby być interpretowane, że ustalenie granic podlega nieograniczonej dyspozycji stron. W myśl powyższych uwag mógłby art. 972 proj. otrzymać następujące brzmienie:

Jeżeli nie można ustalić ani rzeczywistych granic, ani granic na podstawie posiadania, sąd ustala granice na podstawie ogółu okoliczności; może przy tym przyznać odpowiednie dopłaty pieniężne.[40])[41])

VI. Do art. 973 projektu:

Domniemywa się, że mury, płoty, rowy i inne urządzenia podobne znajdujące się na granicy nieruchomości sąsiednich są przeznaczone do wspólnego użytku sąsiadów. To samo dotyczy drzew i krzewów rosnących na granicy.

Przepis powyższy dotyczy tylko domniemania wspólnego użytku. Kwestię własności należy rozstrzygać w myśl uwag

---

[37]) Rozgraniczenie może nastąpić tylko w postępowaniu przewidzianym w zaznaczonym dekrecie i to również z urzędu.

[38]) W przeciwnym razie mogłyby strony przez umowę lub ugodę ustalającą granicę w zamaskowany sposób przenosić własność z pominięciem przepisów prawno-publicznych, dotyczących przeniesienia własności nieruchomości.

[39]) Wyrażenie „interesowanymi“ jest poza tym niejasne: ugodę mogą zawrzeć jedynie właściciele sąsiednich nieruchomości.

[40]) Orzeczenie ustalające rzeczywistą granicę jest orzeczeniem ustalającym; orzeczenie ustalające granicę w razie niemożności ustalenia rzeczywistej granicy będzie należało uważać za konstytutywne. Byłoby może poprawniej mówić w pierwszym przypadku o „ustaleniu granicy“, a w drugim „o rozgraniczeniu“. Sąd orzeka oczywiście w ramach dekretu z 13 września 1946.

[41]) Sąd, ustalając granicę na podstawie powyższego przepisu, musi dojść do przekonania, że nie było możliwe ustalić ani rzeczywistej granicy, ani granicy na podstawie posiadania.

pod IV. Projekt nie mówi, czy koszty utrzymania ponoszą wspólnie sąsiedzi. Uważa to prawdopodobnie jako samo się przez się rozumiejące. Jako wspólny użytek będzie pewnie należało uważać użytek w równej mierze. Należałoby tedy domniemywać, że również owoce drzewa rosnącego na granicy należą się po połowie sąsiadom, choćby po jednej stronie miały dużo owoców, a po drugiej mało [42]).

Projekt nie zawiera przepisu, jakie są skutki prawne, gdy drzewo lub krzew, które rosły na granicy, zostały usunięte.

Należałoby w pierwszym rzędzie unormować kwestię, jakie są skutki prawne, gdy drzewa lub krzewy rosnące na granicy zostały odłączone od nieruchomości bądź przez jednego z sąsiadów, bądź przez obu, bądź przez osoby trzecie, bądź przez siłę przyrody np. wiatr.

Powinny się one stać współwłasnością obu sąsiadów w odpowiednich [43]) udziałach.

W myśl powyższych uwag uważałbym, że po art. 973 proj. można by wstawić n o w y przepis o następującym brzmieniu:

§ 1. Jeżeli drzewo lub krzew, które rosły na granicy, zostały odłączone od nieruchomości, to stają się właściciele obu nieruchomości ich współwłaścicielami w udziałach, odpowiadających ich uprzedniej własności.

§ 2. Jeżeli drzewo lub krzew rosnące na granicy, nie są potrzebne do oznaczenia granicy, każdy z sąsiadów może żądać ich usunięcia na wspólny koszt. Jeżeli w odpowiednim czasie sąsiad nie uczynił zadość wezwaniu, może wzywający usunąć drzewo lub krzew, z chwilą usunięcia stają się one własnością wzywającego. [44])

---

[42]) Jeżeli pień drzewa rośnie na granicy, to gałęzie, które się zwieszają z tej części pnia, która jest częścią składową nieruchomości, nad którą się gałęzie zwieszają, są własnością właściciela tejże nieruchomości a nie cudzą własnością. Gałęzie te mógłby wobec tego usunąć bez wzywania sąsiada.

[43]) Gdy pień drzewa np. rósł w ⅔ na jednej, a w ⅓ na drugiej nieruchomości, to współwłaścicielem będzie w ⅔ jeden sąsiad, a w ⅓ drugi sąsiad.

[44]) Jest to l e x s p e c i a l i s w stosunku do ustępu pierwszego.

ALEKSANDER KUNICKI

PRZYCZYNEK DO WYKŁADNI ART. 44 PRAWA RZECZOWEGO

Treść art. 43 prawa rzeczowego daje dostateczną podstawę do twierdzenia, że umowa przenosząca własność jest czynnością prawną rozporządzającą [1]). Skoro bowiem przejście własności następuje *solo consensu,* to nie może być wątpliwości, że przeniesienie własności jest bezpośrednim skutkiem umowy.

Pewne natomiast wątpliwości nasuwają się, gdy chodzi o charakter umowy przenoszącej własność nieruchomości. Mianowicie wątpliwe jest w jakim znaczeniu tę umowę należy uważać za przyczynową. Ściśle rzecz biorąc wyłania się kwestia, czy przeniesienie własności nieruchomości, jest przyczynowe w tym znaczeniu jak przyczynowa jest umowa sprzedaży, zamiany czy darowizny, t. zn. czy skuteczność rozporządzenia zależna jest od zrealizowania celu przysporzenia ze stanowiska osoby zbywcy.

Niewątpliwie skoro umowa przenosząca własność nieruchomości powinna obejmować podstawę prawną świadczenia, to jej ważność zależy od istnienia podstawy prawnej. W tym też zakresie można uważać, że umowa przenosząca własność jest przyczynowa, bo zależna od ważności podstawy prawnej. Natomiast czy umowa przenosząca własność nieruchomości jest przyczynowa w tym znaczeniu jak np. umowa sprzedaży, to wymaga bliższego wyjaśnienia.

Zapatrywania na tę kwestię w doktrynie polskiej są różne. Można wymienić dwa poglądy. Prof. *Zoll* wypowiada zdanie, że z art. 44—46 pr. rzecz. wynika, że umowa ma być kauzalna, skoro winna obejmować podstawę prawną świadczenia. Podobny pogląd wypowiada Prof. *Wasilkowski:* „umowa przenosząca własność powinna obejmować podstawę prawną świadczenia, tj. powinna mieć charakter umowy przyczynowej, jak np. sprzedaż, darowizna, umowa o dożywocie w rozumieniu

[1]) *Zoll,* P. N. nr 7—8, 1947, str. 67 n. *Wasilkowski,* tamże str. 74 uw. 2 oraz P. N. nr 1 1947, str. 43. *Prądzyński,* P. N. nr 9—10, 1947, str 206.

art. 599 kod. zob.“ Zdaniem więc tych Autorów z mocy przepisów prawa rzeczowego wynika, że umowa przenosząca własność ma być przyczynowa. Odmienny nieco pogląd wypowiada *Prądzyński*, którego zdaniem wprawdzie umowa przenosząca własność jest przyczynowa, lecz pojęcie „podstawa prawna“ nie jest identyczne z pojęciem „czynności prawnej przyczynowej“. Stąd też dochodzi do wniosku, że z przepisu art. 44 § 1 pr. rzecz. nie wynika, że podstawa prawna świadczenia musi być czynnością przyczynową i dlatego uzasadnienia przyczynowości podstawy prawnej szuka w zasadach kod. zob.

Sądzę, że odpowiedź na pytanie, czy umowa przenosząca własność jest przyczynowa i w jakim znaczeniu oraz czy podstawa prawna musi być przyczynowa, tylko wtedy może być zadowalająca, jeżeli ustali się znaczenie i zakres pojęć „przyczyna prawna przysporzenia“ i „podstawa prawna świadczenia“.

Problem przyczynowości nie jest dostatecznie rozwiązany w doktrynie polskiej. Brak jest mianowicie ścisłego określenia pojęcia przyczyny, jako pojęcia ogólnego, mającego znaczenie przy wszystkich czynnościach prawnych przysparzających, tj. zarówno przy zobowiązaniach jak i rozporządzeniach. Następnie należy mieć na uwadze, że o przyczynowości mówi się w różnym znaczeniu: bądź w znaczeniu zależności przysporzenia od jego podstawy prawnej *(causa efficiens)*, bądź w znaczeniu zależności przysporzenia od zrealizowania zamierzonego celu przez osobę zawierającą czynność przysparzającą *(causa finalis)*. Z tego też powodu przy omawianiu zagadnienia przyczynowości umowy przenoszącej własność wyłaniają się następujące problemy:

1. *Jak na tle polskiego ustawodawstwa należy rozumieć przyczynę prawną przysporzenia.*

2. *Co ustawodawca rozumie przez pojęcie „podstawa prawna świadczenia“.*

3. *Czy przyczyna prawna w znaczeniu ustalonym przez doktrynę polską dla kod. zobow. powinna być wskazana w podstawie prawnej umowy przenoszącej własność nieruchomości.* W związku z tym powstaje dalsza kwestia, mianowicie *czy przeniesienie własności nieruchomości zależne jest od zrealizowania celu przysporzenia, wyrażonego w podstawie prawnej.*

I. PRZYCZYNA PRAWNA PRZYSPORZENIA

Podział na czynności prawne przyczynowe i abstrakcyjne ma znaczenie przy wszystkich zobowiązaniach i rozporządzeniach. Każda czynność prawna, której skutkiem jest przysporzenie do majątku innej oso-

by, zmierza do osiągnięcia pewnego celu. Każde więc przysporzenie do majątku innej osoby zarówno w wypadku zobowiązania jak i rozporządzenia jest usprawiedliwione pewnymi celami, jakie osoba zawierająca akt przysporzenia zamierza osiągnąć. Cele, dla których ktoś się zobowiązuje lub rozporządza swym majątkiem, mogą być różne. Stąd w nauce panuje rozbieżność poglądów co do tego, jaki cel może mieć znaczenie prawne. W szczególności sporne jest, czy celem tym ma być obiektywny rezultat czynności prawnej, zamierzony przez przysparzającego, czy też motyw działania [2]).

W doktrynie cywilistycznej powstał szereg określeń przyczyny prawnej przysporzenia. Przyczyną w znaczeniu ogólnym nazywano faktyczną podstawę przysporzenia: verba, litterae, variae causarum figurae (co ujęto ogólną nazwą *causa efficiens)*. Dla określenia przyczyny prawnej w znaczeniu celu utarła się nazwa *causa finalis (causa remota* i *causa proxima)*. Dla motywu przyjęła się nazwa *causa impulsiva*. Sporne jest ponadto czy cel ma być oceniany z punktu widzenia subiektywnego osoby zobowiązanej, czy też decyduje doniosłość społeczna tego celu [3]).

W doktrynie zwłaszcza francuskiej przez szereg lat panowała t. zw. tradycyjna teoria causae *Domat*'a. Trzy są główne cechy tej teorii: zacieśnienie zagadnienia causae do stosunków obligacyjnych [4]), ocena przyczyny wyłącznie z punktu widzenia subiektywnego osoby zobowiązanej oraz związanie zagadnienia causae z zagadnieniem wolności umów. W dobie poprzedzającej bezpośrednio ogłoszenie kodeksu Napoleona, jak też później, nauka o przyczynie jest przedmiotem rozlicznych rozpraw i sporów.

Zasadniczy zwrot w nauce o przyczynie datuje się od czasu ukazania się podstawowego dzieła z tego zakresu, mianowicie pracy *Capitant*'a o przyczynie. Teoria Domat'a i jego zwolenników rozpatrywała zagadnienie causae w związku z zagadnieniem autonomii woli. Dopóki

---

[2]) Por. *Grim*, Lekcii po dogmie rimskawo prawa, Petersburg, 1910, str. 103; *Guy de Bois-Juzan*, De la cause, Bordeaux, 1939, str. 55, 64, 110 n. Co do różnicy pomiędzy pojęciami „causa remota“ i „causa proxima“ ob. *Boyer*, Recherches historiques sur la résolution des contrats, Toulouse, 1924, str. 305.

[3]) Ob. uwagi *Ohanowicza*, Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny, kwartał III r. 1926, str. CLIV.

[4]) Uwaga ta dotyczy w ogóle doktryny francuskiej. Da się to tym wytłumaczyć, że przy czynnościach rozporządzających mówi się raczej o podstawie niż o przyczynie, bowiem celem rozporządzenia jest wykonanie zobowiązania *(causa solvendi)*. Por. jednak uwagę Wasilkowskiego i Woltera D. P. P. nr 1, 1948, uw. 19 na str. 14.

woli jednostki przyznawano prymat w kształtowaniu stosunków prywatno-prawnych, dopóty zagadnienie causae nie wyszło poza ramy ciasnej konstrukcji teorii autonomii umownej. Nauka tradycyjna zaniedbała problem celowości w prawie. Kierunek modernistyczny nauki prawa na czoło zagadnień prawnych wysunął społeczną celowość prawa. Powstają nowe idee i nowe podstawy dla badań nad prawem. Krytyczne stanowisko Iheringa, opozycja Gierkego wobec metod nauki tradycyjnej, wyniki badań Dabin, Saleilles, Gény, Duguit tworzą silne podstawy dla oceny prawa z punktu widzenia jego społecznej użyteczności. Przedmiotem szczególnej krytyki stała się teoria autonomii umownej. W zakresie nauki o przyczynie charakterystyczne dla nowej epoki są poglądy na istotę przyczyny z punktu widzenia obiektywnego i społecznego.

Tezy Capitant'a w głównych zarysach pokrywają się z tezami kanonistów [5]) i Domat'a, o ile jednak kanoniści i Domat akcentują subiektywny charakter przyczyny, o tyle Capitant za przyczynę uważa obiektywny cel gospodarczy przysporzenia. Motyw leży poza sferą zobowiązania [6]). Nie ma więc znaczenia prawnego. Przy czynnościach nieodpłatnych celem jest animus donandi. Teoria przyczyny Capitant'a nie jest jednolita. Wprawdzie przy wszystkich zobowiązaniach, wynikających z umów synalagmatycznych, przyczyną jest cel *(causa finalis)*, to jednak, gdy chodzi o umowy realne, Capitant proponuje przyjęcie poglądu nauki tradycyjnej.

W literaturze polskiej przedkodeksowej na szczególną uwagę zasługuje pogląd *Longchamps*'a, którego zdaniem w każdym akcie prawnym, podpadającym pod pojęcie przysporzenia, należy odróżnić obok celu bezpośredniego, którym jest nabycie prawa lub zwolnienie z długu

---

5) Kanoniści oceniali cel zobowiązania z punktu widzenia subiektywnego. Podobnie *Bartolus*, który ustala, że każde zobowiązanie powinno zawierać przyczynę rzeczywistą *(ex aliqua causa vera)*:

Causa finalis est objectum intellectus, sicut... portus est objectum navigantium, et quidquid agimus propter finem agimus, oraz causa finalis in contractibus dicitur ea de cujus radice emanat obligatio.

Por. *Planiol*, Traité élémentaire de Droit Civil, Paris, 1949, t. II, wyd. 3, nr 286. Por. też *Bois-Juzan*, str. 129.

6) Przyczyną według *Capitant'a* jest przy umowach synalagmatycznych: „la volonté d'obtenir l'exécution de la prestation promise en retour". De la cause, wyd. I, str. 31. Jest to „le but visé par les contractants". Nowością w stosunku do teorii tradycyjnej jest, jak się *Planiol* wyraża, to que le but visé est l'exécution de l'obligation assumé en contre-partie par le co-contractant. Ob. nr 294 oraz Capitant, str. 44, 232 i Bois-Juzan, str. 300. Co do motywu ob. Capitant, str. 11 i 12.

po tej stronie, na rzecz której dokonano aktu przysporzenia, jeszcze cel pośredni, w jakim właśnie ten akt zdziałała strona, doznająca umniejszenia majątku lub zaciągająca zobowiązanie. Tym celem pośrednim jest albo uwolnienie się od obowiązku, albo uzyskanie zobowiązania się lub świadczenia wzajemnego, albo obdarowanie drugiego itp. Ten cel pośredni nazywa się przyczyną przysporzenia względnie aktu prawnego — causa *(causa solvendi, credendi, donandi* itp.) Z reguły przyczyna przysporzenia, podobnie jak cel bezpośredni należy do treści aktu, stanowi moment indywidualizujący akt prawny i rozstrzyga o jego bezpośrednich skutkach, jeżeli strony wyraźnie ich nie określiły [7]).

Kodeks zobowiązań w tych przypadkach, w których mowa jest o zależności ważności lub zakresu skuteczności czynności prawnej od jej przyczyny, posługuje się nazwą celu (art. 55, 129, 131, 132, 251 § 2, 252, 267 § 3, 306 § 2, 576, 593, por. też art. 108). Przyczyną prawną przysporzenia dla kodeksu zobowiązań jest więc cel gospodarczy, tj. cel, który uzasadnia przysporzenie ze stanowiska majątku dłużnika [8]).

Związek pomiędzy przyczyną czyli celem a przysporzeniem może być więcej lub mniej ścisły. W zależności od tego związku odróżnia się czynności prawne przyczynowe od abstrakcyjnych, czyli oderwanych. W tych przypadkach, gdy pomiędzy ważnością czynności, zakresem jej skutków, a w szczególności zakresem zarzutów a przyczyną przysporzenia zachodzi ścisły związek — czynność uważa się za przyczynową. W przypadkach natomiast, gdy ten związek jest luźny — czynność tę uważa się za oderwaną od swej przyczyny.

Za czynności przyczynowe należy uważać w pierwszym rzędzie takie czynności, w treści których wskazany jest cel gospodarczy. Następnie czynnością przyczynową jest również taka czynność, której cel wy-

---

7) *Longchamps,* Wstęp do nauki prawa cywilnego, Lublin, 1922, str. 194. Por. str. 197: „Przyczyna i cel bezpośredni w aktach kauzalnych, wzgl. przyczyna aktu kauzalnego i cel odpowiedniego aktu abstrakcyjnego pozostają zwykle w zgodności, pokrywają się z sobą: skutki prawne mają sięgać tylko tak daleko, jak tego wymaga potrzeba gospodarcza, która podyktowała stronom przedsięwzięcie przysporzenia".

Por. *Gwiazdomorski,* Przejęcie długu, Kraków, 1927, str. 40: „Pojęcie przyczyny prawnej zobowiązania przedstawia mi się jako konglomerat dwóch czynników. Jeden z nich, który nazwałbym faktycznym, wyraża się w celu, jaki pewna osoba przez swe zobowiązanie się chce osiągnąć". Por. też *Ehrenzweig,* System, t. II, str. 165.

8) Por. *Longchamps,* Zobowiązania, wyd. I, str. 147 i Uzasadnienie str. 73 n.

nika z jej istoty (sprzedaż, zamiana, darowizna) oraz czynność, w treści której nie podano przyczyny, ani też przyczyna nie wynika z jej istoty, lecz przy których należy domniemywać się związku pomiędzy celem czynności a przysporzeniem, które jest wynikiem tej czynności (np. przelew) [9]).

Wadliwość causae powoduje bądź bezwzględną nieważność czynności, bądź nieważność względną, a mianowicie: Nieważność bezwzględna zachodzi w szczególności w tym przypadku, gdy cel umowy sprzeciwia się porządkowi publicznemu, ustawie lub dobrym obyczajom (art. 55). Nieważność względną powoduje błąd co do causae. W tym przypadku zobowiązany przez uchylenie się od skutków prawnych swego oświadczenia woli unieważnia czynność prawną (art. 37) [10]). We wszystkich natomiast przypadkach, gdy spełnienie świadczenia nastąpiło *indebite*, gdy wskutek nie osiągnięcia celu świadczenia odpada lub nie zostaje urzeczywistniona podstawa prawna świadczenia *(causa finita i causa non secuta)*, powstają roszczenia z tytułu nienależnego świadczenia (art. 128, 129). Również przy wszystkich zobowiązaniach nieważnych w przypadku spełnienia świadczenia powstaje obowiązek zwrotu tego świadczenia jako nienależnego, chyba że chodzi o wypadek, gdy cel był niegodziwy, a turpitudo zachodzi po stronie osoby, która spełniła świadczenie (art. 132).

Skuteczność świadczenia według kod. zobow. zależy od ważności czy też zaczepialności zobowiązania, które jest podstawą prawną dla tego świadczenia. Natomiast o ważności czy też zaczepialności zobowiązania rozstrzyga fakt, czy przyczyna prawna tego zobowiązania jest wadliwa, czy nie, oraz czy cel przysporzenia został zrealizowany przez osobę, która dokonała aktu przysporzenia. Wynika z tego, że losy rozporządzenia bezpośrednio zależą od podstawy prawnej, tj. zobowią-

---

9) *Longchamps* wypowiada się za abstrakcyjnością umowy o przelew w tym znaczeniu, że umowa taka nie jest zależna od tytułu przelewu (Zobowiązania str. 294/295, Uzasadnienie str. 76).

Zoll przyczynę niewyrażoną, lecz dla braku której czynność prawna może być wzruszona, określa ogólnie: jest to mianowicie bądź causa solvendi, obligandi, albo donandi. (Zobowiązania w zarysie str. 17).

Domański wypowiada pogląd zbliżony do poglądu Longchamps'a (Instytucje, str. 689).

10) Por. *Ohanowicz*, Uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli w kodeksie zobowiązań, Ruch prawniczy ekon. i socjol. 1938, II, str. 132.

zania. Z art. 129 kodeksu zobow. wynika bowiem, że podstawa prawna świadczenia odpada lub nie zostaje urzeczywistniona właśnie dlatego, że nie osiągnięto zastrzeżonego celu świadczenia. O tyle więc świadczenie jest w pełni skuteczne, o ile jego podstawa jest ważna i niewzruszalna. — — — — Unieważnienie rozporządzenia z powodu wadliwości causae możliwe jest w przypadkach wykazania, że cel gospodarczy przysporzenia wyrażony w zobowiązaniu, które jest podstawą prawną tego rozporządzenia, bądź jest niegodziwy (sprzeczny z ustawą, porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami), bądź zachodzi błąd co do celu przysporzenia. Ograniczenie zaś skuteczności rozporządzenia możliwe jest w przypadku wykazania, że cel przysporzenia nie został zrealizowany (art. 133 § 1 kod. zob.). Dlatego też sądzę, że przy rozporządzeniach na tle kod. zobow. należy mówić tylko o przyczynie czyli celu prawnym, jakim jest zawsze cel umorzenia istniejącego zobowiązania *(causa solvendi)*. Natomiast cel gospodarczy rozporządzenia zawsze tkwi w zobowiązaniu, które jest podstawą prawną rozporządzenia.

Prof. *Ohanowicz* czyni uwagę, że cała konstrukcja causae służy do wykonywania kontroli nad wartością społeczną zobowiązań. Zgodnie z tą uwagą, omawiając znaczenie prawne przyczyny przysporzenia, nie można pominąć wpływu, jaki może mieć współczesny ustrój gospodarczy i jego potrzeby na tę konstrukcję. Otóż zaznaczyć należy, że w życiu gospodarczym Polski dominującą rolę spełniają socjalistyczne elementy gospodarcze, które w swych funkcjach gospodarczych kierują się wskazaniami, wynikającymi z norm o planowaniu gospodarczym. Dlatego też, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o czynności prawne pomiędzy jednostkami gospodarki zbiorowej, celem tych czynności będzie bądź wyłącznie, bądź obok innych przede wszystkim wzgląd na pomyślność ogólnych planów gospodarczych. Czynność prawna pomiędzy podmiotami gospodarki zbiorowej powinna obok celów indywidualnych zmierzać do realizacji zamierzeń planu gospodarki publicznej.

Na podstawie powyższych uwag dochodzę do wniosku, że przyczyną prawną przysporzenia na tle kod. zobow. jest *causa finalis* z tym, że gdy chodzi o czynności prawne, mające znaczenie dla gospodarki ogólnej, obok celów gospodarczych indywidualnych w grę wchodzą względy na pomyślność ogólnego planu gospodarki zbiorowej [11]).

---

11) Por. *Z. I. Szkundin:* Wlijanje plana na obiazatielstwo (Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo — zesz. 2/1947, str. 34 i n.).

II. PODSTAWA PRAWNA

Każde spełnione świadczenie musi mieć swą podstawę prawną. Brak podstawy w chwili spełnienia świadczenia (bądź jej w ogóle nie było, bądź podstawa odpadła, bądź nie została urzeczywistniona) ma takie znaczenie, że osobie, która spełniła świadczenie, przysługują roszczenia z tytułu nienależnego świadczenia (art. 128. 129 k. z.) lub roszczenia z mocy norm szczególnych (np. art. 78 § 2, 253 k. z.).

Pomiędzy podstawą prawną *(causa efficiens)* a przyczyną przysporzenia w znaczeniu celu przysporzenia *(causa finalis)* zachodzi ścisły związek. Związek ten polega na tym, że wadliwość causae pociąga za sobą bezwzględną lub względną nieważność podstawy prawnej. W przypadku zaś, gdy cel przysporzenia nie zostanie osiągnięty, podstawa odpada lub nie zostaje urzeczywistniona. Jeżeli podstawa prawna czynności rozporządzającej jest nieważna to również nieważne jest rozporządzenie oparte na tej podstawie. W tych wszystkich więc przypadkach gdy zachodzi wadliwość causae podstawy prawnej (zobowiązania) zachodzi nieważność rozporządzenia. Wadliwość causae powoduje nieważność podstawy prawnej, a w konsekwencji nieważność rozporządzenia. Przy takim ujęciu funkcji podstawy prawnej przysporzenia zaciera się pozornie różnica pomiędzy podstawą a przyczyną. Stąd też niekiedy identyfikuje się te dwa pojęcia [12]).

M. zd. co innego jest podstawa prawna, co innego zaś przyczyna prawna. Przyczyna prawna jest tylko składnikiem podstawy prawnej, gdy tą podstawą jest zobowiązanie. Wprawdzie wadliwość przyczyny zobowiązania powoduje nieważność tego zobowiązania, jednak to zobowiązanie będące podstawą prawną może być nieważne chociaż causa jest niewadliwa, np. brak formy szczególnej, której prawo wymaga pod sankcją nieważności. Następnie należy mieć na uwadze, że kwestia czy rozporządzenie jest ważne bynajmniej nie zależy od istnienia przyczyny prawnej zobowiązania, które jest podstawą tego rozporządzenia. We wszystkich bowiem przypadkach, gdy cel przysporzenia nie zostanie zrealizowany i z tego powodu podstawa prawna odpada lub nie zostaje urzeczywistniona, osoba, która dokonała aktu przysporzenia do majątku innej osoby, ma roszczenia z art. 128, 129 lub roszczenia szczególne np. z art. 253 kod. zob. Wynika z tego, że brak podstawy lub nie

---

12) Por. *Wasilkowski* i *Wolter*, D. P. P. nr 1, 1948, str. 14.

Por. *Pothier:* Les causes des obligations sont les contrats, les quasi-contrats, les délits, les quasi-délits, quelquefois la loi ou l'équité seule. (Traité des obligations 1821, Nr 2). Co do tego stanowiska por. *Capitant*, str. 79.

urzeczywistnienie jej nie powoduje nieważności zobowiązania [13]), tym samym odpadnięcie lub nieurzeczywistnienie podstawy prawnej zobowiązania nie ma wpływu na ważność rozporządzenia opartego na tym zobowiązaniu [14]).

Dalszym argumentem przemawiającym za tym by nie identyfikować podstawy z przyczyną jest ten wzgląd, że o przyczynie mówimy wyłącznie w odniesieniu do czynności prawnych przysparzających, natomiast podstawą prawną jest nie tylko czynność prawna. Co zatem należy uważać za podstawę prawną? Jeżeli czynność prawna jest rozporządzeniem wówczas podstawą tego rozporządzenia jest zobowiązanie, istniejące przed zawarciem czynności rozporządzającej lub powstającej jednocześnie z rozporządzeniem. Przy zobowiązaniach podstawą prawną jest każde zdarzenie, które wywołuje zobowiązanie, t. zn. oświadczenie woli, czyn lub inne zdarzenie, o ile ustawa łączy z tym zdarzeniem skutek obligacyjny. Stąd przy każdej czynności rozporządzającej zachodzą dwie podstawy prawne: jedna — to zobowiązanie, uzasadniające tę czynność rozporządzającą, druga — to zdarzenie, (oświadczenie woli, czyn lub inne zdarzenie), uzasadniające to zobowiązanie.

Podstawą prawną zobowiązania jest więc każdy fakt, jeżeli skutek obligacyjny jest normalnym, ustawą przewidzianym następstwem takiego faktu.

Podstawą prawną praw rzeczowych jest bądź czynność prawna, bądź inne zdarzenie, o ile ustawa z takim zdarzeniem łączy skutek prawny. Tak więc podstawą prawną dla rozporządzenia prawem rzeczowym jest umowa (art. 43 pr. rzecz.), oświadczenie jednostronne (art. 60, 113 § 2 pr. rzecz.. art. 24, 25, 26, pr. o ks. wieczystych). Podstawą prawną dla nabycia praw rzeczowych jest też pewne zdarzenie, z którym ustawa łączy skutek nabycia prawa, jak np. zasiedzenie, zawłaszczenie, przemilczenie, znalezienie, oddzielenie pożytków, połączenie, pomieszanie, przeistoczenie (art. 30, 61 § 1, 61 § 2, 48 § 2, 70, 71, 72—77 pr. rzecz.). Szczególne znaczenie ma wpis do księgi wieczystej. Wpis jest podstawą prawną w zespoleniu z inną czynnością prawną (np. przy hipotece, ciężarach realnych i innych przypadkach) [15]), bądź ze zdarzeniem prawnym (art. 51 § 1, 127, 128 § 2 pr. rzecz.).

---

13) Por. *Domański*, Instytucje, str. 117.

14) Gdyby uznać, że odpadnięcie podstawy prawnej lub jej nieurzeczywistnienie powodowało nieważność zobowiązania, to normy art. 128 i 129 kod. zobow. byłyby zbędne wobec istnienia generalnej normy z art. 130 kod. zobow.

15) Co do funkcji wpisu ob. *Wasilkowski*, Przegl. Not. nr 7—8, 1947, str. 75.

Gdy chodzi więc o nabycie praw rzeczowych, podstawą prawną jest bądź oświadczenie woli, bądź inne zdarzenie. Podstawą natomiast przeniesienia prawa rzeczowego jest bądź sama czynność prawna, bądź czynność prawna w zespoleniu z innym składnikiem (dobra wiara i objęcie w posiadanie — art. 48 § 2, rękojmia wiary publicznej ksiąg wieczystych — art. 43 w związku z art. 20, wpis do księgi wieczystej — art. 113, 187 § 2, 229).

III. PODSTAWA PRAWNA ŚWIADCZENIA Z ART. 44 § 1 PR. RZECZ.

Ustaliłem wyżej, że jedynie wadliwość causae podstawy prawnej powoduje nieważność tej podstawy, co pociąga za sobą nieważność rozporządzenia. Brak podstawy prawnej natomiast, odpadnięcie lub nie urzeczywistnienie jej z powodu nie zrealizowania celu przysporzenia, nie ma wpływu na ważność zobowiązania, a tym samym nie ma wpływu na ważność rozporządzenia. Kodeks zobowiązań jednak, gdy chodzi o skutki spełnienia świadczenia, w przypadkach art. 128 i 129 normuje je identycznie, jak w przypadku spełnienia świadczenia z zobowiązania nieważnego (art. 130 i 133). Dlatego też wyłaniają się następujące kwestie:

1) Jaki wpływ na rozporządzenie prawem własności nieruchomości może mieć fakt, że nie został zrealizowany cel przysporzenia po stronie zbywcy, np. nabywca nie dopłacił reszty szacunku?

2) Czy podstawą prawną świadczenia z art. 44 § 2 może być wyłącznie czynność prawna, której celem gospodarczym jest przeniesienie własności, czy też jest obojętne co ma być podstawą prawną świadczenia?

Ad 1). Jeżeli treścią świadczenia jest przeniesienie na wierzyciela prawa własności, to o tym w jakich warunkach następuje przeniesienie prawa własności i w jakiej mierze to przeniesienie jest zależne od ważności podstawy obligacyjnej — rozstrzygają przepisy prawa rzeczowego. Własność przenosi się *solo consensu*. Co do własności nieruchomości, momentem decydującym o przeniesieniu prawa jest moment wyrażenia zgody na przeniesienie, tj. chwila zawarcia umowy przenoszącej własność, bowiem niedopuszczalne są tu warunki ani terminy. Otóż skoro ustawodawca wprowadza zasadę bezwarunkowego i bezterminowego przeniesienia własności nieruchomości, to niewątpliwie motywem takiego stanowiska jest wzgląd na stałość i pewność obrotu nieruchomościami. Ten sam motyw przemawia za wprowadzeniem zasady art.

44 § 2. Mianowicie przez uznanie zobowiązania odpadają wszelkie wątpliwości na przyszłość co do ważności podstawy prawnej ze względu na ewentualne wadliwości przyczyny prawnej tej podstawy. Jeżeli więc zamiarem ustawodawcy jest zapobieżenie możliwościom podważania ważności umowy ze względu na wadliwość podstawy prawnej, to należy zgodzić się z tym, że gdyby zbywca mógł podważyć ważność umowy przenoszącej własność nieruchomości z powodu niezrealizowania celu przysporzenia, byłoby to obejście przepisu art. 45 § 1. Ustawodawca chciał uniknąć wszelkiej niepewności w stanie prawnym w zakresie prawa własności nieruchomości. Podważenie rozporządzenia własnością nieruchomości z powodu nie zrealizowania celu przysporzenia stwarzałoby właśnie stan niepewności, sprzeczny z zasadą art. 44 § 2 i 45 § 1.

Porównując normę art. 43 z art. 44 pr. rzecz., należy dojść do wniosku, że ustawa wymaga wskazania w umowie przenoszącej własność podstawy prawnej świadczenia ze względów porządkowo-prawnych. Chodzi bowiem o stwierdzenie, że przeniesienie prawa własności nieruchomości jest uzasadnione istniejącym stosunkiem prawnym pomiędzy zbywca a nabywcą. Dlatego też o przyczynowości umowy przenoszącej własność nieruchomości można mówić w znaczeniu formalnoprawnej zgodności pomiędzy przeniesieniem prawa własności a istniejącym stosunkiem prawnym między stronami. Stąd tylko nieważność podstawy prawnej może pociągnąć za sobą nieważność rozporządzenia. Wprawdzie cel gospodarczy przysporzenia, tj. przeniesienia własności na nabywcę, tkwi w podstawie prawnej tego rozporządzenia, jednak nie zrealizowanie tego celu przez zbywcę nie ma wpływu na rozporządzenie. Jeżeli np. A przenosi własność nieruchomości na B z tym, że reszta szacunku będzie zapłacona w przyszłości, to w przypadku nie zapłacenia w terminie reszty szacunku A ma jedynie przeciwko B roszczenia odszkodowawcze z powodu nienależytego wykonania umowy obligacyjnej, która była podstawą prawną dla przeniesienia własności. Natomiast A nie może z tego powodu wzruszyć umowy przenoszącej własność. Ustawa wymaga uznania zobowiązania w przypadku art. 44 § 2 celem ustalenia, że podstawa prawna jest niewzruszalna. Wszelkie więc działania sprzeczne z zasadą zarówno art. 44 § 2 jak i art. 45 § 1 a zmierzające do obalenia umowy przenoszącej własność m. zd. są niedopuszczalne. Stąd ogólny wniosek, że jedynie przypadki nieważności podstawy prawnej świadczenia powodują nieważność rozporządzenia. Natomiast niezrealizowanie gospodarczego celu przysporzenia nie ma żadnego wpływu na rozporządzenie prawem własności nieruchomości.

Ad 2). Wykonanie zobowiązania powinno być zgodne z treścią tego zobowiązania (art. 189 kod. zob.). Jeżeli więc przeniesienie własności nieruchomości jest wykonaniem zobowiązania, to treścią tego zobowiązania ma być przeniesienie własności. Wynikałoby z tego, że podstawą prawną z art. 44 § 1 pr. rzecz. może być tylko zobowiązanie, z mocy którego dłużnik ma obowiązek przenieść własność na wierzyciela, czyli że tą podstawą ma być taka czynność prawna, której celem gospodarczym jest przeniesienie własności jak sprzedaż, zamiana, darowizna, dożywocie. Z ogólnego sformułowania jednak art. 44 § 1 wynika raczej, że ustawa nie ogranicza podstawy prawnej świadczenia jedynie do umów, które zobowiązują do przeniesienia własności. Takie ograniczenie byłoby zresztą niecelowe i nie uzasadnione żadnymi poważnymi względami, albowiem przeniesienie własności może być następstwem nie tylko zobowiązania do przeniesienia własności, ale również pośrednim następstwem innego zobowiązania, np. z tytułu odszkodowania, rozliczenia spólników, kapitalizacji renty i t. p. W każdym jednak przypadku, gdy tą podstawą jest inne zobowiązanie, aniżeli zobowiązanie do przeniesienia własności, następuje umorzenie zobowiązania pierwotnego i powstanie zobowiązania nowego, którego wykonaniem jest przeniesienie własności. Odnowienie lub świadczenie w miejsce wykonania *(datio in solutum)* wynika tu z wyraźnej woli stron.

Na podstawie wyszczególnionych rozważań dochodzę do wniosku, że podstawą prawną świadczenia z art. 44 § 1 jest w każdym przypadku zobowiązanie do przeniesienia własności — z tym, że jeśli pośrednią podstawą jest inne zobowiązanie, wówczas zachodzi jego odnowienie na zobowiązanie przeniesienia własności lub świadczenie w miejsce wykonania.

*

Konkluzje:

1. *Umowa przenosząca własność nieruchomości jest umową przyczynową tylko w tym znaczeniu, że jej ważność zależy od:* a) *faktu wskazania podstawy prawnej świadczenia,* b) *ważności podstawy prawnej świadczenia.*

2. *Niezrealizowanie celu przysporzenia przez zbywcę nie ma żadnego wpływu na prawa nabywcy, tj. na jego prawo własności.*

3. *Czy podstawa prawna dla przeniesienia własności nieruchomości ma być przyczynowa czy oderwana, to dla ważności rozporządzenia jest obojętne.*

STEFAN BREYER

WPISY UPRAWNIEŃ NAFTOWYCH

W okresie, gdy na terenie całego Państwa odbywają się poszukiwania nafty i innych minerałów bitumicznych, wydaje się szczególnie na czasie zbadanie, jak się przedstawia stan prawny zagadnień dotyczących praw naftowych.

I. STAN PRAWNY NA OBSZARZE CAŁEGO PAŃSTWA Z WYJĄTKIEM OBSZARU B. GALICJI

1. Zagadnienie praw naftowych przedstawia się zupełnie inaczej na obszarze b. Galicji, gdzie w tej chwili koncentruje się prawie całe kopalnictwo naftowe i istnieje szeroko rozbudowane specjalne ustawodawstwo naftowe, a inaczej na pozostałym obszarze Państwa, zatem na reszcie obszaru b. mocy prawnej kodeksu cyw. austriackiego (Śląsk Cieszyński), oraz na obszarach prawnych b. mocy obowiązującej kod. cyw. niemieckiego, kod. cyw. Napoleona i X tomu Zbioru praw.

Prawo górnicze z dn. 29 listopada 1930 r. Dz. U. R. P. poz. 654 w art. 1 ust. (4) stanowi, iż przepisy specjalnej ustawy normują prawo własności do żywic ziemnych i uprawnienia do ich poszukiwania i wydobywania.

Według zaś art. VIII przep. wpr. pr. rz. i pr. ksw. przepisy prawa rzeczowego i prawa o księgach wieczystych nie naruszają przepisów dotyczących nafty i innych minerałów żywicznych, oraz gazów ziemnych.

W myśl art. 315 lit. b) prawa górniczego we wszystkich przypadkach, w których pruska ustawa z dn. 6 czerwca 1904 r. o rozciągnięciu niektórych postanowień powszechnej ustawy górniczej na poszukiwanie i wydobywanie oleju ziemnego (Zbiór Ustaw str. 105) powołuje się na pruską ustawę górniczą, mają z dniem wejścia w życie tego prawa, zatem z dniem 1 stycznia 1932 r. zamiast przepisów pruskiej ustawy górniczej zastosowanie przepisy prawa górniczego. Odnosi się to do zagadnień uregulowanych w art. 58 i 59 pruskiej ustawy górniczej z 24 czerwca 1865 r. (26 ust. str. 705), w szczególności w przedmiocie urzą-

dzeń zakładów przemysłu naftowego i wydobycia nafty, władz górniczych oraz przepisów porządkowych.

Podobnie przedstawia się sprawa na obszarze b. mocy prawnej kodeksu cyw. Napoleona i X tomu Zbioru Praw, gdzie w myśl art. 318 pr. górniczego utrzymane zostały w mocy art. 733 do 839 Części V Rozdziału II Księgi „O prywatnym przemyśle naftowym" rosyjskiej ustawy górniczej (Zbiór Praw Ces. Ros. tom VII, wyd. 1912 r.). Przepisy te czynią zależne prawo poszukiwania i wydobywania ropy od zgody właściciela gruntu i w pewnym zakresie gruntów sąsiednich, oraz określają obszar, na którym można wydobywać naftę, a wreszcie regulują sprawy władz górniczych i porządkowe odnośnie prowadzenia zakładów przemysłu naftowego [1]).

Natomiast odnośnie do Śląska Cieszyńskiego, tj. tej części obszaru b. mocy prawnej kodeksu cyw. austriackiego, gdzie nie obowiązywały galicyjskie ustawy naftowe, nie ma żadnych odsyłaczy w prawie górniczym, ani żadnych przepisów specjalnych dotyczących uprawnień naftowych, wobec czego na tym obszarze prowadzenie przemysłu naftowego podlega zasadniczo rozporządzeniu o prawie przemysłowym z 7 czerwca 1937 r. poz. 468 Dz. U. R. P. co wynika *a contrario* z art. 2 pkt. 3 tegoż rozporządzenia. Praktycznie jednak nie stwarza to odmiennej sytuacji prawnej, niż na wyżej wymienionych innych obszarach prawnych.

2. Ustawą z dn. 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz. U. R. P. poz. 17) przejęło Państwo na własność za odszkodowaniem m. in. przemysł naftowy i gazu ziemnego z kopalniami, rafineriami, gazoliniarniami i innymi zakładami przetwórczymi, gazociągami, oraz przemysł paliw syntetycznych (art. 3 pkt. 2), zaś w myśl art. 4 tegoż dekretu założenie nowych przedsiębiorstw tego typu wymaga uprzedniego uzyskania konce-

---

1) Uwaga. Niestety mimo poszukiwań w bibliotekach warszawskich nie zdołałem odnaleźć powołanego w art. 318 pr. g. Tomu VII Zbioru Praw (Swoda Zakonow) wyd. oficjalne z r. 1910. Dysponuję jedynie wydaniem nieoficjalnym z r. 1912, opartym na wydaniu oficjalnym z r. 1910. W tym wydaniu przepisom o prywatnym przemyśle naftowym poświęcona jest nie część V Rozdziału II księgi I, lecz część IV tegoż rozdziału i księgi, i nie art. 733 do 839, lecz art. 541 do 615. Z powyższego wynika, iż w międzyczasie, tj. między 1910 a 1912 r. rosyjska ustawa górnicza z 1893 r. została gruntownie przeredagowana i zmieniły się oznaczenia jej poszczególnych części i artykułów. Przyjąć jednak można, iż nie zostały dokonane żadne zasadnicze zmiany w treści tych przepisów, w szczególności nie została w żadnej formie wprowadzona własność naftowa jako pojęcie odrębne od własności gruntu.

sji właściwego ministra (obecnie Ministra Górnictwa i Energetyki) w porozumieniu z Prezesem Centralnego Urzędu Planowania (obecnie Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego).

Z powyższego wynika, iż w chwili obecnej zostały upaństwowione tylko istniejące kopalnie i zakłady przemysłu naftowego, i że zakładanie nowych kopalń na terenie całego Państwa wymaga specjalnej koncesji. W zasadzie jednakże prawo poszukiwania i wydobywania nafty i innych żywic ziemnych nadal pozostawione jest właścicielowi nieruchomości. Ma tu więc zastosowanie art. 30 pr. rz., według którego własność nieruchomości obejmuje również przestrzeń pod jej powierzchnią.

3. Ponieważ na omawianym obszarze nie ma przepisów co do ustanowienia własności naftowej oddzielonej od własności nieruchomej, jak to ma miejsce w przypadku powstania własności górniczej, nie ma więc podstawy prawnej do prowadzenia dla wpisu uprawnień naftowych osobnych ksiąg naftowych [2]).

W zasadzie każdy może wydobywać naftę na swojej nieruchomości pod warunkiem otrzymania koncesji. Poszukiwanie i wydobywanie nafty i innych minerałów bitumicznych na nieruchomości cudzej możliwe jest tylko za zgodą właściciela, lub też w drodze przymusowej na zasadzie dekretu z dn. 26 kwietnia 1949 r. o nabywaniu i przekazywaniu nieruchomości niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych (Dz. U. R. P. poz. 197 i 438).

Uprawnienia te będą miały bądź to charakter służebności osobistych, bądź gruntowych, zależnie od tego, czy ustanowione będą na rzecz oznaczonej osoby fizycznej, czy na rzecz każdorazowego właściciela nieruchomości władnącej, lub oznaczonego przedsiębiorstwa. Stosownie do tego uprawnienia te ustanowione w formie aktu notarialnego zgodnie z art. 113 pr. rz. mogą być zabezpieczone w dziale III obciążonej nieruchomości, jednak wpis do księgi wieczystej nie jest niezbędną przesłanką powstania tych uprawnień.

Zachodzi pytanie, jak na obszarze b. mocy prawnej kod. cyw. niemieckiego oraz na Śląsku Cieszyńskim przedstawiać się będą uprawnienia właściciela wynikające z art. 30 pr. rz. wobec faktu, że na tych obszarach nie ma żadnych przepisów ustalających minimalną powierzchnię terenów, na których można wydobywać naftę.

W myśl zd. 2. tegoż artykułu właściciel nie może się sprzeciwiać działaniom dokonywanym na takiej głębokości, że nie zagrażają jego

2) W tym względzie na omawianym obszarze nie ma zastosowania praktycznego art. VIII prz. wpr. pr. rz.

uzasadnionym interesom. Czy zatem wybudowanie na niewielkiej działce szybu naftowego, który ściąga siłą rzeczy naftę nie tylko z podziemia tej działki, lecz również z podziemia okolicznych działek, stanowi naruszenie uzasadnionych interesów właścicieli sąsiednich działek? Wydaje się, że tak i że, podobnie jak na innych obszarach prawnych, gdzie prawa tych sąsiednich właścicieli są szanowane, również w tym przypadku przez analogię należy te prawa szanować. W praktyce więc — jeszcze przed wydaniem polskiej ustawy naftowej — powinno się przy wydawaniu koncesji baczyć, aby przedsiębiorca miał zezwolenie na poszukiwanie i wydobywanie nafty od właściciela takiego obszaru gruntu, jaki jest wymagany dla racjonalnej produkcji nafty.

II. STAN PRAWNY NA OBSZARZE B. GALICJI

1. W przeciwieństwie do innych obszarów prawnych Państwa na terenie b. „Królestwa Galicji i Lodomerji i W. Ks. Krakowskiego“ w częściach wchodzących w skład woj. krakowskiego i rzeszowskiego — istnieje pojęcie odrębnej własności naftowej, w związku z czym mają tam rację bytu istniejące księgi naftowe. Bogato rozbudowane (jednak prawie wyłącznie jeszcze w okresie zaboru austriackiego) ustawodawstwo naftowe zostało wyczerpująco opracowane [3]).

Zmieniona jednak ogólna sytuacja prawna wymaga skonfrontowania tych dawnych przepisów z obecnymi warunkami, tym bardziej iż w zakresie uprawnień naftowych panuje na tym obszarze dezorientacja. Na ogół uważa się mylnie, iż księgi naftowe wobec upaństwowienia kopalń straciły zupełnie znaczenie praktyczne. Chaos prawny powieksza jeszcze okoliczność, iż cały przemysł naftowy przejęty został w czasie wojny przez okupanta niemieckiego, który go rozbudował w sposób dziki, nie licząc się z żadnymi przepisami, skutkiem czego stan prawny przejętych obecnie przez Państwo Polskie przedsiębiorstw w dużej mierze jest nieuporządkowany.

W związku z powyższym należy stwierdzić, iż księgi naftowe mają dla gospodarki państwowej nadal pierwszorzędne znaczenie. Bezcenny majątek Państwa, reprezentowany przez nasz przemysł naftowy, wymaga równie starannej rejestracji w księgach wieczystych, jak każdy inny majątek państwowy. Dlatego wszystkie ustawy do najnowszych włącznie niezmiennie nakazują wpisy majątku Państwa i przedsiębiorstw państwowych w księgach wieczystych.

---

3) W dziele Dra Mariana *Rosenberga* p. t. „Kodeks Naftowy“. Tom I — Kraków 1908. Tom II — Kraków 1913.

Obecny stan prawny winien ulec uporządkowaniu przez dokonanie wpisów na podstawie ustawy o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej — zgodnie z rozporządzeniem wykonawczym z dn. 11 kwietnia 1946 r. o określeniu trybu ujawnienia w księgach hipotecznych, rejestrach handlowych i innych rejestrach publicznych przejścia na własność Państwa i osób prawnych prawa publicznego przedsiębiorstw, nieruchomości i praw hipotekowanych (Dz. U. R. P. poz. 116). Kopalnie, które zostały objęte po okupancie w stanie pod względem prawnym zupełnie nieuporządkowanym, bez utworzonych pól naftowych i wykazów naftowych, winny uporządkować ten stan prawny na zasadzie dekretu z dn. 7 kwietnia 1948 r. o wywłaszczeniu majątków zajętych na cele użyteczności publicznej w okresie wojny 1939—1945 r. (Dz. U. R. P. poz. 138).

2. Prawo naftowe na omawianym obszarze obejmuje austriackie ustawy państwowe oraz ustawy krajowe, uchwalone przez sejm galicyjski. W obu przypadkach ustawy te wydane zostały wyłącznie dla „Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskim". Ustawy państwowe mają charakter ramowy, zaś ustawy krajowe są niejako ustawami wykonawczymi. Poza tym wydane zostały liczne rozporządzenia wykonawcze wspólnie zarówno do ustaw państwowych, jak i odpowiadających im ustaw krajowych.

Oto zestawienie najważniejszych przepisów obowiązujących do chwili obecnej:

1) ustawa naftowa państwowa z 11 maja 1884 r. dz. u. p. l. 71,

2) ustawa państwowa (nowela) z 9 stycznia 1907 r. dz. u. p. l. 7,

3) krajowa ustawa naftowa zwana nowelą krajową z 22 marca 1908 r. dz. u kraj. l. 61 (znowelizowana Rozp. Pr. R. P. z 28. XII. 1934 r. Dz. U. R. P. poz. 976), która zastąpiła dawną krajową ustawę naftową z 17. XII. 1885 r. dz. u. kraj. l. 35, pozostawiając jedynie w mocy § 15 tej ustawy — dziś bez znaczenia praktycznego,

4) rozporządzenie wykonawcze min. sprawiedliwości z 15. VI. 1885 r. dz. u. kraj. l. 36 z 1886 r. w sprawie zakładania i prowadzenia ksiąg naftowych zmienione i uzupełnione rozp. min. sprawiedliwości z 15. IV. 1907 r. dz. u. p. l. 107.

Prawo naftowe jest jednak tylko pewną odmianą prawa górniczego, regulującą specjalne zagadnienia związane z produkcją nafty i minerałów bitumicznych. W sprawach zatem nieuregulowanych ustawodawstwem naftowym stosuje się posiłkowo przepisy prawa górniczego. Dotyczy to wywłaszczenia właścicieli gruntów i wód (art. 81 pr. g.), o ile to jest potrzebne dla celów kopalni, ustanawiania służebności

gruntowych na rzecz sąsiednich kopalni, oraz t. zw. służebności górniczych, to znaczy służebności, w których role nieruchomości władnącej i służebnej mają pola górnicze.

3. Podstawową zasadą ustawodawstwa naftowego jest to, iż żywice ziemne, w szczególności nafta, wosk skalny i asfalt, oraz minerały, które dla zawartości żywic ziemnych (bitumu) mogą służyć do użytku, podlegają z wyjątkiem bitumicznych węgli kamiennych prawu rozporządzalności właściciela gruntu (§ 1 państw. ust. z 1884 r. i § 1 krajowej noweli z 1908 r.). To prawo wydobywania minerałów bitumicznych może być odłączone od prawa własności nieruchomości i to zarówno od całej nieruchomości, jak i od jej oznaczonej części (a więc nie od części idealnej).

Odłączone prawo wydobywania stanowi samoistny przedmiot majątkowy i posiada przymiot prawny rzeczy nieruchomej.

W związku z powyższym mają tutaj zastosowanie przepisy pr. rz. o współwłasności z zastrzeżeniem, że niedopuszczalny jest udział mniejszy niż 1/40 część (§ 14 państw. now.).

Prawo wydobywania można przenosić przez czynności prawne pomiędzy żyjącymi, lub na wypadek śmierci, i obciążać.

W związku z powyższym nasuwa się pytanie w jakiej formie ma być dokonywane odłączenie własności, oraz dalsze czynności dotyczące uprawnień naftowych.

W myśl § 2 państw. ust. naft. z 1884 r. i § 2 kraj. now. z 1908 r. odłączenie następuje na podstawie notarialnie uwierzytelnionego oświadczenia właścicieli [4]).

Wprowadzenie prawa o notariacie ze względu na § 1 art. 82 stanowiący, iż umowy o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności do nieruchomości powinny być pod nieważnością samej umowy sporządzane w formie aktu notarialnego, nasunęło wątpliwość, czy powołany wyżej § 2 ust. z 1884 r. pozostał w mocy, czy też że odnośnie wymienionych umów obowiązuje obecnie przymus aktu notarialnego [5]).

Wątpliwości zostały jednak rozwiane w drodze autentycznej interpretacji, dekretem Pr. R. P. z dn. 3. XI. 1936 r. (Dz. U. R. P. poz.

---

4) Przepis ten przepisuje również sądowe uwierzytelnienie tego oświadczenia, co jednak wobec art. 142 pr. o not. jest obecnie niedopuszczalne.

5) Por.: Dr. Stanisław *Unger:* „Notarialność kontraktów naftowych" odbitka z „Przemysłu naftowego" Lwów 1934 r., Dr. Henryk *Weissberg:* „Na marginesie pracy Dra S. Ungera" P. N. Nr 3—4/35 r., str. 22, oraz J. D.: „Jeszcze jeden głos na marginesie pracy Dra Ungera" P. N. Nr. 5/35 r., str. 12.

585) [6]), który stanowi, że do art. 129 pr. o not. dodaje się § 4 następującej treści: „Przepisu art. 82 nie stosuje się do umów o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa wydobywania minerałów żywicznych“.

Z powyższego wynika, iż ustawodawca stanął na stanowisku, że w zasadzie przymus formy aktu notarialnego z art. 82 pr. o not. miał zastosowanie również do umów naftowych, chcąc jednak te umowy wyłączyć od tego przymusu, ustawodawca wprowadził osobny przepis.

Art. II przep. wpr. pr. rz. i pr. ksw. uchylił wprawdzie art. 82 pr. o not., ale nie uchylił odnoszącego się do tego artykułu wyżej cytowanego § 4 art. 129 pr. o not. w brzmieniu noweli poz. 585/36 r. Jest oczywiste, iż wymieniony § 4 art. 129 wobec zniesienia art. 82 pr. o not. zawisł w powietrzu. Stanowi on jednak nadal pewną wskazówkę interpretacyjną. Zwrócić też należy uwagę na cytowany już art. VIII prz. wpr. pr. rz., w myśl którego m. i. przepisy prawa rzeczowego i przepisy prawa o księgach wieczystych nie naruszają przepisów dotyczących nafty i innych minerałów żywicznych, oraz gazów ziemnych. Z powyżej naprowadzonego stanu prawnego zdaje się wynikać, iż umowy o przejście, ograniczenie, lub obciążenie prawa wydobywania minerałów żywicznych obecnie nadal n i e wymagaią formy aktu notarialnego. Nie jest to wynik zadowalający wobec faktu, iż prawo wydobywania nafty jest w znaczeniu prawnym nieruchomością, wobec czego do obrotu tymi prawami powinny odnosić się przepisy dotyczące obrotu nieruchomościami.

Treścią oświadczenia, o którym była wyżej mowa, jest wyrażenie zgody przez właściciela gruntu na odłączenie prawa wydobywania minerałów żywicznych bądź na stałe, bądź też na czas określony, lub warunkowo.

Zezwolenie osób na rzecz których wpisane są prawa rzeczowe ograniczone na nieruchomości, od której następuje odłączenie, nie jest potrzebne, o ile do wykazu naftowego przeniesie się dotyczące ciężary jako obciążenie łączne.

Możliwe też jest w myśl § 5 now. państw. i § 7 now. kraj. odłączenie prawa wydobywania w stanie wolnym od tych ciężarów, a to w drodze t. zw. postępowania konwokacyjnego na podstawie ustawy z dn. 6. II. 1869 r. dz. u. p. Nr 18. Sąd może uznać sprzeciw wierzycieli przeciw bezciężarowemu odłączeniu własności naftowej za bez-

---

[6]) W wydawnictwie Ministerstwa Sprawiedliwości „Prawo o notariacie“ (Warszawa 1948) ta nowela nie została uwzględniona.

skuteczny, jeżeli tego wymagają względy na racjonalność produkcji, a bezpieczeństwo wierzytelności nie ucierpi przez takie odłączenie.

W myśl § 23 państw. now. w przypadku, gdy uprawnienie naftowe było przed r. 1907 wpisane do zwykłej księgi gruntowej, a na zasadzie tego prawa zostało ono wpisane do wykazu naftowego, odpowiedzialność własności naftowej za ciężary poprzedzające wpis uprawnienia w dawnej księdze jest tylko posiłkowa.

Na podstawie wymienionego oświadczenia, oraz świadectwa okręgowego urzędu górniczego, następuje otwarcie w specjalnej księdze wieczystej, zwanej naftową, wykazu naftowego dla pola naftowego. Polem naftowym nazywa się powierzchnia gruntu, od którego odłącza się prawo wydobywania wymienionych minerałów. Stosownie do treści świadectwa powstają pola naftowe poszukiwawcze i pola naftowe produkcyjne oraz wykazy pola naftowego poszukiwawczego lub pola naftowego produkcyjnego, zależnie od tego, czy stwierdzono już występowanie poszukiwanych minerałów, czy tylko prawdopodobieństwo, że na danym terenie mogą one występować. Istnieje jeszcze trzeci rodzaj pola naftowego i (w związku z tym) wykazu, mianowicie pole naftowe „niepotwierdzone". Jest to instytucja przejściwa, powstała na tym tle, iż po wprowadzeniu krajowej ustawy z 1908 r. należało z urzędu przenosić wpisy naftowe ze zwykłych ksiąg do ksiąg naftowych i w przypadkach, gdy sąd nie miał danych czy chodzi o pole produkcyjne czy poszukiwawcze, wpisywał tymczasowo pole jako „niepotwierdzone". Jednakże można przyjąć, że wykazy takie, jeżeli w ogóle jeszcze istnieją, są bardzo rzadkie.

Nabycie własności naftowej, przeniesienie i obciążenie tego prawa dochodzi do skutku przez wpis do księgi naftowej (§ 2 noweli państw. z 1907 r.). Wpis zatem ma w tych przypadkach znaczenie konstytutywne. Zauważyć jednak wypada, że zachodzi tu tylko częściowy przymus wpisu, ponieważ obowiązuje on tylko w przypadku, gdy własność naftowa została odłączona od własności gruntowej. Nie wiąże on zatem w przypadku, gdy sam właściciel gruntu na swojej własności poszukuje lub wydobywa naftę i inne minerały bitumiczne.

Jeżeli własność naftowa ustanowiona została z ograniczonym terminem (własność czasowa) lub warunkiem, wygasa ona po nadejściu terminu lub skutkiem ziszczenia się warunku rozwiązującego. W przypadku zgaśnięcia skutkiem upływu umownego czasokresu, należy tę własność na prośbę właściciela nieruchomości, od której została ona odłączona, wykreślić wraz ze wszystkimi odnoszącymi się do niej obciążeniami i innymi wpisami.

W przypadku ziszczenia się warunku rozwiązującego, podstawę wykreślenia stanowi zgodne oświadczenie właścicieli nieruchomości i pola naftowego, albo wyrok sądowy. Jeżeli pole naftowe jest obciążone, potrzebna jest również zgoda wierzycieli albo uzyskany przeciwko nim wyrok (§ 9 now. państw. i § 15 now. kraj.).

Zgodnie z art. X § 1 prz. wpr. pr. rz. pozostają m. i. w mocy przepisy dotyczące ksiąg naftowych. Przepisy te — to przede wszystkim wyżej wymienione rozporządzenie min. sprawiedliwości z 1885 r. znowelizowane w r. 1907 w sprawie zakładania i prowadzenia ksiąg naftowych, oraz dotyczące przepisy wyżej wymienionych ustaw państwowych i krajowych. W szczególności ma tu zastosowanie § 3 p. ust. z 1884 r. iż do księgi naftowej i wpisów mających się w niej dokonywać, oraz do postępowania w przedmiocie tych wpisów stosuje się nadal odpowiedn'o przenisy austr. powszechnej ustawy o księgach gruntowych z 25. VII. 1871 r. (dz. u. p. l. 95).

Ten przepis nie jest obecnie w całości wykonalny w przypadku odłączenia prawa poszukiwania i tworzenia nowych wykazów naftowych pod rzadem prawa o ksiegach wieczystych. W tym bowiem przypadku odłączenie musi być przeprowadzone obecnie zgodnie z wymogami tego prawa, oraz przepisami rozporządzeń wykonawczych, poz. 366 i 367/46 r.

Pewną komplikację stanowi obecnie również odłaczenie własności naftowej od nieruchomości, której ksiega wieczysta zag'neła lub uległa zniszczeniu. Fakt ten nie może jednak stanać na przeszkodzie oddzielen'u własności naftowej, nie wydaje się również konieczne uprzednie zakładanie dla nieruchomości ksiegi wieczystej celem przeprowadzenia odłączenia. Natomiast przy tworzen'u wykazu naftowego należy zd. m. również ujawnić samo odłączenie przez złożenie odpowiednich dokumentów do zbioru nieruchomości macierzystej.

4. W myśl art. 3 ust. A pkt. 2 ustawy o przejeciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (jak o tym była już mowa w części I), przejęty został przez Państwo przemysł naftowy i gazu ziemnego z kopalniami, rafineriami i t. p., jednakże nie zostały przejęte też same uprawnienia naftowe, w szczególności pola naftowe, o ile nie stanowią one części składowych lub przynależności kopalń, lub innych zakładów przemysłu naftowego.

Jest to regulacja odmienna, niż odnośnie przemysłu podlegającego prawu górniczemu, gdzie zostały przejęte nie tylko kopalnie, ale i nadania górnicze, a więc wszelkie pola górnicze, niezależnie od tego czy przynależą do kopalni, czy nie.

Ważne znaczenie ma przepis art. 6 zaznaczonej ustawy, w myśl którego przedsiębiorstwa przejęte przez Państwo, a więc kopalnie wraz z przynależnymi polami naftowymi są wolne od obciążeń i zobowiązań z wyjątkiem zobowiązań o charakterze publiczno-prawnym, zobowiązań na rzecz polskich osób prawnych prawa publicznego, zobowiązań na rzecz osób prawnych stanowiących własność polskich osób prawnych prawa publicznego i służebności gruntowych. W świetle tego przepisu pozostają w mocy n. p. brutta przysługujące gminom i innym związkom samorządu terytorialnego.

Należy więc stwierdzić, iż według obowiązującego ustawodawstwa mimo upaństwowienia kopalń nafty, odłączenie uprawnień naftowych i utworzenie wykazu naftowego nadal wymaga zgody właściciela gruntu, oraz że wykazy naftowe obejmujące pola naftowe nie przejęte przez Państwo, jako nie przynależne do kopalń, nadal rejestrują zgodnie z rzeczywistym stanem prawnym istniejące prawa naftowe osób wpisanych w wykazie naftowym jako właścicieli tych praw. Nabycie własności naftowej może nastąpić tylko na podstawie umowy z właścicielem gruntu, lub właścicielem pola naftowego, albo też w trybie postępowania przewidzianego dekretem z 26 kwietnia 1949 r. o nabywaniu i przekazywaniu nieruchomości niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych (Dz. U. R. P. poz. 197). Wreszcie nawet odnośnie wykazów dotyczących pól naftowych przejętych przez Państwo pozostało w mocy szereg obciążeń na rzecz uprzywilejowanych osób prawnych.

Te momenty wskazują na to, iż księgi naftowe w dalszym ciągu zachowały moc prawną i w dużej mierze aktualność.

5. Księgi naftowe dla pól naftowych, odłączonych od nieruchomości, które posiadały księgi wieczyste w sądach grodzkich, prowadzić się powinno przy tych sądach, natomiast dla wykazów naftowych, odłączonych od t. zw. nieruchomości tabularnych, księgi naftowe winny być prowadzone przy sądach okręgowych.

Ten stan rzeczy wobec faktu, iż księgi wieczyste prowadzą obecnie tylko sądy grodzkie, nie może być w przyszłości utrzymany.

Księga naftowa składa się z poszczególnych wykazów naftowych, poszukiwawczych, produkcyjnych i „niepotwierdzonych“. W nagłówku wykazu wpisuje się liczbę bieżącą wykazu, oznaczenie pola (jako poszukiwawcze, produkcyjne, lub niepotwierdzone), oraz dalsze części składowe kopalni, do której objęte wykazem pole naftowe przynależy (czyli wykazy innych pól naftowych należących do tej samej ko-

palni), gminę katastralną i oznaczenie sądu grodzkiego. Wykaz składa się z 4 kart.

Karta A obejmuje dwa działy. W dziale I zamieszcza się (jak we wszystkich systemach ksiąg wieczystych) opis nieruchomości, zatem w danym przypadku opis pola naftowego, jego nazwę, oznaczenie położenia przez szczegółowe podanie parceli, lub jej fizycznie oddzielonej części — z powołaniem się na plan sytuacyjny, złożony w zbiorze dokumentów. Tutaj uwidacznia się również przynależne budynki na powierzchni ziemi, jak szyby, magazyny i inne budowle pomocnicze (§ 5 rozp. min. spraw. z 15. IV. 1907 r.). Wobec takiego ścisłego uregulowania nie można przyjąć, aby w wykazie naftowym można obecnie wpisywać również własność nieruchomą, połączoną z daną kopalnią, czy polem naftowym, co jest dopuszczalne przy księgach górniczych [7]), i co odpowiadałoby potrzebom gospodarczym i stanowiłoby logiczne rozwinięcie zasady, iż własność naftowa ma wszelkie cechy własności nieruchomej. Dopuszczalne jest jednak obecnie tylko przypisanie do wykazu naftowego przynależnych budynków, przez co stwarza się fikcję, iż nie stoją one na nieruchomości i nie są jej częścią składową, lecz że wzniesione zostały na polu naftowym, które nie jest pojęciem fizycznym, lecz prawnym. Jeżeli nawet taka fikcja jest nieunikniona (występuje ona również przy wpisach w księgach górniczych), nie widać racji, dlaczego w przypadku gdy budynek pomocniczy, czy inny budynek na powierzchni stoi na własnym gruncie właściciela kopalni, nie może być cała nieruchomość, t. zn. plac z budynkiem połączona z polem naftowym — z zastrzeżeniem, że własność naftowa nie jest ograniczona.

W dziale drugim karty A wpisuje się na jakiej podstawie i od jakiej nieruchomości zostało prawo wydobywania odłączone. Tu wpisuje się również połączenie dwóch lub więcej pól naftowych w jedno pole wedle ogólnych zasad dopuszczających połączenie dwóch nieruchomości, oraz podział pól naftowych. Tu również wpisuje się przysługujące polu naftowemu służebności gruntowe (to jest obciążające nieruchomość służebną), oraz służebności górnicze (to jest obciążające służebne przedsiębiorstwo kopalniane lub inne pole naftowe). W tymże dziale uwidacznia się też zmianę pola naftowego poszukiwawczego na produkcyjne, co następuje na wniosek uprawnionego właściciela pola naftowego lub właściciela ograniczonego prawa rzeczowego na tym polu — na podstawie poświadczenia urzędu górniczego, iż stwierdzono występowania minerałów żywicznych. Można przyjąć, iż na karcie A wykazu naftowego dokonuje się w zasadzie wpisów, na które w księdze wieczystej przeznaczony jest Dział I O. i I Sp., lecz rozmieszczenie tych wpisów w poszczególnych częściach jest w obu przypadkach odmienne.

Karta B jest kartą własności tak jak Dział II według prawa ksw. Wpisuje się więc tutaj właściciela i jego tytuł nabycia. Prawo wydobywania może

---

7) p. St. *Breyer:* „Księgi górnicze" P. N. zeszyt 7—8/49 r., str. 56.

być udzielone na pewien ograniczony okres czasu, a także pod warunkiem rozwiązującym, iż np. w razie nie rozpoczęcia poszukiwań w ciągu lat 10, lub zaniedbania ruchu kopalni nawet w czasie późniejszym, prawo wydobywania gaśnie (§ 8 państw. noweli i § 14 kraj. now.).

Właściciel prawa wydobywania może też ze swej strony odstąpić to prawo osobie trzeciej na okres nie wyczerpujący całego przysługującego mu okresu wydobywania. Wszystkie te szczególne właściwości własności naftowej znajdują wyraz w odpowiednich wpisach na karcie B. Przy własności naftowej ograniczonej terminem, czyli podobnej konstrukcyjnie do własności czasowej według prawa rzeczowego, wpisuje się w specjalnej rubryce termin końcowy ograniczonej własności pola naftowego, oraz treść warunku rozwiązującego. (Prawo powrotu własności pola naftowego do właściciela gruntu z chwilą nadejścia terminu końcowego, lub ziszczenia się warunku rozwiązującego wpisuje się na karcie D, o czym będzie jeszcze mowa w dalszym ciągu).

Każde uprawnienie naftowe można przenieść na inną osobę. W przypadku, gdy właściciel pola naftowego przeniósł swoje prawo na czas krótszy, niż przysługujący jemu samemu, lub pod warunkiem rozwiązującym powstawały dwa lub (w razie dalszych przeniesień nie wyczerpujących okres wydobywania) więcej odrębnych ograniczonych praw własności danego pola górniczego, z których każde jest oznaczone osobną rzymską cyfrą bieżącą. Wówczas poszczególnie oznaczone prawa wydobycia naftowego istnieją na jednej karcie obok siebie. Np. pod liczbą I wpisane jest ograniczone prawo własności pola naftowego na lat 30 na rzecz osoby A. Jeżeli A odstąpił to swoje prawo na rzecz osoby B na lat 20, należy wpisać pod liczbą bieżącą II prawo wydobycia przysługujące B na lat 20, nie wykreślając prawa osoby A zapisanego pod liczbą I. Wykreślenie takie nastąpiłoby według ogólnych zasad wpisów w księgach wieczystych, gdyby A przeniósł bezwarunkowo całe swoje prawo na rzecz B na cały przysługujący mu okres, t. j. na lat 30. Jeżeli jednak A przeniósł to swoje prawo na okres krótszy, lub pod warunkiem rozwiązującym, przysługuje mu prawo powrotu. Tego prawa powrotu nie wpisuje się w wykazie, wynika ono z samej treści wpisów na karce B. Ponieważ jednak samo prawo powrotu może być również przeniesione na dalsze osoby, wpis przeniesienia tego powrotu dokonuje się również na karcie B, z równoczesnym wpisem specjalnie przez ustawę wymaganego, ale samo przez się rozumiejącego zastrzeżenia, że przeniesienie to staje się skuteczne dopiero z nastaniem prawa powrotu.

Przy takim przeniesieniu prawa powrotu może sobie zbywca wymówić pewne świadczenia wzajemne. Jeżeli samo przeniesienie prawa powrotu wpisane zostało na karcie B, świadczenia wzajemne na rzecz zbywcy obciążające nabytą czasowo własność naftową wpisane będą na karcie obciążeń, t. j. na karcie C.

Chociaż w zasadzie przenoszenia tych własności ograniczonych (czasowych i warunkowych) w dalsze ręce, oraz przenoszenie praw powrotu są nadal dopuszczalne, to jednak praktycznie na tle obecnej rzeczywistości nie wchodzą one w rachubę. Dotyczące wpisy mają znaczenie tylko dla sprawy wypłaty odszkodowań. Własność czasowa i warunkowa na polach naftowych nie przejętych przez Państwo zazwyczaj już czy to skutkiem nadejścia terminu, czy skutkiem spełnienia się warunku rozwiązującego przeważnie wygasła. Wszystkie jednak tego rodzaju wpisy mogłyby być bez żadnych komplikacji wpisywane w księgach naftowych typu zbliżonego do obecnie obowiązujących ksiąg wieczystych.

Karta C jest kartą obciążeń. Na tej karcie wpisuje się zatem zgodnie z zasadami austr. przepisów hipotecznych wszystko to, co obecnie wpisuje się w Działach III i IV księgi wieczystej. Poza zwykłymi wpisami praw rzeczowych ograniczonych i praw na tych prawach, oraz wpisami praw i roszczeń osobistych, zamieszczane są tutaj również wpisy szczególnego rodzaju, wynikające z natury umów naftowych. Spotykamy tu więc takie obciążenia, jak np. obowiązek właściciela pola naftowego do płacenia pewnej sumy rocznie od każdego szybu, albo od każdego zajętego metra powierzchni, a przede wszystkim obwiązek wydawania w naturze lub w pieniądzach oznaczonego procentowo udziału brutto od wszelkich wydobytych minerałów żywicznych. Wszystkie te obciążenia stanowią zgodnie z § 7 państw. noweli naft. i § 13 kraj. noweli naft. ciężary realne. W zasadzie więc odnoszą się do nich ogólne zasady prawa rzeczowego dotyczące ciężarów realnych (w szczególności np. prawo wykupu), o ile szczególne przepisy ustaw naftowych inaczej nie stanowią. Taką odmienną regulacją jest np. wspomniany wyżej przepis, że do powstania ich nie potrzeba aktu notarialnego, ponieważ nie potrzeba tego aktu również do powstania samej własności naftowej. Wystarcza tu umowa z podpisami notarialnie uwierzytelnionymi. Również wpis tego prawa w księdze naftowej nie jest niezbędną przesłanką do jego powstania, skoro powołane wyżej, dotyczące przepisy mówią jedynie o tym, że te ciężary „należy" wpisywać do księgi naftowej.

Szczególną instytucją prawa naftowego są wzmiankowane już wyżej t. zw. brutta naftowe, czyli udziały brutto. Treścią tego ciężaru realnego jest prawo do otrzymania umówionego procentu brutto (zatem bez potrącenia kosztów produkcji) produktu górniczego w naturze lub w równowartości pieniężnej z pierwszeństwem przed innymi obciążeniami. Zazwyczaj brutta te ustanawiano przy zawieraniu umowy o odłączenie własności naftowej. Mogą one być oczywiście również przedmiotem osobnych czynności prawnych, w szczególności mogą one być zbywane i obciążane.

Ponieważ, jak wyżej przy omawianiu wpisów na karcie B podniesiono, w skład jednego wykazu naftowego może wchodzić kilka odrębnych, ograniczonych własności naftowych oznaczonych kolejnymi liczbami rzymskimi, przeto

każda z tych własności (czyli jakby odrębnych udziałów w nieruchomości), może być przedmiotem odrębnych obciążeń. Dlatego przy wpisie obciążenia powołuje się numer bieżący nieruchomości, do której wpis się odnosi. Obciążone może być również samo prawo powrotu w przypadku przeniesienia go na osoby trzecie. O ile wpis przeniesienia nastąpił na karcie B, (a więc gdy zbywcą nie był właściciel nieruchomości), wpis obciążeń tego prawa, w szczególności wpis wzajemnych świadczeń nabywcy prawa powrotu na rzecz zbywcy dokonuje się na karcie C. Również w tych przypadkach należy we wpisie zaznaczyć, iż obowiązek wzajemny staje się skuteczny dopiero z chwilą nastania prawa powrotu.

Większość tych obciążeń straciła obecnie znaczenie prawne, czy to skutkiem nadejścia terminu lub spełnienia się warunku rozwiązującego, czy też w wyniku upaństwowienia istniejącego przemysłu naftowego.

Na karcie D, zwanej kartą powrotu, która jest w stosunku do dawnych powszechnych ksiąg hipotecznych typu austriackiego novum, wpisuje się prawo powrotu na rzecz właściciela nieruchomości w przypadku, gdy odłączył on uprawnienia naftowe nie na zawsze, lecz na pewien okres, lub warunkowo, a zatem gdy powstała tylko ograniczona własność naftowa (przypadek w praktyce najczęstszy).

Przy omawianiu karty B zostało podniesione, iż takie samo prawo powrotu powstaje na rzecz zbywcy, gdy jest nim właściciel czasowej własności naftowej, przenoszący tę własność na czas krótszy, niż przysługujący jemu samemu lub warunkowo. Takiego prawa powrotu nie wpisuje się nigdzie, jedynie przeniesienie tego prawa powrotu wpisuje się na karcie B, jego obciążenia — na karcie C.

Natomiast na karcie D wpisuje się zarówno prawo powrotu przysługujące właścicielowi nieruchomości, oraz przeniesienia i obciążenia tego prawa.

Praktycznie biorąc, wszystkie te wpisy mogłyby być dokonywane w dziale III księgi wieczystej obecnego typu, gdyż w tym dziale wpisuje się prawo powrotu przy własności czasowej i dotyczące tego prawa powrotu dalsze wpisy.

6, Wypada jeszcze omówić stan prawny powstały w związku ze zniszczeniem wielkiej ilości ksiąg naftowych w czasie wojny. W tym przypadku ze względu na art. X prz. pr. rz. nie mają tu zastosowania przepisy art. LVII i nast. prz. wpr. pr. rz., ani rozporządzenie wykonawcze poz. 368/46 r. o składaniu dokumentów do zbioru. Nie można też zakładać nowych wykazów naftowych w trybie rozporządzenia z 28 maja 1947 r. o postępowaniu przy zakładaniu ksiąg wieczystych (Dz. U. R. P. poz. 235), a to ze względu na § 7 tegoż rozporządzenia, który w przedmiocie zakładania ksiąg górniczych i naftowych odsyła do specjalnych przepisów. W odniesieniu do ksiąg naftowych należałoby zatem stosować przepisy ustawy z 25 lipca 1871 r. Nr 96 dz. u. p.

o postępowaniu mającym się zarządzić w celu ustalenia ksiąg gruntowych i górniczych w razie ich założenia, wznowienia lub zmiany, w szczególności § 21 tej ustawy. Należy jednak stwierdzić, że praktycznie przepisy tej ustawy straciły wszelkie znaczenie, gdyż są w obecnych warunkach niewykonalne.

Również i rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 26 marca 1916 r. Nr 87 dz. u. p. o sądowym składaniu dokumentów celem nabycia praw rzeczowych na nieruchomościach i budowlach nie wpisanych do ksiąg gruntowych nie może być stosowane, gdyż nie jest ono rozporządzeniem wykonawczym do ustawy z 25 lipca 1871 r. Nr 95 dz. u. p., która obowiązuje subsydiarnie w sprawach ksiąg naftowych, lecz jest rozporządzeniem wykonawczym do § 481 nie obowiązującego już kod. cyw. austr. Z powyższego wynika, iż w tym przedmiocie istnieje w tej chwili luka prawna.

*

Na zakończenie chciałbym odpowiedzieć na pytanie, czy jest na czasie, aby Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z właściwym Ministrem Górnictwa i Energetyki przystąpił z mocy art. X § 2 prz. wpr. pr. rz. i pr. ksw. do uzgodnienia w drodze rozporządzenia przepisów dotyczących ksiąg naftowych z przepisami prawa ksw., a jeżeli tak, to w jaki sposób powinno to być przeprowadzone.

O ile chodzi o obszary prawne poza obszarem b. Galicji, wydanie w tej chwili przepisów o księgach naftowych jest jeszcze nieaktualne, wobec nie istnienia na tych obszarach pojęcia odrębnej własności naftowej.

Natomiast wszystkie względy przemawiają za tym, aby sprawę ksiąg naftowych uregulować już teraz dla obszaru b. Galicji, gdzie koncentruje się w tej chwili prawie cały przemysł naftowy. Po wydaniu ogólno-polskiej ustawy naftowej, przepisy rozporządzenia o księgach naftowych zostałyby rozciągnięte na całe Państwo. Analiza wpisów wymaganych przez ustawy naftowe doprowadza do wniosku, iż wpisy te mogą być dokonywane w księdze wieczystej, typu przyjętego przez prawo o księgach wieczystych. Niewielkie zmiany mogłyby się tylko ograniczyć do strony przedniej. Nie ma przeszkód do uregulowania tej sprawy jeszcze przed wydaniem przyszłej polskiej ustawy naftowej, ponieważ nie należy się liczyć z wprowadzeniem przez tę ustawę uprawnień nieznanego typu, które by się nie dały wpisać w obecnie obowiązującej księdze wieczystej.

Nie widać również racji dla tworzenia specjalnego typu ksiąg naftowych w odróżnieniu od innych ksiąg górniczych. Wskazane byłoby stworzenie typu księgi górniczej oraz księgi naftowej, które by się różniły od siebie i od zwykłej księgi wieczystej tylko wyglądem strony przedniej.

Poważnym argumentem za niezwlekaniem z wydaniem rozporządzenia o księgach naftowych jest istnienie wskazanej wyżej luki prawnej w zakresie ksiąg, które zaginęły.

Aparat sądowy musi być przygotowany do dokonywania wpisów wymaganych przez sektor uspołeczniony, w szczególności wpisów na zasadzie ustawy o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, oraz ustawy o realizacji narodowych planów gospodarczych.

W chwili obecnej w zakresie ksiąg górniczych oraz naftowych stan rzeczy jest nie uporządkowany, a z powodu zaginięcia ksiąg i wyczerpania formularzy ksiąg dawnego typu możliwości dokonania żądanych przez prawo wpisów w tej chwili są bardzo ograniczone.

WYKONANIE PRAWA PIERWOKUPU (ART. 80 PR. RZECZ.)

W zesz. 1/1950 r. „Państwa i Prawa“ (str. 106 i nast.) ogłoszone zostało orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 17 maja 1949 r. *(Kr. C. 158/49)* w przedmiocie wykonania przez współwłaściciela prawa pierwokupu udziału we współwłasności wobec nabywcy działającego w złej wierze (art. 80 pr. rz. i art. 347 k. z.) — wraz z głosą Sędziego S. N. *J. Witeckiego* do tego orzeczenia w przedmiocie formy wykonania prawa pierwokupu w wyżej wymienionym przypadku. Podajemy w streszczeniu wywody S. N. i Autora glosy:

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż *w przypadku, gdy nie było zawiadomienia o sprzedaży udziału we współwłasności nieruchomości na rzecz osoby trzeciej, która działała w złej wierze, uprawniony może wykonać wobec niej prawo pierwokupu (art. 80 pr. rz. i art. 347 k. z.), kierując odpowiednie oświadczenie tak do niej, jak i do zbywcy, w formie dowolnej, w szczególności także w drodze pozwu.*

W uzasadnieniu rozróżnił S. N. dwa stany faktyczne, mianowicie przypadek, gdy uprawniony został zgodnie z przepisami prawa zawiadomiony o treści umowy zawartej przez zobowiązanego i przypadek, gdy uprawniony nie został zawiadomiony, a nabywca działał w złej wierze.

W pierwszym przypadku, zawiadomienie jest równoznaczne ze złożeniem oferty, a oświadczenie uprawnionego o wykonaniu prawa pierwokupu jest zarazem przyjęciem oferty. W ten sposób dochodzi do skutku definitywna umowa sprzedaży

nieruchomości, wobec czego oświadczenie musi mieć formę aktu notarialnego (art. 63 § 1, 68 k. z. i art. 46 pr. rz.).

Natomiast w drugim przypadku oświadczenie to nie ma cech przyjęcia oferty, jest jedynie żądaniem zeznania aktu przeniesienia własności przez kontrahentów i może być wyrażone w formie dowolnej, a najpewniej w formie pozwu. Byłoby absurdem wymaganie, aby w takim przypadku oświadczenie, względnie żądanie wykonania pierwokupu, było sporządzane w formie aktu notarialnego, skoro ani treść zawartej umowy najczęściej nie jest znana uprawnionemu, ani żadna ze stron nie chce z nim umowy zawrzeć dobrowolnie.

Sędzia *Witecki* w glosie swej nie zgadza się z zapatrywaniem S. N., iż zawiadomienie z art. 346 k. z. jest ofertą. Stanowi bowiem ono tylko wykonanie ustawowego obowiązku. Uprawniony nie przyjmuje oferty, lecz wykonywa swoje prawo wynikające z ustawy lub umowy niezależnie od tego, czy został przez sprzedawcę o zawarciu umowy zawiadomiony. Okoliczność, że nabywca działał w złej wierze nie zmienia stanu rzeczy, gdyż uprawniony może wykonać prawo pierwokupu wobec tej osoby (art. 347 k. z.). Jest to tylko różnica w osobie adresata, która nie może wpływać na formę oświadczenia. Oświadczenie uprawnionego nie jest żądaniem wykonania pierwokupu, lecz właśnie wykonaniem tego prawa.

Co do formy wykonania tego prawa, w szczególności przymusu formy notarialnej, Autor glosy jest zdania, że oświadczenie o wykonaniu prawa pierwokupu z art. 80 pr. rz. bynajmniej nie musi być składane w formie aktu notarialnego. Wykonanie prawa pierwokupu jest uwarunkowane nie przeniesieniem prawa własności, lecz zawarciem umowy sprzedaży tego prawa. Przez złożenie oświadczenia o wykonaniu pierwokupu nie dochodzi do skutku umowa przenosząca własność na uprawnionego, lecz umowa sprzedaży zobowiązująca do przeniesienia własności. Do ważności oświadczenia potrzebne jest zachowanie formy, której wymaga do swej ważności umowa powstająca wskutek złożenia oświadczenia. Umowa obligacyjna (sprzedaży, zamiany, darowizny) nie przenosi prawa własności i do umów takich — zdaniem Autora glosy — nie odnosi się art. 46 pr. rz. o przymusie formy notarialnej. Umowy z art. 45 § 2 pr. rz., zobowiązujące do przeniesienia własności, ale nie przenoszące własności, nie wymagają formy aktu notarialnego. Dlatego też oświadczenie o wykonaniu prawa pierwokupu, odnoszące się do takiej umowy, również nie wymaga formy notarialnej.

Autor glosy zauważa jednak, że przypadki, kiedy właściciel nieruchomości, co do której zostało zastrzeżone prawo pierwokupu, tylko sprzedał tę nieruchomość bezwarunkowo, lecz nie przeniósł odrazu prawa własności, są i będą nadal stosunkowo rzadkie. Częściej sprzedawca przenosi odrazu prawo własności i zawiera umowę zgodnie z art. 46 pr. rz. w formie aktu notarialnego. W tym przypadku oświadczenie o wykonaniu pierwokupu winno być pod rygorem nieważności złożone w formie aktu notarialnego — zgodnie z art. 349 k. z.

Powyżej przedstawione zagadnienia, w szczególności zagadnienie formy umów obligacyjnych, dotyczących przeniesienia własności nieruchomości, domagają się dalszego rozważenia.

OZNACZANIE UDZIAŁÓW WE WSPÓŁWŁASNOŚCI

Ministerstwo Sprawiedliwości (Nadzór Sądowy — N. S. 428/49 KSW.) zakomunikowało Radom Notarialnym, że notariusze ciągle jeszcze sporządzają akty

przeniesienia własności w sposób sprzeczny z zasadami pr. rzecz. i pr. o ks. wiecz. W szczególności niedopuszczalne są określania udziałów w nieruchomościach jak „niepodzielne dwa morgi“ lub „1 hektar 1197,4 m kw. z 1/4 części“ itp.:

Z ujęcia art. 18 p. ksw. wynika, iż udziały w prawie zasadniczo mają być określane w ułamkach. Jeżeli chodzi o wspólność, w której udziały nie są oznaczone według ułamków, wymienia się rodzaj tej wspólności. Określenia, o których mowa na wstępie, nie podają ani ułamków, ani rodzaju wspólności.

Jako rodzaj wspólności przy współwłasności, o ile jej się nie określa w ułamkach, można podać zgodnie z domniemaniem z art. 81 pr. rz. współwłasność do równej części.

Używanie takich określeń, jak wymienione na wstępie nasuwa ponadto przypuszczenie, że przedmiotem aktu jest w danym przypadku część oznaczona nieruchomości, co stanowiłoby obejście obowiązujących przepisów o podziale nieruchomości.

OZNACZANIE I UKŁADANIE KSIĄG WIECZYSTYCH

W Nr. 6 Dz. Urzęd. Min. Spraw. z 20. XII. 1949 r. ogłoszona została następująca instrukcja (z odpowiednim rysunkiem ilustrującym) w przedmiocie *sposobu oznaczania* i układania ksiąg wieczystych:

W myśl § 5 rozp. z dn. 26. XI. 1946 r. o urządzeniu i prowadzeniu ksiąg wieczystych (Dz. U. R. P. Nr 66, poz. 366) na grzbiecie księgi należy umieścić nazwę okręgu i Nr repertorium KW., a gdy księga składa się z więcej niż jednego tomu, także numer tomu.

Ze względu na wąskość grzbietu księgi wieczystej powstaje trudność zamieszczenia tych napisów w sposób przejrzysty, umożliwiający szybkie znalezienie księgi i ułatwiający stwierdzenie, czy księga jest na swoim miejscu.

Nalepki z oznaczeniem grzbietowym należy umieszczać w ten sposób, iż księga, której nr repertorium kończy na O ma mieć oznaczenie na samym dole, lub na samej górze grzbietu. Oznaczenia ksiąg, z kolejną numeracją od 1 do 9 zamieszczane być winny stopniowo o 2,5 cm wyżej lub niżej tak, że napisy grzbietowe ksiąg, ustawionych obok siebie na półkach, tworzyć będą regularne linie skośne od 0 na dole do 0 na górze i znowu do 0 na dole, tworząc w ten sposób regularne zygzaki.

Poza tym cały napis grzbietowy należy w ten sposób umieścić, aby tylko 2 ostatnie cyfry, wyraźnie wypisane, były widoczne. Reszta oznaczenia, tj. nazwa sądu (w skrócie) i pierwsze cyfry nr repertorium, mają być zakryte od strony tylnej okładki, zaś oznaczenie tomu zakryte od strony przedniej okładki. Na półce, na której są ułożone księgi, należy zamieścić napisy orientacyjne, wskazujące, jakie numery repertorium są w danym miejscu zamieszczone. Przed zamieszczeniem nalepki, należy grzbiety ksiąg, o ile są załamane, wyprostować, ewentualnie przez odpowiednie podłożenie papieru, aby zapobiec oderwaniu i zniszczeniu nalepki.

Powyższa instrukcja oparta jest na koncepcji technicznej, której autorem jest *J. Mól*, sekretarz S. Gr. w Krośnie (p. „Demokratyczny Przegląd Prawniczy“ Nr 1 r. b., str. 63 — „Pomysł racjonalizatorski sekr. sąd. J. Móla“).

PRAWO I POSTĘPOWANIE SPADKOWE

ADAM SZPUNAR

ZNACZENIE DOMNIEMAŃ Z ART. 47 PRAWA SPADKOWEGO

I. Stwierdzenie praw do spadku wywołuje w prawie polskim trzy zasadnicze skutki:

1) Stwarza ono legitymację spadkobiercy w stosunku do osób trzecich nie roszczących sobie praw do spadku w charakterze spadkobierców. Po myśli bowiem art. 46 pr. spadk. spadkobierca może powołać się wobec tych osób na następstwo prawne po spadkodawcy tylko wtedy, gdy uzyskał stwierdzenie swych praw do spadku. Wynika stąd, że np. wobec dłużnika spadkodawcy spadkobierca może powołać się na swe następstwo prawne tylko w razie, gdy uprzednio uzyskał stwierdzenie swych praw do spadku [1]). W literaturze polskiej panuje powszechnie zapatrywanie, że przepis art. 46 pr. spadk. dotyczy jedynie kwestii legitymacji czynnej spadkobiercy; wierzyciele spadkodawcy mogą pozywać spadkobiercę bez potrzeby wykazania jego legitymacji biernej przez stwierdzenie jego praw do spadku [2]).

2) Stwierdzenie takie stwarza dalej domniemanie, że ten, czyje prawa do spadku zostały stwierdzone przez sąd, jest spadkobiercą (art. 47 § 1 pr. spadk.), mówiąc innymi słowy, że osoba, która w postanowieniu sądowym została wymieniona jako spadkobierca, jest rzeczywistym spadkobiercą.

---

[1]) Por. szczegółową analizę art. 46 pr. spadk. przeprowadzoną przez Gwiazdomorskiego, P. N., 5—6/1947, S. 445 i nast.

[2]) Por. odpowiedź referowaną przez Warmana w Państwie i Prawie, 4/1949, S. 107.

3) Domniemanie powyższe jest wzruszalne, czyli dowód przeciwny nie jest wyłączony. W przypadkach jednak wymienionych w § 2 art. 47 pr. spadk. dowód przeciwny nie jest dopuszczalny, a mianowicie zajdzie to w stosunku do osoby trzeciej działającej w dobrej wierze, która przez czynność prawną tego, czyje prawa do spadku zostały stwierdzone, nabyła prawo do przedmiotu, należącego do spadku, albo została zwolniona od zobowiązania względem spadku.

W razważaniach mych ograniczę się do omówienia skutków podanych pod 2) i 3. Chodzi mi mianowicie o bliższe określenie znaczenia domniemań z art. 47 pr. spadk., a w szczególności ich zakresu zastosowania [3]).

II. Jak już wiemy, art. 47 § 1 stwarza domniemanie prawne wzruszalne (praesumtio iuris tantum), że osoba, której prawa do spadku zostały stwierdzone przez sąd, jest w rzeczywistości spadkobiercą i to w tym zakresie, jaki został podany w postanowieniu sądowym. Jeżeli sąd stwierdził prawa osoby A do całego spadku, do czasu przeprowadzenia przez osobę zainteresowaną dowodu przeciwnego, istnieje domniemanie, że osoba A jest rzeczywiście jedynym spadkobiercą. Nasuwa się od razu pytanie, do jakiej kategorii domniemań prawnych należy zaliczyć przepis art. 47 § 1.

Sprawa komplikuje sij przez to, że zagadnienie domniemań prawnych jest przedmiotem niekończących się sporów w dziedzinie nauki prawa [4]). Według tradycyjnego ujęcia domniemania prawne polegają na tym, że dowód na fakt, będący tylko w związku prawodopodobieństwa ze zdarzeniem, o które w procesie idzie, zastępuje dowód owego zdarzenia [5]). Domniemania prawne wprowadzają zatem zmianę w przedmiocie dowodzenia (thema probandi): zamiast udowadniać fakt a (dla procesu stanowczy ale do stwierdzenia trudniejszy), strona na podstawie przepisu ustawy ma udowodnić jedynie fakt b (do stwierdzenia łatwiejszy, a pozostający w związku prawdopodobieństwa z faktem a) [6]).

---

[3]) Nadmieniam, że § 1 art. 47 jest wzorowany, z poważnymi zresztą odchyleniami, na § 2365 k. c. n., podczas gdy § 2 art. 47 odpowiada w ogólnym zarysie §§ 2366 i 2367 k. c. n.

[4]) Por. Czachórski, Państwo i Prawo, 5—6/1948, S. 46 i nast.

[5]) Tak Zoll, Prawo cywilne w zarysie, wyd. II, S 183.

[6]) Krytykę tradycyjnej nauki o domniemaniach przeprowadzili Frydman i Drapkin w interesującej rozprawie, zamieszczonej w II tomie „Ogólnej nauki o prawie“ (pod red. B. Wróblewskiego, S. 233

Otóż w nauce zwrócono uwagę, że nie zawsze domniemanie prawne ustala zasadę wnioskowania z faktu o fakcie; obok takich właśnie domniemań (zwanych w nauce niemieckiej „Tatsachenvermutungen"), znamy jeszcze domniemania, które ustalają zasadę wnioskowania z faktu o istnieniu pewnego prawa podmiotowego lub stosunku prawnego (nauka niemiecka określa je jako „Rechtsvermutungen"). Nie wdaję się w tej chwili w dyskusję nad zagadnieniem, czy i domniemania o istnieniu prawa podmiotowego lub stosunku prawnego nie dadzą się ostatecznie sprowadzić do ustalenia pewnego faktu [7]), ponieważ kwestia ta wykracza poza zakres niniejszych uwag.

W każdym razie przedmiotem domniemania z art. 47 § 1 pr. spadk. jest istnienie prawa podmiotowego osoby, która uzyskała odpowiednie postanowienie sądowe. Art. 47 § 1 pr. spadk. stwarza pod tym względem podobne domniemanie, jak art. 18 § 1 pr. rzecz („domniemywa się, że prawo jawne z księgi wieczystej jest wpisane zgodnie z rzeczywistym stanem prawnym"), lub art. 300 § 1 pr. rzecz. („domniemywa się, że posiadaczowi służy posiadane przezeń prawo"). Oczywiście zachodzą doniosłe różnice między tymi trzema domniemaniami, niemniej jednak wszystkie one podyktowane są podobnymi względami na pewność i bezpieczeństwo obrotu i mają na celu ułatwienie w procesie przeprowadzenia dowodu istnienia pewnego prawa podmiotowego. We wszystkich trzech przypadkach ustawa każe z istnienia pewnego faktu (postanowienia sądowego o określonej treści, wpisu do księgi wieczystej, posiadania) domniemywać się istnienia pewnego prawa (spadkowego lub rzeczowego).

Po myśli art. 77 pr. post. spadk. w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku sąd wymienia wszystkich spadkobierców, którym spadek przypada, oraz wysokość ich udziałów. Jak już wspomniałem, zakres domniemania z art. 47 § 1 pr. spadk. będzie różny w zależności od tego, jaka była treść postanowienia sądu. Jeżeli np. postanowienie wymienia kilka osób, istnieje domniemanie, że są one spadkobiercami w ułamkowych częściach, oznaczonych w postanowieniu.

i nast.). Przyznaję, że krytyka autorów jest przenikliwa i w wielu punktach słuszna, ale nie mogę zgodzić się z ostatecznymi konkluzjami, odrzucającymi całkowicie tradycyjne stanowisko nauki.

7) Tak twierdzi Czachórski (op. cit., S. 52) z powołaniem się na Gény'ego.

Domniemanie rozciąga się jednak tylko na te dane, które postanowienie o stwierdzeniu praw do spadku winno zawierać na podstawie przepisów ustawy. Gdyby w konkretnym przypadku sąd zamieścił w postanowieniu inne szczegóły (np dotyczące zarządu spadkiem, podziału spadku, zapisów, zachowku itp.), w takim razie omawiane domniemanie nie przemawia za prawdziwością tych danych.

Znaczenie domniemania przejawia się w tym, że aż do przeprowadzenia dowodu przeciwnego działa ono zarówno na korzyść osoby, wymienionej jako spadkobierca w postanowieniu sądowym, jak i przeciw niej [8]). Jeżeli np. osoba A została wymieniona w postanowieniu sądowym jako jedyny spadkobierca, w razie procesu przeciw dłużnikowi spadkowemu nie musi ona udowadniać że jest wyłącznym spadkobiercą — ciężar przeprowadzenia dowodu, że tak w rzeczywistości nie jest, spoczywa na dłużniku. Z drugiej strony, w razie powództwa wierzyciela spadkodawcy przeciw osobie A, na tej osobie spoczywa ciężar przeprowadzenia dowodu, że w rzeczywistości nie jest ona wyłącznym spadkobiercą. Przeciwdowód może być prowadzony przy pomocy wszelkich środków dowodowych, a przy jego ocenie sąd nie jest krępowany żadnymi regułami dowodowymi (por. art. 251 k. p. c.) [9]).

W literaturze podzielone są zdania, o ile chodzi o odpowiedź na pytanie, jakie znaczenie ma omawiane domniemanie w razie sporu o spadek, wszczętego na skutek powództwa, odpowiadającego rzymskiej hereditatis petitio (w prawie polskim powództwo takie opiera się na art. 69 § 1 zd. 1 pr. spadk.). Wszyscy zgadzają się, że jeżeli z powództwem występuje osoba A, która uzyskała stwierdzenie swych praw do spadku, w takim razie nie musi ona niczego więcej udowadniać w procesie. Ciężar dowodu, że osoba A w rzeczywistości nie jest spadkobiercą, spoczywa na pozwanym. Wątpliwości wyłaniają się wówczas, gdy osoba A jest pozwanym w procesie, gdy zatem powód domaga się od osoby A wydania spadku (powództwo z art. 69 § 1 pr. spadk.), a ewentualnie także uchy-

---

8) Por. Baziński, Komentarz do prawa spadkowego, S. 158.
9) Por. Waligórski, Proces cywilny, T. I, S. 459.

lenia stwierdzenia praw do spadku osoby A (powództwo z art. 70 pr. spadk.).

1) Według panującego zapatrywania w nauce i orzecznictwie niemieckim[10]), omawiane domniemanie nie obejmuje tych wszystkich okoliczności, z których prawo spadkowe osoby A wynika w konkretnym przypadku. Jeżeli np. osoba A uzyskała stwierdzenie praw do spadku na podstawie testamentu własnoręcznego spadkodawcy, a obecnie z powództwem o wydanie spadku występuje najbliższy krewny ustawowy spadkodawcy, rozkład ciężaru dowodu w procesie winien, zdaniem tych autorów, być następujący: powód powinien na podstawie ogólnych zasad o rozkładzie ciężaru dowodu udowodnić okoliczność, że jest najbliższym spadkobiercą ustawowym, natomiast osoba A ma udowodnić, że spadkodawca sporządził ważny testament, wyłączający powoda od dziedziczenia ustawowego.

2) Przeciwnicy powyższego zapatrywania zwracają uwagę na to, że taka wykładnia odbiera omawianemu domniemaniu niemal wszelkie znaczenie praktyczne. W podanym przykładzie ciężar dowodu co do nieautentyczności testamentu winien spoczywać na powodzie[11]). W literaturze austriackiej Ehrenzweig[12]) nie ma zupełnie wątpliwości, że w podanym stanie faktycznym dekret dziedzictwa zwalnia spadkobiercę testamentowego od przeprowadzania dowodu co do autentyczności testamentu. Jest to całkowicie zrozumiałe, ponieważ na tle k. c. a. wydanie dekretu dziedzictwa pociąga za sobą znacznie dalej idące skutki, niż poświadczenie dziedziczenia według k. c. n.

O ile chodzi o prawo polskie, zarówno brzmienie art. 47 § 1 pr. spadk., jak i względy praktyczne, przemawiają za przyjęciem drugiego zapatrywania. Stwierdzenie praw do spadku musi stwarzać również domniemanie istnienia ważnego tytułu powołania do spadku, albowiem bez ważnego tytułu nie mogłoby danej osobie przysługiwać prawo dziedziczenia. Należy zwrócić uwagę na to, że w całym szeregu przepisów pr. post. spadk. (por. przykładowo art. 71, 75, 78) ustawodawca polski

---

[10]) Por. w szczególności szeroko omawiane orzeczenie Sądu Rzeszy, zamieszczone w Gruchots Beiträge (Tom 57, S. 1921 i nast.), Josef w rozprawie pt. „Die Stellung des Processrichters gegenüber dem Erbschein" (zamieszczonej w Iher. Jahrbücher, T. 65, S. 161 i nast.), Kipp, Lehrbuch des bürgerlichen Rechts, T. V, S. 206, Uw. 4.

[11]) Tak w szczególności Kuttner (Iher. Jahrbücher, T. 61, S. 109 i nast.), za Kuttnerem idzie Greiff w komentarzu Plancka, T. V, S. 1018.

[12]) System des österr. allg. Privatr. T. II. 2, S. 469.

przyznał sądowi spadku daleko idące uprawnienia, o ile chodzi o zbadanie, czy zgłaszający wniosek o stwierdzenie swych praw do spadku jest istotnie powołanym spadkobiercą. Takie postanowienie sądu musi stwarzać domniemanie, że w danym przypadku istnieją wszelkie przesłanki nabycia spadku przez osobę wymienioną w postanowieniu sądowym. Przeciwnik procesowy osoby A. wymienionej w postanowieniu sądowym musi zatem udowodnić, że osoba A nie jest prawdziwym spadkobiercą z powodu braku jednej z przesłanek nabycia spadku (np. ponieważ tytuł powołania jest nieważny, ponieważ osoba A nie jest zdolna do dziedziczenia itp.).

Domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. trwa tak długo, dopóki postanowienie sądu nie zostanie w ten lub inny sposób uchylone, w szczególności na skutek powództwa prawdziwego spadkobiercy, wytoczonego na podstawie art. 70 pr. spadk. W związku z tym musimy zastanowić się nad innym przypadkiem, teoretycznie możliwym, jakkolwiek w praktyce na szczęście rzadkim. Może się mianowicie zdarzyć, że równocześnie istnieją dwa sprzeczne ze sobą stwierdzenia praw do spadku, np. jeden sąd stwierdził prawa do spadku osoby A, inny prawa do spadku osoby X. Otóż należy m. zd. przyjąć że obydwa te stwierdzenia znoszą się wzajemnie, tak że domniemanie nie przemawia na korzyść żadnej z tych osób[13]).

III Art. 47 § 2 pr. spadk. zapewnia ochronę osoby trzeciej (nazwijmy ją C) działającej w dobrej wierze, która przez czynność prawną osoby A (wymienionej jako spadkobierca w postanowieniu sądowym), nabyła prawo do przedmiotu, należącego do spadku albo została zwolniona od zobowiązania względem spadku. Nawet gdyby później kazało się, że prawdziwym spadkobiercą nie jest osoba A[14]), lecz osoba B nabycie przez osobę C przedmiotu, należącego do spadku, lub zwol-

---

[13]) Por. G r e i f f w komentarzu Plancka, T. V, S. 1019. B a z i ń s k i (op. cit., S. 158) stoi na stanowisku, że późniejsze postanowienie (wydane przez ten sam lub inny sąd) uchyla zawsze sprzeczne z nim postanowienie poprzednie. Z tego wynika, jak sądzę, że domniemanie przemawia zdaniem Bazińskiego na korzyść osoby, której prawa zostały stwierdzone późniejszym postanowieniem. W prawie polskim nie znajduję jednak przepisu, który by przemawiał za poglądem Bazińskiego.

[14]) Nauka francuska określa osobę, która pozornie tylko jest spadkobiercą, jako „l'héritier apparent".

nienie jej od zobowiązania, nie może być kwestionowane przez kogokolwiek, w szczególności przez osobę B.

Jak już wspomniałem, prawo polskie chroni osobę C przez stworzenie na jej korzyść niewzruszalnego domniemania (praesumtio iuris ac de iure) prawdziwości postanowienia sądowego. Granice między domniemaniem niewzruszalnym a fikcją są płynne. Czachórski[15]) podkreśla, że chociaż prawo zabrania przeprowadzenia dowodu przeciwnego przy domniemaniu niewzruszalnym, dowód taki może być pomyślany jako możliwy, czego nie da się uczynić przy fikcji. Pomińmy jednak kwestię, jakimi środkami techniki ustawodawczej prawo chroni w naszym przypadku interesy osoby C, ponieważ sama analiza pojęcia fikcji prawnej przekroczyłaby o wiele rozmiary niniejszego artykułu. Możemy stwierdzić, że zachodzi oczywiste podobieństwo między normą art. 47 § 2 pr. spadk. a przepisem art. 20—22 pr. rzecz. (gdzie rękojmia publicznej wiary ksiąg wieczystych chroni osobę nabywającą od nieuprawnionewo, ale wpisanego do księgi wieczystej) oraz art. 48 pr. rzecz., chroniącego nabycie w dobrej wierze od nieuprawnionego posiadacza ruchomości. Podobieństwo to nie jest przypadkowe, albowiem z punktu widzenia rozwoju historycznego zasady rękojmi publicznej wiary ksiąg wieczystych wywarły wpływ na sformułowanie przepisów poszczególnych kodeksów cywilnych o „rękojmi publicznej wiary" sądowego stwierdzenia praw do spadku.

Dla ułatwienia sobie zadania, omówię kolejno następujące zagadnienia:

A) jakie są przesłanki zastosowania art. 47 § 2 pr. spadk.,

B) do jakich przypadków przepis ten się nie odnosi,

C) jaki jest jego stosunek do powołanych wyżej zasad art. 20—22 i 48 pr. rz.

A) Pomijam na razie kwestię dobrej wiary osoby C. jako jednej z przesłanek zastosowania art. 47 § 2 pr. spadk. Wiemy już, że ze względu na bezpieczeństwo obrotu przepis ten zapewnia ochronę osoby C, jeżeli osoba A dokonała czynności prawnej, na podstawie której osoba C:

1) nabyła prawo do przedmiotu, należącego do spadku,

2) została zwolniona od zobowiązania względem spadku.

---

[15]) Op. cit., S. 51. Czachórski idzie tutaj za rozróżnieniem dokonanym przez Gény'ego.

Ad 1) Jeżeli osoba A zbyła należącą do spadku nieruchomość, ruchomość, wierzytelność, lub inne prawo majątkowe, nabycie osoby C będzie definitywnie ważne. Tak samo ważne jest ustanowienie prawa zastawu lub innego ograniczonego prawa rzeczowego na przedmiocie, należącym do spadku. Możemy zatem powiedzieć, że art. 47 § 2 dotyczy w pierwszym rzędzie wszelkich czynności prawnych rozporządzających osoby A (oczywiście o ile odnoszą się do przedmiotów, należących do spadku).

Jak się jednak sprawa przedstawia z czynnościami prawnymi zobowiązującymi osoby A, czy i one wiążą prawdziwego spadkobiercę, jakim jest osoba B? Otóż niewątpliwie art. 47 § 2 w zasadzie nie odnosi się do zobowiązań osoby A. Jeżeli np. zaciągnęła ona pożyczkę u osoby C. w takim razie umowa nie wiąże osoby B. Aby czynność taka zobowiązywała osobę B, osoba A musiałaby mieć umocowanie od osoby B, a umocowania nie przyznaje jej żaden przepis ustawy. Tak samo należy ocenić w zasadzie kwestię umów najmu i dzierżawy. Umowa najmu zawarta przez osobę A nie wiąże osoby B. Poważną modyfikację wprowadzają tutaj przepisy o publicznej gospodarce lokalami, ponieważ dzięki nim umowa najmu straciła dawny charakter obligacyjny [16]).

Jednakże w praktyce linia podziału między czynnościami rozporządzającymi a zobowiązującymi nie da się łatwo przeprowadzić. Przypuśćmy np., że osoba A sprzedała osobie C obraz, należący do spadku. Ponieważ ustawodawca polski nie poszedł śladem ustawodawstw germańskich i w art. 43 pr. rz. n i e żąda dla przeniesienia własności ruchomości wydania rzeczy przez zbywcę, nie łatwo będzie odpowiedzieć na pytanie, czy mamy do czynienia jedynie z umową zobowiązującą (art 47 § 2 pr spadk. nie wszedłby wówczas w zastosowanie), czy w porozumieniu stron mieści się również umowa rozporządzająca, mocą której własność ruchomości przechodzi na osobę C. Decyduje tutaj wola stron, wynikająca w sposób wyraźny lub dorozumiany z umowy — jeżeli będziemy mogli stwierdzić, że strony wyraziły zgodę na przejście własności ruchomości na osobę C, art. 47 § 2 pr. spadk. ochroni osobę C przed ewentualnym powództwem wydobywczym osoby B.

16) Omówienie prawnej natury umowy najmu w świetle najnowszego ustawodawstwa polskiego nie wchodzi w zakres niniejszego artykułu.

W przeciwieństwie do art. 20 pr. rz., art. 47 § 2 pr. spadk. (podobnie jak art. 48 pr. rz.) chroni zarówno nabywcę pod tytułem odpłatnym, jak i darmym. Inna sprawa, że na podstawie art. 125 k z. osobie B będzie przysługiwało roszczenie o wydanie niesłusznego zbogacenia przeciw osobie C, jeżeli ta ostatnia nabyła od osoby A pod tytułem darmym jakiś przedmiot należący do spadku.

Jak już wiemy, art. 47 § 2 pr. spadk. ma na celu ochronę interesów osoby C, gdyby okazało się, że osobie A nie przysługiwała w rzeczywistości moc rozporządzenia przedmiotem należącym do spadku. Nie znaczy to oczywiście, by dany przedmiot musiał należeć do spadku w chwili otwarcia spadku. W myśl zasady surogacji („pretium succedit in locum rei, res in locum pretii") w skład spadku wchodzą m. in również przedmioty nabyte w zamian za inne przedmioty należące do spadku, w szczególności za pieniądze spadkowe (arg. z art. 69 § 2 zd. 1 pr. spadk. oraz art. 124 k. z.). Gdyby jednak okazało się, że dany przedmiot do spadku nie należał, art. 47 § 2 pr. spadk. nie wejdzie w zastosowanie. Jest rzeczą możliwą, że osobę C będą chronić w tej sytuacji inne przepisy, np. art. 48 pr. rzecz.

Ad 2) Jeżeli osoba C została zwolniona przez czynność prawną osoby A od zobowiązania względem spadku, zwolnienie takie wywiera pełny skutek i wobec osoby B. Należeć tutaj będą przypadki spełnienia dłużnego świadczenia, dalej wszelkie surogaty wykonania zobowiązania, jak np. datio in solutum (art. 207 k. z.), potrącenie dokonane przez osobę C (art. 254 k. z). odnowienie (art. 263 k. z.), złożenie do depozytu sądowego (art. 231 i nast. k. z.), wreszcie dobrowolne zwolnienie z długu (art. 270 k. z.).

Ratio legis art. 47 § 2 pr. spadk. nakazuje stosowanie zawartej w nim zasady analogicznie do innych czynności prawnych rozporządzających osoby A, jakkolwiek skutkiem takich czynności osoba C nie nabędzie żadnego prawa, ani nie zostanie zwolniona od zobowiązania. W szczególności należy m. zd. uznać skuteczne w pełni[17]):

a) czynności prawne osoby A, które powodują zniesienie ograniczonego prawa rzeczowego, należącego do spadku (np. zrzeczenie się hipoteki ciążącej na nieruchomości osoby C),

---

17) Por. § 2367 k. c. n.

b) wypowiedzenie osoby A złożone wobec osoby C, dalej potrącenie dokonane przez osobę A.

Dotychczas zajmowałem się kwestią skutków czynności prawnych osoby A dla wzajemnych stosunków między osobą B i C. Art. 47 § 2 pr. spadk. nie przesądza natomiast o wzajemnych stosunkach między osobą B i A. W razie powództwa osoby B przeciw osobie A ta ostatnia obowiązana będzie do wydania uzyskanej korzyści na podstawie przepisów art. 69 i 70 pr. spadk. oraz 123—127 k. z.

Przechodzę z kolei do omówienia kwestii dobrej wiary osoby C. Podobnie jak art. 48 pr. rz, tak i art. 47 § 2 pr. spadk. normuje wyraźnie ciężar dowodu przez negatywne sformułowanie tej przesłanki („chyba że osoba trzecia działała w złej wierze"). Złą wiarę osoby C musi więc udowodnić osoba B. Powstaje trudne do rozstrzygnięcia zagadnienie, kiedy osoba C jest w złej wierze:

a) Jest ona niewątpliwie wówczas w złej wierze, gdy wie, że treść postanowienia sądowego jest sprzeczna z rzeczywistym stanem prawnym, gdy zatem wie, że prawdziwym spadkobiercą jst osoba B, a mimo to nabywa od osoby A przedmiot, należący do spadku. Ale czy dobrą wiarę osoby C wyklucza rażące niedbalstwo (c u l p a l a t a) po jej stronie? M. zd. należy na to pytanie dać odpowiedź twierdzącą [18]). Ustawodawca polski stanowi w art. 22 pr. rz. że ten tylko jest w złej wierze w rozumieniu przepisów o prawach jawnych z księgi wieczystej, kto wie, iż treść księgi wieczystej jest niezgodna z rzeczywistym stanem prawnym. Tym nieżyciowym przepisem nie jesteśmy skrępowani przy wykładni art. 47 § 2 pr. spadk. Z praktyki wiemy, że nieraz osoby nieuprawnione uzyskują różnymi machinacjami (ściganymi później przez sądy karne) stwierdzenie swych praw do spadku, poto tylko, aby przedmioty należące do spadku zbyć jak najprędzej na rzecz osób trzecich. Otóż udowodnienie w procesie przez prawdziwego spadkobiercę, iż osoby trzecie pozytywnie wiedziały o sprzeczności postanowienia sądowego z rzeczywistym stanem rzeczy, jest niezwykle trudne i dlatego jestem zdania, że i rażące niedbalstwo po stronie tych osób wyklucza powołanie się przez nie na zasadę art. 47 § 2 pr. spadk. Dobrą wiarę w rozumieniu art. 47

---

[18]) Inaczej sprawa przedstawia się w prawie niemieckim, por. § 2366 k. c. n. Także w literaturze austriackiej przyjmuje się powszechnie, że osoba trzecia jest w złej wierze tylko wówczas, gdy wie, że prawdziwym spadkobiercą jest osoba B.

§ 2 pr. spadk. wyłączają zatem te same okoliczności, co przy nabyciu własności ruchomości od nieuprawnionego, mianowicie *dolus* i *culpa lata*[19]).

b) Punktem miarodajnym dla oceny dobrej lub złej wiary osoby trzeciej jest chwila nabycia prawa do przedmiotu, należącego do spadku, albo zwolnienia od zobowiązania względem spadku. Jest natomiast rzeczą obojętną, czy osoba trzecia dowiedziała się później o nieprawidłowości sądowego stwierdzenia praw do spadku.

c) Podobnie jak rękojmia publicznej wiary ksiąg wieczystych chroni nabywcę bez względu na to, czy w konkretnym przypadku zbadał on księgę wieczystą, czy jej nie badał, tak i w art. 47 § 2 pr. spadk. ustawa chroni osobę C bez względu na to, czy przy zawieraniu danej czynności prawnej osoba A przedłożyła jej dokument, zawierający sądowe stwierdzenie praw do spadku osoby A[20]). Z tego względu uważam, że określenie, jakoby osoba C „działała w zaufaniu do treści postanowienia sądu", jest nieścisłe. Osoba C nie musi wcale zapoznać się z treścią postanowienia sądowego. Jak już wielokrotnie podkreślałem, ustawa wymaga jedynie, by osoba A była wymieniona jako spadkobierca w postanowieniu sądowym w chwili zawierania czynności prawnej z osobą C. Oczywiście jeżeli na skutek powództwa osoby B z art. 70 pr. spadk. sąd uchyli stwierdzenie praw do spadku osoby A, czynności prawne osoby A nie doznają od tej chwili ochrony prawnej.

d) Przy zawieraniu czynności prawnej osoba A musi działać w charakterze spadkobiercy. Art. 47 § 2 pr. spad. nie wejdzie zatem w zastosowanie, jeżeli osoba A zbyła na rzecz osoby C rzecz, co do której obie strony były przekonane, że stanowi ona osobistą własność osoby A, podczas gdy w rzeczywistości dany przedmiot należał do spadku. Osobę C może chronić w danej sytuacji inny przepis prawny, np. art. 48 pr. rzecz.

B) Z brzmienia i celu art. 47 § 2 pr. spadk. wynika w sposób niewątpliwy, że chroni on jedynie nabywcę pod tytułem szczególnym. Na przepis ten nie będzie mogła więc powołać się osoba C, jeżeli jest ona spadkobiercą po osobie A.

Art. 47 § 2 pr. spadk. nie wejdzie dalej w zastosowanie w następujących przypadkach:

---

[19]) Por. Szpunar, P. N., 7—8/1949, S. 47. Tam podałem również przyczyny, dla których zwykłe niedbalstwo nabywcy nie wyklucza jego dobrej wiary.

[20]) Por. Greiff w komentarzu Plancka, T. V, S. 1021.

1) Jeśli chodzi o nabycie całego spadku lub udziału w spadku (art. 167 i nast. pr. spadk.). Art. 167 § 3 pr. spadk. wyraźnie stwierdza, że nabywca spadku wstępuje w prawa i obowiązki zbywcy, a zresztą nabycie udziału w spadku nie jest nabyciem „przedmiotu należącego do spadku", o którym mówi art. 47 § 2.

2) Jeśli chodzi o nabycie w drodze egzekucji. Przypuśćmy, że osoba C zajmuje ruchomości należące do spadku, celem ściągnięcia wierzytelności przeciw osobie A. Osoba B będzie mogła wytoczyć powództwo z art 567 k. p. c. o zwolnienie ruchomości od egzekucji. Zgodnie bowiem z naczelną zasadą prawa procesowego, egzekucji może podlegać tylko to mienie, które w chwili egzekucji należy do dłużnika, a nie do osób trzecich [21]).

Wreszcie należy wspomnieć o interesującym zagadnieniu, czy wyrok w procesie między osobą A i osobą C wiąże prawdziwego spadkobiercę B. Zagadnienie to jest sporne w nauce; m. zd. należy przyjąć, że wyrok taki nie wiąże osoby B [22]). Na podstawie art. 382 k. p. c wyrok prawomocny ma powagę rzeczy osądzonej z reguły tylko między tymi samymi stronami, a brak jest szczególnego przepisu ustawy, który by rozciągał skutki prawomocnego wyroku na prawdziwego spadkobiercę.

C) Stosunek omawianego przepisu do art. 20—22 i 48 pr. rzecz. jest dość skomplikowany, w zależności bowiem od konkretnej sytuacji faktycznej osoba C powoła się na normę ustawową, która jest dla niej korzystniejsza.

1) Ochrona dobrej wiary w art. 47 § 2 pr spadk. sięga dalej, aniżeli na podstawie art. 48 pr. rz. W szczególności według art. 48 § 2 pr. rz nabywca rzeczy zgubionych, skradzionych lub utraconych w inny sposób przez właściciela wbrew jego woli, stanie się właścicielem dopiero po upływie lat trzech od utraty rzeczy mimo to że w chwili nabycia był w dobrej wierze. Tego ograniczenia nie zawiera art. 47 § 2 pr. spadk. Przypuśćmy, że osobie B został skradziony obraz, że dostał się on do rąk spadkodawcy i obecnie osoba A zbyła go osobie C. Osoba C nabędzie własność obrazu na podstawie art. 47 § 2 pr. spadk., choć brak

---

21) Por. W a l i g ó r s k i, op. cit., S. 462.

22) Por. G r e i f f w komentarzu Plancka, T. V, S. 1021. Inaczej H e l l w i g, Lehre von der Rechtskraft, S. 464.

przesłanek do nabycia przez nią własności według art. 48 pr. rz.

2) Jeżeli osoba C nabywa nieruchomość należącą do spadku, sytuacja jej będzie kształtować się różnie w zależności od tego, czy A nie był jeszcze wpisany jako właściciel w księdze wieczystej, czy też był już wpisany.

W pierwszym przypadku osobę C chroni przepis art. 47 § 2 pr. spadk., może ona wpisać swoje prawo własności do księgi wieczystej bezpośrednio po spadkodawcy, a to na podstawie art. 27 ust. 2 prawa o ks. wiecz., w myśl którego do ujawnienia właściciela wystarcza, aby następstwo w prawo osoby, wpisanej jako właściciel było wykazane odpowiednimi dokumentami (w naszym przykładzie stwierdzeniem praw osoby A do spadku oraz umową o przeniesienie własności nieruchomości, zawartą między osobą A i osobą C).

Jeżeli osoba C nabywa nieruchomość od osoby A, która już była wpisana w księdze wieczystej, C może powołać się na przepisy art. 20—22 pr. rz., które z reguły zapewniają dalej idącą ochronę osobie C, aniżeli art. 47 § 2 pr. spadk. Tak np. rażące niedbalstwo po stronie osoby C nie przeszkodzi jej w nabyciu własności nieruchomości (por. art. 22 pr. rzecz.).

Od tej reguły istnieje wyjątek o tyle, że rękojmia publicznej wiary ksiąg wieczystych nie osłania nabycia pod tytułem darmym. Przypuśćmy, że osoba A podarowała osobie C nieruchomość należącą do spadku. B występuje z powództwem wydobywczym przeciw osobie C. Otóż jakkolwiek C nabył daną nieruchomość od osoby wpisanej w księdze wieczystej, nie będzie mógł powołać się na art. 20—22 pr. rz. Powoła się on na art. 47 § 2 pr. spadk. i na tej podstawie będzie domagał się oddalenia powództwa. Osoba B będzie mogła ewentualnie w swej replice przytoczyć zarówno przepis art. 125 k. z. (była o nim już mowa wyżej), jak i art. 288—293 k. z. o zaskarżeniu czynności prawnych dłużnika, zdziałanych na szkodę wierzycieli. W naszym przykładzie dłużnikiem w rozumieniu art. 288—293 k. z. jest osoba A.

SZEŚCIOMIESIĘCZNY TERMIN Z ART. 35 PRAWA SPADKOWEGO

W myśl art. 35 pr. spad. oświadczenie o przyjęciu spadku może być złożone tylko w ciągu sześciu miesięcy od chwili, kiedy spadkobierca dowiedział się o tytule powołania go do spadku.

W praktyce wygląda to w ten sposób, że sędzia bada w najlepszym razie, czy wniosek o odebranie oświadczenia wpłynął w zakreślonym terminie. Praktyka taka wydaje mi się zupełnie błędna, a to z następujących powodów.

Przepis art. 35 pr. spad. wyraźnie postanawia, że w ciągu sześciu miesięcy ma być złożone oświadczenie o przyjęciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza, a nie złożenie wniosku o odebranie tego oświadczenia. Jeżeli ustawodawca uważałby za wystarczające postawienie wniosku zamiast złożenia oświadczenia, to przepis art. 35 pr. spad. miałby zupełnie inne brzmienie. Przypuszczalnie artykuł ten postanawiałby w tym wypadku, że wniosek o przyjęcie lub odrzucenie spadku może być złożony tylko w ciągu sześciu miesięcy od chwili dowiedzenia się o tytule powołania do spadku. Wynika zatem zupełnie wyraźnie z samego brzmienia art. 35 pr. spad. że wniesienie do sądu wniosku o odebranie oświadczenia do spadku z dobrodziejstwem inwentarza, choćby nawet w terminie otwartym, nie ma żadnego wpływu na ograniczenie odpowiedzialności spadkobiercy z art. 49 § 2 pr. spad., jeżeli złożenie samego oświadczenia nastąpiło po terminie sześciomiesięcznym.

Takie postawienie sprawy wydaje się może nielogiczne, gdyż spadkobierca będzie bronił się tym, że nie ma wpływu na wyznaczenie przez sędziego terminu do odebrania oświadczenia, a sędzia będzie twierdził, że sprawy musi załatwiać w kolejności wpływu i nie będzie pilnował terminów, których pilnowanie należy do stron, a nie do sądu. Pozorna słuszność twierdzeń strony wynika z błędnej praktyki opartej na poprzednio obowiązujących przepisach austr. patentu niespornego (mowa tu o b. dzielnicy austr.).

Jak wygląda bowiem przeciętny wniosek w sprawie spadkowej? Spadkobierca wnosi przeważnie o: 1) odebranie oświadczenia do spadku, 2) stwierdzenie praw do spadku i niekiedy 3) spisanie inwentarza, zapominając o tym, że w razie złożenia oświadczenia do spadku z dobrodziejstwem inwentarza, sąd z urzędu zarządzi spis inwentarza w myśl art. 64 post. spad. Następnie spadkobierca lub jego pełnomocnik, pamietajacy dawne postępowanie spadkowe, czeka cierpliwie aż sąd wezwie do złożenia oświadczenia, uważając, że wszystkim wymogom prawa stało się zadość.

Tymczasem ustawodawca polski nie przewidywał takiego sposobu postępowania przy składaniu oświadczeń z art. 35 pr. spad. W myśl art. 61 post. spad. oświadczenie o przyjęciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza ma być złożone w następujący sposób:

1) tylko w sądzie (art. 40 pr. spad.), 2) którym może być — a) sąd spadku z art. 2 post. spad., b) sąd grodzki miejsca zamieszkania składającego oświadczenie, c) sąd grodzki miejsca pobytu składającego oświadczenie.

Jeżeli zastanowimy się nad punktem 2), to uderzy nas duża swoboda w wyborze sądów, przed którymi może spadkobierca złożyć oświadczenie o przyjęciu spadku. Swoboda ta wypływa niewątpliwie stąd, aby spadkobierca mógł bez trudności dotrzymać terminu sześciomiesięcznego bez obawy narażenia się na skutki, wynikające z art. 49 § 1 pr. spad. w razie niedotrzymania terminu. Ustawodawca polski nie przewidywał konieczności stawiania wniosku pisemnego o przyjęcie oświadczenia do spadku, uważając, że wystarczy, jeżeli spadkobierca zgłosi się do sądu z dowodem śmierci spadkodawcy (art. 62 § 2 post. spad.) i zaraz złoży oświadczenie.

Stanowisko to znajduje także oparcie w przepisie art. 91 przepisów o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. nr 24 poz. 93/47), w którym wszystkie opłaty pobierane są od w n i o s k u, a tylko w punkcie 6) art. 91, dotyczącym oświadczenia do spadku, opłata pobierana jest od oświadczenia, a nie od wniosku.

Dlatego też każdy spadkobierca, który dowiedział się o tytule powołania do spadku, a nie zamierza przyjąć spadku wprost, winien w najbliższym sądzie grodzkim, określonym powyżej w punkcie 2), złożyć stosowne oświadczenie przed upływem terminu sześciomiesięcznego. Niezłożenie w przepisanym terminie oświadczenia o przyjęciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza pociągnie za sobą skutki, przewidziane w art. 48 w związku z art. 35 pr. spad.

Zachodzi obecnie pytanie, czy sąd odbierający oświadczenie do spadku, ma prawo badania, czy oświadczenie jest składane w terminie. Jeżeli chodzi o sąd szczególny z art. 61 § 2 post. spad., to sąd ten nie ma tego prawa, gdyż czynność jego kończy się na odebraniu oświadczenia i przesłaniu protokołu sądowi spadkowemu. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa w sądzie spadkowym. Ten sąd ma nie tylko prawo, ale i obowiązek zbadania, czy złożenie oświadczenia następuje w terminie otwartym, albowiem termin z art. 35 pr. spad. jest terminem prawa materialnego i terminem zawitym, którego niedotrzymanie powoduje skutki *ipso iure.* Wola stron, czy też sędziego nie mają w tym wypadku żadnego znaczenia. Dlatego też, jeżeli składający oświadczenie niczym nie udowadnia chwili dowiedzenia się o tytule powołania do spadku, sąd spadkowy winien, zgodnie z przepisem art. 26 post. niesp. w związku z art. 1 post. spad., przeprowadzić z urzędu stosowne dowody lub też dochodzenie dla wyjaśnienia tej okoliczności. Przepis art. 28 post. niesp. (nie wymagają dowodu fakty przyznane w przewodzie sądowym przez wszystkich uczestników, jeżeli postępowanie dotyczy ich roszczeń majątkowych) nie ma oczywiście w tym wypadku zastosowania, jeżeli chodzi o ustalenie chwili dowiedzenia się o tytule dziedziczenia, gdyż wszyscy spadkobiercy mogą być zainteresowani w terminowym złożeniu oświadczenia do spadku z dobrodziejstwem inwentarza. Prócz tego wchodzą w tym wypadku w grę roszczenia majątkowe wierzycieli, którzy w zasadzie nie są uczestnikami postępowania spadkowego. Ze względów praktycznych wskazane jest, aby sąd szczególny, odbierający oświadczenie do spadku, wyjaśnił w miarę możności okoliczności dotyczące chwili dowiedzenia się o tytule dziedziczenia.

Sąd spadkowy nie może jednak wdawać się w zbyt szczegółowe i zbyt dokładne dochodzenia, czy oświadczenie jest składane o czasie, gdyż mógłby zajść wypadek, że z winy sądu spadkobierca nie złożyłby oświadczenia o czasie. Dlatego też w praktyce wystarczy, jeżeli sąd spadkowy zadowoli się tylko krótkim odpowiednim dochodzeniem, które wykaże, że składanie oświadczenia odbywa się o czasie. Ewentualna pomyłka sądu spadkowego nie pociągnie za sobą niekorzystnych skutków dla wierzycieli, gdyż służyć im będzie prawo wniesienia pozwu ustalającego z art. 3 k. p. c. w związku z art. 288 k. z. (art. 44 post. niesp.), żądającego ustalenia, że służy im prawo zaspokojenia się z całego majątku pozwanego z powodu niezłożenia oświadczenia do spadku w terminie przewidzianym w art. 35 pr. spad. Należy ponadto zwrócić uwagę i na to, że przyjęcie oświadczenia do spadku jest po stronie sądu

tylko czynnością faktyczną, nie wymagającą wydania żadnego postanowienia.

Jeżeli więc sąd spadkowy nabrał przekonania, że oświadczenie do spadku składane jest o czasie, to przyjmuje je stosując przepisy art. 62 i nast. post. spad. W odmiennym przypadku sąd spadkowy nie powinien przyjąć oświadczenia.

W praktyce należy odróżnić składanie spóźnionego oświadczenia przed sądem szczególnym i przed sądem spadkowym.

W pierwszym wypadku sąd nie może powziąć żadnej decyzji i działalność swoją ograniczy do spisania protokołu przyjęcia oświadczenia z zaznaczeniem, że zostało złożone ono poza terminem z art. 35 pr. spad. Oczywistą jest rzeczą, że należy również przytoczyć w protokole okoliczności lub dowody uzasadniające tę okoliczność.

W drugim wypadku należy odróżnić dwie możliwości: oświadczenie do spadku połączone jest np. z wnioskiem o stwierdzenie praw do spadku, albo oświadczenie do spadku jest samoistną czynnością spadkową.

Przy pierwszej możliwości sędzia załatwi sprawę spóźnionego oświadczenia w postanowieniu o stwierdzeniu spadku, odrzucając spóźnione oświadczenie. Wprawdzie przepis art. 77 post. spad. wymienia taksatywnie co ma zawierać postanowienie o stwierdzeniu praw do spadku, ale postanowienie to załatwia w naszym wypadku dwie sprawy, a względy ekonomii procesowej wymagają załatwienia tych dwóch spraw jednym postanowieniem (jedno zażalenie). Stwierdzenie przez sąd faktu, że oświadczenie do spadku z dobrodziejstwem inwentarza złożone zostało w terminie spóźnionym musi być zamieszczone w sentencji postanowienia w formie odrzucenia oświadczenia z tego powodu, by spadkobierca miał możność wniesienia zażalenia (art. 34 post. niesp.).

Jeżeli oświadczenie do spadku jest samoistną czynnością spadkową, to sąd spadkowy winien takie oświadczenie zaraz odrzucić. Uważam, że należy użyć terminu — odrzucić, a nie — oddalić, gdyż oddala się wniosek (np. art. 33 § 2 post. niesp.), a przy składaniu oświadczenia nie ma żadnego wniosku. Przed zapisaniem w protokole sądowym postanowienia o odrzuceniu oświadczenia należy uprzednio wpisać do tegoż protokołu złożone przez spadkobiercę oświadczenie, albowiem sąd odwoławczy może zmienić orzeczenie sądu spadkowego, a ponadto protokół posiedzenia sądowego powinien być dokładnym obrazem przebiegu posiedzenia sądowego (art. 175 i nast. k. p. c.).

Orzeczenie sądu spadkowego, odrzucające złożone przez spadkobiercę oświadczenie do spadku, musi być z urzędu uzasadnione i doręczone (art. 32 § 1 i 2 post. niesp.), gdyż służy przeciwko niemu zażalenie w myśl art. 34 post. niesp.

Jak należy postąpić w tym wypadku, jeżeli część spadkobierców przyjmuje spadek wprost, a część z dobrodziejstwem inwentarza — rozstrzyga art. 42 pr. spad. Jeżeli więc jeden ze spadkobierców, który pierwszy dowiedział się o tytule dziedziczenia, nabył spadek wprost skutkiem omieszkania terminu z art. 35 pr. spad., a drugi, który powziął wiadomość o swym tytule dziedziczenia później, złożył oświadczenie do spadku z dobrodziejstwem inwentarza już po omieszkaniu terminu przez pierwszego, to wówczas oświadczenie tego drugiego nie ma żadnego skutku względem pierwszego.

L. DOBRZAŃSKI

Powyższe uwagi poruszają ciekawe i mające duże znaczenie dla praktyki sądowej zagadnienie, którego właściwe rozwiązanie przedstawia się zd. m. odmiennie, niż to ujął Autor tych uwag.

Zacznę od strony formalnej przyjęcia oświadczenia. Praktykę składania wniosków w sprawie odebrania oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku i wyznaczania tych spraw na niejednokrotnie odległe posiedzenia uważam za zupełnie błędną. Oczywiście, osoba zainteresowana może złożyć taki wniosek na piśmie i prosić o wezwanie jej na posiedzenie celem odebrania od niej oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku. W zasadzie jednak to oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku powinno być składane ustnie do protokołu sądowego, albowiem nawet w razie złożenia podania w tym przedmiocie winien być spisany protokół z odebrania oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku.

Zdaniem moim, w razie zgłoszenia się spadkobiercy z prośbą o odebranie od niego oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku sąd w zasadzie powinien przyjąć od niego to oświadczenie tego samego dnia, gdyż mamy tu do czynienia ze złożeniem oświadczenia woli, pociągającym za sobą bardzo poważne skutki prawne, które powinno być złożone w ciągu określonego terminu, i woli tylko osoby zainteresowanej powinien być pozostawiony wybór, kiedy ona ma złożyć swoje oświadczenie. Wezwanie tej osoby przez sąd do złożenia oświadczenia w innym terminie na specjalnym posiedzeniu, nie mówiąc już

o niewygodach z tym związanych, stracie czasu, zwłaszcza gdy osoba zainteresowana przebywa w innej miejscowości, może spowodować dla niej komplikacje prawne, które sądowi trudno jest przewidzieć. Może ona zachorować, być uwięziona, wprowadzona w błąd, działać pod naciskiem, umrzeć itd., co może być związane z uchybieniem terminu przewidzianego do złożenia oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku przez nią, ewent. w razie śmierci przez jej spadkobierców przy dziedziczeniu prawa wyboru. Poza tym składanie wniosków na piśmie w tego rodzaju sprawach jest bezcelowe także i z tego względu, że oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku składa się w formie przewidzianej w art. 62 i 63 dekretu o postępowaniu spadkowym i powinno zawierać dane wymienione w tych przepisach, nad czym obowiązany jest czuwać sąd z urzędu.

Dalej, zdaniem moim, kwestia oceny, czy złożenie oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku nastąpiło w sześciomiesięcznym terminie, winna być pozostawiona osobie składającej oświadczenie. W protokóle oczywiście powinno być zaznaczone jej wyjaśnienie co do chwili, w której dowiedziała się o tytule powołania jej do spadku, oraz mogą być dołączone do niego dowody wyjaśniające tę chwilę, ew. mogą być, ale tylko na jej żądanie, przesłuchani świadkowie ustalający tę okoliczność (w celu zabezpieczenia dowodów), na co sędzia przyjmujący oświadczenie powinien zwrócić jej uwagę. Osoba ta jednak może nie załączać do swego oświadczenia dowodów, a kwestia ich zabezpieczenia pozostawiona będzie jej uznaniu. Jeżeli w późniejszym postępowaniu niespornym, np. przy rozstrzyganiu wniosku jej lub innej osoby zainteresowanej o stwierdzenie praw do spadku lub dział spadku, albo w razie sporu o własność lub o zasądzenie należności na rzecz wierzyciela, okaże się, że spadkobierca złożył oświadczenie po terminie, to będzie ono bezskuteczne lub pociągnie za sobą skutki przewidziane w art. 35 zd. drugie pr. spad., co w postępowaniu niespornym ustali sąd z urzędu (art. 26 k. p. n.), a w postępowaniu spornym na żądanie stron zainteresowanych.

Nadmienić należy jednak dla ścisłości, że przy stwierdzeniu praw do spadku lub działach sądu nie interesuje kwestia złożenia oświadczenia o takim lub innym przyjęciu spadku po terminie, gdyż sąd w tych postępowaniach nie stwierdza, czy spadek przyjęty jest wprost, czy z dobrodziejstwem inwentarza, natomiast musi ocenić, czy oświadczenie o odrzuceniu spadku złożone było w terminie i wydać odpowiednie do swego ustalenia postanowienia. Art. 76 dekr. o post. spadkowym powiada, że w razie sporu między żądającymi stwierdzenia praw do spad-

ku lub między zgłaszającymi się na skutek wezwania, sąd, o ile podniesione zarzuty ze względu na przytoczone fakty uzna za istotne, odsyła strony na drogę postępowania spornego i zawiesza postępowanie w całości lub w części do czasu rozstrzygnięcia sporu w tej drodze. Z powyższego już choćby wynika, że w razie sporu kwestie związane z ustaleniem, kto jest spadkobiercą w przypadku spóźnionego złożenia oświadczenia o odrzuceniu spadku rozstrzygane są w drodze spornej, gdyż sąd w tym przypadku musi odesłać strony na tę drogę.

Jeżeli składający oświadczenie sam lub po uprzedzeniu go przez sędziego przyjdzie do wniosku, że omieszkał termin przewidziany w art. 35 pr. spad., to wówczas uważa go się niewątpliwie za przyjmującego spadek wprost.

Nie oznacza to jednak, aby po tym terminie spadkobierca był zupełnie bezbronny wobec skutków prawa. Wymieniony termin jest terminem prekluzyjnym i w zasadzie bieg jego nie podlega zawieszeniu lub przerwie. Jednak zd. m. należy uczynić tu wyjątek dla przyczyn zawieszenia opierający się na zasadzie — „contra agere non valentem non currit prescriptio", jak to jest w przypadkach wymienionych w art. 277 p. 4 k. z. Nie można bowiem przecież wymagać od spadkobiercy złożenia w terminie oświadczenia, jeżeli on nie mógł tego uczynić np. z powodu wojny, rewolucji i zawieszenia wskutek tego działalności sądów.*)

Nadmieniam, że skutek przewidziany w zdaniu drugim art. 35 pr. spad. będzie miał w praktyce najczęściej miejsce wbrew woli spadkobiercy, gdy spadkodawca nie zostawił żadnego widocznego majątku. a obciążony jest długami zwłaszcza wątpliwymi, jak zobowiązaniami z tytułu nieważności umów, oszukania, błędu itp.

Jeżeli więc zaszedł któryś z przypadków, podlegających powyższej zasadzie rzymskiej, to spadkobierca będzie mógł w oświadczeniu swoim o przyjęciu lub odrzuceniu spadku powołać się na okoliczności uniemożliwiające mu złożenie oświadczenia w terminie i złożyć oświadczenie po terminie. Sąd nie może nie przyjąć takiego oświadczenia, gdyż — jak już powiedziałem — skutki tego oświadczenia pozostawia się ocenie osób zainteresowanych lub sądowi w samym postępowaniu. Osoba zainteresowana może bronić się zarzutem w postępowaniu spornym lub niespornym, że oświadczenie powyższe nie ma skutków lub ma skutki przewidziane w art. 35 zd. drugie pr. spadk., może wystąpić z pozwem

*) Dr R. Longchamps de Berier: Zobowiązania, zeszyt 4. str. 430.

ustalającym na zasadzie art. 3 k. p. c., a jeżeli ma roszczenie o świadczenie — wprost o wykonanie świadczenia.

Jeżeli spadkobierca, który uchybił termin przewidziany w art. 35 pr. spad., uważa za bezcelowe i bezskuteczne, co należy pozostawić jego ocenie, składanie oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku po terminie, jednak jest zdania, że termin ten omieszkał nie z własnej winy, to może skorzystać z art. 41 § 1 zdanie drugie pr. spad. powołującego się na przepisy k. z. o wadach oświadczenia woli. A więc spadkobierca taki będzie mógł złożyć oświadczenie o przyjęciu spadku wprost lub z dobrodziejstwem inwentarza albo o odrzuceniu spadku po upływie terminu 6-miesięcznego:

1) jeżeli znajdował się w tym czasie w stanie nieprzytomności lub chociażby przemijającego zakłócenia czynności psychicznej wyłączającego świadomą wolę (art. 31 kz),

2) jeżeli będąc niezdolnym lub ograniczonym w zdolności do działań prawnych nie miał przedstawiciela ustawowego (art. 39 kz),

3) jeżeli był w błędzie co do tego, że nie nastąpiło otwarcie spadku i inn. podobnych przypadkach (art. 36, 37, 39 i 40 kz),

4) jeżeli nie mógł złożyć oświadczenia pod wpływem bezprawnej groźby (art. 41 kz), a tym bardziej przymusu nieodpornego, pozbawienia wolności itp. (art. 33 kz),

5) jeżeli zachodził po jego stronie brak zamiaru wywołania skutków prawnych (art. 33 kz),

6) jeżeli zawarł z osobą zainteresowaną umowę pozorną co do spowodowania skutków przewidzianych w art. 35 zd. drugie pr. spad. (przypadek wyzysku przy niezłożeniu oświadczenia trudno jest skonstruować).

Art. 41 § 3 pr. spad. postanawia, że oświadczenie o uchyleniu się od skutków prawnych przyjęcia (*sc.* także przyjęcia milczącego z art. 35 zd. drugie pr. spad.) lub odrzucenia spadku (złożone wobec sądu) ma moc prawną dopiero w razie zatwierdzenia tego oświadczenia przez sąd. Z powyższego przepisu oraz przepisu art. 67 dekretu o post. spadk. w przeciwieństwie do art. 76 tego dekretu widać, że prawodawca tylko kwestie związane z oświadczeniem o uchyleniu się od skutków prawnych przyjęcia lub odrzucenia spadku przekazał do postępowania niespornego. Wszelkie zaś inne kwestie związane z przyjęciem lub odrzuceniem spadku, a w szczególności ocena, jakie skutki wywołuje złożenie oświadczenia o przyjęciu spadku wprost lub z dobrodziejstwem inwentarza albo o odrzuceniu spadku po terminie w razie zaistnienia sporu

WYDZIEDZICZENIE SPADKOBIERCY KONIECZNEGO (ART. 145–150 PR. SPADK.)

Przyczyny wydziedziczenia spadkobierców w ogólnym tego słowa znaczeniu reguluje przepis art. 7 pr. sp. Jako przyczyny tego rodzaju wylicza tenże przepis: a) dokonanie zbrodni przeciwko spadkodawcy lub jednej z najbliższych mu osób (por. art. 12, 14, 23, 26, 27 i 91

(dokończenie artykułu z poprzedniej strony)

co do tego — będą należały do drogi spornej, a to stosownie do przepisu art. 2 k. p. c. i art. 1 k. p. n.

Gdyby sąd nabrał nawet przekonania, że oświadczenie o takim lub innym przyjęciu albo odrzuceniu spadku złożone zostało po terminie, to mimo to musi przyjąć takie oświadczenie i nie może wydać w tej kwestii żadnego postanowienia o zatwierdzeniu lub odrzuceniu oświadczenia, ponieważ prawo nigdzie go do tego nie upoważnia. Musi także zarządzić spisanie inwentarza stosownie do art. 64 dekr. o post. spadk.

Zdaniem moim, nie można tu w ogóle mówić o odrzuceniu oświadczenia, ponieważ odrzucenie może nastąpić tylko w przypadkach wymienionych w art. 213 k. p. c. w związku z art. 4 k. p. n., wniosek zaś lub skarga złożone po terminie prekluzyjnym ulegają oddaleniu, a nie odrzuceniu.

Gdyby sąd wydał w tej kwestii jakieś postanowienie, to na skutek środków odwoławczych postępowanie uległoby umorzeniu (art. 3 § 2 k. p. n.). Gdyby nikt takiego postanowienia nie zaskarżył i tak nie miałoby ono żadnego znaczenia prawnego. Gdyby zachodziła potrzeba wydania w tej sprawie jakiegoś postanowienia, to w myśl art. 13 i nast. k. p. n. należałoby wezwać do wzięcia udziału w sprawie wszystkie zainteresowane osoby, a jest przecież bezsporne, że oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku składa sam spadkobierca i nie potrzeba do tego wzywać innych osób zainteresowanych. Natomiast w razie złożenia oświadczenia o uchyleniu się od skutków prawnych przyjęcia (także milczącego) lub odrzucenia spadku sąd przed wydaniem postanowienia co do zatwierdzenia tego oświadczenia powinien wezwać do udziału w sprawie i wysłuchać wszystkie inne osoby zainteresowane.

WŁ. CHOJNOWSKI

k. k.), b) podstęp lub groźbę, skutkujące sporządzenie, zmianę lub uchylenie testamentu, albo przeszkodzenie w dokonaniu tych czynności, c) świadome ukrycie, zniszczenie, podrobienie testamentu. Z przyczyn tych ad a) i b) powinny istnieć w chwili otwarcia spadku, a przyczyny pod c) skutkują także, gdy nastąpiły po otwarciu spadku.

Przyczyny wydziedziczenia z art. 7 pr. sp. mają zastosowanie bez względu na to, czy wydziedziczenie nastąpiło jako objaw woli spadkodawcy (testament), czy nie, i skutkują na wniosek osób zainteresowanych w postępowaniu spadkowym, do których należy zaliczyć oprócz spadkobierców ustawowych (art. 16—19), dzieci pozamałżeńskie, uznane, zrównane i przysposobione, małżonka, Skarb Państwa, Gminy, obdarowanych, o ile są spadkobiercami koniecznymi (art. 63—66), zapisobierców i wierzycieli któregokolwiek z dziedziców.

Obok tych przepisów prawo spadkowe unormowało w przepisach art. 146—151 szczególne normy, które dotyczą wydziedziczenia spadkobierców koniecznych, jako takich. Są to przepisy wyłączne i dlatego też uznać należy, że przyczyny wyszczególnione w tychże artykułach są wyliczone wyczerpująco, bez możności i rozciągnięcia na inne przyczyny, aniżeli tam podane. Charakteryzując te przyczyny wskazać należy nadto, że są one zawsze zawinione i że wydziedziczenie na ich podstawie może nastąpić tylko w testamencie, bez istnienia którego wydziedziczenie spadkobiercy koniecznego nastąpić nie może.

Analiza przepisów art. 146—150 pr. sp. daje podstawę do następujących stwierdzeń:

1) Art. 146 § 1 pkt. 1, podając jako przyczynę wydziedziczenia popełnienie zbrodni przez spadkobiercę koniecznego, normuje tę przyczynę w odróżnieniu od przepisu art. 7 pr. sp., jako dopuszczenie się przez spadkobiercę koniecznego jakiejkolwiek zbrodni (art. 12 k. k.) i to odnośnie innych osób, aniżeli w art. 7 podanych. Do wydziedziczenia spadkobiercy koniecznego z tej przyczyny wystarcza sam fakt dokonania zbrodni, która nie dotyczy osób z art. 7 pr. sp., lecz jakichkolwiek osób. Ustalenie okoliczności, uzasadniających zbrodnię w razie nieustalenia ich w postępowaniu karnym będzie w tym przypadku rzeczą sędziego w postępowaniu niespornym (spadkowym), który uwzględnić powinien tak wszelkie okoliczności, uzasadniające winę spadkobiercy koniecznego, jak też i wszelkie okoliczności, wykluczające winę lub karę sprawcy z art. 18, 19, 20 i 21 k. k. oraz wszelkie takie akty i okoliczności, jak przedawnienie, amnestia, abolicja, zatarcie skazania, które umarzają popełnienie

przestępstwa lub jego skutki. Wykluczają one wydziedziczenie z przyczyny z art. 146 § 1 pkt. 1.

Oprócz tego tenże przepis art. 146 § 1 pkt. 1 zezwala na wydziedziczenie spadkobiercy koniecznego, który uporczywie, a więc pomimo upomnień, zagrożeń itp. spadkodawcy prowadzi życie niemoralne. Życie takie, by spowodować skutki wydziedziczenia, powinno być prowadzone wbrew woli spadkodawcy, czego nie można by się dopatrzyć w tym np. przypadku, gdyby odnośna osoba prowadziła życie niemoralne za wyraźnym lub dorozumianym zezwoleniem spadkodawcy, czerpiącego np. zyski z takiego postępowania spadkobiercy koniecznego.

2) Według art. 146 § 1 pkt. 2 spadkodawca może wydziedziczyć spadkobiercę koniecznego, jeżeli dopuścił się wobec osoby spadkodawcy lub osoby najbliższej umyślnego przestępstwa przeciwko zdrowiu lub wolności albo rażącej obrazy czci. Wchodzą tutaj w zastosowanie przestępstwa z art. 235 i nast. k. k., art. 248—252 k. k., art. 255 i 256 k. k., i to bez względu na to, czy przestępstwa te były podstawą postępowania i ukarania, czy nie. Wszelkie dane, od których zależy ukaranie lub uniewinnienie przestępcy, mają także i w tym przypadku zastosowanie. Należy tutaj także i prowokacja ze strony pokrzywdzonego, a to dla braku winy umyślnej.

3) Trzecią przyczyną, która w myśl art. 146 § 1 pkt. 3 skutkuje wydziedziczenie spadkobiercy koniecznego, jest złośliwe i uporczywe niedopełnianie względem spadkodawcy ciążących na spadkobiercy koniecznym obowiązków utrzymania lub innych obowiązków rodzinnych. Podkreślając, że niedopełnienie powyższych obowiązków powinno być złośliwe i uporczywe i dotyczyć tylko spadkodawcy, a nie także osób mu najbliższych, nie wydaje się wątpliwe, że powinno ono być oparte bądź na przepisach ustawy np. art. 201 k. k., bądź na obowiązku wypływającym z prawa rodzinnego, kodeksu zobowiązań (np. z umowy o dożywocie) itp.

Przepis art. 146 § 1 pr. sp. dotyczy wszystkich spadkobierców koniecznych.

Odnośnie małżonka spadkodawcy ponadto postanawia przepis art. 146 § 2 wydziedziczenie z tej przyczyny, na podstawie której mógłby uzyskać rozwód z jego winy.

Przyczyny rozwodowe są wyszczególnione przykładowo w art. 24 pr. małż., a oprócz tych przyczyn podstawą wydziedziczenia może być wiele innych nie wymienionych w tymże artykule przyczyn, które powodują stały rozkład pożycia małżeńskiego. Przyczyny te mogą być pod-

stawą do wydziedziczenia małżonka jako spadkobiercy koniecznego nawet po upływie terminu do wytoczenia powództwa o rozwód. W przypadku tym przyczyna polega albo na wyroku sądowym, jeżeli w terminie powództwo zostało wszczęte, albo na ustaleniu okoliczności, uzasadniających rozwód, jeżeli powództwa nie wniesiono, a przyczyna ta była podana przez spadkodawcę w testamencie.

4) Ostatnią w tym szeregu bardzo doniosłą przyczyną wydziedziczenia, odnoszącą się tylko do zstępnych spadkodawcy, normuje przepis art. 147 jako tzw. wydziedziczenie *bona mente* (z życzliwości); w szczególności według tego przepisu spadkodawca może wydziedziczyć zstępnego (syna, wnuka), lecz nie innych spadkobierców koniecznych, z powodu jego marnotrawstwa lub znacznego zadłużenia, jednak z pozostawieniem należnego zachowku dla zstępnych wydziedziczonego, tj. dla jego dzieci lub wnuków.

Przyczyna wydziedziczenia z powodu marnotrawstwa ma głęboki aspekt społeczny. Celem tego przepisu bowiem jest uratowanie przed zmarnotrawieniem lub utratą choćby części majątku spadkowego na rzecz zstępnych spadkobiercy koniecznego. Wydziedziczenie to leży w nastroju woli spadkodawcy, od której prawodawca czyni zależne wydziedziczenie zstępnego; ponieważ jednak, ogólnie rzecz biorąc, marnotrawstwo burzy naturalny porządek prawny i z istoty rzeczy nie może być tolerowane w społeczeństwie, kroczącym ku socjalizacji życia, przeto przepis art. 147, o ile chodzi o marnotrawstwo, należałoby uznać za podstawowy i nadać mu ogólną sankcję, która by zezwalała na wydziedziczenie osób niemoralnych z tej przyczyny, że są marnotrawcami, działają bowiem aspołecznie tak w odniesieniu do swych własnych dzieci (wnuków), jak i gospodarstwa społecznego w ogóle.

Wykładnia przepisu art. 147 w jego obecnym brzmieniu daje podstawę do przyjęcia, że chodzi o marnotrawstwo jako przyczynę wydziedziczenia bez względu na to, czy może ono doprowadzić do nędzy, i dlatego uwzględnić należy ją w ramach uzasadnionych przepisem art. 6 § 2 pkt. 1 pr. osob., i to bez względu na to, czy może ona spowodować częściowe, czy też całkowite ubezwłasnowolnienie takiego marnotrawnego osobnika, czy nie.

Równorzędną przyczyną wydziedziczenia w tym przypadku jest znaczne zadłużenie zstępnego, a więc takie zadłużenie, które uzasadnia obawę, że majątek spadkodawcy zostanie zlikwidowany przez wierzycieli spadkobiercy koniecznego z uszczerbkiem dla jego bezwinnej rodziny. Jest bez znaczenia w tym przypadku, czy znaczne zadłużenie, którego rozmiar należy ocenić obiektywnie, powstało wskutek winy spadkobiercy

koniecznego, czy też tylko wskutek zachodzących okoliczności, np. wskutek wydatków na długotrwałe leczenie, spłatę długów wekslowych, które spadkobierca konieczny żyrował itp. Istotne jest tylko, że spowodowały one znaczne zadłużenie, które może doprowadzić do niedostatku znacznie zadłużonego spadkobiercę koniecznego i jego rodzinę.

Atoli warunkiem wydziedziczenia spadkobiercy koniecznego z powodu marnotrawstwa lub znacznego zadłużenia jest pozostawienie dla zstępnych spadkobiercy koniecznego należnego im zachowku. Przepis ten jest tzw. substytucją, czyli podstawieniem pospolitym, które jednak przedstawia się jako *lex imperfecta*, co wynika w sposób bezwarunkowy z art. 150 § 2 pr. sp., który poniżej będzie omówiony.

4) Wydziedziczenie spadkobiercy koniecznego może nastąpić tylko w testamencie lub kilku kolejnych testamentach. Testament, i to ważny testament, stanowi istotny warunek, bez którego wydziedziczenie spadkobiercy koniecznego na podstawie którejkolwiek z przyczyn z art. 146 i 147 nastąpić nie może. Wszystkie przyczyny, które skutkują nieważność testamentu (art. 77 i 78), jego odwołanie (art. 90, 94), nieważność formalną (art. 89) — skutkują także nieważność wydziedziczenia spadkobiercy koniecznego. O ile więc nie nastąpi wydziedziczenie spadkobiercy koniecznego w testamencie, to wydziedziczenie takie nastąpić może tylko z przyczyn w art. 7 pr. sp. wyszczególnionych, które skutkują tak odnośnie spadkobiercy koniecznego, jak i wszystkich spadkobierców w ogóle. Atoli szczególnym warunkiem, który dotyczy tylko spadkobiercy koniecznego, jako takiego, jest, że o ile chodzi o przyczyny wydziedziczenia w art. 146 i 147 wyszczególnione, to spadkodawca powinien je podać w testamencie i to w taki sposób, by można je było wypośrodkować stosownie do zasad tłumaczenia testamentów z art. 95 i 96 pr. sp. Spadkobierca konieczny bowiem winien być poinformowany co do tego, z jakiego powodu spadkodawca go wydziedzicza nawet odnośnie tej części spadku, która obejmuje zachowek, i dać mu możliwość obrony.

Przyczyny wydziedziczenia według art. 148 § 1 winny zachodzić w chwili sporządzenia testamentu.

Ponieważ według art. 8 § 2 niegodność dziedziczenia ocenia się według stanu rzeczy w chwili otwarcia spadku, co niewątpliwie odnosi się także do przyczyn wydziedziczenia z art. 146 i 147 pr. sp., przeto zd. m. nie wydaje się wątpliwe, że przepis art. 8 § 2 zd. pierwsze w tej mierze należy odnieść do art. 148 § 1 pr. sp., albowiem okoliczność ta jest bardzo ważna, zwłaszcza o ile chodzi o ten znakomity czynnik społeczny, jakim jest poprawa spadkobiercy i to aż do chwili otwarcia

spadku, w przeciwnym bowiem przypadku przepis art. 148 § 1 mógłby być według obecnego brzmienia zbyt ciasno interpretowany.

5) Z istoty rzeczy oraz z art. 149 pr. sp. wynika, że spadkodawca może ubezskutecznić przyczyny wydziedziczenia przez przebaczenie spadkobiercy koniecznemu. Przebaczenie, jako akt natury emocjonalnej, może pochodzić tylko od spadkodawcy, który to może uczynić sam, tj. bez jakiegokolwiek zastępstwa, będąc świadomy skutków tego, co czyni. Przebaczenie może nastąpić wyraźnie lub w sposób dorozumiany.

Warunkiem przebaczenia jest świadomość spadkodawcy, że w stosunku do spadkobiercy koniecznego istnieją przyczyny wydziedziczenia. Przebaczenie odnosić się może więc do takich czynów, które zostały już ujawnione i co do których spadkodawca, będąc ich świadomy, spadkobiercy koniecznemu przebaczył. Nie może dotyczyć przyszłych uchybień, może jednak i ma skutek nie tylko na przyszłość, ale także wstecz.

Ciężar dowodu, że przebaczenie istotnie nastąpiło, spoczywa na wydziedziczonym wzgl. osobie w wyniku postępowania spadkowego zainteresowanej.

6) Skutkiem prawnym wydziedziczenia jest, że osoba wydziedziczona nie ma nawet prawa do zachowku (art. 150 pr. sp.). Skutek ten zależny jest od tego, czy spadkobierca konieczny oczyści się z zarzutu wzgl. udowodni okoliczności, których istnienie w postaci przebaczenia lub powołania do spadku stwierdzają, że przyczyny wydziedziczenia w stosunku do niego nadal nie istnieją. W przeciwnym razie należy przyjąć, że wydziedziczenie spadkobiercy koniecznego nastąpiło z przyczyny wzgl. przyczyn podanych przez spadkodawcę.

Natomiast co się tyczy zstępnych wydziedziczonego spadkobiercy koniecznego, to nie mogą one być pozbawione zachowku (art. 150 § 2 pr. sp.), który przysługuje im w należnej im wysokości. W przypadkach wydziedziczenia z art. 146 i 147 pr. sp. pozostawienie zstępnych wydziedziczonego spadkobiercy koniecznego w testamencie nie ma żadnego istotnego znaczenia. Należy się im bowiem zachowek w każdym przypadku, bo nawet wówczas gdyby spadkobierca konieczny swego poprzednika nie przeżył. Okoliczność ta z istoty rzeczy odróżnia wydziedziczenie z art. 146 i 147 od wydziedziczenia na zasadach ogólnych z art. 7 pr. sp., albowiem według art. 8 § 1 pr. sp. niegodny wyłączony jest od dziedziczenia tak, jak gdyby nie żył w chwili otwarcia spadku.

STANISŁAW MACHALSKI

PRAWO OSOBOWE I RODZINNE

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI

WYKŁADNIA ART. 30 PRAW OPIEKUŃCZEGO

Zagadnienie, któremu chcę w szczególności poświęcić poniższe uwagi, a które nasuwa się w związku z niejasnością normy art. 30 pr. opiek., można by ubrać w formę następującego pytania:

Czy opiekun może dochodzić utrzymania dla osoby poddanej opiece od rodziców tej osoby tylko wtedy, gdy osoba ta nie ma żadnego majątku?

Odpowiedź na to pytanie będzie jednak wymagać rozważań także na szerszej płaszczyźnie stosunku, jaki w ogóle zachodzi między prawem do żądania alimentów osoby uprawnionej (także nie poddanej opiece) a posiadaniem przez nią własnego majątku.

Przepis art. 30 pr. op. ma brzmienie następujące:

§ 1. Z dochodów z majątku osoby poddanej opiece należy pokrywać koszty jej utrzymania, wychowania, kształcenia i leczenia.

§ 2. Jeżeli dochody z majątku nie wystarczają na ten cel, opiekun może w granicach niezbędnych zbywać lub obciążać majątek osoby poddanej opiece z zachowaniem obowiązujących w tym przedmiocie przepisów.

§ 3. W braku majątku opiekun winien dochodzić utrzymania od osób prawnie do tego zobowiązanych, a gdy i w ten sposób nie da się uzyskać środków utrzymania, zwrócić się do władz, powołanych do wykonywania opieki społecznej.

Jak wynika z powyższego tekstu, art. 30 pr. opiek. ustala pewną kolejność źródeł, z których należy czerpać środki na utrzymanie poddanego opiece — z tym, że do następnych źródeł sięgać należy tylko w takim razie, gdy brak w ogóle lub nie

wystarczają źródła utrzymania, wymienione z wcześniejszą lokatą. Kolejność ta obejmuje w szczególności następujące 4 pozycje: 1) dochody z majątku osoby poddanej opiece, 2) alienacje substancji majątku, 3) dochodzenie „utrzymania od osób prawnie do tego zobowiązanych", 4) świadczenia ze strony opieki społecznej.

Rozstrzygnięcie problemu, ujętego w powyższym pytaniu, zależy przede wszystkim od rozwiązania zagadnienia, czy pojęciem „utrzymania od osób prawnie do tego zobowiązanych" — w rozumieniu art. 30 § 3 pr. opiek. — objęty jest także obowiązek alimentarny rodziców poddanego opiece. Pozytywna bowiem odpowiedź na to zagadnienie prowadziłaby do twierdzącej odpowiedzi także na postawione pytanie skoro według art. 30 § 3 pr. opiek. dochodzenie utrzymania od zobowiązanych winno mieć miejsce tylko „w braku majątku".

Wykładnia li tylko gramatyczna mogłaby przemawiać za taką twierdzącą odpowiedzią, skoro w przepisie powyższym brak jakiegoś wyraźnego zwężenia pojęcia utrzymania, które by wyłączało objęcie nim także obowiązku alimentarnego rodziców. Jednakże szereg argumentów przemawia przeciwko takiemu wynikowi.

Należy przede wszystkim uwzględnić, że obowiązek utrzymania dzieci przez rodziców oparcie swe znajduje w łączącym ich węźle pokrewieństwa, wskutek czego też obowiązek ten z reguły niezależny jest od tego, czy rodzicom służy władza rodzicielska, czy też dzieci poddane są opiece, jak również od okoliczności, czy rodzicom służy prawo pobierania pożytków z majątku dzieci. Nie można więc przypuścić, by ustawodawca w art. 30 pr. opiek. zamierzał w czymkolwiek ograniczyć roszczenia alimentarne dzieci w stosunku do rodziców. Ta dziedzina unormowana jest w prawie rodzinnym i przepisy tego prawa należy mieć na względzie przy rozstrzyganiu rozważanego pytania. Art. 30 pr. opiek. nie wprowadza ani nie uchyla żadnych obowiązków alimentarnych, ani nie ma niewątpliwie prowadzić do zmiany w zakresie ewentualnego prawa dochodzenia alimentów ze strony uprawnionego, który ma własny majątek, lecz stanowi tylko jeden z przepisów, dotyczących „opieki w stosunku do majątku poddanego opiece" (tytuł oddziału 3, rozdziału VI pr. opiek.), i zawiera przede wszystkim

(§§ 1 i 2) wskazówki, jak dochody, względnie substancja majątku, mają być zużywane na utrzymanie poddanego opiece.

O ile idzie o § 3 art. 30 pr. opiek., to — biorąc rzecz zupełnie ściśle — nie dotyczy on „opieki w stosunku do majątku", skoro przesłanką tego przepisu jest właśnie „brak majątku", lecz wchodziłby raczej w zakres opieki w stosunku do osoby poddanego opiece, więc dbałości o osobiste potrzeby tegoż, a w szczególności o należyte jego utrzymanie, do której opiekun zobowiązany jest w myśl art. 21 pr. opiek. Już z tego ostatniego przepisu wynikałby też obowiązek dochodzenia przez opiekuna — oczywiście imieniem poddanego opiece — utrzymania od osób do tego zobowiązanych. Umieszczenie w art. 30 zawdzięcza § 3 tego artykułu zapewne pewnej tematycznej łączności, polegającej na tym, że w poprzedzających paragrafach tego artykułu jest mowa o źródłach z majątku osoby poddanej opiece, z których opiekun winien czerpać na jej utrzymanie.

W związku z powyższymi rozważaniami należy z kolei rozpatrzeć, czy fakt, że dziecko ma majątek, według prawa rodzinnego wyłącza możność dochodzenia alimentów od rodziców. Odpowiedź musi tu być negatywna.

O ile idzie o dzieci pozamałżeńskie, to — w myśl wyraźnego przepisu art. 57 § 2 pr. rodz. — „jeżeli dziecko ma swój majątek lub zarabia własną pracą, wówczas obowiązek rodziców (ponoszenia kosztów utrzymania i wychowania dziecka) zmniejsza się odpowiednio". Istnienie majątku dziecka — przy czym będzie tu szło przede wszystkim o dochody z majątku — może więc w zasadzie wpływać tylko na „zmniejszenie się" obowiązków alimentarnych rodziców, a nie na ich zupełne odpadnięcie. Oczywiście można by wyobrazić sobie wyjątkowo i tę ostatnią sytuację, gdyby np. położenie majątkowe rodziców było nierównie gorsze od takiegoż położenia dziecka, któremu dochody z własnego majątku lub zarobku całkowicie wystarczają na pokrycie kosztów jego utrzymania i wychowania. Przesłanką bowiem ogólną oceny wszelkiego rodzaju obowiązków alimentarnych jest istnienie potrzeby po stronie uprawnionego i właściwy stosunek do stanu majątkowego osób zobowiązanych (art. 4 § 1 pr. rodz.).

Co do dzieci z małżeństwa brak wyraźnego przepisu, odpowiadającego normie art. 57 § 2 pr. rodz., jednakże obowią-

zują tu te same zasady, gdyż prawo rodzinne nie czyni z reguły różnicy między dziećmi z małżeństwa a pozamałżeńskimi w zakresie ich uprawnień do utrzymania ze strony rodziców. W art. 18 § 1 tego prawa obowiązek alimentarny rodziców nie jest uzależniony w zasadzie od tego, czy dziecko ma majątek. Z art. 31 § 2 wynika, że tylko „czysty dochód" z majątku dziecka „ma być obracany na utrzymanie i wychowanie dziecka". Jeżeliby dochód ten nie wystarczał, to resztę kosztów utrzymania i wychowania winni ponosić rodzice w myśl zasady art. 18. Natomiast nie służy rodzicom z reguły uprawnienie zbywania majątku dziecka w tym celu, by tym sposobem pokryć koszty jego utrzymania i zwolnić siebie od potrzeby ponoszenia ich z własnych funduszów. Z przepisów o zarządzie majątkiem dziecka (art. 27 i nast. pr. rodz.) wynika, że rodzice powinni — o ile możności — zachować i oddać dziecku po ustaniu zarządu substancję majątku (art. 37 pr. rodz.) w stanie nieuszczuplonym, zupełnie tak samo, jak to jest obowiązkiem opiekuna (art. 29 § 1 i 42 pr. opiek.).

Już z powyższych rozważań wynika, że przepis art. 30 § 3 pr. opiek., który mówi o dochodzeniu „utrzymania od osób prawnie do tego zobowiązanych" tylko „w braku majątku", nie może się odnosić w ogóle do roszczeń alimentarnych w stosunku do rodziców. Ubocznie można tu stwierdzić, że to samo zastrzeżenie dotyczyć by musiało także obowiązku alimentarnego współmałżonka osoby całkowicie ubezwłasnowolnionej i poddanej opiece. Także bowiem ten obowiązek nie jest w całej pełni subsydiarny w tym sensie, by mógł być aktualny tylko w razie zupełnego braku majątku po stronie uprawnionego małżonka.

Kryterium braku majątku natomiast, jako przesłanka uzasadnionego dochodzenia alimentów na rzecz uprawnionego, aktualne jest w zasadzie tylko, gdy chodzi o ogólny obowiązek alimentarny z art. 3 i 4 pr. rodz., istniejący między rodzeństwem rodzonym oraz krewnymi wstępnymi i zstępnymi, a więc oczywiście i między rodzicami i dziećmi, ale tylko w zakresie, w jakim brak szczególnych norm (art. 18, 56 pr. rodz.). Obowązek z art. 3 i 4 pr. rodz. istnieje bowiem tylko „w razie niedostatku", a więc z reguły także „w braku majątku" po stronie uprawnionego. Kto ma majątek i drogą zbycia go lub obciążenia może zapewnić sobie środki utrzymania, ten z re-

guły nie może ich dochodzić skutecznie na zasadzie powyższych przepisów. Oczywiście, jak to doktryna i orzecznictwo wyjaśniały na tle podobnego podłoża ustawowego, obowiązek uprzedniego zbycia całego majątku na utrzymanie nie istniałby, gdyby zbycie było gospodarczo zupełnie nieuzasadnione i w konsekwencji musiało powodować tym większy niedostatek środków utrzymania. Tak więc — biorąc rzecz przykładowo — roszczeniu alimentarnemu chłopa, niezdolnego do pracy, ale posiadającego własny domek i małą działkę pola czy ogrodu, krewny, pozwany o uzupełnienie brakujących środków utrzymania, nie mógłby przeciwstawić skutecznego zarzutu, że uprawniony winien wyzbyć się wpierw także tego majątku, co zapewniłoby mu tylko krótkotrwały okres utrzymania, a potem narażało na tym większe niebezpieczeństwo nędzy.

W wyniku powyższych rozważań należy stwierdzić, że **w art. 30 § 3 pr. opiek. idzie tylko o dochodzenie utrzymania od osób zobowiązanych do tego prawnie na zasadach ogólnych, a więc tylko „w braku majątku" po stronie uprawnionego, a nie o szczególne uprawnienia w stosunku do rodziców (lub małżonka) osoby poddanej opiece, które to uprawnienia w zasadzie nie są uzależnione od przesłanki braku majątku.**

Okazuje się więc, że wyliczenie źródeł utrzymania osoby poddanej opiece w art. 30 § 3 pr. opiek. nie jest wyczerpujące. Oprócz roszczeń alimentarnych w stosunku do rodziców (i małżonka) nie obejmuje ono zresztą także i innego istotnego źródła, którym mogą być dochody z własnej pracy poddanego opiece. Wykaz źródeł utrzymania bardziej kompletny musiałby obejmować następujące pozycje i kolejność: 1) dochody z własnego majątku i własnej pracy, 2) dochodzenie utrzymania od rodziców (i małżonka), 3) alienacje substancji majątku, 4) dochodzenie „utrzymania od osób prawnie do tego zobowiązanych" — w rozumieniu art. 30 § 3 pr. opiek. i 5) świadczenia ze strony opieki społecznej.

*

Wobec dokonanego w ubiegłym roku opublikowania polsko-czechosłowackiego projektu Kodeksu Prawa Rodzinnego (D. P. P. Nr 8—9/49, str. 30 i nast.) wartoby może jeszcze poświęcić parę — z natury rzeczy niewyczerpujących — uwag stanowi prawnemu, jaki w zakresie rozważanego zagadnienia wytworzyłby się z chwilą nadania temu projektowi mocy obo-

wiązującej ustawy i wejścia jej w życie. Sądzę, że rozwiązanie problemu byłoby w zasadzie to samo, jakie wynika z dotychczasowych rozważań.

O ile idzie o dzieci małoletnie to projekt — w przeciwieństwie do prawa rodzinnego — nawet expressis verbis stanowi (art. 72), że niedostatek nie jest przesłanką istnienia roszczeń alimentacyjnych takich dzieci wobec rodziców. Z art. 58 § 3 i art. 59 projektu wynika, że tylko czysty dochód z majątku dziecka powinien być obracany na jego utrzymanie i wychowanie (i dalsze cele wymienione w art. 58 § 3), natomiast substancja majątku powinna być w zasadzie zachowana dla dziecka.

Odpowiednika art. 30 pr. opiek. w postaci normy szczegółowej brak w projekcie. Związane to jest niewątpliwie z cechującą projekt dążnością do możliwie jak najkrótszego, niekiedy prawie ramowego normodawstwa, unikającego w wielu punktach szczegółowszej kazuistyki, która byłaby już — na drodze właściwej wykładni przepisów kodeksu, jego zasad i ogólnej konstrukcji — szczególnie odpowiedzialnym zadaniem sądów. Na tle rozważanego tu problemu może się zresztą nasuwać uwaga co do celowości takiego systemu legislacyjnego. Kazuistyczne bowiem ujęcie całokształtu przepisów prawa nigdy nie daje się zrealizować w całej pełni, zatrzymywanie się zaś w tym względzie w pół drogi nieraz może stwarzać okazje do nieporozumień i błędnej wykładni. Przykładem zaś takiego połowicznego rozwiązania jest właśnie obecny art. 30 pr. opiek., stwarzający wszelkie pozory wyliczenia wyczerpującego i ścisłego w ustaleniu kolejności, gdy w rzeczywistości tym pozorom istotny stan prawny nie odpowiada. W szczególności, gdy sam tekst przepisu art. 30 pr. opiek. zdawałby się przemawiać wyraźnie za odpowiedzią twierdzącą na pytanie, postawione u wstępu artykułu, prawidłowa odpowiedź musi być w rzeczywistości przecząca.

Ubocznie można jeszcze zauważyć, że — niewątpliwie przez nowy projekt zdezaktualizowany — art. 410 poprzedniego projektu kodeksu cywilnego nie usuwał wątpliwości, które nastręcza art. 30 pr. opiek., skoro zawierał zupełnie tę samą treść.

PRZYSPOSOBIENIE Z ART. 12 USTAWY z 13 lipca 1939 roku

Ustawa z dnia 13 lipca 1939 r. o ułatwieniu przysposobienia małoletnich (tzw. „lex Jackowski"), która obowiązywała w całej Polsce począwszy od dnia 19 lipca 1939 r., zezwalała zainteresowanym (art. 1) na wybór przysposobienia małoletnich w trybie i ze skutkami, przewidzianymi w tej ustawie, bądź też „w trybie i ze skutkami, przewidzianymi w przepisach ogólnych". Wybór przysposobienia z tej ustawy dawał m. in. tę ogromną korzyść, że w myśl art. 12 ustawy należało w odpisach skróconych aktów stanu cywilnego i dokumentach osobistych przysposobionego podawać przysposabiających jako rodziców.

W związku z wejściem w życie zunifikowanego prawa o aktach stanu cywilnego, rozporządzenie Ministrów Administracji Publicznej i Sprawiedliwości z dnia 24 listopada 1945 r. w sprawie wykonania prawa o aktach stanu cywilnego oraz przepisów wprowadzających to prawo stanowiło w § 74, że „w odpisach skróconych aktu urodzenia osoby przysposobionej w trybie ustawy z dnia 13 lipca 1939 r. o ułatwieniu przysposobienia małoletnich (Dz. U. R. P. Nr 63, poz. 416) wymienia się — zgodnie z art. 12 ust. 1 tej ustawy — przysposabiających jako rodziców".

Prawo rodzinne postanowienia art. 12 ustawy z dnia 13 lipca 1939 r. nie recypowało, a cała ta ustawa z dniem wejścia w życie prawa rodzinnego została uchylona (art. II p. 1 prz. wprow. pr. rodz.). Nie zawierało też analogicznego przepisu prawo o aktach stanu cywilnego w pierwotnym swym brzmieniu. Dopiero dekret z dnia 28 lipca 1948 r. o zmianie prawa o aktach stanu cywilnego i przepisów wprowadzających to prawo (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 252) nadał ust. (2) i (3) art. 69 pr. o akt. st. cyw. następujące brzmienie:

(2) W razie przysposobienia dokonanego wspólnie przez małżonków dane wymienione w art. 61 lit. c) dotyczące rodziców dziecka zastępuje się danymi dotyczącymi przysposabiających, o czym należy zaznaczyć we wzmiance dodatkowej o przysposobieniu.

(3) Przepisu ust. (2) nie stosuje się, jeżeli strony w akcie przysposobienia wyłączyły powyższy skutek.

Art. 3 powyższego dekretu zezwala — na zgodny wniosek stron lub w ciągu trzech lat od wejścia w życie dekretu na podstawie zezwolenia władzy opiekuńczej — na zastosowanie przepisu art. 69 ust. (2) pr. o akt. st. cyw., a to w przypadku — „jeżeli akt przysposobienia został zatwierdzony przed dniem wejścia w życie dekretu".

Na styku wszystkich powyższych norm nasuwają się co do wzajemnego ich stosunku wątpliwości, które też bywają różnie rozstrzygane. W szczególności idzie tu o zagadnienie, czy art. 12 ustawy z dnia 13 lipca 1939 r. — a w związku z nim i § 74 rozporządzenia wykonawczego z dnia 24 listopada 1945 r. — nadal zachowały swą aktualność w przypadkach, gdy przysposobienie dokonano zostało w trybie tej ustawy, czy też zainteresowanym pozostaje jedynie droga zapewnienia sobie analogicznych korzyści z art. 69 ust. (2) pr. o akt. st. cyw. (w znowelizowanym brzmieniu), przewidziana w art. 3 dekretu z dnia 28 lipca 1948 r.

Mom zdaniem, rozwiązania problemu należy szukać w pierwszym rzędzie w przepisie art. XXVI § 1 prz. wprow. pr. rodz., który stanowi, że — „skutki aktu przysposobienia, który uzyskał moc przed dniem wejścia w życie prawa rodzinnego, ocenia się według prawa dotychczasowego". Norma § 2 tegoż artykułu zezwala stronom na dostosowanie tych skutków do przepisów prawa rodzinnego, i to bez wyznaczenia w tym zakresie jakiegokolwiek terminu końcowego. Jeśli strony z tego ostatniego upoważnienia nie skorzystały, a przysposobienie dokonane zostało w trybie „lex Jackowski", to w myśl przepisu art. XXVI § 1 prz. wprow. pr. rodz. należy skutki przysposobienia oceniać według prawa dotychczasowego, a więc i według art. 12 pomienionej ustawy. Ten ostatni przepis dotyczy wszakże także jednego ze skutków przysposobienia (por. art. 1 ustawy) i to w praktyce nieraz tak wysoko cenionego, że możność osiągnięcia go niejednokrotnie musiała decydować o dojściu do skutku przysposobienia w ogóle. Na wagę, jaką treści aktów stanu cywilnego w tym zakresie przypisują zainteresowani, wskazują m. in. wywody Anieli Dokowskiej w artykule „Przysposobienie a życie" (D. P. P. Nr 7/47, str. 33 i nast.).

Art. XXVI § 1 prz. wprow. pr. rodz. podyktowany jest niewątpliwie tą myślą ustawodawcy, że w tym ważnym sto-

sunku, odpowiadającym stosunkowi rodziców i dzieci, jaki wytwarza przysposobienie, nie należy drogą zmiany ustawy niejako „zaskakiwać“ stron i narzucać im skutków przysposobienia innych od tych, z jakimi liczyły się w chwili zawarcia umowy przysposobienia. Zresztą w dziedzinie, którą tu omawiam, ustawodawca widocznie stale liczy się z wyborem stron, jak to wynikało już z art. 1 „lex Jackowski“, z art. XXVI prz. wprow. pr. rodz., a obecnie też z postanowienia ustępu (3) znowelizowanego art. 69 pr. o akt. st. cyw. Toteż sądzę, że ani sam tekst art. XXVI prz. wprow., ani postulaty wykładni teleologicznej, nie pozwalają na przyjęcie poglądu, że z chwilą wejścia w życie prawa rodzinnego przepis art. 12 ustawy z dnia 13 lipca 1939 r. nie może już być stosowany do skutków przysposobienia, dokonanego w trybie tej ustawy, w czym oczywiście okoliczność, że ustawa ta została uchylona (art. II ust. 1 prz. wprow. pr. rodz.) niczego nie może zmienić. Podobnie wszakże zostały uchylone przepisy kodeksów dzielnicowych w zakresie przysposobienia, a mimo to ich postanowienia odnośnie skutków przysposobienia, dokonanego w ich trybie, są nadal aktualne dla oceny tych skutków, a to poprzez normę art. XXVI prz. wprow. pr. odz. Wykładnia która by z chwilą wejścia w życie prawa rodzinnego chciała stronom odebrać dobrodziejstwo z art. 12 ustawy z dnia 13 lipca 1939 r., stanowiłaby niewątpliwie jaskrawe zaskoczenie i wywoływałaby — jak sądzę — zupełnie uzasadnione rozgoryczenie i nieraz tragiczne powikłania w życiu rodzinnym (dziecko, które miało dokumenty i odpisy skrócone aktów stanu cywilnego, wykazujące przysposabiających jako rodziców, i które mogło nawet nie wiedzieć o fakcie przysposobienia, nagle otrzymywałoby dalsze odpisy aktów stanu cywilnego, stwierdzające np. że jest dzieckiem pozamałżeńskim innych osób lub dzieckiem osób nieznanych).

Także więc po wejściu w życie prawa rodzinnego przepis art. 12 ustawy z dnia 13 lipca 1939 r. — poprzez normę art. XXVI § 1 prz. wprow. pr. rodz. — winien być stosowany, a wyjaśniający przepis § 74 rozporządzenia z dnia 24 listopada 1945 r. zachował moc obowiązującą.

W powyższym stanie prawnym nie nastąpiła m. zd. żadna zmiana z chwilą wejścia w życie znowelizowanego tekstu art. 69 ust. (2) i (3) prawa o akt. st. cyw. Nowela z dnia 28 lipca

1948 r. stanowi w istocie zupełną recepcję art. 12 ustawy z dnia 13 lipca 1939 r. — z rozszerzeniem na niemałoletnich, gdyż skutki znowelizowanego brzmienia art. 69 ust. (2) polegają właśnie na tym, że w odpisach skróconych i wyciągach (por. Instrukcję Min. Admin. Publ. dla urzędów st. cyw. — Dz. Urz. Min. Admin. Publ. Nr 5/49, str. 55) podaje się przysposabiających jako rodziców. Dla stron więc, które już korzystają z tegoż dobrodziejstwa na podstawie art. 12 ustawy z dnia 13 lipca 1939 r., korzystanie z art. 3 dekretu nowelizującego z dnia 28 lipca 1948 r. i składanie wniosków o zastosowanie przepisu art. 69 ust. (2) prawa o akt. st. cyw. jest m. zd. bezprzedmiotowe.

Odmienna wykładnia byłaby też — jak sądzę — niebezpieczna. Wobec tego, że ani tekst art. XXVI prz. wprow. pr. rodz., ani też przepisy dekretu z dnia 28 lipca 1948 r. w niczym nie wskazują na uchylenie możności zastosowania art. 12 ustawy z dnia 13 lipca 1939 r. odnośnie przysposobienia, dokonanego w trybie tej ustawy, a odpisów z akt stanu cywilnego strony nieraz przez szereg lat nawet nie żądają, przeto należy przypuszczać, że znaczna część zainteresowanych nie mogłaby się wcale zorientować, że ma być ewentualnie potrzebne składanie wniosków z art. 3 dekretu z dnia 28 lipca 1948 r. i dopuszczałaby do upływu trzyletniego terminu, po czym już ostatecznie — ku wielkiemu niewątpliwie rozgoryczeniu i wbrew poczuciu słuszności — traciłaby możność odzyskania odnośnego dobrodziejstwa, a to w przypadku, gdyby w tym czasie choć jedno z przysposabiających małżonków już nie żyło lub było nieznane z miejsca pobytu.

Wynik powyższych rozważań przemawia za przyjęciem wykładni, że **tak po wejściu w życie prawa rodzinnego, jak też i po nowelizacji art. 69 prawa o akt. st. cyw., norma art. 12 ustawy z dnia 13 lipca 1939 r. oraz § 74 rozporządzenia z dnia 24 listopada 1945 r. zachowały swą aktualność dla przypadków przysposobienia, dokonanego w trybie tej ustawy,** co czyni bezprzedmiotowym korzystanie w tych przypadkach z drogi wskazanej w art. 3 dekretu z dnia 28 lipca 1948 r.

PRAWO O ZOBOWIĄZANIACH

ZYGMUNT K. NOWAKOWSKI

WINA JAKO PODSTAWA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA WYRZĄDZONĄ SZKODĘ

1. **Wstęp.** — W ostatnich kilkudziesięciu latach spotykamy się we wszystkich ważniejszych systemach prawnych z dążeniami oparcia odpowiedzialności deliktowej na zasadzie winy i ryzyka [1]). Podobną drogą poszło prawo polskie, które w swej konstrukcji odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę wysunęło winę na plan pierwszy [2]), lecz obok niej przyjęło jako podstawę odpowiedzialności zasadę ryzyka [3]) i słuszności [4]).

Z punktu widzenia teoretycznego, rozróżnienie między odpowiedzialnością przyjmującą konstrukcję winy i odpowiedzialnością przyjmującą konstrukcję ryzyka jako podstawę odpowiedzialności — nie nasuwa większej trudności. Przy odpowiedzialności opierającej się na winie, sprawca szkody odpowiada, jeżeli przez swą winę spowodował szkodę, gdy natomiast przy odpowiedzialności z tytułu ryzyka — samo spowodowanie szkody pociąga za sobą powstanie obowiązku naprawienia szkody.

---

1) Por. M. E. Fabre-Surveyer: Les principes généraux de la responsabilité délictuelle dans les différents systèmes juridiques. Mémoires de l'Académie Internationale de Droit Comparé, tom II, cz. II. r. 1934, str. 334 i następne.

2) Art. 134, 135, 142, 144, 148, 151, 154 k. z. Art. 154 k. z. i użyte w nim słowa „na zasadach ogólnych", odnoszące się do winy, pozwalają nam przyjąć — obok innych przyczyn — że wina ma nadal przodujące znaczenie.

3) Por. np. R. Longchamps de Berier: Zobowiązania, r. 1948, str. 34; F. Zoll: Zobowiązania, r. 1948, str. 124; art. 145, 150, 152 i 153 k. z.

4) Art. 143 i 149 k. z.

To rozróżnienie, na pozór tak proste, wprowadza wielkie trudności, gdy zaczniemy się zastanawiać nad tym, co to jest wina.

2. **Niektóre poglądy na winę.** — Według niektórych poglądów, wina zachodzi wtedy, jeżeli czyn można przypisać sprawcy [5]).

Czyn taki opiera się na złym zamiarze, jeżeli szkodę wywołano ze świadomością i wolą; może się on również opierać na nieuwadze, jeżeli szkodę spowodowano zawinioną nieświadomością, albo z braku należytej uwagi lub należytej staranności. Czyn musi być związany z aktem woli lub innymi przeżyciami psychicznymi sprawcy. Takie określenie winy może się wydawać niewystarczające; wysuwa ono osobiste przeżycia na zbyt czołowe miejsce; momenty subiektywne występujące po stronie sprawcy odgrywają zbyt wielką i zbyt samodzielną rolę.

Niedostateczność takiej definicji winy, nie występuje wyraźnie w wypadkach, gdy mamy do czynienia ze złym zamiarem sprawcy. Przy złym zamiarze, kto wyrządził szkodę, chciał ją wyrządzić lub na jej wyrządzenie się zgadzał. Przeżycia psychiczne sprawcy są wyraźną przyczyną powstałej szkody i granice między winą a przeżyciami się zacierają. Inaczej przy niedbalstwie. Tutaj wina nie musi iść w parze z przeżyciami psychicznymi sprawcy. W wypadkach niedbalstwa z reguły trudno się doszukać czynnych elementów psychicznych. I tak np., kto zaśnie z papierosem i spowoduje pożar będzie winny

---

5) Por. S. Śliwiński: Prawo karne, r. 1946, str. 209—212; M. F. Schreier: Faute et tort Revue trim, de droit civil, r. 1936, str. 60.

„Un certain nombre de théoreciens allemands sont d'avis qu'il faut admettre qu'il y a faute si l'action commise peut être reprochée à son auteur" — pisze Schreier (op. cit., loc. cit.).

H. i L. Mazeaud o winie rozmyślnej piszą w ten sposób: ‚En droit français, la faute délictuelle a des contours très précis; notion purement subjective, elle se caratctérise par la volonté méchante, par l'intention de causer le dommage" (Traité théorique et pratique de la responsabilité civile délictuelle et contractuelle, r. 1948, tom I, str. 410, nr. 415). Inny pogląd reprezentuje Mazeaud w odniesieniu do winy nieumyślnej (faute quasi - delictuelle).

Por. § 1234 k. c. austr.

Zob. W. Wolter: Prawo karne, r. 1947, str. 251 i nast.

wyrządzenia szkody, mimo że nie będzie tu żadnej więzi psychicznej między zachowaniem się sprawcy i powstałą szkodą.

Spotkać się można też z zarzutami, że definicja winy, opierająca się na momentach subiektywnych, nie daje nam właściwego pojęcia winy [6]). Nic też dziwnego, że spotykamy się z innym podejściem do określenia pojęcia winy. Określenie to opiera się na momentach obiektywnych. Nie bada się tu przeżyć sprawcy, lecz bada się jedynie, albo głównie, czy w warunkach, w jakich sprawca się znajdował, podobnie by postąpił człowiek właściwie się zachowujący [7]). Przyjmuje się tu wzór człowieka należycie postępującego i porównuje jego wzorcowe zachowanie z postępowaniem sprawcy szkody. Jeżeli postępowanie sprawcy odbiega od wzorcowego, przyjąć należy, że sprawca dopuścił się winy. Dla określenia tego wzorcowego zachowania używa się rozmaitych wyrazów, jak dobrego ojca rodziny, człowieka ostrożnego, starannego, prawego, godnego zaufania itp. Przy wszystkich tych określeniach mamy zawsze jednak do czynienia z porównaniem do kogoś, który jest wzorem postępowania w identycznych warunkach działania lub zaniechania. Identyczność warunków gra tu poważną rolę.

Sanitariusz, który udziela pomocy choremu, nie będzie miał tych samych warunków co doświadczony lekarz. Jeżeli

---

6) Schreier: op. cit., str. 61; Mazeaud: op. cit., r. 1948, tom I, str. 411, nr 418 i nast.

7) Momenty obiektywne występują w poglądach na winę Mazeaud, Gény, Colin i Capitant, Planiol, Gardenat i Salmon - Ricci, Rümelin oraz innych.

„La faute quasi - délictuelle est une erreur de conduite telle qu'elle n'aurait pas eté commise par une personne avisée placée dans les mêmes circonstances „externes" que l'auteur du dommage" — pisze Mazeaud, op. cit., r. 1948, tom I, str. 423, nr 439.

„La faute n'est pas autre chose qu'une erreur de conduite, une défaillance d'attitude qui, normalement, s'apprécie d'après le type abstrait de l'homme droit et sûr de ses actes" — pisze M. Gény (Risques et responsabilité, Rev. trim. de droit civil, r. 1902, str. 838).

„Etre en faute consiste à ne pas se conduire comme on devrait le faire". — „La faute consiste dans la violation d'une obligation préexistante" — pisze Planiol (Traité élementaire de droit civil, r. 1949, tom II, str. 311 i 324, nr 913 i 947).

W prawie karnym podobne poglądy reprezentują zwolennicy normatywnej teorii winy. Por. W. Wolter: op. cit., str. 253—255.

sanitariusz znajdzie się w warunkach zmuszających go do udzielenia pomocy lekarskiej i przeprowadzonym zabiegiem wyrządzi szkodę choremu, winę sanitariusza oceniać będziemy inaczej niżeli lekarza. Może się zdarzyć, że sanitariusza, który nieumiejętnie przeprowadził zabieg, uznamy za niewinnego, z powodu konieczności niezwłocznego jego działania i braku należytych kwalifikacji po stronie sanitariusza. Takie wypadki zdarzały się w czasie wojny. Lekarza, który by nieudany zabieg przeprowadził, uznalibyśmy za winnego, gdy natomiast sanitariusza uwolnimy od odpowiedzialności. Lekarz i sanitariusz, przeprowadzający ten sam zabieg, nie będą tu mieli identycznych warunków z powodu różnicy wykształcenia. Wzór postępowania będzie tu różny; inny będzie on dla lekarza, a inny dla sanitariusza.

Wina, w powyższym wypadku, będzie określana przy uwzględnieniu momentów obiektywnych. Polega ona na zachowaniu się, które odbiega od takiego postępowania, jakie zwykliśmy uważać za normę postępowania [8]). Zmusza ona do przyjęcia norm postępowania, a sam fakt nieuszanowania tych norm uważany jest za winę. Podchodzi się tu winy niejako z zewnątrz, badając jedynie, czy sprawca szkody zachował się zgodnie z przyjętym postępowaniem, tj. postępowaniem, które zwykliśmy uważać za normę, względnie za wzór postępowania. Same przeżycia sprawcy mogą być obojętne przy tego rodzaju określeniu winy.

3. **Wina w znaczeniu subiektywnym i obiektywnym** — Dotychczasowe rozważania pozwalają nam na stwierdzenie, że o winie mówi się uwzględniając momenty subiektywne lub obiektywne. W związku z tym spotykamy się nawet z dążeniami do wprowadzenia pojęcia winy obiektywnej i subiektywnej [9]).

---

8) Por. M. Rümelin: Das Verschulden in Straf- und Zivilrecht, r. 1909, str. 52; **Mazeaud**, op. cit., r. 1948, tom I, str. 415—423; F. Schreier, op. cit., str. 61—63.

9) W literaturze polskiej pojęcie to wprowadził Longchamps de Berier: Zobowiązania, r. 1948, str. 244—246. Pojęcie to budzi jednak u innych wątpliwości (por. W. Czachórski, Państwo i Prawo, r. 1948, z. 11, str. 109).

Dla subiektywnego określenia winy punktem wyjścia są przeżycia psychiczne sprawcy. Sędzia bada tu świadomość sprawcy, rozmyślne wyrządzenie przezeń szkody lub niedołożenie takiej uwagi i staranności, jakiej w danym wypadku należało dołożyć. Samo subiektywne określenie winy nie daje nam dostatecznych elementów do określenia, kiedy ponosi się odpowiedzialność za wyrządzoną szkodę.

Obiektywne określenie winy, zmusza nas do określenia jak należy się zachować w danej sytuacji, zmusza do tworzenia norm postępowania. Samo naruszenie tych norm jest tu już winą [10]). Takie określenie winy doprowadza nas do niedoceniania przeżyć sprawcy i jest sztuczne. Konstrukcja taka, być może, jest potrzebna tam, gdzie prawo opiera odpowiedzialność na samej konstrukcji winy i pomija odpowiedzialność z tytułu ryzyka. W naszych warunkach samo obiektywne określenie winy wydaje się nie do przyjęcia.

Rozważania nad określeniem winy, przy uwzględnieniu momentów subiektywnych i obiektywnych, doprowadzają nas jednak do wniosku:

1) że oparcie się na samych momentach obiektywnych, ani na samych momentach subiektywnych — nie pozwala nam na stworzenie właściwej definicji winy;

2) że każda z tych grup momentów daje nam jakieś elementy, których uwzględnienie wydaje się konieczne.

Nic też dziwnego, że pojawiają się głosy, iż do powstania odpowiedzialności z tytułu winy — oba momenty winy, zarówno obiektywny jak i subiektywny, muszą być spełnione. Taki pogląd reprezentują u nas przede wszystkim Longchamps de Berier [11]) i Zoll, a również Szpunar [12]).

Według Longchamps de Berier, zachowanie się sprawcy szkody musi mieć znamiona winy zarówno pod względem obiektywnym jak i subiektywnym.

---

10) Według Planiol'a: „la faute est un manquement à une obligation préexistante". Por. Mazeaud, op. cit., r. 1948, str. 394 oraz J. Krzywicki: Wina i ryzyko jako podstawy odpowiedzialności cywilnej, r. 1931, str. 161—172.

11) Zobowiązania, r. 1948, str.242 oraz 244—246.

12) Zoll: Zobowiązania, r. 1948, str. 129. Por. A. Szpunar: Nadużycia prawa podmiotowego, r. 1947, str. 56, 59 i 115.

Winą w znaczeniu obiektywnym jest każde zachowanie się niewłaściwe, a więc niezgodne bądź z przepisami prawa przedmiotowego, bądź z zasadami etycznymi, bądź w ogóle z obowiązkiem ostrożności, jakiej każdy człowiek w społeczeństwie przestrzegać powinien, aby drugiemu szkody nie wyrządzić. Ze współżycia bowiem ludzi wynika możliwość, że jedna osoba wyrządzi drugiej szkodę, a zatem i obowiązek takiego postępowania, aby szkody drugiemu nie wyrządzać.

Winy w znaczeniu obiektywnym dopuszcza się w szczególności: 1. kto popełnia przestępstwo karne lub wykroczenie, np. zabija lub powoduje uszkodzenie człowieka, zabiera cudze mienie ruchome, wykracza przeciw przepisom o przestrzeganiu porządku na kolejach itp., 2. kto popełnia przestępstwo cywilne, np. jako opiekun umieszcza kapitały małoletniego bez pupilarnego bezpieczeństwa, 3. kto popełnia czyn niezgodny z dobrymi obyczajami, np. ułatwia popełnienie zdrady małżeńskiej, 4. kto nadużywa swego prawa, np. wykonuje je tylko w celach szykany, 5. kto popełnia jakąkolwiek nieostrożność, z której szkoda może wyniknąć, np. chodzi w tłumie ze szpilką, wystającą z rękawa.

W niektórych kodeksach, jak np. w k. c. a. i k. c. n. oraz w opartej na nich literaturze określa się moment obiektywny winy mianem czynu bezprawnego czyli czynu niedozwolonego w ściślejszym znaczeniu (§ 1294 k. c. a. i § 823 k. c. n.). Wówczas oczywiście wina oznacza tylko subiektywną stronę działania, tj. zły zamiar lub niedbalstwo

Winą w znaczeniu subiektywnym jest zarówno zły zamiar, tj. rozmyślne wyrządzenie szkody, jak niedbalstwo, tj. niedołożenie takiej uwagi i staranności, jakiej w danym przypadku należało dołożyć, aby zachować się właściwie.

Winę w znaczeniu obiektywnym, czyli czyn bezprawny w rozumieniu k. c. a. i k. c. n., może popełnić każdy, natomiast winę w znaczeniu subiektywnym można przypisać tylko osobie, która posiada potrzebny stopień rozeznania i świadomości. Jest to kwestia poczytania. Ponieważ do powstania odpowiedzialności oba momenty winy, zarówno obiektywny jak i subiektywny, muszą być spełnione, przeto obowiązek odszkodowania po stronie sprawcy z reguły nie powstanie, jeżeli szkodę wyrządziła swoim niewłaściwym zachowaniem się osoba, której z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego winy przypisać nie można. [13])

Z powyższych poglądów wynika, że o winie, powodującej powstanie odpowiedzialności, możemy mówić jedynie wtedy,

[13]) Tak Longchamps de Berier: op. cit., loc. cit.

gdy czyn był wadliwy nie tylko podmiotowo (subiektywnie), tzn., że łączył się z nieuwagą, niedbalstwem lub złym zamiarem, ale jeżeli był on nadto wadliwy przedmiotowo (obiektywnie), tzn. był niezgodny z przyjętymi regułami postępowania [14]).

Zoll, omawiając pokrótce prawo austriackie, niemieckie i francuskie, które dawniej obowiązywały na ziemiach polskich, dochodzi do przekonania, że winniśmy przyjąć wzory francuskie. Widzi on bowiem wielkie podobieństwo między art. 1382 k. N. oraz art. 134 k. z. Pierwszy z nich stanowi, że — „wszelki jakikolwiek czyn człowieka, zrządzający drugiemu szkodę, obowiązuje tego, z czyjej winy szkoda nastąpiła, do jej naprawienia". Drugi, tj. art. 134 k. z., stanowi, że — „kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia". Obydwa przepisy mówią ogólnie o winie, nie podnosząc wyraźnie wadliwości przedmiotowej, a więc niezgodności z prawem działania sprawcy, jak to czynią kodeks cywilny austriacki [15]) i niemiecki [16]).

Za wyborem takiej drogi — zdaniem Zolla — przemawia również autorytet prof. Longchamps de Berier, referenta projektu k. z., który w swym obszernym dziele o „Zobowiązaniach" objaśnia, że winą w rozumieniu art. 134 k. z. jest każde niewłaściwe zachowanie się, a więc niezgodne, bądź z zasadami etycznymi, bądź choćby z ogólnymi obowiązkami ostrożności,

---

[14]) Podobnie Zoll: op. cit., loc. cit.

[15]) § 1294 brzmi: „Szkoda wynika albo z bezprawnego działania lub opuszczenia osoby drugiej, albo z przypadku. Bezprawne uszkodzenie może być wyrządzone dobrowolnie, albo pomimo woli. Dobrowolne zaś uszkodzenie opiera się albo na złym zamiarze, jeżeli szkodę wywołano z świadomością i wolą, albo na nieuwadze, jeżeli ją spowodowano zawinioną nieświadomością, albo z braku należytej uwagi lub należytej pilności. Jedno i drugie nazywa się winą".

§ 1295 brzmi: „Każdy ma prawo żądać od wyrządzającego szkodę wynagrodzenia tej szkody, którą mu wyrządził w sposób zawiniony, bez względu na to, czy szkoda nastąpiła przez przekroczenie obowiązku kontraktowego, czy też bez związku z kontraktem".

[16]) § 823 brzmi: „Kto rozmyślnie albo z niedbalstwa narusza bezprawnie życie, ciało, zdrowie, wolność, własność lub inne prawo drugiego, jest obowiązany wynagrodzić mu szkodę stąd powstającą.

Taki sam obowiązek ciąży na tym, kto wykracza przeciw ustawie mającej na celu ochronę drugiego. Jeśli według treści ustawy uchybienie przeciw niej możliwe jest także bez zawinienia, obowiązek wynagrodzenia powstaje tylko w razie zawinienia".

jakiej każdy człowiek w społeczeństwie przestrzegać powinien, aby drugiemu szkody nie wyrządzić [17]). Zoll wywodzi:

Lecz jakże wytłumaczyć, że Longchamps mimo takiego stanowiska odróżnia wadliwość czynu zawinionego podmiotowo i przedmiotowo, podobnie zresztą jak to czynią francuscy teoretycy, którzy także są zdania, że szkody musiały powstać nie tylko z nieuwagi, niedbalstwa lub złego zamiaru, ale że czyn, który szkodę wywołał, musiał być nadto niezgodny z prawem? Otóż odpowiedzi na to pytanie nie potrzebujemy szukać w powoływaniu się na jakąś „obligation preexistante", gdyż wystarczy nam dla uzasadnienia i określenia wadliwości przedmiotowej w czynach zawinionych potężny czynnik, od lat przeszło 60-ciu tak żywo między teoretykami omawiany, który nazywa się prawem sprawiedliwym, prawem intuicyjnym, albo nowoczesnym prawem natury (Zoll nazywa je p r a w e m p r a w y m).

...Normy tego prawa urzeczywistniają ze względu na naturę rzeczy najlepiej w danym państwie i w danej chwili ideały życia społecznego. Uzasadniają one także... bezprawność czynu i jego wadliwość przedmiotową, jeżeli sprawca szkody ich nie respektował i przeciw nim wykroczył. Normy prawa są bowiem prawem. Są one prawem oczywiście wtedy, gdy mieszczą się w ustawach (w prawie pozytywnym) lub z jego przepisów logicznie wynikają. Jednak prawem są także chociaż znajdują się „au delà de la loi" (poza ustawą — praeter legem, ale nie contra legem), jeżeli je sądy w drodze twórczej wykładni wykrywają z pomocą przepisów prawa pozytywnego i gdy służą do usuwania braków oraz wypełniania luk tego prawa.

...Różnica między ujmowaniem czynu zawinionego według prawa francuskiego a nauką niemiecką w tym przedmiocie polega na tym, że wadliwość przedmiotowa czynu zawinionego według opinii francuskiej istnieje już wtedy, gdy czyn jest niezgodny z prawem prawym, a według opinii niemieckiej, jeżeli czyn jest niezgodny z wyraźnymi przepisami ustawowymi lub z ich czysto logicznymi konsekwencjami.

...Jeżeli jednak tak szeroko i śmiało mamy rozumieć winę w art. 134, jako ilustrację tej zasady — mające charakter pewnego rodzaju wykładni autentycznej art. 134 przedstawione na różnych szczególnych hipotezach. I tak art. 135, zajmujący się nadużywaniem prawa podmiotowego, odróżnia nawet wadliwość podmiotową i przedmiotową czynu zawinionego, mówiąc na początku o rozmyślności lub niedbalstwie, a na

---

17) Z o l l: op. cit., str. 130. Por. jednak D o m a ń s k i: Instytucje Kodeksu Zobowiązań, str. 603 i nast. oraz str. 608.

końcu o wykroczeniu poza granice zakreślone przez dobrą wiarę lub przez cel, dla którego prawo służy uprawnionemu podmiotowi. Art. 138 jest ilustracją wadliwości podmiotowej, gdyż stanowi, że nie jest czynem zawinionym szkodliwe działanie osoby chorej psychicznie lub znajdującej się w stanie niedorozwoju psychicznego albo innego zakłócenia czynności psychicznej, chyba że dana osoba sama się wprowadziła rozmyślnie w tego rodzaju stan, np. przez nadużycie napojów odurzających. Emanacją zasady art. 134 są dalej art. 139 i 140; pierwszy, gdy stanowi, że nie jest czynem zawinionym wyrządzenie szkody w obronie koniecznej, art. 140 zaś dozwalający zniszczenia lub uszkodzenia cudzej rzeczy, albo zabicia lub zranienia cudzego zwierzęcia w celu odwrócenia od siebie lub od innych niebezpieczeństwa, grożącego bezpośrednio od tej rzeczy lub zwierzęcia. Interpretacja takich szczególnych przepisów powinna opierać się na myśli zasadniczej art. 134 i według tego może być w danym razie bądź rozszerzająca, bądź też ścieśniająca.

Takie stanowisko zajmuje Zoll w odniesieniu do winy [18]).

Szpunar rozróżnia również momenty obiektywne i subiektywne winy. Omawiając stosunek winy do pojęcia bezprawności, stwierdza:

...Stosunek ten możemy sobie plastycznie przedstawić w formie dwóch kół, z których mniejsze mieści się w większym; większe koło oznacza zakres pojęcia bezprawności, mniejsze pojęcie winy. Wina oznacza szczególną właściwość działania bezprawnego; na to abyśmy mogli mówić o winie są konieczne trzy następujące założenia: a) działanie musi być bezprawne, b) sprawca musi być poczytalny, c) sprawca musi działać rozmyślnie lub niedbale. Ze szczególnym naciskiem podkreślić należy, że pierwszym warunkiem istnienia winy jest bezprawność działania; bez czynu bezprawnego nie ma winy. Dalszym warunkiem istnienia winy jest działanie rozmyślne lub niedbałe sprawcy. [19])

4. **Konstrukcje w innych państwach.** — Według prawa radzieckiego, kto wyrządził szkodę osobistą lub majątkową innej osobie, jest obowiązany wynagrodzić wyrządzoną szkodę, a jest wolny od tego zobowiązania, jeśli udowodni, że nie mógł zapobiec szkodzie, albo że miał prawo szkodę wyrządzić, albo że szkoda wynikła skutkiem złego zamiaru lub cięż-

18) Zoll, op. cit., str. 131 i 132. Zoll trochę zmienił swoje dawne poglądy pod wpływem Szpunara. (Zoll, op. cit., str. 130).

12) Szpunar, op. cit., str. 115.

kiego niedbalstwa samej osoby pokrzywdzonej [20]). Znaczenie winy zostało tu sprowadzone do minimum. Obok tej odpowiedzialności z tytułu domniemanej winy istnieje odpowiedzialność z tytułu ryzyka i słuszności [21]).

Przy domniemanej winie odgrywają bardzo małą rolę zarówno momenty obiektywne, tj. naruszenie obowiązku, jak i subiektywne, tj. działanie rozmyślne lub niedbałe. Znaczenie momentów subiektywnych podkreślone jest trochę normami kodeksu [22]), które wprowadzają zasadę, że osoba niezdolna do działań prawnych nie odpowiada za wyrządzone szkody z wyjątkiem wypadków przewidzianych specjalnymi przepisami.

W Anglii — w dziedzinie odpowiedzialności nie mamy ogólnych zasad, które mają zastosowanie od wypadku do wypadku. Przeciwnie, tam punktem wyjścia są poszczególne przypadki, rozpatrywane przez sądy, które z biegiem lat dostarczyły olbrzymiego materiału. Setki orzeczeń wydanych przyczyniły się do powstania licznych norm, które pozwoliły z czasem do stworzenia szeregu niezbyt ogólnych zasad. Do tych zasad doszło bardzo kazuistyczne prawo angielskie metodą indukcji. „Tort", czyli wina, niesłuszność, występek cywilny, jest naruszeniem obowiązku pozakontraktowego, naruszeniem powodującym powstanie zobowiązania i uprawniającym do skargi o odszkodowanie [23]). Muszą tu więc istnieć obowiązki, które zostały naruszone. Spotykamy się też z całą listą czynów i zaniechań, wytworzoną przez judykaturę, których dokonanie

---

20) Art. 403 kod. cyw. sow. brzmi. „Kto wyrządził szkodę osobistą lub majątkową innej osobie, jest obowiązany wynagrodzić wyrządzoną szkodę, a jest wolny od tego zobowiązania, jeśli udowodni, że nie mógł zapobiec szkodzie, albo że miał prawo szkodę wyrządzić, albo że szkoda wynikła skutkiem złego zamiaru lub ciężkiego niedbalstwa samej osoby pokrzywdzonej".

21) Art. 404 i 406 kod. cyw. sow.

22) Art. 405 kod. cyw. sow.

23) E. Jenks: Digest of english civil law, r. 1938, tom I, str. 307, nr 749; "A tort is a breach of duty (other than a contractual or quasi-contractual duty) creating an obligation and giving rise to an action for damages". Podobnie P. H. Winfield: Text-book of law of tort, r. 1948, str. 5: "Tortious liability arises from the breach of duty primarily fixed by the law". Podobnie Clerk i Lindsell: Law of tors, r. 1947, str. 1—3. Porównaj F. P. Walton: La responsabilité délictuelle dans le droit civil moderne — Introduction à l'étude du droit comparé. r. 1938, cz. III—IV, str. 53 i 54.

uważane jest za „tort" i powoduje powstanie obowiązku naprawienia szkody. Omawiana dziedzina prawa angielskiego przypomina ogromnie normy spotykane w prawie karnym. Naruszenie tych norm pociąga za sobą obowiązek dania odszkodowania. Momenty obiektywne grają w prawie angielskim przodującą rolę, a czasem jedyną rolę. Zwykle jednak sędzia musi brać także pod uwagę momenty subiektywne, a więc przeżycia psychiczne sprawcy.

Prawo szwajcarskie przyjęło zasadę, że kto drugiemu bezprawnie wyrządzi szkodę — rozmyślnie lub przez niedbalstwo — zobowiązany jest do dania odszkodowania. Tak samo do odszkodowania jest zobowiązany, kto drugiemu rozmyślnie wyrządzi szkodę, działając wbrew zasadom dobrych obyczajów [24]). Momenty obiektywne i subiektywne czynu wyrządzającego szkodę przyjęte są w sposób wyraźny w art. 41 pr. obligacyjnego szwajcarskiego. Pod tym względem prawo szwajcarskie przypomina prawo cywilne niemieckie [25]) i austriackie [26]). We wszystkich tych kodyfikacjach przyjęto zasadę, że szkoda musi być wyrządzona z naruszeniem norm postępowania oraz rozmyślnie lub przez niedbalstwo. Prawo szwajcarskie dla określenia naruszenia używa słów „bezprawnie", „sprzecznie z dobrymi obyczajami", gdy natomiast prawo niemieckie normy te dokładniej określa, mówiąc o naruszeniu „bezprawnie życia, ciała, zdrowia, wolności, własności lub innego prawa drugiego", względnie o wykraczaniu „przeciw ustawie, mającej na celu ochronę drugiego" [25]).

Prawo austriackie mówi również o bezprawnym działaniu, względnie o przekroczeniu obowiązku [26]). Różni się ono jednak od poprzednio wymienionych ustawodawstw tym, że określa pojęcie winy. Winą jest dobrowolne działanie lub zaniechanie. Dobrowolne wyrządzenie szkody opiera się albo na

---

24) Art. 41 pr. oblig. szwajcarskiego brzmi:

„Wer einem andern widerrechtlich Schaden zufügt, sei es mit Absicht, sei es aus Fahrlässigkeit, wird ihm zum Ersatze verpflichtet.

Ebenso ist zum Ersatze verpflichtet, wer einem Andern in einer gegen die guten Sitten verstossenden Weise absichtlich Schaden zufügt".

25) § 823 k. c. n. został już powyżej przytoczony.

26) §§ 1294 i 1295 k. c. a., które zostały już powyżej przytoczone.

złym zamiarze, jeżeli szkodę wywołano z świadomością i wolą, albo na nieuwadze, jeżeli ją spowodowano zawinioną nieświadomością, albo z braku należytej uwagi lub należytej pilności. Jedno i drugie nazywa się winą. Z reguły odpowiada się za własne czyny wtedy, gdy czyn jest bezprawny, względnie związany z przekroczeniem (naruszeniem) obowiązku oraz ponadto zawiniony. Momenty obiektywne i subiektywne czynu są tu tylko wyraźnie wymagane jak to widzimy w przepisach prawa szwajcarskiego, niemieckiego oraz w prawie angielskim, ale ponadto momenty subiektywne mają ustawowo określone pojęcie. Momenty subiektywne to wina, momenty obiektywne to bezprawność czynu, to przestępstwo w rozumieniu prawa prywatnego.

Prawo cywilne francuskie, którego art. 1382 przypomina nasz art. 134 k. z., budzi więcej wątpliwości, jeśli chodzi o teoretyczną konstrukcję. Dla potrzeb codziennego życia jest ono pięknie rozpracowane przez judykaturę i naukę. Sędzia nie ma wielu wątpliwości, gdyż znajduje prawie zawsze wyraźnie wskazaną drogę przez liczne i dobrze uporządkowane orzeczenia. W dziedzinie konstrukcji, możemy podzielić zapatrywania nauki na trzy kierunki[27]). Dla pierwszego — odpowiedzialność opiera się tylko na winie, dla drugiego — tylko na ryzyku, dla trzeciego — na winie i ryzyku. Pierwszy i trzeci kierunek odbiegają całkowicie od naszego systemu odpowiedzialności, opartego na zasadzie winy, ryzyka i słuszności. Przy tych francuskich kierunkach: przy pierwszym — wina jest tak szeroko pojęta, że obejmuje ona odpowiedzialność z tytułu ryzyka, przy trzecim — odpowiedzialność z tytułu ryzyka obejmuje odpowiedzialność z tytułu winy. Drugi kierunek, związany z winą i ryzykiem, posiada dla nas większe znaczenie. Zwolennikami jego są: Gény, Demogue i Savatier.

5. **Dalsze uwagi o prawie francuskim.** — Wina, powiada G é n y, jest niczym innym tylko błędem w postępowaniu, niezachowaniem należytej postawy, które normalnie zwykliśmy oceniać według abstrakcyjnego wzoru człowieka prawego i pewnego swych czynów. Niewątpliwie, błąd ten, by zasłużyć

[27]) Zagadnienie omówione jest w literaturze polskiej przez K r z y w i c k i e g o; op. cit., str. 135—180. Por. M a z e a u d, op. cit., r. 1948, tom I, str. 383—397.

na to miano i pociągnąć skutki dla sprawcy, musi przyjąć swobodę i rozsądek po jego stronie, chociaż niekoniecznie świadomą wolę wyrządzenia szkody [28]).

Zdaniem Demogue'a, dwa elementy, zgodnie z judykaturą, wydają się niezbędnymi dla oceny winy: jeden obiektywny, drugi subiektywny — naruszenie prawa oraz świadomość lub możliwość uświadomienia sobie, że narusza się prawa innych [29]).

Savatier przyjmuje definicję winy podobną do Demogue'a. Wina, zdaniem jego, jest niewykonaniem obowiązku, który sprawca mógł znać i przestrzegać. Jeżeli obowiązek rzeczywiście znał i samowolnie go naruszył, mamy do czynienia z przestępstwem cywilnym (délit civil) lub w dziedzinie kontraktowej zamierzonym uchybieniem kontraktowym (dol contractuel). Jeżeli naruszenie obowiązku, które mogło być przewidziane i ominięte, zostało dokonane bez złego zamiaru, mamy do czynienia ze zwykłą winą (faute simple), którą w dziedzinie poza kontraktowej zwykliśmy nazywać jakby-przestępstwem (quasi-délit). Zawsze jednak wina dopuszcza dwa elementy, jeden przede wszystkim obiektywny — naruszony obowiązek, drugi raczej subiektywny — przypisywalność (imputabilité) czynu sprawcy [30]).

Wyżej przytoczone definicje winy, związane z art. 1382 kod. Nap. nie wiele się różnią od definicji przyjętych przez Longchamps de Berier i Zolla, a odnoszących się do pojęcia winy, użytego przez art. 134 k. z. We wszystkich tych definicjach mamy do czynienia z pojęciem winy, uwzględniającym w czynie sprawcy momenty obiektywne i subiektywne.

Różnią się one natomiast zasadniczo od pojęcia winy, przyjętego przez tych, dla których powstanie zobowiązania dania odszkodowania znajduje swe źródło jedynie w winie sprawcy szkody, a więc przez tych, którzy odrzucają ryzyko, jako dalszą podstawę odpowiedzialności. Wina w definicji np. Planiola i Riperta, braci Mazeaud — jest sztuczna, podobnie jak sztucz-

---

28) Fr. Gény: Risques et responsabilité, Rev. trim. de droit civ., r. 1902, str. 838.

29) R. Demogue: Traité des obligations en général, r. 1923, t. III, nr 225, 226 i nast. oraz 242.

30) R. Savatier: Traité de la responsabilité civile en droit francais, r. 1939, t I., str. 5, nr 4.

ne jest pojęcie winy stosowane z początkiem XX w. przez judykaturę francuską. Tu i tam spotykamy pojęcie winy, uwzględniające, głównie lub wyłącznie, momenty jedynie obiektywne. Według wykładni, której orzecznictwo stale się trzyma — pisze w r. 1902 Gény [31]) — wina, uważana za istotny warunek dla powstania odpowiedzialności, nie wymaga specjalnego aktu woli lub świadomości, który by się znajdował w związku z wyrządzoną szkodą. Nic też dziwnego, że Planiol uważa, że wina polega na naruszeniu istniejącego obowiązku [32]), i że zbliżone zapatrywania mają inni uczeni francuscy.

Ta sztuczność definicji winy ma swoje uzasadnienie w prawie francuskim.

Prawo tworzą stosunki gospodarcze. Stosunki te ulegają zmianie w miarę przechodzenia społeczeństw z jednej formy życia zbiorowego w inną. Badając ten problem, z łatwością widzimy jaskrawe różnice społeczne i gospodarcze w jakich żyło społeczeństwo francuskie w r. 1804, tj. w chwili wprowadzenia kodeksu cywilnego, i w jakich żyje obecnie.

W chwili wprowadzenia kodeksu nie było maszyn, samochodów umiejętnego wykorzystywania sił przyrody, jak pary, gazu, elektryczności itp. Nie było też fabryk, poruszanych nowoczesnymi sposobami, oraz wielkich ilości maszyn. Działania i zaniechania, które wtenczas były przyczyną szkody, mogły być z łatwością przewidziane i przy odpowiedniej staranności ominięte. Kto wyrządził szkody drugiemu, czynił to z reguły rozmyślnie albo skutkiem niedbalstwa lub nieostrożności. Momenty subiektywne czynu wysuwały się i mogły się wysuwać na czołowe miejsce. Nic też dziwnego, że mniej więcej w tym samym czasie, a więc w takim samym ustroju gospodarczym, bo w r. 1811, prawo cywilne austriackie, przyjmuje podobny system odpowiedzialności za własne czyny, przypisując momentom subiektywnym wielkie znaczenie. Te momenty subiektywne, będące podstawą odpowiedzialności, polegające na złym zamiarze albo braku należytej uwagi lub pilności, prawo austriackie nazywa winą.

Wynalazki, rozwój techniki, szerokie zastosowanie maszyn i sił przyrody w produkcji zmieniły życie gospodarcze społe-

---

31) Revue **trim. de droit civ., r. 1902, str. 839.**

32) Planiol, op. cit., str. 324.

czeństw. Zmiany wytworzone w życiu gospodarczym zmieniły pojęcia prawne. Sędzia zrozumiał dobrze, że za mnożące się wypadki przy pracy poszkodowany musi uzyskać odszkodowanie, podobnie musi uzyskać odszkodowanie przechodzień, najechany przez samochód, oraz inne ofiary działalności, przez którą zwiększyło się niebezpieczeństwo dla otoczenia. Kto wprowadza nowe elementy niebezpieczeństwa, kto zwiększa ryzyko powstać mogącej szkody, musi pokryć wynikłą stąd szkodę. Stąd wytwarza się przekonanie, że mimo braku złego zamiaru, niedbalstwa, nieostrożności oraz innych podobnych momentów subiektywnych, poszkodowanemu należy przyznać odszkodowanie. Obowiązkiem dania odszkodowania obciążano początkowo tego, który wprowadził nowe niebezpieczeństwa dla otoczenia, który powiększył ryzyko wypadków. Z czasem część tego ciężaru, w niektórych państwach, przerzucano na zakłady ubezpieczeń społecznych, jak to widzimy w dziedzinie wypadków przy pracy. Pod wpływem przemian gospodarczych prawo zmieniło swoje oblicze.

W wielu krajach pojawiają się specjalne ustawy, regulujące odpowiedzialność właścicieli mechanicznych środków komunikacji przedsiębiorstw i zakładów poruszanych za pomocą sił przyrody. Wprowadzono specjalne ustawy — uwzględniające zmiany stosunków w Austrii, Niemczech, Szwajcarii, Anglii i w wielu innych krajach. W Związku Radzieckim zagadnieniem tym zajmuje się kodeks cywilny, wydany wkrótce po dokonanej rewolucji [33]). We Francji rozumiano również konieczność pójścia z prądem czasu. Zmian dokonano, wybierając inną drogę. Nie przeprowadzono reformy ustawodawstwa, lecz nagięto istniejące przepisy do nowych potrzeb życia. Osiągnięcia te zostały dokonane przez odpowiednie rozszerzenie zakresu pojęcia winy. Wina zatraciła momenty subiektywne i w wielu wypadkach przybrała jedynie postać zachowania się, które

---

[33]) Art. 404, który brzmi: „Osoby i przedsiębiorstwa, których działalność powoduje zwiększenie niebezpieczeństwa dla otoczenia, jako to: koleje żelazne, tramwaje, przedsiębiorstwa fabryczne, handlujący materiałami palnymi, posiadacze dzikich zwierząt, wznoszący budynki lub inne urządzenia itp. odpowiadają za szkodę, wyrządzoną przez źródło podwyższonego niebezpieczeństwa, jeśli nie udowodnią, że szkoda wynikła skutkiem siły wyższej, albo złego zamiaru lub ciężkiego niedbalstwa samego poszkodowanego". — Por. art. 152 k. z.

jest przyczyną wyrządzonej szkody. Wina czasem nie oznacza też nic innego, jak związek przyczynowy niezbędny dla ponoszenia odpowiedzialności [34]). Takie pozbawienie winy wszelkich momentów subiektywnych jest sztuczne. Sztuczność ta jest koniecznością dla tych, którzy nie chcą zmienić przepisów ustawy lub nie chcą oprzeć odpowiedzialności dodatkowo na zasadzie ryzyka. Francja nie przeprowadziła zasadniczej reformy przepisów odnoszących się do odpowiedzialności.

Gény, Demogue i Savatier uniknęli tej sztuczności, wprowadzając obok winy odpowiedzialność z tytułu ryzyka. Zdaniem ich, konstrukcja taka da się pogodzić z przepisami francuskiego kodeksu cywilnego. Wina, w ich pojęciu, ma też zrozumiałą dla nas treść i zakres. Zakres jest tu węższy, ale i treść inna niż u tych, którzy nie uznają kilku podstaw odpowiedzialności.

6. **Wnioski z dotychczasowych uwag.** — Dotychczasowe rozważania pozwalają nam na stwierdzenie:

1) że pojęcie winy obejmuje w sobie działanie, które można przypisać sprawcy, takie jak zły zamiar lub niedbalstwo (momenty subiektywne);

2) że we wszystkich prawodawstwach spotykamy się z jakimiś obowiązkami, których naruszenie jest jednym z elementów odpowiedzialności, opierającej się na winie (momenty obiektywne) —

a) obowiązki te czasem wyraźnie są wskazane przez przepisy ustawy, jak to czyni kodeks cywilny niemiecki, lub w mniejszym stopniu szwajcarski, austriacki itp.;

b) lub też obowiązki te wynikają z odpowiedniej interpretacji pojęcia winy, jak to widzimy na tle prawa francuskiego;

3) obowiązki, których naruszenie potrzebne jest do powstania odpowiedzialności cywilnej mogą mieć węższy lub szerszy zakres; z węższym zakresem tych obowiązków, łącz z dokładnym ich wyliczeniem, spotykamy się np. w § 823 k. c. n.; z szerszym zakresem tych obowiązków spotykamy się np. w prawie francuskim, które w przepisach ustawy o obowiązkach tych nie wspomina i ich nie wylicza, oraz w prawie polskim — we-

---

[34]) Por. poglądy na winę Saleilles oraz Teisseire przedstawione przez M a z e a u d, op. cit., r. 1948, str. 385, nr 384 oraz przez K r z y w i c k i e g o, op. cit., str. 144—160.

dług poglądów Longchamps de Berier, Zolla i Szpunara oraz chyba również Domańskiego [35]).

Z powyższych stwierdzeń wynika jednak, że tam, gdzie naruszenie obowiązków nie jest wyraźnie przez przepisy o odpowiedzialności uregulowane, istnieje dążność do wprowadzenia naruszenia obowiązków, jako elementu odpowiedzialności, przez odpowiednią interpretację pojęcia winy. Winą więc będzie naruszenie obowiązku, który sprawca mógł znać i przestrzegać, dokonane rozmyślnie lub przez niedbalstwo. Odpowiedzialność za własne czyny w takich warunkach, będzie z reguły [36]) uzależniona od pięciu założeń:

1) działania lub zaniechania, mogącego doprowadzić do wyrządzenia szkody;

2) naruszenia obowiązków (momenty objektywne winy);

3) rozmyślności lub niedbalstwa (momenty subiektywne winy);

4) szkody;

5) związku przyczynowego między działaniem lub zaniechaniem i powstałą szkodą.

Pojęcie rozmyślności i niedbalstwa nie budzi większych wątpliwości i dlatego pomijam je w niniejszym artykule. Natomiast obowiązki, których naruszenie może być źródłem powstania zobowiązania, wymagają choćby krótkiego wyjaśnienia.

7. **Obowiązki, których naruszenie jest potrzebne dla powstania odpowiedzialności z tytułu winy.** — Jakie są te obowiązki, których naruszenie jest czynem niedozwolonym? Są to:

1) obowiązki wynikające z nakazów i zakazów ustawowych oraz z innych przepisów prawnych;

2) obowiązki płynące z porządku publicznego i zasad dobrych obyczajów;

3) obowiązki umowne;

4) obowiązki dążenia do nieszkodzenia innym [37]).

Można by powiedzieć, że ostatni obowiązek wyczerpuje poprzednie oraz że pierwszy i drugi zazębiają się tak, że trudno

---

35) „W stosunkach, powstających z czynów niedozwolonych, sąd obowiązany jest ustalić winę przedmiotową, tj. uchybienie w przestrzeganiu ogólnych zasad bezpieczeństwa" — Domański, op. cit., str. 608.

36) Wyjątki w wypadkach odpowiedzialności bez winy, opierającej się na zasadzie słuszności — np. art. 143 i 149 k. z.

37) Podobnie Savatier, op. cit. tom I, str. 7—9.

je rozdzielić. Mimo to jednak rozróżnienia te wnoszą poważne korzyści praktyczne i ułatwiają pracę sędziemu.

Ad. 1) — obowiązki, wynikające z nakazów i zakazów ustawowych oraz innych przepisów prawnych, związane są z zakazami i nakazami wprowadzonymi przez obowiązujące nas ustawy, rozporządzenia, zarządzenia władz, regulaminy itp. Na tle tych obowiązków, czynem niedozwolonym będzie:

popełnienie przestępstwa (kradzież, oszustwo, oszczerstwo itp.),

naruszenie obowiązków rodzinnych, opiekuńczych lub kuratorskich,

naruszenie obowiązków wynikających ze stosunków sąsiedzkich,

naruszenie obowiązków nałożonych przez przepisy drogowe, kolejowe itp.,

naruszenie obowiązków wypływających z przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy.

Ad 2) — obowiązki płynące z porządku publicznego i zasad dobrych obyczajów. Tutaj wyliczyć można następujące obowiązki i ich naruszenia:

nadużywanie napojów odurzających lub innych podobnych środków (art. 138 § 2 k. z.),

kłamstwo oraz inne świadome i nieprawdziwe przedstawienie faktów, przez które poleca się osobę lub rzecz, albo w inny sposób wprowadza się w błąd osobę trzecią.

inne nieobyczajne postępowanie, jak np. uwiedzenie przez używanie niewłaściwych środków oddziaływania na partnera, względnie partnerkę, jak wyzyskanie stosunku zależności, obietnice, nadużycie alkoholu itp., dalej zerwanie cudzych zaręczyn, małżeństwa oraz innych stosunków umownych; tu wymienić można też złośliwe wyrządzenie szkody.

Ad 3) — obowiązki umowne. Obowiązki te uregulowane są przez wolę stron i związane są z umowami. Umowy nakładają większe lub mniejsze obowiązki, których naruszenie przez osoby związane umową zobowiązuje do odszkodowania, jeśli wyrządziło szkodę.

Ad 4) — obowiązek nieszkodzenia innym. W każdej zbiorowości obowiązuje zasada, że nie należy szkodzić innemu (n e m i n e m l e a d e r e). Wyjątkowo można szkodzić innym, je-

żeli prawo na to zezwala, albo legalne zarządzenia władzy lub względy słuszności.

I tak można wyrządzić szkodę w wypadkach obrony koniecznej, dozwolonej samopomocy, odmawiania użyczenia rzeczy lub innego zaniechania, konkurencji handlowej i przemysłowej, przekazywania prawdziwych i celowych informacji, korzystania z prawa własności i praw sąsiedzkich oraz wykonywania innych praw.

Czyny i zaniechania w powyższej dziedzinie, mimo że wyrządzają szkodę drugiemu, są dozwolone, o ile nie wykraczają poza granicę zakreśloną przez dobrą wiarę lub cel społeczny, ze względu na który służy swoboda działania [38]). Wykroczenie poza granice, czyli nadużycie prawa podmiotowego, jest naruszeniem obowiązku nieszkodzenia innym i może pociągnąć za sobą powstanie zobowiązania naprawienia szkody lub dania odszkodowania.

Obowiązek nieszkodzenia innym jest powszechnym obowiązkiem. Jednakże tutaj rozróżnienie co uprawnionemu wolno, a co nie wolno jest trudne do przeprowadzenia. Braknie bowiem wyraźnych zakazów i nakazów, jakie widzimy np. przy ruchu na drogach publicznych albo przy obowiązkach związanych z bezpieczeństwem i higieną pracy.

Zastanówmy się np. nad prawem zaniechania działania. Z reguły każdemu wolno się powstrzymać od działania, mimo że przez to wyrządza się drugiemu szkodę. I tak, gdy ktoś posiadaczowi licznego bagażu odmówi pomocy w przeniesieniu go przy zmianie pociągu, przez co posiadacz ten straci jedną z walizek, nie będzie on odpowiadał za wyrządzoną szkodę, mimo że mógł z łatwością udzielić pomocy. Jeżeli natomiast ktoś nie udzieli pomocy towarzyszowi podróży lub innemu człowiekowi, znajdującemu się w położeniu, grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia, mogąc to uczynić bez narażenia siebie lub osób bliskich na niebezpieczeństwo osobiste, odpowiadać może on nie tylko cywilnie za powstałą szkodę, lecz również karnie [39]). Nieprzyjęcie zlecenia w pewnych warunkach powoduje również odpowiedzialność cywilną [40]). Lekarz, odmawiający pomocy, może też odpowiadać za wyrządzoną szkodę.

---

38) Art. 135 k. z. oraz art. 5 przep. og. pr. cyw. i art. 189 k. z.
39) Art. 247 k. k.
40) Art. 501 k. z.

Zaniechanie działania wprowadza nas w trudną dla odpowiedzialności dziedzinę, gdzie nie łatwo jest uchwycić właściwą granicę między prawem do zaniechania i obowiązkiem działania. Trudności te spotykamy wszędzie tam, gdzie odpowiedzialność opiera się na naruszeniu samego obowiązku unikania szkodzenia innym.

8. **Zakończenie.** — W dotychczasowych rozważaniach przedstawiliśmy niektóre najważniejsze poglądy na pojęcie winy, istniejące w naszej literaturze oraz w literaturze i prawie niektórych innych państw. Przytoczone poglądy doprowadzają nas do wniosku, że wszędzie tam gdzie odpowiedzialność cywilna znajduje swe uzasadnienie nie tylko w konstrukcji winy, ale i ryzyka — nie ma większych różnic teoretycznych. Wszędzie bowiem spotykamy się z bezprawnością postępowania, a więc z koniecznością naruszenia obowiązków oraz także z rozmyślnością działania lub zaniechania, względnie niedbalstwem, jako z elementami potrzebnymi obok innych, do powstania zobowiązań z czynów niedozwolonych.

W różnych państwach różne będą te obowiązki, w zależności od ustroju społecznego i gospodarczego oraz obowiązujących zasad prawa i dobrych obyczajów. Jednakże zasadnicze linie konstrukcji odpowiedzialności będą wszędzie takie same[41]) dla tych, co przyjęli obok winy zasadę ryzyka.

Przepisy o czynach niedozwolonych w naszym kodeksie zobowiązań szczęśliwie nie określają obowiązków, których naruszenie jest czynem niedozwolonym, przez co są one elastyczne i nie tamują przeobrażeń, które obecnie przechodzimy. Konstrukcja przepisów kodeksu w tej dziedzinie jest praktyczna.

Wydaje się też koniecznym i celowym, aby pójść za poglądami większości, tj. większości z tych, którzy uznają obok odpowiedzialności związanej z winą także odpowiedzialność z tytułu ryzyka. Idąc tą drogą, widzi się w winie momenty obiektywne i subiektywne. Należy też przyjąć, że winą będzie naruszenie obowiązku, który sprawca mógł znać i przestrzegać, naruszenie dokonane rozmyślnie lub przez niedbalstwo.

[41]) Pomijam tu zagadnienie ciężaru dowodu w wypadkach odpowiedzialności z tytułu winy. Art. 403 kod. cyw. sow. przerzuca ciężar dowodu na ponoszącego odpowiedzialność; istnieje tu domniemanie winy. W wyjątkowych przypadkach czynią to również przepisy innych państw.

CHARAKTER UMOWY O DOŻYWOCIE

W artykule pt. „Darowizna powiązana z dożywociem", zamieszczonym w Prz. Not. r. 1948 T. I s. 451/452, znajdujemy zapatrywania:

a) że umowa o dożywocie bywa sporządzana w praktyce zwykle w formie darowizny mieszanej *(negotium onerosum mixtum cum donatione)*,

b) że treścią praw dożywotnika z takiej umowy jest ciężar realny lub użytkowanie części zbywanej nieruchomości,

c) że wniosek o wpisy z takiej umowy musi obejmować także żądanie wpisu praw dożywotnika wobec przepisu art. 601 k. z.

W drugiej części tegoż artykułu inny Autor twierdzi natomiast, iż umowa darowizny z równoczesnym ustanowieniem dożywotniego użytkowania albo dożywotnich świadczeń na rzecz zbywcy nie jest ani w całości ani w części umową o dożywocie, a może być darowizną z poleceniem *(donatio cum modo)*, wobec czego nie zachodzi konieczność wspomniana wyżej pod c).

Pomieniony artykuł dotyka wielu problemów prawnych o zasadniczym znaczeniu i szczegółowa krytyka wypowiedzianych w nim poglądów musiałaby przekroczyć wielokrotnie rozmiary dopuszczone na tych łamach. Stąd dla celów praktycznych ograniczę się jedynie do krótkich uwag w poruszonych kwestiach.

Próby stawiania znaku równania między umową o dożywocie a umową darowizny mieszanej, bądź też darowizny z poleceniem, są sprzeczne z wyraźnymi przepisami ustawy, normującymi umowę o dożywocie jako umowę w z a j e m n ą, gdzie świadczenie jednej strony (w naszym przypadku prawo własności nieruchomości) ma być o d p o w i e d n i k i e m drugiego (tj. utrzymywania zbywcy, ew. także, czyli oprócz tego świadczeń na rzecz osób trzecich) — art. 599 i 51 k. z.[1]) Każda umowa wzajemna jest w pełni odpłatna w tym rozumieniu, że obejmuje wymianę pewnych wartości, mających być według woli stron

[1]) Tak też ujęta jest umowa o dożywocie w projekcie kodeksu cywilnego — art. 853.

równoważnikami (ekwiwalentami),[2]) ponieważ zaś element darmy jest przeciwieństwem odpłaty — umowa ustanawiająca dożywotnie utrzymanie, będąca przy tym choćby w części darowizną, jest umową mieszaną.

W kwestii traktowania umów mieszanych istnieją w nauce dwie teorie:

a) teoria podziału *(Trennungstheorie)*, która rozkłada umowę na część odpłatną i nieodpłatną i każe stosować do każdej odpowiednie przepisy, gdyż wychodzi z założenia, że nie można połączyć w jedno dwóch wykluczających się przeciwieństw, tj. odpłatności i nieodpłatności;

b) teoria jedności *(Einheitstheorie)*, uważana za panującą, która nakazuje stosować przepisy obu typów o tyle, o ile są ze sobą w zgodzie, a inaczej tylko te, które odpowiadają celowi gospodarczemu i najważniejszym interesom stron. Rozkładać umowę mieszaną teoria ta dozwala tylko wtedy, gdy to uczyniły same strony.[3])

Teorię jedności dla umów mieszanych przyjmuje u nas *Longchamps*, gdyż mówi, że należy zbadać cel gospodarczy umowy (art. 108 k. z.) i albo podciągnąć umowę pod kategorię, na którą wskazuje jej typ główny, albo stosować odpowiednio, tj. zależnie od danej kwestii, przepisy typów połączonych w umowie.[4])

Jeśli chodzi o dożywotnie utrzymanie, mamy tu niewątpliwie świadczenia we właściwym znaczeniu i dlatego słusznym jest zapatrywanie, że nie mogą one stanowić treści polecenia. Prof. *Zoll* wykazał bowiem dostatecznie jasno, że przepisy art. 354, 362 i 363 k. z. błędnie używają terminu „świadczenie" na oznaczenie polecenia, które świadczeniem nie jest.[5]) Przy przyjęciu innego stanowiska zawieść muszą próby poszukiwania rozgraniczenia pojęć darowizny mieszanej od darowizny z poleceniem. Na dowód tego wypada nadmienić, że w znanej z dokładności literaturze niemieckiej problem ten jest bardzo sporny. Istnieją m. in. zdania, iż wątpliwe jest, czy w ogóle jest możliwe znalezienie takiego rozgraniczenia, chyba że polecenie ograniczymy do przy-

---

[2]) Por. Oertmann: Entgeltliche Geschäfte (1912) s. 6 i 50.

[3]) Enneccerus: Lehrbuch II (1932) s. 441. Staudinger: Kommentar II—2 (1937) s. 368 Ehrenzweig: System II—1 (1920) s. 341/342.

[4]) Zobowiązania — s. 146.

[5]) Prz. Not. r. 1948 T. I. s. 387 i n. Przedmiot ten dość powierzchownie omawiają: Uzasadnienia do art. 354 k. z. s. 84/85 i Longchamps w Zobowiązaniach, s. 472/473. Por. też S. N. C. III 894/45 w P. i Pr. 1946 r. zesz. 7, s. 115—117.

padków, gdy świadczenie jest dla podmiotu nieoznaczonego lub w ogóle nie dla podmiotu prawnego [6]); spotykamy też pogląd, że darowizna z poleceniem podpada pod pojęcie darowizny mieszanej. [7])

K. z. nie określa wprawdzie wyraźnie i wyczerpująco, co stanowić ma dożywocie, tj. dożywotnie utrzymanie; świadczenia wymienione w art. 599 § 1 k. z. stanowią *ius dispositivum.* W praktyce spotykamy też różnorodne formy dożywocia. [8]) Ponieważ głównym celem przepisów o dożywociu jest ochrona dożywotnika przed wyzyskiem ze strony zobowiązanego, [9]) art. 599 § 1 k. z. określa pewne m i n i m u m utrzymania, tj. świadczeń dla zaspokojenia o g ó ł u niezbędnych potrzeb życiowych dożywotnika.[10]) By spełnić ten cel, dożywocie, ustanawiane w zasadzie w granicach wolności umów (art. 55 k. z.), musi jednak obejmować świadczenia:

a) zasadniczo w naturze, conajwyżej ubocznie w pieniądzach,

b) o treści przeważnie pozytywnej, jak dawanie żywności, ubrania, pielęgnowania w chorobie i spełniania innych usług *(dare, facere);* treść negatywną *(pati, non facere)* znajdujemy głównie tylko przy prawie mieszkania,

c) o treści i rozmiarach na ogół zmiennych, bo zależnych od osobistych potrzeb uprawnionego.

W tym stanie rzeczy jasne jest, że ani ciężar realny, ani użytkowanie nie mogą stanowić dożywocia.

Treścią ciężaru realnego mogą być bowiem świadczenia powtarzające się t y l k o w pieniądzach lub w innych rzeczach zamiennych (art. 279 § 1 i 281 § 1 pr. rzecz.). *A contrario* nie mogą to być więc świadczenia treści negatywnej i ciągłe, a z pozytywnych jednorazowe i polegające na czynieniu. Stąd też według art. 281 § 2 pr. rzecz. obowiązek świadczeń na rzecz dożywotnika u w a ż a s i ę za ciężar realny (fikcja), zatem obowiązek ten ciężarem realnym jest tylko w skutkach prawnych, a nie w swej istocie.

Jest oczywiste, że prawo użytkowania, polegające na używaniu i wytwarzaniu pożytków (art. 130 pr. rzecz.), a także służebności osobiste, dające prawo korzystania z nieruchomości w zakresie oznaczonym (art. 176 i nast. pr. rzecz.)[11]) same nie mogą tworzyć dożywocia,

6) H o e n i g e r u Staudingera o. c., s. 392.

7) E n n e c c e r u s o. c., s. 444.

8) Por. np. Zwyczaje spadkowe włościańskie II, s. 49, III s. 37 i n.

9) Motywy do art. 302 — T i l l a i L o n g c h a m p s 'a.

10) Por. S. N. C. I. 5/46 w P. i Pr. 1946 r., zesz. 5—6.

11) Użytkowanie jest z natury i istoty służebnością osobistą, por. Z o l l : Prawo rzeczowe r. 1947 II, s. 32.

gdyż prawa te polegają w zasadzie na znoszeniu i nieczynieniu. Przepisy o obowiązkach pozytywnych właściciela rzeczy służebnej są tu czymś wyjątkowym (art. 143—145, 171 i 182 pr. rzecz.), czyli obowiązki te mogą istnieć tylko w charakterze akcesoryjnym,[12]) mimo iż nowsza nauka prawa dopuszcza możliwość znacznego rozszerzenia zakresu tych obowiązków pozytywnych.[13])

Reasumując te krótkie uwagi stwierdzamy, że dożywociem są świadczenia różnego rodzaju i treści tak, iż na terenie prawa rzeczowego brak prawa, zawierającego w sobie w dostatecznej mierze elementy konieczne dla tworzenia pojęcia dożywocia. Tworzenie nowych praw rzeczowych „pośrednich", mimo istnienia w pewnej mierze form przejściowych, należy uznać za niedopuszczalne, skoro zasada autonomii woli stron nie ma tu miejsca.[14]) Stąd dożywocie jest w prawie obligacyjnym i rzeczowym prawem *sui generis*, zawierającym w sobie treść różnych praw, w tym także służebności i ciężarów realnych.[15])

W rezultacie przyjąć wypada, że przepis art. 601 k. z. stosować się może do „czystej" umowy o dożywocie oraz do takiej umowy mieszanej, w której przeważają czynniki z umowy o dożywocie nad elementami darowizny. Nie może zaś ten przepis mieć zastosowania do umów, ustanawiających inne prawa dożywotnie, które nie można poczytać za dożywocie z art. 599 k. z., i do umów mieszanych, gdzie elementy dożywocia są w mniejszości.

WIT ZABAGŁO

---

[12]) Wyraźne sformułowanie tej zasady mamy w art. 730 k. c. szwajc.

[13]) Por. Przybyłowski: Z pogranicza między służebnością a ciężarem realnym — Księga pamiątkowa ku czci Czerwińskiego — 1925, s. 108—109. Enneccerus: Lehrbuch III (1932) s. 382 i 397. Wasilkowski: Prawa rzeczowe ograniczone, Prz. Not. r. 1947 T. II, s. 172, 177 i 179.

[14]) Por. Tuhr: Der allg. Teil I (1914) s. 137, Wasilkowski o. c. s. 176—177, Szer: Ciężary realne, P. i Pr. 1947 r. zesz. 9, s. 64.

[15]) Ehrenzweig o. c. s. 520, Klang: Kommentar I—2 (1931) s. 438/439, Staudinger o. c. VI (1937) s. 218.

ORZECZNICTWO SĄDOWE

Z JUDYKATURY SĄDU NAJWYŻSZEGO

POŚREDNIE UZNANIE DZIECKA POZAMAŁŻEŃSKIEGO

Sąd Najwyższy rozpoznawał na posiedzeniu niejawnym dnia 10 grudnia 1949 r. przedstawione do rozstrzygnięcia składowi 7-miu Sędziów pytanie prawne, wynikłe w sprawie *C. 1273/49:*

Czy w przypadku wymienienia w akcie urodzenia dziecka pozamałżeńskiego, podpisanym przez zgłaszającego, danych osobowych w rubryce „ojciec" i nazwiska dziecka takiego jakie ma zgłaszający, oraz zaznaczenia w akcie, że zgłaszający dokonywa zgłoszenia „w charakterze ojca", należy uważać, iż nastąpiło uznanie dziecka (art. 64 prawa rodzinnego), mimo że akt uznania osobno sporządzony nie został?

Sąd Najwyższy uchwalił następującą tezę prawną:

Akt urodzenia dziecka pozamałżeńskiego, podpisany przez zgłaszającego, wymieniający dane osobowe zgłaszającego w rubryce „ojciec" i nazwisko dziecka takie, jakie ma zgłaszający, oraz zawierający zaznaczenie, że zgłaszający dokonywa zgłoszenia „w charakterze ojca", nie stanowi jednocześnie aktu uznania dziecka (art. 64 prawa rodzinnego).

ZABEZPIECZENIE HIPOTECZNE ROSZCZEŃ PIENIĘŻNYCH

W ostatnim zeszycie ubiegłego roku ogłosiliśmy (str. 531) zasadę prawną, uchwaloną przez Sąd Najwyższy w składzie 7-miu Sędziów na posiedzeniu niejawnym dnia 5 listopada 1949 r. w sprawie *(C. 1175/49)* wniosku O. U. L. w Łodzi o złożenie do zbioru dokumentów. Ponieważ uzasadnienie tego orzeczenia S. N. wyjaśnia ogólnie sprawę zabezpieczenia hipotecznego roszczeń pieniężnych w świetle obowiązującego prawa (pr. rzecz. i pr. o ks. wiecz.), przeto uzasadnienie uchwalonej zasady prawnej podajemy w całości:

Odpowiedź na pytanie, dotyczące stosowania przepisu art. 5 ust. 3 dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich „po wejściu

w życie prawa rzeczowego i prawa o księgach wieczystych", wymaga przede wszystkim wyjaśnienia właściwego znaczenia i celu tego przepisu „ex tunc" czyli według stanu prawnego, jaki istniał w chwili, w której przepis ten zaczął obowiązywać (19 kwietnia 1946 r.).

Do tego bowiem stanu prawnego musiał ustawodawca — z natury rzeczy — dostosować treść przepisu art. 5 ust. 3, a w szczególności do norm prawa rzeczowego i prawa o księgach wieczystych, jakie wówczas w Polsce obowiązywały. Wskazuje na to zresztą i sam tekst przepisu, a więc użycie wyrażenia „ostrzeżenie hipoteczne", odpowiadającego ustawodawstwu Województw Centralnych i Wschodnich oraz Zachodnich, jako też wyrażenia „adnotacja", nawiązującego do ustawodawstwa Województw Połudn[i]owych (przepis art. 851 pkt. 2 k. p. c. — w ówczesnym brzmieniu — używał na określenie tego sposobu zabezpieczenia wyrażenia „prenotacja", ściślej jeszcze w tym zakresie odpowiadającego temu ustawodawstwu). Wpisy o tych nazwach — według ustawodawstwa dzielnicowego — służyły między innymi do zabezpieczenia roszczeń pieniężnych, a o takie właśnie zabezpieczenie idzie w art. 5 ust. 3, stwierdzającym, że wpisy mogą być dokonane „w celu zabezpieczenia należności z tytułu dokonanych nakładów".

Powyższe nawiązanie do ówczesnych przepisów prawa rzeczowego i prawa o księgach wieczystych łączyło się implicite także z odesłaniem do tych przepisów w zakresie, jaki w normie art. 5 ust. 3 nie został samodzielnie unormowany. Norma ta bowiem nie jest samowystarczalna. W szczególności, o ile idzie o skutki prawne wpisu ostrzeżenia, ustawodawca nie poszedł tu śladem niektórych przepisów ustaw szczegółowych, przewidujących również wpis ostrzeżenia (lecz w zupełnie innym celu — nie dla zabezpieczenia roszczeń pieniężnych), a normujących samodzielnie skutki wpisu, jak np. w art. 18 pkt. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów (Dz. U. R. P. z 1927 r., Nr 92, poz. 833) oraz w art. 12 §§ 2 i 3 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 września 1934 r. o postępowaniu wywłaszczeniowym (Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 776).

Odnośnie skutków prawnych wpisu ostrzeżenia z art 5 ust. 3 takie odrębne unormowanie mogło wydawać się zupełnie zbędne, skoro wszystkie ustawy dzielnicowe znały tego rodzaju wpisy dla zabezpieczenia roszczeń pieniężnych i normowały ich skutki w tym kierunku, że zapewniały one dany stopień hipoteczny na przypadek uzyskania w przyszłości wyroku zasądzającego, a to także — ze względu na rzeczowy charakter wpisu — w razie zbycia nieruchomości.

Uzyskanie wpisu o powyższym znaczeniu — według stanu prawnego z chwili wejścia w życie dekretu z dnia 8 marca 1946 r. — byłoby możliwe i bez istnienia normy art. 5 ust. 3, skoro mogłoby być uzyskane w drodze tymczasowego zarządzenia z art. 851 pkt. 2 k. p. c., który — w ówczesnym brzmieniu — przewidywał zabezpieczenie roszczeń pieniężnych „przez ostrzeżenie hipoteczne (prenotację)". To też istotne znaczenie i cel innowacji, wprowadzonej w art. 5 ust. 3 streszczały się tylko w ułatwieniu uzyskania takiego wpisu, przez wyeliminowanie potrzeby uzyskiwania tymczasowych zarządzeń i nadanie uprzywilejowanym wierzycielom, wymienionym w art. 5 ust. 1, prawa do „wniesienia ostrzeżenia hipotecznego (adnotacji) do wysokości poczynionych nakładów", z tym, że sporządzony przez wierzyciela, a zaświadczony przez okręgowy urząd likwidacyjny wykaz należności „stanowi tytuł do wpisania ostrzeżenia (adnotacji)".

Powyższy stan rzeczy, istniejący po wejściu w życie art. 5 ust. 3 pod rządem dotychczasowego ustawodawstwa z zakresu prawa rzeczowego i prawa o księgach

wieczystych, uległ częściowej zmianie z chwilą unifikacji tego prawa, to jest z dniem 1 stycznia 1947 r.

Zunifikowane prawo rzeczowe i prawo o księgach wieczystych nie znają ostrzeżenia w sensie ogólnego środka zabezpieczenia roszczeń pieniężnych. Pod rządem tych praw ostrzeżenie wpisuje się w przypadku niezgodności treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym i zabezpiecza roszczenie o uzgodnienie tej księgi (art. 23 i 24 § 1 pr. rzecz.) przez wyłączenie rękojmi wiary publicznej księgi wieczystej „w zakresie, którego roszczenie (o uzgodnienie treści księgi wieczystej) dotyczy“ (art. 24 § 2 pr. rzecz.). Takie samo znaczenie ma w istocie wpis ostrzeżeń przewidzianych w art. 52 § 1 pr. o ks. wiecz. Ostrzeżenie w systemie zunifikowanego prawa ma więc to samo znaczenie, które miał „sprzeciw“ pod rządem § 899 kodeksu cywilnego z 1896 r. Zbędne jest tu wyliczanie i omawianie wszystkich przypadków ostrzeżenia, możliwych po dniu 1 stycznia 1947 r. na zasadzie przepisów ustaw szczegółowych. Norma art. 5 ust. 3 była bowiem związana swą treścią i zawierała milczące odesłanie nie do jakiegoś szczególnego przepisu odrębnej ustawy, lecz do przepisów ustaw dzielnicowych, normujących całokształt prawa rzeczowego i prawa o księgach wieczystych, które to ustawy — zgodnie z ich zasadniczą konstrukcją — przewidywały wpis ostrzeżenia jako ogólnie dopuszczalny sposób zabezpieczenia roszczeń pieniężnych. Skoro te ustawy zostały w całości uchylone z dniem 1 stycznia 1947 r., a w ich miejsce wstąpiły przepisy zunifikowanego prawa rzeczowego i prawa o księgach wieczystych, to nasuwa się nieunikniona logicznie konsekwencja, że tylko przepisy tych praw mogą być miarodajną podstawą dla właściwej wykładni — pod ich rządem — przepisu art. 5 ust. 3. Toteż dla udzielenia odpowiedzi na postawione pytanie (w punkcie a) wystarczy ponowne podkreślenie, że prawo rzeczowe i prawo o księgach wieczystych nie znają w ogóle, a więc i nie dopuszczają wpisu ostrzeżenia jako środka zabezpieczenia roszczeń pieniężnych.

Bardzo charakterystyczne dla stanowiska ustawodawcy jest znowelizowanie w art. XV p. 24 prz. wprow. pr. rzecz. i pr. o ks. wiecz. normy art. 851 p. 2 k. p. c., która — jak to już wyżej było zaznaczone — przewidywała „ostrzeżenie hipoteczne (prenotację)“, jako jeden ze sposobów zabezpieczenia roszczeń pieniężnych. Ustawodawca przy wprowadzeniu nowego prawa, uznał za konieczne zastąpienie tego sposobu zabezpieczenia przez „wpis hipoteki przymusowej“, co jasno dowodzi, iż zabezpieczenie — pod rządem nowego prawa — roszczeń pieniężnych w drodze ostrzeżeń — jest już niedopuszczalne.

Wpis ostrzeżenia — na podstawie art. 5 ust. 3 — po dniu 1 stycznia 1947 r. byłby też zupełnie bezcelowy, co zresztą znów — samo przez się — dowodziłoby też jego niedopuszczalności. W myśl zasad art. XIII prz. wprow. pr. rzecz. i pr. o ks. wiecz. należałoby skutki wpisu ostrzeżenia, dokonanego po dniu 1 stycznia 1947 r., oceniać według przepisów tych praw. Tymczasem przepisy te żadnych skutków tego rodzaju ostrzeżenia — mającego na celu zabezpieczenie roszczeń pieniężnych — oczywiście nie normują, bo go w ogóle nie dopuszczają. Toteż wpis ostrzeżenia z art. 5 ust. 3, dokonanego błędnie po wejściu w życie tych przepisów, w istocie pozbawiony byłby jakichkolwiek skutków prawnych.

Natomiast skutki wpisu takiego ostrzeżenia, dokonanego przed dniem 1 stycznia 1947 r., oceniać należy nadal według przepisów dotychczasowych (art. LVI prz. wprow. pr. rzecz. i pr. o ks. wiecz.).

Błędny byłby jednak wniosek, jakoby przepis art. 5 ust. 3 stracił w ogóle wszelką aktualność. Gdyby taki był zamiar ustawodawcy, to niewątpliwie przepis

ten zostałby uchylony z dniem 1 stycznia 1947 r. Nie można też domniemywać się tego rodzaju intencji ustawodawcy, skoro brak jakiejkolwiek racji prawnej, która by mogła wskazywać na to, że ustawodawca chciał zrezygnować z tak ważnego dla Państwa i innych uprzywilejowanych w tym przepisie instytucji zabezpieczenia ich należności.

Skoro więc z jednej strony zabezpieczenie należności z tytułu dokonanych nakładów w drodze wpisu hipotecznego nadal winno być dopuszczalne, z drugiej jednak strony stwierdzić należy, że ściśle ten sam sposób zabezpieczenia, jaki był wymieniony w art. 5 ust. 3, jest już niemożliwy w związku ze zmianą ustawodawstwa, to nasuwać się może jedyny właściwy wniosek, stosownie do wymagań wykładni teleologicznej, że w miejsce tego dotychczasowego sposobu zabezpieczenia należy stosować ten, który mu odpowiada w świetle przepisów nowego prawa.

Do tego samego wyniku prowadzi też dewolutywne uwzględnienie zasad, wypływających z normy art. XIII prz. wprow. pr. rzecz. i pr. o ks. wiecz.

Jak to wynika już z wyżej omówionej nowelizacji art. 851 pkt. 2 k. p. c., ustawodawca za sposób zabezpieczenia roszczenia pieniężnego, mający zastąpić dotychczasowe ostrzeżenie hipoteczne, uważa wpis hipoteki przymusowej, który to środek zabezpieczenia rzeczywiście realizuje w pełni te same cele. Toteż po dniu 1 stycznia 1947 r. w miejsce niemożliwego już wpisu ostrzeżenia — dopuszczalny jest na zasadzie art. 5 ust. 3 wpis hipoteki przymusowej.

Skoro przepis art. 5 ust. 3 mówi o wpisie „w celu zabezpieczenia należności" i — według poprzednich wyjaśnień ma na celu uzyskanie tych samych skutków, które — na podstawie tymczasowego zarządzenia sądu — mogłyby być osiągnięte na zasadzie przepisu art. 851 pkt. 2 k. p. c., to uwzględniając przepis artykułu 245 zd. drugie pr. rzecz. należy hipotece przymusowej, wpisanej w myśl art. 5 ust. 3, przypisać charakter hipoteki kaucyjnej. Powyższe przesłanki uzasadniają odpowiedź, udzieloną na część pytania, objętą punktem a).

Odpowiedź ta przesądza pośrednio także rozstrzygnięcie zagadnienia, objętego punktem b) pytania.

Skoro przepis art. 5 ust. 3 — po wejściu w życie prawa rzeczowego i prawa o księgach wieczystych — uprawnia do wpisu hipoteki przymusowej, to w przypadku, gdy nieruchomość nie ma urządzonej księgi wieczystej albo księga wieczysta zaginęła lub uległa zniszczeniu, złożenie do zbioru dokumentów nie może wchodzić w grę, ze względu na przepis art. LX § 1 pkt. 3) prz. wprow. pr. rzecz. i pr. o ks. wiecz.

Należy stwierdzić, że art. 5 ust. 3 żadnego w ogóle postanowienia co do zabezpieczenia należności z tytułu nakładów w stosunku do „nieruchomości niehipotekowanych" nie zawiera. Wpis bowiem ostrzeżenia możliwy jest tylko w takim razie, gdy nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą, i do takich tylko przypadków ogranicza się znaczenie i możność stosowania omawianego przepisu.

Gdy idzie o „nieruchomości niehipotekowane", to zabezpieczenie należności z tytułu nakładów, o których mówi art. 5 ust. 1, mogłoby nastąpić tylko na zasadach ogólnych, a w szczególności w drodze tymczasowego zarządzenia, wydanego przez sąd w postępowaniu procesowym, przy zachowaniu przepisów art. 837 i nast. k. p. c. Nasuwa się tu zabezpieczenie przez zakaz zbywania lub obciążania. W tym zakresie zresztą nie nastąpiła żadna istotna zmiana stanu prawnego z chwilą wejścia w życie prawa rzeczowego i prawa o księgach wieczystych i równoczesnej nowelizacji art. 851 k. p. c. Ten ostatni bowiem przepis zarówno w poprzednim brzmieniu (p. 3) przewidywał jako sposób zabezpieczenia roszczenia pieniężnego

zakaz zbywania lub obciążania nieruchomości niehipotekowanych, jak i przewiduje takie zabezpieczenie w brzmieniu przepisu (p. 4) obowiązującym od dnia 1 stycznia 1947 r.

ROZGRANICZENIE NIERUCHOMOŚCI

Jeżeli granice nieruchomości stały się wątpliwymi, a stanu prawnego nie da się ustalić środkami przewidzianymi w art. 6 ust. 1 dekretu z dnia 13 września 1946 roku o rozgraniczeniu nieruchomości, przy rozgraniczeniu nieruchomości nie można w myśl art. 41 pr. rzecz. brać pod uwagę wyłącznie granic katastralnych, lecz przystąpić należy do ustalenia granicy według ostatniego spokojnego posiadania.

Z uzasadnienia: Skarga kasacyjna wywodzi, że zachodzi niezgodność między stanem prawnym sąsiadujących ze sobą nieruchomości a treścią księgi wieczystej, gdyż pas graniczny stanowiący drogę oddzielającą sąsiadujące grunta jest wspólną własnością stron, chociaż formalnie wchodzi w skład parceli NN jako hipoteczna własność wnioskodawcy. Faktycznemu zatem stanowi prawnemu nie odpowiada treść księgi wieczystej (art. 20 pr. rzecz.), a ustalenie własności według stanu katastralnego narusza powyższe przepisy.

Wywodom tym nie można odmówić słuszności o tyle, że nie zawsze stan katastralny pokrywa się z rzeczywistym stanem prawnym. Przepis art. 41 pr. rzecz. nie identyfikuje tych stanów ze sobą. Jeżeli bowiem granice nieruchomości stały się wątpliwymi, a stanu prawnego nie da się ustalić środkami przewidzianymi w art. 6 ust. 1 dekretu z dnia 13. IX. 1946 r. Dz. U. Nr 53, przy rozgraniczeniu nieruchomości nie można brać pod uwagę samych wyłącznie granic katastralnych, lecz przystąpić należy do ustalenia granicy według ostatniego spokojnego posiadania. *(Kr. C. 171/49).*

UŻYTKOWANIE NAPRAWIONEGO BUDYNKU

Prawo użytkowania nieruchomości, której część składową stanowi naprawiony budynek, dotyczyć może tylko tej części nieruchomości, na której budynek jest postawiony, tudzież tych dalszych części nieruchomości, które niezbędne są do normalnego używania i użytkowania budynku z takim jego przeznaczeniem, jakie nadał mu naprawiający.

Z uzasadnienia: Skarżący słusznie wywodzi, że okoliczność, iż budynek stanowi część składową nieruchomości, nie oznacza, by temu, kto dokonał naprawy budynku, miało służyć prawo użytkowania całej nieruchomości bez względu na jej obszar. Przepis art. 9 pod pkt. 1 dekretu z 26 października 1945 r. (Dz. U. R. P. z 1947 r. Nr 37, poz. 181) postanawia: „Osoba należąca do kategorii, wymienionych w art. 7 ust. 1 pkt. 1, 2 i 3, uzyskuje z tytułu naprawy po jej ukończeniu prawo użytkowania nieruchomości, której część składową stanowi naprawiony budynek, na taką część okresu amortyzacji budynku, która odpowiada procentowi jego uszkodzenia". W przepisie chodzi o prawo użytkowania nieruchomości na takiej jej przestrzeni i w takich rozmiarach, jakie potrzebne są do użytkowania

naprawionego budynku. Powinny więc być uwzględnione przestrzenie, umożliwiające prawidłowy dostęp do budynku, miejsca na podwórze, na ubikacje konieczne dla normalnego gospodarczego korzystania z budynku z takim jego przeznaczeniem, jakie nada mu wykonujący naprawę (ograniczeń z art. 130 pr. rzecz. co do zachowania dotychczasowego przeznaczenia oraz przepisów art. 133, 152 i 153 pr. rzecz. nie stosuje się) i inne przestrzenie niezbędne do używania budynku i pobierania z niego pożytków. Taka jest treść prawa użytkowania nieruchomości, której część składową stanowi naprawiony budynek. *(C. 373/49).*

Z DZIEDZINY PRAWOŚCI RODU

Nie można uważać za niebyłe prawomocnego orzeczenia sądu grodzkiego w sprawie o zaprzeczenie urodzenia dziecka z małżeństwa, należącej rzeczowo do właściwości sądu okręgowego. Orzeczenie to wywołuje skutki przewidziane w art. 381 i 382 k. p. c.

Uznanie męża za zmarłego powoduje rozwiązanie małżeństwa w rozumieniu art. 5 pr. rodz. Okres 300 dni wymieniony w tym przepisie należy liczyć wstecz od dnia śmierci męża, ustalonego w postanowieniu o uznaniu za zmarłego. Przepisy art. art. 19 § 2 pr. osob. i 8 § 2 pr. małż. jako normy wyjątkowe mające cel szczególny nie mają znaczenia dla wykładni art. 5 rodz.

Z uzasadnienia: Pogląd Sądu Okręgowego, że uznanie za zmarłego męża matki nie mogłoby mieć wpływu w żadnym przypadku na dalsze trwanie domniemania z art. 5 pr. rodz., jest błędny.

W rozumieniu tego przepisu także uznanie za zmarłego należy uważać za „rozwiązanie małżeństwa“, przy czym za początek okresu 300 dni, w którym dziecku służy jeszcze domniemanie urodzenia z małżeństwa, należy liczyć chwilę śmierci męża, ustaloną w postanowieniu o uznaniu za zmarłego. Za takim wynikiem przemawia wykładnia przepisu art. 5 pr. rodz. Przepis ten stwarza domniemanie prawne, które ma za swe założenie presumpcję, że mężatka zrodziła dziecko wskutek obcowania z mężem. To założenie staje się zupełnie nieaktualne, gdy mąż został uznany za zmarłego. W tym przypadku „domniemywa się, że zaginiony zmarł w chwili określonej w orzeczeniu o uznaniu za zmarłego“ (art. 18 § 1 pr. osob.), a uznanie to powoduje „skutki rzeczywistej śmierci“ (art. 19 § 1 pr. osob.).

Tylko te ogólne zasady nadają się do stosowania w zakresie wykładni art. 5 pr. rodz., nie można natomiast, jak to czyni Sąd Okręgowy, stosować w tej dziedzinie norm o charakterze wyjątkowym i o szczególnym przeznaczeniu — art. 8 § 2 pr. małż. i art. 19 § 2 pr. osob. *(C. 285/49).*

POROZWODOWA LIKWIDACJA MAJĄTKOWA

Do podziału majątku małżonków rozwiedzionych po wejściu w życie prawa małżeńskiego, którzy zawarli pod rządem k. c. niem. umowę ogólnej wspólności majątkowej, stosuje się przepis art. 28 pr. małż. z wyłączeniem zawartych w niemieckim kodeksie cywilnym przepisów o zniesieniu wspólności małżeńskiej.

Z uzasadnienia: Słuszne jest stanowisko Sądu Apelacyjnego, że w obecnym wypadku ma zastosowanie art. 28 § 8 pr. małż. jednak nie można odmówić zasadności zarzutom skargi kasacyjnej, że przyjęta przez ten Sąd interpretacja tego przepisu jest mylna. W szczególności nie uwzględnił Sąd wyrażenia tego przepisu — „bez względu na majątkową umowę małżeńską". Gdyby przepis ten, jak to przyjmuje zaskarżony wyrok, odnosił się tylko do majątku nie objętego wspólnością, tzn. do majątku zastrzeżonego w rozumieniu niemieckiego kodeksu cywilnego lub majątku osobistego w rozumieniu pr. maj. małż., to wyrażenie „bez względu na majątkową umowę małżeńską" byłoby zbędne, gdyż majątkiem zastrzeżonym wzgl. osobistym każdy małżonek może swobodnie dysponować, a tym samym może żądać wydania go od każdego, kto posiada, a więc i od byłego małżonka.

Jeżeli zatem ustawa stanowi, że małżonek może odebrać swój majątek „bez względu na majątkową umowę małżeńską" to widocznie ma na myśli ten majątek, który małżonek wniósł do małżeństwa, bez względu na to, czy majątek ten wskutek zawartej przez małżonków umowy stał się majątkiem wspólnym. Za tą interpretacją powołanego przepisu przemawia także, że art. V przep. wprow. pr. małż. uchyla wyraźnie § 1478 n. k. c. który reguluje rozdział wspólnego majątku małżonków, a tym samym zaznacza, że do podziału majątku małżonków rozwiedzionych ma zastosowanie wyłącznie przepis art. 28 § 2 pr. małż. z wyłączeniem niemieckich przepisów o zniesieniu spólności małżeńskiej. *(To. C. 9/49).*

UPRAWNIENIA AKCJONARIUSZA

Przepis art. 399 k. h. ma tylko charakter porządkowy i służy do prawidłowego ustalenia osób, które są uprawnione do udziału w walnym zgromadzeniu. Jednakże akcjonariusz, który swego uprawnienia w sposób wskazany w tym artykule nie wykazał, a mimo to został dopuszczony do udziału w walnym zgromadzeniu, korzysta w pełni z praw uczestnika walnego zgromadzenia i jest legitymowany do zaskarżenia uchwały zgromadzenia w trybie przewidzianym w art. 413 § 2 pkt. 2 k. h.

Z uzasadnienia: Pogląd skarżącej, że akcjonariuszem legitymowanym do wytoczenia powództwa według art. 413 § 2 pkt. 2 jest tylko taki akcjonariusz, który wykazał swe uprawnienie do udziału w walnym zgromadzeniu w sposób przewidziany w art. 399 kod. handl., nie znajduje żadnego uzasadnienia w wykładni art. 413 kod. handl. Przepis bowiem art. 399 ma tylko charakter porządkowy i służy do prawidłowego ustalenia osób, które są uprawnione do udziału w walnym zgromadzeniu. Akcjonariusz zatem, który swego uprawnienia w ten sposób nie wykazał, może i powinien nie być dopuszczonym do takiego udziału. Jednakże jeżeli dopuszczonym został, to korzysta już w pełni z praw uczestnika walnego zgromadzenia. Jedynie w razie wykazania, że osoba, biorąca udział w walnym zgromadzeniu, w ogóle akcjonariuszem nie była, uzasadniony byłby zarzut, że samo wykonanie nieistniejących w rzeczywistości uprawnień akcjonariusza nie może nadawać uprawnienia do wytoczenia powództwa o unieważnienie uchwał walnego zgromadzenia. *(Wa. C. 292/48).*

DOPUSZCZALNOŚĆ NIESTOSOWANIA PRZEZ SĄDY PRZEPISÓW OBOWIĄZUJĄCEGO PRAWA

Pod powyższym tytułem ogłoszona została w zesz. 12/1949 (str. 118 i nast.) „Państwa i Prawa" bardzo interesująca glosa Sędziego S. N. *Jerzego Marowskiego* do orzeczenia Sądu Najwyższego C. 486/49 (istotny wyciąg z tego orzeczenia podaliśmy również w poprzednim zeszycie P. N. — str. 528). Ponieważ glosa ta zawiera ustępy, omawiające najistotniejsze zagadnienia wykładni prawa w ujęciu dialektycznym, przeto uważamy za wskazane częściowe odtworzenie jej na tych łamach.

W powołanym orzeczeniu S. N. przyjął istnienie luki prawnej w związku z tym, że kodeks Napoleona, wprowadzając ułatwienia co do formy testamentu w przypadkach art. 981, 985, 988 i 999, nie przewidział żadnej szczególnej formy testamentu w razie takiej okoliczności, jak bezprawne zawładnięcie cudzym obszarem i wprowadzenie nowego porządku prawnego, uniemożliwiającego sporządzenie testamentu w przepisanej formie. S. N. uznał wobec tego za dopuszczalne wypełnienie tej luki na zasadzie art. 3 prz. og. pr. cyw.

Autor glosy, nie kwestionując słuszności tezy S. N., iż sporządzony w takich warunkach w czasie okupacji na terenie włączonym do Rzeszy przez niepiśmiennego obywatela polskiego testament bez zachowania formy notarialnej może być uznany za ważny, ma jednak zastrzeżenia co do uzasadnienia tej tezy, uważając, że w danym przypadku nie ma luki w prawie i że orzeczenie S. N., stwierdzając tę rzekomą lukę w prawie, w rzeczywistości krytycznie odniosło się do obowiązującej ogólnej zasady przymusowej formy notarialnej, uznając ją za niewiążącą w szczególnych okolicznościach najazdu hitlerowskiego, i dopiero lukę powstałą przez eliminację tej zasady wypełniło nową zasadą dla rozstrzyganej sprawy.

W związku z powyższym Autor glosy stwierdza, iż nigdy nie było bezsporne w nauce i praktyce prawa zagadnienie, czy w ogóle mogą istnieć luki w prawie i czy mogą one być wypełniane twórczą działalnością sądu — i dalej wywodzi:

W kodeksie cyw. niemieckim nie ostał się projektowany pierwotnie przepis, analogiczny do przepisu § 7 k. c. austr. Z tego ostatniego przepisu *) austriackie „sądy przez długi czas nie robiły prawie żadnego użytku" (cytat z Ehrenzweiga). We Francji „sądy nigdy nie mówią, że normę tworzą; najczęściej opierają swoje rozstrzygnięcie na tekście ustawowym, którego interpretację modyfikują, albo któremu dają nowy sens; w braku — mówią, że stosują ogólne zasady prawa" (cytat z Planiola).

---

*) Tekst § 7 austr. kod. cyw.: „Jeżeli jakiego przypadku prawnego nie można rozstrzygnąć ani wedle wyrazów, ani wedle naturalnego znaczenia ustawy, wówczas należy uwzględnić przypadki podobne, rozstrzygnięte wyraźnie w ustawach, tudzież zasady innych zbliżonych ustaw. Jeżeli przypadek prawny jest mimo tego jeszcze wątpliwy, natenczas należy go rozstrzygnąć wedle naturalnych zasad prawnych z uwzględnieniem okoliczności zebranych starannie i rozważonych dokładnie".

W zunifikowanym polskim prawie art. 3 prz. og. pr. cyw. zdecydowanie przeciwstawia się teorii zwartości prawa i opartej na niej „fikcji, która nakazywała widzieć w ustawie wystarczające źródło norm prawnych (cytat z Wasilkowskiego — w D. P. P. Nr 9—10/46, str. 18).

Podobnie jak sądy, choćby się do tego nie przyznawały, w rzeczywistości tworzą nowe normy, tak samo niejednokrotnie nie stosują one przepisów obowiązującego prawa. Przykładem są choćby powołana uchwała Całej Izby**) i omawiane orzeczenie. W praktyce sądowej uchodzi jednak za niedopuszczalne wyraźne postawienie sprawy. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dn. 3. XI. 1926 roku (O. S. P. 88/27) podkreślił obowiązek sądów orzekania przede wszystkim według praw obowiązujących, uznając „poczucie sprawiedliwości" jedynie za „środek pomocniczy przy stosowaniu prawa, zwłaszcza przy wypełnianiu luk ustawowych". Wytworzona w ten sposób fikcja orzekania zawsze zgodnie z przepisami obowiązującego prawa daje faktycznie sądowi wolną rękę w krytyce obowiązującego prawa według nieujawnionych kryteriów i praktycznie niestosowania go, byle tylko w sposób odpowiednio pomysłowy zachowane były pozory stosowania obowiązującego prawa.

Taki stan rzeczy nie wydaje się być odpowiedni. Za właściwsze należałoby uznać, podobnie jak w kwestii wypełniania luk w prawie, jasne postawienie sprawy dopuszczalności lub niedopuszczalności niestosowania przepisów obowiązującego prawa przez sądy; w przypadku przyjęcia dopuszczalności musiałyby być określone przesłanki, od których zaistnienia uzależniona była możność odstąpienia od przepisów obowiązującego prawa; oczywiście sąd odstępując od niego musiałby niestosowanie przepisów obowiązującego prawa uzasadnić.

Z istoty prawa i jego funkcji społecznej nie wynika, by sądom w zasadzie przysługiwać mogło prawo oceny krytycznej przepisów obowiązującego prawa, w szczególności także i w tych przypadkach, kiedy zmiana stosunków poddaje w wątpliwość trafność tych przepisów. Wprawdzie bowiem „o rozwoju prawnym" a tym samym o treści obowiązującego prawa i o treści przekonań społeczeństwa o stosowności przepisów prawa, decydują w ostatniej instancji stosunki ekonomiczne, niemniej i wzajemnie przepisy prawa jak i inne czynniki ideologiczne oddziaływują na podstawę ekonomiczną, a szczególną funkcję społeczną przepisów prawa jest świadome kształtowanie stosunków społecznych, w szczególności i ekonomicznych zgodnie z wolą klasy władnącej. Prawo sądów swobodnej krytyki i niestosowania przepisów prawa niejednokrotnie mogłoby udaremnić aktualną wolę klasy władnącej, wyrażaną czy to przez stanowienie, czy to utrzymywanie w mocy przepisów obowiązującego prawa.

Natomiast również z istoty prawa wynika, że przepis, który przestaje służyć interesom klasy władnącej, a przeciwnie służy interesom przeciwnym, nie może być uznany za przejaw woli klasy władnącej, a w konsekwencji stosowany przez sądy. Kryterium oceny mogą być przy tym zarówno akty bieżącego ustawodawstwa, jak i podstawowe zasady programowe publikowane przez rząd lub organy politycznych i społecznych organizacyj klasy władnącej.

W innych przypadkach, w szczególności, gdy stosowanie przepisów ustawy przy zmianie stosunków narusza nie ogólne interesy klasy władnącej, jako całości,

**) Mowa tu o uchwale Całej Izby Cywilnej S. N. z dn. 19. III. 1949 — C. 935/48 (uniemożliwienie obywatelom polskim przez najeźdźcę sporządzania w formie notarialnej umów o przejście własności nieruchomości), którą podaliśmy w P. N. (tom II — 1949 r., str. 152).

tj. interes społeczny, ale interesy indywidualne, reakcja na zmianę stosunków musi być pozostawiona ustawodawcy, który rozstrzygnie problem zgodnie z interesami całości klasy władnącej. Odmienna zasada nie tylko nie odpowiadałaby istocie i funkcji prawa, ale byłaby szkodliwa na obecnym etapie, odznaczającym się charakterystyczną szybkością przemian w społeczeństwie zdążającym ku socjalizmowi, skutkiem czego zapatrywania poszczególnych grup społecznych w kwestii, czy przepis prawny jest odpowiedni, nieraz nie nadążają za przemianami. Stąd znaczne niebezpieczeństwo oceny uzasadnienia interesów indywidualnych mylnej i niezgodnej z interesami klasy władnącej, realizującej wytknięte cele. Przykładem takiej mylnej oceny było nasze orzecznictwo, dopuszczające z reguły waloryzację przedwojennych wierzytelności pieniężnych.

Przyjęcie tych założeń uzasadniło w powołanej uchwale Całej Izby Cywilnej C. 935/48 niezastosowanie art. 82 pr. o not. tym, iż przepis ten w danych okolicznościach nie służył interesom ludu polskiego, a przeciwnie interesom hitlerowskiego najeźdźcy. I tak samo co do orzeczenia C. 486/49 rozważanego w glosie:

Pozbawienie przez najeźdźcę obywateli polskich na terenie „włączonym“ do Rzeszy możności rozporządzania mieniem i przejawiająca się w tym degradacja obywateli polskich w zakresie ich praw ludzkich, mogłyby uzasadnić interes społeczny w niestosowaniu także polskich przepisów o formie testamentu. jeżeli stosowanie ich skutkowałoby ograniczenie zdolności prawnej obywatela polskiego.

ŹRÓDŁA PRAWA CYWILNEGO 1945—1948 w opracowaniu *Zbigniewa Trybulskiego*, Notariusza. Wydawnictwo Izb Notarialnych. Toruń — 1949.

Obszerną recenzję powyższego opracowania pióra Mariana *Lisiewskiego* i Witolda *Czachórskiego* zamieścił Nr 1 r. b. „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego“ (str. 54—55).

Z DZIEDZINY SKARBOWEJ

PODATEK OD WZBOGACENIA

Zeszyt IX—X, 1949 r. poświęciliśmy w wydatnej mierze dwóm doniosłym dla prywatnego obrotu prawnego, powiązanym ze sobą dekretom z 27 lipca 1949 r., a mianowicie: dekretowi o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nie umorzonych zobowiązań pieniężnych oraz dekretowi o nowym nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego. Ten ostatni dekret był również na łamach zeszytu XI—XII, 1949 r. przedmiotem dociekań ze stanowiska cywilistycznego.

Nowy podatek od wzbogacenia nasunął w dotychczasowej praktyce tyle kwestii, że pomienione rozważania na jego temat uznać wypada za pozostające w tyle wobec narzucanych przez codzienne życie pytań.

Niezależnie więc od dalszych urzędowych wyjaśnień, które do czasu sfinalizowania redakcyjnego niniejszego zeszytu nie nastąpiły a które niezawodnie rozwiążą wiele z nasuwających się przy wykładni podatku od wzbogacenia zagadnień, będziemy usiłowali na tych łamach udzielać odpowiedzi na nadsyłane przez Czytelników pytania prawne z zakresu tego podatku.

Mniemamy, że tą drogą możemy się i ze swej strony przyczynić do wyświetlenia dalszych zagadnień prawnych z zakresu podatku od wzbogacenia, które praktyka życiowa wciąż nasuwa i niezawodnie nadal nasuwać będzie.

ZMIANY W PODATKU OD WYNAGRODZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 1 STYCZNIA 1950 ROKU

I. PODSTAWY GOSPODARCZE ZMIAN. — Uchwałą Rady Ministrów z dnia 31 grudnia 1949 r. w sprawie zmiany płac oraz niektórych cen i taryf między innymi postanowiono:

1) z dniem 1 stycznia 1950 r. dokonać 5% podwyżki podstawowych (zasadniczych) płac godzinowych i miesięcznych wraz z dodatkiem wyrównawczym dla ogółu pracowników, płatnych z budżetu państwowego i ze środków samorządu oraz dla ogółu pracowników zatrudnionych w instytucjach i przedsiębiorstwach uspołecznionych,

2) z dniem 1 stycznia 1950 r. zmienić podatek od wynagrodzeń w ten sposób, aby przewidziana w pkt. 1) 5% podwyżka płac nie została pomniejszona przez potrącenia podatkowe.

Aby uchwalona podwyżka płac przypadła na rzecz pracowników w pełni bez żadnych uszczupleń Rada Ministrów postanowiła zmienić stawki podatkowe podatku od wynagrodzeń w ten sposób, aby suma podatku płacona przez pracownika po podwyżce płac nie była wyższa od kwoty płaconej przed podwyżka z tego tytułu.

Wykonanie uchwały Rady Ministrów na odcinku podatku od wynagrodzeń nastąpiło prawie bezzwłocznie, bo już w dniu 4 stycznia 1950 r. Minister Skarbu wydał rozporządzenie o obniżeniu skal podatkowych w podatku od wynagrodzeń. Rozporządzenie to zostało ogłoszone w nr 1 Dz. U. R. P. pod poz. 3.

W dalszym ciągu niniejszego artykułu będzie powyższe rozporządzenie cytowane, jako rozp. Min. Sk. z 4 stycznia 1950 r. dla odróżnienia od podanego również w treści artykułu rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 marca 1949 roku w sprawie wykonania ustawy o podatku od wynagrodzeń (Dz. U. R. P. nr 15, poz. 98), określonego skrótem — r. w. pod. wynagr. Samą ustawę z dnia 4 lutego 1949 r. o podatku od wynagrodzeń (Dz. U. R. P. nr 7, poz. 41) będę określał skrótem — pod. wynagr.

Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 5 stycznia 1950 r. dotyczący obniżenia skal podatkowych w podatku od wynagrodzeń (Dz. Urz. Min. Sk. Nr 1 poz. 12), przynoszącym ważne wyjaśnienia powołanego rozporządzenia Min. Skarbu, będę określał skrótem — „okólnik".

Jakie zmiany przynosi rozp. Min. Sk. z 4 stycznia 1950 r.?

Zmiany te można sprowadzić do trzech punktów: 1) obniżenie skal podatkowych dotychczas obowiązujących — (§ 1), 2) podwyższenie

granic wynagrodzeń korzystających ze zniżek rodzinnych (art. 13 pod. wynagr.) — (§ 2), 3) podwyższenie granic wynagrodzeń obciążonych zwyżką rodzinną (art. 14 pod. wynagr.) — (§ 3).

II. NOWE SKALE PODATKOWE. — Jak wiemy, ustawa o pod. wynagr. wprowadziła w art. 10 ust. 1 trzy zasadnicze skale podatkowe: miesięczną, tygodniową i dzienną. Minister Skarbu, wykorzystując uprawnienia zawarte w art. 10 ust. 5 tej ustawy ustalił w § 42 r. w. pod. wynagr. dalsze trzy skale z okresem wypłaty: półmiesięcznym, dwutygodniowym i dziesięciodniowym (dekadowym).

Rozp. Min. Sk. z 4 stycznia 1950 r. w § 1 uchyla te skale z mocą obowiązującą od dnia 1. I. 1950 r. i wprowadza w ich miejsce sześć nowych skal (A—F).

Według § 1 ust. 3 rozp. Min. Sk. z dnia 4 stycznia 1950 r. przy wynagrodzeniach, przekraczających najwyższe kwoty wynagrodzeń wymienione w skalach A—F, podatek wynosi: a) 21,9% (dotychczas 23%) oraz b) 28,5% (dotychczas 30%) od reszty.

P r z y k ł a d I. — Pracownik otrzymuje wynagrodzenie miesięczne 120.000 zł. Podatek oblicza się w sposób następujący: 1) od 105.000 zł — 21,9% = 22.995 zł, 2) od nadwyżki ponad 105.000 zł (120.000 zł mniej 105.000 zł) tj. 15.000 zł — 28,5% = 4.275 zł, zatem podatek od 120.000 zł wynosi 27.270 zł.

Skale zostały tak skonstruowane, iż na skutek przeprowadzenia zaokrągleń na korzyść podatnika, 5% podwyżka wynagrodzenia nie tylko nie spowoduje podwyżki dotychczas obliczanego podatku, ale nawet nieznaczną zniżkę.

P r z y k ł a d II. — Wynagrodzenie miesięczne 18.000 zł — pod. wg skali dotychczasowej 3% = 540 zł, 5% podwyżka — 900 zł. Wynagrodzenie po podwyżce 18.900 zł — pod. wg nowej skali 2,8% = 529 zł. Podatek mniejszy od dotychczasowego o 11 zł.

Należy podkreślić, że nowe skale podatkowe stosuje się — zgodnie z § 5 rozp. Min. Sk. z dnia 4 stycznia 1950 r. — do wynagrodzeń wypłaconych:

1) przed dniem 1 stycznia 1950 r. za czas p o dniu 31 grudnia 1949 r., co miało miejsce nagminnie przy wypłatach wynagrodzeń administracji państwowej, sądownictwa, wojska itd., bowiem wynagrodzenie za styczeń 1950 r. wypłacone zostało 31 grudnia 1949 r. — wynagrodzenia te podlegały opodatkowaniu według nowych skal podatkowych;

2) po dniu 31 grudnia 1949 r. bez względu na czas za jaki przypadają — znaczy to, że podatek od zaległych wynagrodzeń za okresy wypłaty sprzed 1. I. 1950 r. oblicza się — zgodnie zresztą z stale przyjętą praktyką stosowaną przy wszystkich powojennych nowelizacjach skal podatku od wynagrodzeń — według nowych skal podatkowych.

Należy — wobec podnoszonych wątpliwości — stwierdzić, że mimo tego, iż 5% podwyżka płac nie dotyczy sektora nieuspołecznionego, to jednak nowe skale podatkowe, a więc i obniżka podatku, dotyczą również wynagrodzeń wypłacanych przez płatników sektora nieuspołecznionego.

Według „okólnika" w przypadkach, gdy 5% podwyżka wynagrodzenia wprowadzona uchwałą Rady Ministrów z dnia 31 grudnia 1949 roku zostanie wypłacona jednorazowo za szereg okresów wypłaty, np. za miesiące styczeń i luty 1950 r. w miesiącu lutym 1950 r., należy wypłatę tę traktować, jako „wyrównanie wynagrodzenia" i zastosować przy obliczeniu podatku zasady okólników Ministra Skarbu z dnia 9 lutego 1949 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr 5 poz. 24) oraz z dnia 30 czerwca 1949 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr 24, poz. 154) z tym odchyleniem, że nadpłata w podatku podlega zarachowaniu na poczet wynagrodzeń przypadających za następne okresy wypłat.

Należy tu przypomnieć, iż w myśl art. 9 ust. 2 pod. wynagr. wypłaty wynagrodzeń w formie wyrównań wynagrodzeń, już częściowo wypłaconych, podlegają opodatkowaniu łącznie z wynagrodzeniem danego okresu wypłaty. Okólnik Min. Sk. z dn. 9 lutego 1949 r. i przedłużający go okólnik Min. Sk. z dnia 30 sierpnia 1949 r. wprowadzają na tym odcinku pewne odchylenia. Odchylenia te polegają na tym, że zamiast kumulowania wyrównania wypłaconego za szereg okresów z bieżącym wynagrodzeniem, stosuje się ulgowe opodatkowanie, polegające na tym, że wypłacone wyrównanie opodatkowuje się tak, jak gdyby wypłata wyrównania nastąpiła we właściwych okresach wypłaty. Zasady te wyjaśnię na przykładach.

P r z y k ł a d III. — Pracodawca publiczny wypłacił wynagrodzenie za styczeń 1950 r. dnia 31. XII. 1949 r. w wysokości 25.000 zł, potrącając podatek według skali obowiązującej przed 1. I. 1950 r., tj. 6% — 1.500 zł.

Dnia 1. II. 1950 r. pracodawca wypłaca: 1) wynagrodzenie za II/50 — 25.000 złotych, 2) 5% podwyżkę płacy za II/50 — 1.250 zł, 3) 5% podwyżkę płacy za I/50 — 1.250 zł, razem — 27.500 zł.

Podatek nie oblicza się od 27.500 zł, lecz — stosując powołane wyżej okólniki Min. Sk. — w sposób następujący:

Za miesiąc styczeń 1950 r.: wynagrodzenie za I/50 — 25.000 zł, 5% podwyżka za I/50 — 1.250 zł, razem — 26.250 zł, podatek wg skali 5.7% — 1.496 zł odlicza się pod. potrącony dnia 31. XII. 1949 r. — 1.500 zł; powstaje nadpłata 4 zł, podlegająca zarachowaniu przy dalszych wypłatach.

Za miesiąc luty 1950 r.: wynagrodzenie za II/50 — 25.000 zł, 5% podwyżka płac za II/50 — 1.250 zł, razem 26.250 zł — 5.7% = 1.496 zł, potrąca się nadpłatę za I/50 r. — 4 zł, pozostaje do potrącenia 1.492 zł.

Następuje to zgodnie z Cz. II „okólnika“, który wyjaśnia, że ponieważ rozp. z 4 stycznia 1950 r. ma zastosowanie do wynagrodzeń wypłaconych przed 1 stycznia 1950 r. za czas po dniu 31 grudnia 1949 r. w przypadkach, gdy wynagrodzenie zostało wypłacone w ostatnich dniach grudnia 1949 r. należy pobrać podatek według nowych skal podatkowych. Przy wypłacie najbliższego wynagrodzenia w r. 1950 płatnicy z urzędu dokonają odpowiedniego sprostowania obliczenia podatku w ten sposób, aby sprostowanie to — dla celów kontroli prawidłowości obliczenia podatku od wynagrodzeń przez władze skarbowe — znalazło odpowiedni wyraz w listach płac oraz wykazie potrąceń podatku od wynagrodzeń.

Przykład IV. — Dnia 31. XII. 1949 r. wypłacono wynagrodzenie za styczeń 1950 w wysokości 30.000 zł i potrącono podatek wg 8% — 2.400 zł. Dnia 15. I. 1950 wypłacono z tytułu godzin nadliczbowych — 5.000 zł. Łącznie więc wypłacono za styczeń 1950 — 35.000 zł.

Obliczenie podatku za styczeń następuje przy zastosowaniu przepisu art. 9 ust. 3 pod. wynagr. i § 32 r. w. pod. wynagr. w sposób następujący:

Do wynagrodzenia za I/50 — 30.000 zł, dolicza się 5.000 zł, od łącznego wynagrodzenia — 35.000 zł oblicza się podatek stosując nową skalę podatkową — 8.5% : podatek — 2.975 zł, potrąca się podatek potrącony 31. XII. 1949 r. od wynagrodzenia za styczeń 1950 r. — 2.400 zł, pozostaje do zapłaty od 5.000 zł — 575 zł.

Przykład V. — Gdyby w miesiącu lutym 1950 r. wypłacono: wynagrodzenie za II/50 r. — 30.000 zł, 5% podwyżkę za II/50 r. — 1.500 zł, 5% podwyżkę za I/50 r. — 1.500 zł, razem — 33.000 zł, wówczas podatek należy obliczyć następująco:

Za miesiąc styczeń 1950 r.:

wynagrodzenie za I/50 r. — 30.000 zł, 5% podwyżka za I/50 r. — 1.500 zł, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe — 5.000 zł, razem — 36.500 zł, podatek od 36.500 zł według nowej skali 10.4% — 3.796 zł,, odlicza się podatek potrącony 31. XII. 1949 r. od 30.000 zł wynagrodzenia za I/50 r. — 2.400 zł oraz od 5.000 zł za I/50 r. — 575 zł, razem — 2.975 zł, pozostaje do zapłaty — 821 zł.

Za miesiąc luty 1950 r.:

wynagrodzenie za II/50 r. — 30.000 zł, 5% podwyżka za II/50 r. — 1.500 zł, razem — 31.500 zł, podatek według 7.6% — 2.394 zł.

III. ZMIANY W ZAKRESIE ZNIŻEK RODZINNYCH. — Wiadome jest, że przyznanie zniżek rodzinnych z art. 13 pod. wynagr. uzależnione jest między innymi od nieprzekroczenia pewnej granicy wynagrodzenia, która w zależności od okresów wypłaty jest różna.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów należało również poddać rewizji górne granice wynagrodzeń, korzystających ze zniżek rodzinnych tak, aby wskutek 5% podwyżki wynagrodzenia nie nastąpiło odpadnięcie zniżek.

Zamieszczone poniżej zestawienie podaje górne granice wynagrodzeń, korzystających ze zniżek rodzinnych według przepisów obowiązujących do 31. XII. 1949 r. i od 1. I. 1950 r.:

Okres wypłaty:	Górne granice wynagrodzeń, korzystających ze zniżek rodzinnych (art. 13 pod. wynagr.) według przepisów obowiązujących	
	do 31. XII. 49 r.	od 1. I. 50 r.
miesięczny	30.000 zł	31.500 zł
tygodniowy	6.920 zł	7.270 zł
dzienny	1.200 zł	1.260 zł
półmiesięczny	15.000 zł	15.750 zł
dwutygodniowy	13.840 zł	14.540 zł
dziesięciodniowy	12.000 zł	12.600 zł

Zmiany powyższe zawarte są w § 2 rozp. Min. Sk. z 4 stycznia 1950 r. Paragraf ten uchyla przepisy w tej materii zawarte w art. 13 ust. 3 pod. wynagr. oraz § 50 r. w. pod. wynagr.

IV. ZMIANY W ZAKRESIE ZWYŻEK RODZINNYCH. — Należy przypomnieć, iż przepis art. 14 pod. wynagr. zna dwa rodzaje zwyżek:

1) o której mowa jest w ust. 1 pkt. 1 tegoż artykułu — 20%-wą dla podatników w wieku ponad 25 lat, nieżonatych lub niezamężnych, nie mających na utrzymaniu dzieci, gdy wynagrodzenia przekraczają oznaczone w ustawie lub r. w. dolne granice wynagrodzeń,

2) o której mowa w ust. 1 pkt. 2 powołanego artykułu — 10%-wą dla podatników żonatych lub zamężnych od lat przeszło dwóch, lecz nie mających na utrzymaniu dzieci, gdy wynagrodzenia tych podatni-

ków przekraczają oznaczone w ustawie lub r. w. dolne granice wynagrodzeń.

W razie nie poddania rewizji tych granic, obliczony podatek byłby wyższy od dotychczas obliczanego.

Postulat ten spełniają §§ 3 i 4 rozp. Min. Sk. z 4 stycznia 1950 r., podnosząc te granice do kwot w podanych poniżej zestawieniach:

Okres wypłaty:	Dolne granice wynagrodzeń obciążonych zwyżką 20% według przepisów obowiązujących	
	do 31. XII. 49 r.	od 1. I. 50 r.
miesięczny	20.000 zł	21.000 zł
tygodniowy	4.620 zł	4.850 zł
dzienny	800 zł	840 zł
pó'miesięczny	10.000 zł	10.500 zł
dwutygodniowy	9.240 zł	9.700 zł
dziesięciodniowy	8.000 zł	8.400 zł

Okres wypłaty:	Dolne granice wynagrodzeń obciążonych zwyżką 10% według przepisów obowiązujących	
	do 31. XII. 49 r.	od 1. I. 50 r.
miesięczny	25.000 zł	26.250 zł
tygodniowy	5.770 zł	6.060 zł
dzienny	1.000 zł	1.050 zł
półmiesięczny	12.500 zł	13.125 zł
dwutygodniowy	11.510 zł	12.120 zł
dziesięciodniowy	10.000 zł	10.500 zł

Paragrafy 3 i 4 rozp. Min. Skarbu z 4 stycznia 1950 r. uchylają przepisy w tej materii zawarte w art. 14 ust. 1 pod. wynagr. oraz w § 54 r. w. pod. wynagr.

V. DALSZE WYJAŚNIENIA. — Część IV „okólnika“ wyjaśnia, że pozostają bez zmiany: A) przepisy art. 9 ust. 7 pod. wynagr., B) skala podatkowa z art. 11 pod. wynagr., C) przepisy art. 12 ust. 3 pod. wynagr.

Ad A). Mimo zmiany skal zasadniczych z art. 10 ust. 1 i 2 pod. wynagr. rozp. Min. Sk. z 4 stycznia 1950 r. nie zmieniło postanowień art. 9 ust. 7 pod. wynagr.

Należy przypomnieć, iż w przypadku, jeżeli podatnik otrzymuje wynagrodzenia od więcej niż jednego płatnika, podatek od wynagrodzeń otrzymanych od drugiego i dalszych płatników oblicza się:

1) od wynagrodzeń nie przekraczających 20.000 zł miesięcznie — 4.620 zł tygodniowo, 800 zł dziennie (art. 9 ust. 7 pod. wynagr.), 10.000 zł półmiesięcznie, 9.240 zł dwutygodniowo i 8.000 zł dekadowo (§ 36 r. w. pod. wynagr.) — według 5%, przy czym stopą tą opodatkowuje się również wynagrodzenia poniżej minimum wolnego od podatku,

2) od wynagrodzeń przekraczających kwoty podane pod 1) — normalną stopą podatkową z 50% podwyżką.

W zakresie ad 1), tj. kwot tamże podanych oraz samej stopy 5% — nie nastąpiły żadne zmiany, natomiast jeżeli chodzi o 2), to rzecz oczywista, że normalną stopą podatkową są nowe stopy podatkowe wprowadzone rozp. Min. Skarbu z 4 stycznia 1950 r.

Przykład VI. — A jest zatrudniony u pracodawców X i Y. A wskazał wynagrodzenie u pracodawcy X, jako nie podlegające zwyżce z art. 9 ust. 7 pod. wynagr., zatem wynagrodzenie u pracodawcy Y podlega opodatkowaniu przy zastosowaniu przepisów art. 9 ust. 7 pod. wynagr. U pracodawcy Y — A otrzymał: w lutym 1950 r. — 25.000 zł, od 25.000 zł podatek 5.7% = 1.425 zł, zwyżka z art. 9 ust. 7 — 50% = 712.50 zł, razem 2.137,50 zł (zaokr. — 2.137 zł).

Ad B). Rozp. Min. Skarbu z 4 stycznia 1950 r. nie zmienia skali z art. 11 pod. wynagr., która stosowana jest do wynagrodzeń otrzymywanych przez osoby wykonujące twórczość lub działalność naukową, oświatową, artystyczną, literacką i publicystyczną (art. 4 ust. 2 pod. wynagr.). Zasady opodatkowania wynagrodzeń tych osób nie uległy zmianie.

Ad C). Art. 12 ust. 3 pod. wynagr. zawiera przepisy o opodatkowaniu wynagrodzeń netto, tj. w przypadkach, gdy płatnik wypłaca podatnikowi wynagrodzenie, a pokrywa podatek z własnych funduszów. W tym przypadku płatnik obowiązany jest przyjąć do ustalenia stopy procentowej i obliczenia podatku taką kwotę, aby po potrąceniu od tej kwoty należnego podatku pozostała różnica wyrażała sumę, przypadającą podatnikowi do wypłaty. Jednakowoż art. 12 ust. 3 postanawia, że przytoczona zasada ma zastosowanie tylko wtedy, gdy wynagrodzenie przekracza 20.000 zł miesięcznie, 4.620 zł tygodniowo lub 800 zł dziennie. Par. 47 r. w. pod. wynagr. ustala dla innych okresów wypłaty następujące kwoty wynagrodzenia przekraczające: 10.000 zł półmiesięcznie, 9.240 zł dwutygodniowo i 8.000 zł dziesięciodniowo, przy których należy stosować przytoczoną wyżej zasadę.

Podanych wyżej kwot rozp. Min. Skarbu z 4 stycznia 1950 r. nie zmienia. Zatem obowiązują one nadal.

Należy jednak zwrócić uwagę, że Tabele I — V i VII przeliczające wynagrodzenia netto na brutto a zawarte w § 45 r. w. pod. wynagr. są wobec zmiany skal podatkowych wprowadzonych rozp. Min. Skarbu z 4 stycznia 1950 r. — obecnie już nieaktualne.

Należy także zauważyć, że 5% stawka podatkowa wprowadzona § 3 ust. 1 pkt. 4 zarządzenia Min. Skarbu z dnia 24 maja 1949 r. w sprawie częściowego lub całkowitego zwolnienia niektórych kategorii wynagrodzeń od podatku od wynagrodzeń (Monitor Polski Nr A-34, poz. 496) — od wynagrodzeń za udział w posiedzeniach komisji administracji państwowej nie uległa również zmianie.

JERZY OPYDO

REFORMA PODATKOWA 1949 R.

Pod powyższym tytułem w zesz. 12, 1949 r. „Państwa i Prawa" ogłoszona została fundamentalna rozprawa Prof. Dra *Leona Kurowskiego*, Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Skarbu, na którą zwracamy uwagę Czytelników.

Rozprawa daje syntetyczne ujęcie założeń i podstawowych postanowień kompleksu aktów prawodawczych, które złożyły się na przeprowadzoną na przestrzeni 1949 r. reformę systemu podatkowego.

Rozprawa traktuje materiał w następujących działach: 1) podstawy reformy podatkowej, 2) podatek dochodowy, 3) podatek obrotowy, 4) podatek od wynagrodzeń, 5) podatek gruntowy, 6) podatek od nabycia praw majątkowych i opłata skarbowa, 7) podatek od wzbogacenia wojennego, 8) Społeczny Fundusz Oszczędnościowy.

KSIĘGI HANDLOWE I PODATKOWE

W Nr. 63 Dz. Ust. pod poz. 502 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu z 17. XII. 1949 r. o księgach handlowych i podatkowych, uchylające dotychczas wydane w tym względzie rozporządzenia (§ 42).

Wzory ksiąg podatkowych ustalone zostały zarządzeniem Ministra Skarbu (Dz. Urz. Nr 42, poz. 287, 1949 r.).

Okólnik wprowadzający — p. Dz. Urz. Min. Sk. Nr 1 rb., poz. 7.

Okólnik wyjaśniający — p. Dz. Urz. Min. Sk. Nr 1 rb., poz. 8 (w szczególności co do notariuszów — p. dalej str. 167).

Pierwszy z tych okólników tak przedstawia istotę zmian, wprowadzonych przez nowe rozporządzenie:

Zasadnicza zmiana przepisów o księgach dotyczy głównie przepisów co do ogólnego typu ksiąg uproszczonych, których prowadzenie w 1950 roku nie obowiązuje, oraz przepisów co do ksiąg podatkowych Nr 1, które to księgi zostały zastąpione nowym wzorem ksiąg podatkowych Nr 1 o rozszerzonym zakresie ujawniania w nich zdarzeń gospodarczych.

DO POD. NAB. MAJ. I OPŁ. SK.

Do jednolitego tekstu dekretu o opłacie skarbowej (Dz. Ust. Nr 53, poz. 419, 1949 r.) — p. *sprostowanie* do Tabeli opłat skarbowych pkt. 14 część II, podane w pkt. 5) obwieszczenia Ministra Sprawiedliwości (Dz. Ust. Nr 60, poz. 475, 1949 r.).

Okólnik bardzo szczegółowo regulujący sprawę pod. nab. maj. z *dzierżawy lub najmu* a jeszcze na tym miejscu nie odnotowany — Dz. Urz. Min. Sk. Nr 32, poz. 211, 1949 r.

Zwolnienie od pod. nab. maj. wzajemnego przejęcia majątków przez spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" i „Społem" — Dz. Urz. Min. Sk. Nr 39, poz. 274, 1949 r.

WYDOBYWANIE SPADKÓW ZAGRANICZNYCH

Ministerstwo Sprawiedliwości (Departament Ustawodawczy — L. dz. U. 5093/49) wystosowało do Prezesów Sądów Apelacyjnych następujące pismo:

Wobec powtarzających się w dalszym ciągu wypadków udzielania przez zamieszkałych w kraju spadkobierców pełnomocnictw osobom prywatnym na podjęcie sum spadkowych po zmarłych za granicą obywatelach polskich, Ministerstwo Sprawiedliwości prosi o wydanie wszystkim podległym Ob. Prezesowi sądom i urzędom (Sądom Grodzkim, Sądom Okręgowym, Notariuszom) zarządzenia, by nie legalizowali takich pełnomocnictw, jak również innych potrzebnych do wydobycia spadku dokumentów (aktów stanu cywilnego), o ile zainteresowani nie będą w posiadaniu zezwolenia Komisji Dewizowej, które winno być umieszczone w tekście samego pełnomocnictwa.

Ponieważ Komisja Dewizowa udziela takich zezwoleń tylko w wyjątkowych przypadkach, praktycznie biorąc pełnomocnictwa powinny być wystawiane na urzędujących za granicą konsulów polskich i wówczas zezwolenie Komisji Dewizowej jest niepotrzebne. Formularze takich pełnomocnictw wysyłają odnośnym spadkobiercom same Konsulaty Polskie.

Szczególną uwagę należy zwrócić na spadki, przekazywane po zmarłych żołnierzach polskich w Anglii, gdzie znajduje się pewna ilość pokątnych byłych adwokatów polskich, którzy usiłują uzyskać od spadkobierców pełnomocnictwa na podjęcie spadków, narażając w ten sposób w pierwszym rzędzie Skarb Państwa, jak również samych spadkobierców na poważne straty materialne.

ŚWIADCZENIA NA RZECZ CUDZOZIEMCÓW

Zarządzenie Komisji Dewizowej Nr 48 w sprawie *świadczeń i wypłat na rzecz cudzoziemców, zatrudnionych w Polsce* (Dz. Urz. Min. Sk. Nr 38, poz. 265, 1949 r.) uchyla uchwałę generalną w tym przedmiocie Nr 46 i stanowi m. in., co następuje:

Umowy, zawierane z cudzoziemcami, powinny zawierać klauzulę, iż wypłacane umowne wynagrodzenie w złotych nie może być ani w całości, ani w części przekazywane za granicę.

Umowy o wynagrodzenie cudzoziemców w rozumieniu przepisów dewizowych za pracę w Polsce, o ile z treści wynika obowiązek pracodawcy przekazywania całości lub części umownego wynagrodzenia zagranicę — mogą być zawierane wyłącznie po uzyskaniu zgody Komisji Dewizowej na warunki płatności, zamieszczone w przedłożonym jej projekcie umowy, uprzednio zaopiniowanej przez odnośne władze resortowe. Postanowienie to nie dotyczy płatności, objętych pozwoleniami przywozu Ministerstwa Handlu Zagranicznego.

PRZERACHOWANIE ZOBOWIĄZAŃ

Art. 8 ust. 4 dekretu z 27. VII. 1949 r. o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nie umorzonych zobowiązań pieniężnych (Dz. Ust. Nr 45, poz. 332) stanowi, że — „Minister Skarbu ogłosi w Monitorze Polskim *wysokość oficjalnych kursów walut obcych i kruszcu, notowanych ostatnio przed dniem 1 września 1939 r.*" (do postanowienia art. 8 ust. 2 pkt. a tegoż dekretu).

W Nr. A—103, 1949 r. Monitora Polskiego Minister Skarbu ogłosił te kursy, jak następuje:

Nazwa waluty	*za*	*złotych*
belgi belgijskie	100 blg	92,10
dolary Stan. Zjedn.	1 dol.	5,325
„ kanadyjskie	1 „	5.282
floreny holenderskie	100 fl.	288,—
franki francuskie	100 fr.	13,30
franki szwajcarskie	100 fr.	120,60
funty angielskie	1 Ł.	23,10
funty palestyńskie	1 Ł. P.	24,75
guldeny gdańskie	100 gld.	100,—
korony czeskie	100 Kc.	10,57
korony norweskie	100 kr.	121,50
korony szwedzkie	100 kr.	128,30
korony duńskie	100 K.D.	110,47
marki fińskie	100 mk.	10,76
liry włoskie	100 L.	19,20
marki niemieckie	100 RM.	212,30
1 g czystego złota		5,9244

W ŚWIECIE PRAWNICZYM

POZYCJA NOTARIATU
NA TLE OBOWIĄZUJĄCEGO PRAWA

Wyraźna antynomia, jaka się zarysowuje w ujęciu stanowiska notariusza między obowiązującym prawem o notariacie a pozytywnym prawem podatkowym, wytwarza osobliwą sytuację, z której wreszcie należy znaleźć jakieś racjonalne wyjście.

Według obowiązującego prawa z 27 października 1933 r. „notariusz jest funkcjonariuszem publicznym“ (art. 1), mianowanym przez Ministra Sprawiedliwości (art. 7), działającym pod naczelnym jego nadzorem (art. 42 § 1) i bezpośrednim nadzorem organów administracji sądowej (art. 37), powołanym do sporządzania dokumentów o znamionach wiary publicznej oraz do wykonywania innych czynności o charakterze publicznym (art. 1 i 63), korzystającym z ochrony prawnej przysługującej urzędnikom państwowym (art. 23), używającym pieczęci z godłem państwowym (art. 5 pkt. 1).

Już z tego pobieżnego zestawienia wynika z całą oczywistością, że **notariat jest instytucją par exellence publiczną** i że **świadczone przez notariusza usługi nie mają charakteru prywatno-prawnego.** Nie podważa bynajmniej tego ustalenia sposób wynagradzania notariusza w postaci pobieranych od stron przepisowo uregulowanych opłat, gdyż nawet i urzędnik państwowy, jakim np. jest komornik, może być w podobny sposób wynagradzany. To samo dotyczy zatrudniania pracowników na podstawie prywatno-prawnej.

Notariusz nie jest wprawdzie urzędnikiem państwowym w ścisłym tego pojęcia znaczeniu, ale sama instytucja notaria-

tu jest nie tylko instytucją publiczną, co oczywiście winno być poczytywane za całkowicie bezsporne, ale jest wręcz — **instytucją państwową.**

Wynika to na tle powołanych przepisów obowiązującego prawa z następujących ustaleń:

1) notariat wchodzi w skład administracji publicznej i wykonywa służbę publiczną (w dziale Ministerstwa Sprawiedliwości) w dziedzinie jurysdykcji prewencyjnej,

2) działalność notariatu opiera się na podstawie norm prawnych o charakterze publicznym,

3) cele notariatu jako instytucji prawno-publicznej zawarte są w normach prawnych,

4) notariusze posiadają ustawowo określone prerogatywy i korzystają z ochrony prawnej przewidzianej dla urzędników państwowych,

5) na urząd notariusza może być mianowana tylko osoba posiadająca określone w ustawie kwalifikacje,

6) działalność notariatu charakteryzuje stałość i regularność, jest zapewniona przez władzę państwową i przez nią nadzorowana,

7) usługi notariuszów są dostępne w równej mierze dla wszystkich,

8) notariat jest zespołem urządzeń i ludzi pozostających pod nadzorem podmiotów administracji, gwarantującym zgodne z przeznaczeniem jego funkcjonowanie,

9) notariusz jest powoływany i zwalniany ze swego stanowiska przez władzę państwową,

10) celem notariatu jest trwałe zaspakajanie potrzeb publicznych,

11) instytucja notariatu została powołana do życia przez wolę stojącą poza nią, mianowicie przez władzę ustawodawczą,

12) czynności notariuszów unormowane są przez ustawy,

13) stosunek notariuszów do władz państwowych unormowany jest przez prawo publiczne,

14) usługi notariuszów mają charakter powszechności, a strona może żądać wykonania czynności przez notariusza i nie może on temu żądaniu odmówić, jeżeli jest ono zgodne z prawem, na odmowę zaś stronie przysługuje skarga,

15) notariusz podlega władzy dyscyplinarnej,

16) korzystanie z usług notariusza odbywa się na przepisanych w ustawie warunkach: korzystanie to jest dobrowolne, a dla niektórych czynności przymusowe.

Pozycja notariatu, jako organu państwowego w dziale Ministerstwa Sprawiedliwości wynika również z wykładni autentycznej, zawartej w następujących przepisach:

1) w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 13 grudnia 1927 r. o godłach, barwach państwowych oraz oznakach, chorągwiach i pieczęciach (Dz. U. poz. 980/27) — art. 3 tego rozporządzenia powiada, że oznaki złożone z herbu państwowego i napisu odpowiadającego nazwie urzędu ustanawia się tylko dla władz i urzędów państwowych w kraju i zagranicą oraz dla zakładów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych, zaś art. 18 — że tylko władze, urzędy oraz zakłady, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe mogą używać pieczęci okrągłej z wyobrażeniem orła państwowego w pośrodku i napisem w otoku;

2) w rozporządzeniu wykonawczym Prezydenta Rzplitej z dnia 29 marca 1930 r. w sprawie oznak władz, urzędów, zakładów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych (Dz. U. poz. 245/30) do rozporządzenia wymienionego pod p. 1 — z rozporządzenia tego widać, że oznaki państwowej na budynku z herbem państwowym i tablicą odpowiadającą nazwie władzy (urzędu, zakładu, instytucji, przedsiębiorstwa) mogą używać tylko władze, urzędy, zakłady, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe (§ 1);

5) w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 11 lipca 1931 r. w sprawie oznak urzędów i organów pomocniczych i wykonawczych w dziale Ministerstwa Sprawiedliwości (Dz. U. poz. 601/31), będącym rozporządzeniem wykonawczym do niektórych przepisów rozporządzenia wymienionego pod p. 2 — § 5 tego rozporządzenia wyraźnie powiada: „spośród urzędów i organów pomocniczych i wykonawczych w dziale Ministerstwa Sprawiedliwości używają:... 2) oznak II wielkości: a) notariusze z napisem „Notariusz...“; oznakę tę w postaci tablicy z herbem państwowym określa dokładnie § 2 rozporządzenia.

Mimo tak przedstawiającego się prawnie stanu rzeczy na tle konkretnych spraw notariat bywa kwalifikowany w ten sposób, iż kancelarię notariusza, a więc jego urzędowy warsztat działalności (art. 18 § 1 pr. o not.), traktuje się jako... prywatny zakład pracy, zaś samego notariusza jako pozostającego poza sferą już nie tylko państwowej, ale nawet uspołecznionej gospodarki. Jest to oczywista anomalia.

Skąd ta anomalia? Wywodzi się ona z pozytywnego prawa podatkowego, a zwłaszcza z pociągnięcia notariuszów do

obowiązku uiszczania podatku obrotowego. To kryterium jest wystarczające, by przechodzić do porządku dziennego nad argumentami, uwydatniającymi pozycję notariatu, jako instytucji państwowej? Ale w kryterium tym tkwi zasadniczy błąd.

Dekret o podatku obrotowym z 25 października 1948 r. (poz. 413) w art. 3 ust. 1 stanowi, że podatkowi temu podlegają — „prywatno-prawne zawodowe i odpłatne świadczenia... usług“, zaś rozporządzenie wykonawcze z 8 marca 1949 r. (poz. 108) w § 7 ustala, że — „za prywatno-prawne świadczenie... usług... uważa się świadczenie, które: 1) wynika z umowy bądź z innego tytułu prywatno-prawnego...“, a w szczególności (§ 9) za takowe uważa się i świadczenia notariuszów (pkt. 8). Wyłączenia, dotyczącego osób wykonujących czynności publiczno-prawne (§ 11 ust. 2), są notariusze **expressis verbis** w tym przepisie pozbawieni.

Widać przeto gdzie tkwi błąd. Prawodawca podatkowy uznał z jednej strony, że notariusze świadczą usługi o charakterze prywatno-prawnym, z drugiej strony zaś, gdy wyłączał osoby wykonujące czynności o charakterze publiczno-prawnym, uznał za właściwe podkreślić, że notariusze temu wyłączeniu nie podlegają, przez co dał wyraz zachodzącej tu kolizji, którą rozstrzygnął na niekorzyść notariuszów. Błąd tkwi właśnie w tej kolizji, jest bowiem oczywiste, jak to zostało powyżej uwydatnione, że notariusze spełniają czynności o charakterze publiczno-prawnym i że oparta na obowiązującej taksie odpłatność świadczonych przez nich usług jest tylko formą wynagradzania ich. Rozstrzygnięcie fiskalne nie powinno przekreślać istoty rzeczy, a jednak w praktyce życiowej — przekreśla. Stąd zaznaczona antynomia, wytwarzająca błędne koło przyczyn i skutków, z którego — powtarzamy — trzeba co rychlej znaleźć wyjście, by na notariacie przestało wreszcie ciążyć piętno „prywatności“ ze wszystkimi wypływającymi zeń konsekwencjami.

XLII KONFERENCJA PREZESÓW I WICEPREZESÓW RAD NOTARIALNYCH

W dniach 6 i 7 stycznia rb. obradowała XLII Konferencja Prezesów i Wiceprezesów R. N. — pod przewodnictwem Not. *Z. Krauzego,* Prezesa R. N. w Warszawie. Konferencja wszechstronnie rozważyła obecną sytuację notariatu i nakreśliła wytyczne postępowania w podstawowych sprawach zawodowych.

Na czoło prac Konferencji wysunęła się paląca sprawa ustalenia właściwej pozycji notariatu jako instytucji publiczno-państwowej. Rozwiązanie tej sprawy wymaga podjęcia systematycznej akcji, zmierzającej do uznania publicznego charakteru świadczeń notariuszów ze wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami. Konferencja sformułowała dezyderaty notariatu w tym przedmiocie i omówiła zarysowujące się możliwości i sposoby ich realizacji.

XLII Konferencja ostatecznie sfinalizowała prowadzone od dłuższego czasu prace, zmierzające do zespołowej organizacji pracy w ośrodkach notarialnych. Po przyjęciu ostatecznego tekstu regulaminu ogólnego pracy zespołowej w notariacie — Konferencja stanowczo ustaliła, że wszystkie Rady Notarialne przystąpią do niezwłocznej realizacji idei zespołowości w ośrodkach, w których dotychczas wysiłki w tym względzie nie zostały podjęte.

Bieżące sprawy zawodowe i praktyczne wypełniły do reszty program XLII Konf. Pr. R. N.

KSIĘGI PODATKOWE NOTARIUSZÓW

Z dniem 1 stycznia rb. obowiązuje rozporządzenie Ministra Skarbu z 17. XII. 1949 r. o księgach handlowych i podatkowych (Dz. Ust. Nr 63, poz. 502).

Nowe rozporządzenie, nie zmieniając dotychczasowego stanu rzeczy, stanowi (§ 36), że podatnicy wykonujący zajęcia zawodowe, o których mowa w art. 26 pkt. 5) i pkt. 6) lit c) dekretu o podatku obrotowym, obowiązani są prowadzić księgę podatkową Nr 3 (księgę przychodów i rozchodów).

W art. 26 pkt. 5) pod lit. d) wymienieni są również notariusze, co do których okólnik Ministerstwa Skarbu z 28. I. 1948 r. (Dz. Urzęd. Min. Sk. Nr 10, poz. 42) wyjaśnił, że prowadzone przez nich na podstawie prawa o notariacie księgi przychodów i rozchodów odpowiadają księdze podatkowej Nr 3, wobec czego nie należy domagać się od nich prowadzenia tej ostatniej księgi (p. P. N. tom I — 1948, str. 344).

W związku z nowym rozporządzeniem oraz w związku z ujęciem załącznika Nr 3 do zarządzenia Ministra Skarbu z 30. XII. 1949 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr 42, poz. 287) — wyłoniła się wątpliwość czy okólnik Ministerstwa Skarbu z 28. I. 1948 r. w sprawie prowadzenia ksiąg podatkowych przez notariuszów zachował pełną aktualność.

Zważywszy, że nowe postanowienia, dotyczące księgi podatkowej Nr 3 w zasadzie nie odbiegają od dotychczasowych, oraz że ogłoszone w międzyczasie i obowiązujące od dnia 1 stycznia 1949 r. rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 6. X. 1948 r. w sprawie ksiąg notariuszów (Dz. U. R. P. Nr 48, poz. 366) również w niczym nie zmieniło poprzedniego stanu rzeczy (Dz. U. R. P. Nr 99, poz. 764, 1933 r.) — należało z góry mniemać, że zalecenie okólnika z 28. I. 1948 r. w sprawie prowadzenia ksiąg podatkowych przez notariuszów jest w dalszym ciągu miarodajne i obowiązujące. Dotyczy to i przepisu § 24 ust. 2 rozporządzenia z 17. XII. 1949 r. analogicznego do przepisu art. 22a rozporządzenia z 24. XI. 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 73, poz. 466), uwzględnionego w rzeczonym okólniku.

Kwestia została pozytywnie wyjaśniona w okólniku Ministerstwa Skarbu, ogłoszonym w Dz. Urzęd. Nr 1 rb., pod poz. 8, a mianowicie dosłownie:

do § 36 — nadal aktualne są przepisy okólnika Ministerstwa Skarbu z 28 stycznia 1948 r. znak Min. Sk. D. V. 1366/I/48 (Dz. Urz. Min. Sk. Nr 10, poz. 42), który w szczególności wyjaśnia, iż notariusze — narówni z księgami podatkowymi Nr 3 — mogą prowadzić księgi przychodów i rozchodów, określone rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 12 grudnia 1933 r. w sprawie ksiąg notariuszów (Dz. U. R. P. Nr 99, poz. 764);

do § 24 — brak obowiązku przedstawiania do zaświadczenia urzędowi skarbowemu księgi przychodów i rozchodów, prowadzonej przez notariuszów na zasadzie przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 12. XII. 1933 r. w sprawie ksiąg notariuszów (Dz. U. R. P. Nr 99, poz. 764) — normuje okólnik Ministerstwa Skarbu z 28 stycznia 1948 r. N. D. V. 1366/I/48 (Dz. Urz. Min. Sk. Nr 10, poz. 42).

WIZYTACJE KANCELARII NOTARIALNYCH

Ministerstwo Sprawiedliwości (Nadzór Sądowy — L. dz. N. S. 270/49/I Not.) wystosowało do Rad Notarialnych pismo, w którego konkluzji tak ujmuje istotę wizytacji (lustracji) kancelarii notarialnych:

Zadaniem wizytującego jest zaznajomienie się, w miarę możności, z całokształtem dokonanych przez notariusza czynności, a miarą dokładności przeprowadzonej wizytacji będzie ilość gruntownie przejrzanych aktów notarialnych.

Okoliczność ta znaleźć musi swój wyraz w przytoczeniu w protokóle wizytacyjnym wszystkich przejrzanych aktów i to zarówno aktów zawierających uchybienia, jako też aktów sporządzonych prawidłowo.

KOLEGIUM RZECZNIKÓW PATENTOWYCH

Dnia 29 grudnia 1949 r. weszła w życie ustawa z 20. XII. 1949 r. o utworzeniu Kolegium Rzeczników Patentowych (przy Urzędzie Patentowym), które powołane jest m. in. również do zastępowania osób zainteresowanych przed Urzędem Patentowym — na podstawie pełnomocnictwa, udzielonego Kolegium lub jego członkowi, przy czym członka do prowadzenia poszczególnej sprawy wyznacza

przewodniczący Kolegium, mianowany przez Przewodniczącego P. K. P. G. na wniosek Prezesa Urzędu Patentowego. Członkami Kolegium są rzecznicy patentowi, mianowani w tym samym trybie. Są oni pracownikami państwowymi i mogą być również zatrudnieni na podstawie umowy o pracę.

Za czynności Kolegium, a więc za udzielanie osobom zainteresowanym porad i pomocy (technicznej i prawnej) oraz za ich zastępstwo przed Urzędem Patentowym — pobiera się od nich opłaty, których wysokość w drodze rozporządzenia ustala Przewodniczący P. K. P. G. w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Z dniem 29 grudnia 1949 r. członkowie Kolegium utracili uprawnienia do wykonywania czynności zawodowych we własnym imieniu i na własny rachunek.

Uprawnienia adwokatów do występowania przed Urzędem Patentowym zostały ograniczone o tyle, że adwokat nie może być pełnomocnikiem w sprawach zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych, natomiast może występować w sprawach o wzory zdobnicze i znaki towarowe. — (Dz. Ust. Nr 63, poz. 495, 1949 r.).

ORGANIZACJA SĄDÓW

Z dniem 1 stycznia rb. zniesiony został Wydział Zamiejscowy we Włocławku (S. O. w Toruniu) i utworzony został w Apelacji Bydgoskiej — *Sąd Okręgowy we Włocławku*, obejmujący swą właściwością następujące Sądy Grodzkie: Aleksandrów, Brześć Kuj., Chodecz, Lipno, Radziejów, Włocławek (Dz. Ust. Nr 62, poz. 491, 1949 r.).

Z dniem 1 stycznia rb. zniesione zostały następujące S. Gr. (Dz. Ust. Nr 62, poz. 490, 1949 r.): w *Bieczu* (Apelacja Rzeszowska) — z włączeniem do okręgu S. Gr. w Gorlicach; w *Dynowie* (Apelacja Rzeszowska) — z włączeniem do okręgu S. Gr. w Brzozowie; w *Kcyni* (Apelacja Bydgoska) — z włączeniem do okręgu S. Gr. w Szubinie; w *Łosicach* (Apelacja Warszawska) — z włączeniem do okręgu S. Gr. w Siedlcach; w *Połczynie Zdroju* (Apelacja Szczecińska) — z włączeniem do okręgu S. Gr. w Białogardzie.

Z dniem 1 stycznia rb. nastąpiła zmiana okręgów Sądów Grodzkich: w Żninie i Wągrowcu (Apelacja Poznańska) — Dz. Ust. Nr 60, poz. 470, 1949 r.; w Pilicy, Wolbromiu, Skale i Olkuszu (Apelacja Krakowska) — Dz. Ust. Nr 64, poz. 520, 1949 r.

Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości (Dz. Ust. Nr 64, poz. 521, 1949 r.) uchylony został z dniem 1 stycznia rb. § 40 rozporządzenia z 15. VI. 1949 r. o utworzeniu i ustaleniu okręgów Sądów Apelacyjnych (Dz. Ust. Nr 36, poz. 270). Uchylony § 40, który miał wejść w życie z dniem 1 stycznia rb., a więc w ogóle nie został zrealizowany, stanowił o wyłączeniu kilku gmin i gromad z okręgu S. Gr. w Bielsku i utworzeniu z nich w Apel. Krakowskiej Sądu Grodzkiego w *Białej Krak.*

ZALEGŁE KOSZTY SĄDOWE

W Nr. 61, 1949 r. Dz. Ust. pod poz. 485 ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o *umarzaniu, rozkładaniu na raty i odraczaniu należnych Skarbowi Państwa kosztów sądowych,* które uchyliło poprzednie w tej materii rozporządzenie (Dz. Ust. Nr 23, poz. 134, 1945 r.).

Rozporządzenie dopuszcza w określonych warunkach odraczanie i rozkładanie na raty prawomocnie ustalonych kosztów sądowych w postępowaniu cywilnym (na okres nie dłuższy niż dwa lata), jako też całkowite lub częściowe ich umarzanie.

Prawniczy świat naukowy podjął inicjatywę organizowania publicznych uniwersyteckich sesji naukowych, poświęconych oświetlaniu spraw i zagadnień z różnych dziedzin prawa.

Pierwsza tego rodzaju sesja odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim w dniach 21—23 stycznia rb. Na sesji tej z zakresu prawa cywilnego widniał temat małżeńskich stosunków majątkowych w prawie socjalistycznym. Wykład na ten temat wygłosił Prof. Dr *Jan Wasilkowski,* Rektor Uniwersytetu Warszawskiego.

Ś. P. KAZIMIERZ FLESZYŃSKI

26 grudnia 1949 r. zmarł śp. Kazimierz Fleszyński, em. Sędzia S. N.

Urodzony w r. 1879 po ukończeniu gimnazjum w Lublinie wstąpił na wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego, pracując w postępowych lewicowych organizacjach akademickich. Po ukończeniu prawa studiował pod kierownictwem prof. O. Balzera historię na Uniwersytecie Lwowskim; prace Jego z tego okresu wydane zostały drukiem.

Od roku 1918 rozpoczął pracę w sądownictwie w Warszawie, najpierw jako sędzia S. O., potem długoletni wiceprezes wydziału IX odwoławczego, a z kolei od 1929 r. jako Wiceprezes S. A. W roku 1932, po zawieszeniu nieusuwalności sędziowskiej, wbrew swej woli przeniesiony został na stanowisko sędziego S. N.

Równolegle do pracy sędziowskiej poświęcił się działalności społecznej w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów R. P., piastując przez szereg lat stanowisko Wiceprezesa Zarządu Głównego, oraz działalności publicystycznej. W roku 1929 założył i do wybuchu wojny świetnie redagował organ Zrzeszenia „Głos Sądownictwa“, umieszczając w nim często czołowe artykuły, w których z dużą odwagą publicystyczną niezłomnie walczył o niezawisłość sądownictwa.

Ś. p. Kazimierz Fleszyński był niestrudzonym propagatorem zbliżenia i ścisłej współpracy prawników wszystkich państw słowiańskich i brał czynny udział z ramienia sądownictwa polskiego w różnych międzynarodowych zjazdach prawniczych. Przez całe swe życie był prawdziwym szczerym demokratą.

W okresie okupacji nie porzucił pracy obywatelskiej, kierując potajemną działalnością Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w zakresie pomocy i opieki nad prawnikami (i ich rodzinami) wysiedlonymi, pozbawionymi pracy albo ukrywającymi się przed prześladowaniem.

Mimo złego stanu zdrowia wiosną 1945 r. powrócił do pracy w S. N. w Łodzi aż wobec postępów choroby zmuszony był ją przerwać.

Nazwisko ś. p. Kazimierza Fleszyńskiego trwale zapisze się w dziejach prawnictwa polskiego okresu 1918—1939. Cześć Jego pamięci!

Ś. P. WACŁAW KONDRATOWICZ

(B. D.) Dnia 23 grudnia 1949 r. odszedł od nas na wieczny spoczynek ś. p. Wacław Kondratowicz, żegnany szczerym żalem przez wszystkich, którzy z Nim kiedykolwiek współpracowali lub bliżej Go poznali. Odszedł po życiu spędzonym w gorliwej służbie dla wymiaru sprawiedliwości. W cyfrach to 52 lata, więc przeszło pół wieku, pracy na różnych stanowiskach w sądownictwie, z tego 25 lat — rzecz bardzo nie częsta — w charakterze sędziego Sądu Najwyższego (Izby Cywilnej), i wreszcie, po przejściu w 1948 r. w stan spoczynku i krótszym okresie pracy w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym, ostatni rok życia spędzony na stanowisku notariusza. W pracy tej wykazywał Zmarły wybitne zdolności, ogromną pracowitość i skrupulatność, odwagę cywilną i całkowite oddanie. Nie był prawnikiem - formalistą i starał się głęboko wnikać w życiową istotę poszczególnych spraw sądowych i ogólnych pytań prawnych, w których rozstrzyganiu brał udział. Znany był z tego niezwykłego zapału, z jakim — nawet w podeszłym już wieku — wprost walczył o zwycięstwo tego rozstrzygnięcia, które — według głębokiego przekonania — uważał za słuszne.

Szczere koleżeństwo, zawsze chętna gotowość dzielenia się dorobkiem wiedzy i doświadczenia, serdeczność i niezwykła uczynność dla wszystkich, to dalsze cechy Zmarłego, które przyczyniły się do zaskarbienia Mu jak najlepszych uczuć i wspomnień nie tylko pracowników sądowych, lecz i adwokatów, notariuszy oraz w ogóle wszystkich osób, z którymi na jakimkolwiek terenie częściej się stykał. Cześć Jego pamięci!

PRZEPISY I WYJAŚNIENIA

WYWŁASZCZENIE ZAJĘTYCH NIERUCHOMOŚCI

Ustawą z 30. XII. 1949 r. (Dz. Ust. Nr 65, poz. 527) znowelizowany został dekret z 7. IV. 1948 r. (Dz. Ust. Nr 20, poz. 138) *o wywłaszczeniu majątków zajętych na cele użyteczności publicznej w okresie wojny 1939—1945 r.*

Dekret dopuszcza wywłaszczenie nieruchomości, znajdujących się w posiadaniu Skarbu Państwa, związków samorządu terytorialnego lub przedsiębiorstw państwowych, a zajętych na cele użyteczności publicznej, wymienione w art. 2: nowela zmienia wyrazy „w posiadaniu" na — „we władaniu".

Dekret stanowił, że wniosek o wywłaszczenie winien być zgłoszony do 31. XII. 1949 r.: nowela przedłuża ten termin do 31. XII. 1950 r.

Ponadto nowela wprowadza uzupełnienie, dotyczące zwolnienia od obowiązku złożenia planu sytuacyjnego będącej przedmiotem wniosku nieruchomości — w przypadkach uzasadnionych interesem Państwa.

REJESTROWOŚĆ KUPIECKA

Na podstawie postanowienia art. 4 § 2 Kodeksu Handlowego w przedmiocie określenia kupca rejestrowego, tj. prowadzącego *przedsiębiorstwo w większym rozmiarze* — Przewodniczący P. K. P. G. ustalił, iż od 1 stycznia r. b., jeśli chodzi o sprawdzian obrotowości, to dotychczasowa najniższa norma 12 mil. zł w stosunku rocznym wynosi 18 mil. zł (Dz. Ust. Nr 64, poz. 514, 1949 r.).

Co do kwalifikowania przedsiębiorstw, jako prowadzonych w większym rozmiarze niezależnie od ich obrotowości, to obowiązują przepisy rozporządzenia z 11. VII. 1946 r. (Dz. Ust. Nr 36, poz. 223), zmienionego rozporządzeniem z 2. X. 1947 r. (Dz. Ust. Nr 73, poz. 465).

WYKONANIE REFORMY BANKOWEJ

Na podstawie rozporządzeń Ministra Skarbu, ogłoszonych w Nr. 63, 1949 roku Dz. Ust. z dniem 1 stycznia r. b. rozpoczęły działalność powołane do życia na zasadzie dekretu z 25. X. 1948 r. o reformie bankowej (Dz. Ust. Nr 52, poz. 412):

Bank Rolny (poz. 503), któremu agendy swe przekazał Państwowy Bank Rolny;

Bank Rzemiosła i Handlu (poz. 505), któremu agendy swe przekazał Bank Związku Spółek Zarobkowych, postawiony w stan likwidacji;

Powszechna Kasa Oszczędności (poz. 507), której agendy swe przekazała Pocztowa Kasa Oszczędności, postawiona w stan likwidacji.

Uchwałami Rady Ministrów, ogłoszonymi w Nr. 3—100, 1949 r. Monitora Polskiego nadane zostały statuty następującym bankom państwowym, podległym Ministrowi Skarbu, będącym osobami prawnymi prawa publicznego i nie podlegającym wpisowi do rejestru handlowego: pod poz. 1177 — *Bankowi Inwestycyjnemu* i pod poz. 1178 — *Bankowi Komunalnemu.*

W zakresie obrotu prawnego pomienionym bankom służą następujące szczególne uprawnienia: księgi ich i inne zapiski, wchodzące w skład księgowości oraz wyciągi z księgi zapisków, uwierzytelnione przez nie i zaopatrzone okrągłą pieczęcią z godłem państwowym, jak również w ten sposób wystawione przez nie oświadczenia na piśmie, zawierające zobowiązania, zwolnienia od zobowiązań oraz pokwitowania z odbioru należności, mają moc dowodową dokumentów publicznych; dokumenty, w ten sam sposób przez nie wystawione i stwierdzające zobowiązania dłużnika, z oświadczeniem, że oparte na nich roszczenia są wykonalne i prawnie dojrzałe do egzekucji, mają moc prawną tytułów egzekucyjnych (klauzulę wykonalności nadaje tym tytułom właściwy sąd grodzki według przepisów k. p. c.).

Z dniem 1 stycznia r. b. przeszedł w stan likwidacji *Bank Gospodarstwa Spółdzielczego*, który agendy swe przekazał pięciu wymienionym w rozporządzeniu Min. Skarbu (Dz. Ust. Nr 63, poz. 509, 1949 r.), instytucjom bankowym zgodnie z zakresem ich działania.

Rozporządzeniami Ministra Skarbu, ogłoszonymi w Dz. Ust. Nr 64, 1949 r. pod poz. 517 i 519, na podstawie dekretu o reformie bankowej — z dniem 1 stycznia r. b. wyszczególnione miejskie i powiatowe *komunalne kasy oszczędności* postawione zostały w stan likwidacji, bądź uznane za pozostające w likwidacji. Wyszczególnienie w załączniku do poz. 517 obejmuje K. K. O., które po wyzwoleniu nie zostały reaktywowane oraz postawione w stan likwidacji jeszcze przed wejściem w życie dekretu o reformie bankowej. Wyszczególnienie w załączniku do poz. 519 obejmuje 189 K. K. O., stawianych w stan likwidacji.

Minister Skarbu ustalił *wzorcowy statut dla gminnych kas spółdzielczych* (Dz. Ust. Nr 62, poz. 489, 1949 r.), których centralą finansową, organizacyjną i rewizyjną jest Bank Rolny (§ 3). Według wzorcowego statutu — wobec osób trzecich, władz i urzędów gminną kasę spółdzielczą reprezentuje zarząd (§ 22, ust. 2), zaś do nabycia, zbywania i obciążania przez nią nieruchomości wymagana jest uchwała walnego zgromadzenia (§ 11, pkt. 8).

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWA ROLNE

W Nr. A—6 r. b. Monitora Polskiego pod poz. 62 — ogłoszone zostało zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie nadania statutu Centralnemu Zarządowi Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Centralny Zarząd P. G. R. posiada osobowość prawną i działa w ramach narodowych planów gospodarczych (§ 2). W ramach tych planów może nabywać majątek nieruchomy na własność Skarbu Państwa, zatrzymując go w swym użytkowaniu (§ 15 ust. 2). Majątek nieruchomy Skarbu Państwa, znajdujący się w zarządzie i użytkowaniu Centralnego Zarządu P. G. R., wykazuje się w aktywach tak, jak gdyby stanowił jego własność (§ 15 ust. 5).

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO LEŚNE

Z dniem 1 stycznia r. b. weszła w życie ustawa z 20. XII. 1949 r. o państwowym gospodarstwie leśnym, ogłoszona w Nr 63 Dz. Ust. pod poz. 494 (tamże pod poz. 510 — rozporządzenie Ministra Leśnictwa z 27. XII. 1949 r. w sprawie organizacji i zakresu działania przedsiębiorstw lasów państwowych).

Administrację państwowego gospodarstwa leśnego w zakresie czynności gospodarczo-leśnych wykonują *przedsiębiorstwa lasów państwowych*, którym służą wszystkie publiczno-prawne uprawnienia dotychczasowej administracji lasów państwowych. Przedsiębiorstwa lasów państwowych podlegają wypisowi do rejestru handlowego. Mogą one nabywać majątek nieruchomy na własność Skarbu Państwa, zatrzymując go w swoim użytkowaniu.

Do bezpośredniego prowadzenia gospodarstwa leśnego powołane są *przedsiębiorstwa rejonowe* pod nazwą rejonów lasów państwowych. Do kierownictwa, koordynacji, nadzoru i kontroli tych przedsiębiorstw powołane zostało przedsiębiorstwo pod nazwą *Centralny Zarząd Lasów Państwowych*.

Zarządzenia Ministra Leśnictwa ogłoszone w Monitorze Polskim Nr A—9 rb.:

o utworzeniu Centralnego Zarządu Lasów Państwowych — poz. 82;

o utworzeniu rejonowych przedsiębiorstw lasów państwowych — poz. 83;

o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą Centralny Zarząd Przemysłu Leśnego — poz. 84;

o utworzeniu rejonowych przedsiębiorstw przemysłu leśnego — poz. 85.

HANDEL USPOŁECZNIONY

Zarządzeniem Ministra Handlu Wewnętrznego utworzone zostało przedsiębiorstwo państwowo - spółdzielcze p. n. *Centrala Spożywcza* (Monitor Polski Nr A—5 r. b., poz. 54).

Zarządzeniem tegoż Ministra (Monitor Polski Nr A—10 r. b., poz. 101) przedsiębiorstwo państwowe p. n. *Państwowa Centrala Handlowa* postawione zostało z dniem 1 stycznia r. b. w stan likwidacji. Majątek i agendy P. C. H. przekazane zostają częściowo (hurt i eksport wewnętrzny) „Centrali Spożywczej", częściowo zaś (sklepy detaliczne) — przedsiębiorstwom Miejskiego Handlu Detalicznego, spółdzielniom „Społem" i „Samopomocy Chłopskiej" oraz innym stosownie do ustalonego planu podziału.

PRZYMUSOWE ZRZESZENIA GOSPODARCZE

Z mocy zarządzenia Przewodniczącego P. K. P. G., ogłoszonego pod poz. 1185 w Nr. A-101 Monitora Polskiego 1949 r. z dniem 1 stycznia r. b. powołane zostały dalsze (por. P. N. tom II — 1949 r., str. 543) przymusowe zrzeszenia *prywatnego przemysłu* w liczbie siedmiu, a mianowicie przemysłów: młynarskiego, fermentacyjnego, spożywczego, włókienniczego, mineralnego i materiałów budowlanych, metalowego i elektrotechnicznego, chemicznego.

W myśl zarządzenia Ministra Handlu Wewnętrznego (Monitor Polski Nr A-88, poz. 1083, 1949 r.) powołane zostają przymusowe zrzeszenia *prywatnego handlu i usług* (miejsko-powiatowe i wojewódzkie z Naczelną Radą Zrzeszeń Kupieckich R. P. na czele).

POLSKIE NORMY I STANDARTY

Z mocy ustawy z 20. XII. 1949 r. *o utworzeniu Polskiego Komitetu Normalizacyjnego oraz o polskich normach i standartach* (Dz. Ust. Nr 63, poz. 493) powstał Polski Komitet Normalizacyjny, którego celem m. in. jest ustalanie i rozpowszechnianie norm i standartów. Komitet oznacza normy i standarty znakiem „PN“ (Polska Norma) na prawach wyłączności.

Komitet może nabywać majątek nieruchomy na własność Skarbu Państwa, zatrzymując go w swym użytkowaniu.

Komitet jest wolny od podatków i opłat państwowych i samorządowych oraz innych danin publicznych.

MIARY I NARZĘDZIA MIERNICZE

Rozporządzeniem Rady Ministrów (Dz. Ust. Nr 61, poz. 478, 1949 r.) sprawy miar i narzędzi mierniczych wyłączone zostały z dniem 1 stycznia rb. z zakresu działania Ministra Handlu Wewnętrznego i przekazane Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

W rozporządzeniu o zakresie działania P. K. P. G. (Dz. Ust. Nr 26, poz. 190, 1949 r. — p. P. N tom I - 1949 r., str. 367) dodano następujący ustęp: „sprawy miar i narzędzi mierniczych oraz nadawanie kierunku działalności Głównego Urzędu Miar zgodnie z potrzebami planowania gospodarczego“.

FUNDUSZ WCZASÓW PRACOWNICZYCH

W Nr. A—3 rb. Monitora Polskiego pod poz. 27 ogłoszony został statut Funduszu Wczasów Pracowniczych Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Według statutu (§ 5) — „Fundusz posiada wyłączność prowadzenia dotowanych ze środków publicznych wczasów pracowniczych dla członków Związków Zawodowych na obszarze całego Państwa“.

Władzami Funduszu (§ 8) są Rada i Naczelna Dyrekcja: Przewodniczący Rady łącznie z Dyrektorem Naczelnym — „podpisuje akta i umowy, na mocy których Fundusz nabywa, zbywa lub obciąża majątek nieruchomy Funduszu“ (§ 14). Czynności te wymagają uchwał Rady, które zatwierdza C. R. Z. Z. (§ 17).

SIEDZIBY URZĘDÓW LIKWIDACYJNYCH

W Nr. A—2 rb. Monitora Polskiego pod poz. 18 ogłoszone zostało zarządzenie Ministra Skarbu, obejmujące wykaz okręgów i siedzib okręgowych i rejonowych Urzędów Likwidacyjnych.

Okręgowe Urzędy Likwidacyjne w liczbie 13 mają siedziby w następujących miastach (cyfry oznaczają ilość podporządkowanych urzędów rejonowych): Bydgoszcz 8, Gdańsk (w Sopocie) 4, Gorzów Wlkp. 6, Katowice 8, Kraków 7, Lublin 4, Łódź 6, Olsztyn 10, Opole 8, Poznań 11, Szczecin 11, Warszawa 8, Wrocław 20.

WYDAWNICTWA MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

Kodeks Postępowania Cywilnego oraz przepisy wprowadzające i związkowe — według stanu na dzień 1 listopada 1949 r. Wydanie II. Str. 288 (w czym obszerny skorowidz, obejmujący 50 str.).

*

Dr Stefan Rozmaryn, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego: „Prawo i Państwo“ (odbitka z Nr. 11, 1949 r. „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego“).

*

Pragnąc udostępnić polskiemu czytelnikowi zapoznanie się z bogatym dorobkiem radzieckiej myśli prawniczej, Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło, jak wiadomo, do wydawania przekładów radzieckich publikacyj prawniczych. Jako kolejny tomik tej serii wydawnictw ukazała się w przekładzie polskim broszura (str. 44) *W. Karpińskiego* pt.: „Jak rządzi się Związek Radziecki“.

*

W ramach akcji wydawniczej popularyzacji prawa ukazał się wydany nakładem Ministerstwa Sprawiedliwości nowy tomik Biblioteki Popularyzacji Prawa pt.: „Obywatel w urzędzie“. Tomik ten (str. 70) zawiera w popularną formę ujęte główne zasady prawa administracyjnego w opracowaniu Dra *Fr. Longchamps.*

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Włodzimierz Szczepański: Kodeks Pracy. Teksty, objaśnienia, orzecznictwo. Wydanie II (uzupełnione i rozszerzone). Wydawnictwo Prawnicze i Naukowe Marian Ginter. Łódź — 1949. Str. 501.

Ukazująca się w II wydaniu użyteczna i dla praktykujących prawników książka, jak ustala przedmowa — „ma na celu zaspokojenie potrzeb szerokich rzesz czytelników, jeżeli chodzi o zaznajomienie się z podstawowymi przepisami ustawodawstwa pracy“. Na treść książki składają się następujące rozdziały: umowa o pracę według kodeksu zobowiązań, umowa o pracę pracowników umysłowych, umowa o pracę robotników, czas pracy, urlopy pracownicze, układy zbiorowe pracy, praca młodocianych i kobiet, choroby zawodowe, bezpieczeństwo i higiena pracy, instytucje rozjemcze, sądy pracy, ustawa o związkach zawodowych, rady zakładowe, przepisy różne.

Przy okazji odnotowujemy na tym miejscu pożyteczne dla popularyzacji nowego prawa cywilnego opracowanie tegoż Autora (łącznie z *Antonim Ferskim)* pt. Życie i Prawo (Poradnik z zakresu prawa cywilnego), obejmujące „życiowe przykłady, porady prawne oraz wzory pism procesowych“, jak to ustala słowo wstępne od Wydawnictwa (Instytut Wydawniczy „Kolumna“, sp. z o. o. Warszawa — 1949. Str. 288).

Spółdzielnia „Samopomoc Notarialna“ z dniem 31. XII. 1949 r. uległa likwidacji. Z dniem 1. I. 1950 r. zostało utworzone Biuro Ksiąg i Druków Notarialnych przy Izbie Notarialnej w Toruniu — z podobnym zakresem działania. Z zamówieniami należy zwracać się do Biura w Toruniu, ul. Chełmińska 6, tel. 428, konto P. K. O. VI — 1864.